

**D**  
**P**  
**P**

**DEMOKRATYCZNY**  
**PRZEGLĄD**  
**PRAWNICZY**

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE  
POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA  
ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

WARSZAWA - ŁÓDŹ - OLSZTYN  
GDAŃSK - TORUŃ - POZNAŃ - WROCŁAW  
KATOWICE - KRAKÓW - LUBLIN

Nr 1 (og. zb. 39).

STYCZEŃ 1949 R.

ROK V

Numer zawiera 64 strony druku.

Cena 100 zł





60097

## TREŚĆ ZESZYTU:

|                                                                                                                                                                                              | str. |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------|
| Proces przeciwko obrońcom pokoju i demokracji . . . . .                                                                                                                                      | 1    |
| List otwarty do Prezydenta USA Harry Trumana . . . . .                                                                                                                                       | 2    |
| Dr Jerzy Sawicki, Prof. Uniwersytetu Łódzkiego — Dwie miary. — Na marginesie aktu oskarżenia przeciw 12 komunistom w Stanach Zjednoczonych . . . . .                                         | 3    |
| L. Lernell, Wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Demokratów — Prawo i sąd w rydwanie imperializmu amerykańskiego . . . . .                                                       | 6    |
| Dr Mieczysław Siewierski, Prokurator S. N. — Odstępstwo od narodowości — Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego i doktryny z lat 1947 i 1948 na tle tzw. dekretu czerwcowego 1946 r. . . . . | 10   |
| Dr Paweł Horoszowski — Chaotyczny intuicjonizm czy wiedza? Przyczynek do zagadnienia badań porównawczych pisma . . . . .                                                                     | 19   |
| Dr Seweryn Szer, Prof. U. Ł., Wicedyr. Dep. Ustaw. — Projekt Kodeksu Cywilnego . . . . .                                                                                                     | 27   |
| Dr Aleksander Wolter, p. o. Sędziego Sądu Najwyższego — Projekt Kodeksu Cywilnego — Opieka i kuratela . . . . .                                                                              | 34   |
| Jan Witecki, Sędzia Sądu Najwyższego — Projekt Kodeksu Cywilnego — Ustroje majątkowe małżeńskie . . . . .                                                                                    | 36   |
| Projekt księgi czwartej Kodeksu Cywilnego . . . . .                                                                                                                                          | 42   |
| Stefan Kalinowski — Część szczególna Kodeksu Karnego 1932 r. w świetle krytyki . . . . .                                                                                                     | 50   |
| Orzecznictwo Sądu Najwyższego . . . . .                                                                                                                                                      | 60   |
| Ruch prawniczy za granicą . . . . .                                                                                                                                                          | 62   |
| Kronika . . . . .                                                                                                                                                                            | 63   |
| Życie Sądownictwa:<br>Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorów . . . . .                                                                 | 64   |

---

## KOMITET REDAKCYJNY

**Przewodniczący:** Zofia Gaurowska-Wasilkowska, Dyr. Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa.

**Członkowie:** Dr Tadeusz Cyprian, Prokurator S. N., Dr Stanisław Ehrlich, Zast. Prof. U. Ł., Maurycy Grudziński, Sędzia S. N., Zygmunt Kapitaniak, Kierownik Nadzoru Sądowego, Leszek Lernell, Naczelnik Wydziału Prawa Karnego, Dr Roman Piotrowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Stefan Rozmaryn, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Jerzy Sawicki, Prok. S. N., Dr Stanisław Sliwiński, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Dr Seweryn Szer, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Wicedyrektor Departamentu Ustawodawczego, Dr Jan Wasilkowski, Profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

**Redaktor:** L. Lernell.



# DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

CENTRALNE CZASOPISMO PRAWNICZE

POŚWIĘCONE PRAKTYCE I WYKŁADNI PRAWA

ORAZ SŁUŻBIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

W y d a j e – Ministerstwo Sprawiedliwości.

R e d a g u j e – Komitet Redakcyjny.

Nr 1 (og. zb. 39).

STYCZEŃ 1949.

ROK V

## PROCES PRZECIWKO OBROŃCOM POKOJU I DEMOKRACJI

Proces przeciwko 12 czołowym przywódcom amerykańskiego ruchu komunistycznego wzbudził zainteresowanie ogółu postępowych prawników na całym świecie. Zaniepokojenie z powodu tego procesu wyraził III Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów, który odbył się we wrześniu zeszłego roku w Pradze.

Proces ten miał się odbyć w październiku 1948 r. Został jednak odroczony, gdyż reakcja amerykańska nie mogła sobie pozwolić na to w przededniu prezydenckich wyborów. Byłoby to nie na rękę prowodyrom obu partii imperializmu amerykańskiego, a przede wszystkim partii demokratycznej, która tak szermowała w czasie kampanii wyborczej hasłami „rooseveltowskimi“.

Ta — politycznymi względami wywołana — zwłoka świadczy, iż nie chodzi tu o jedną z tych znanych w historii „szeregowych“ rozpraw sądowych, które burżuazja zwykła wytaczać swoim przeciwnikom. Chodzi w tym procesie widocznie o szerszą akcję za pośrednictwem organów sądowych. Ma ona otworzyć szeroką tamę dla wielkiej fali prześladowań przeciw członkom partii komunistycznej, która stoi w pierwszych szeregach obozu demokratycznego Stanów Zjednoczonych, walczącego o pokój świata, o demokrację i postęp.

Proces przeciwko przywódcom komunistycznym jest procesem przeciwko całej partii komunistycznej. Jest procesem wytoczonym wszystkim siłom pokoju i postępu nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz przeciwko siłom demokracji i wolności na całym świecie.

Wykorzystanie organów sądowych dla wzmocnienia pozycji podlegaczy wojennych, wykorzystanie procedury sądowej dla celów imperialistycznych, dla interesów reakcji, ma już swą długą historię w różnych krajach burżuazyjnych, której ostrze w końcowym rezultacie obróciło się przeciwko reżyserom.

Oskarżenie najbardziej ofiarnych obrońców pokoju i wolności o „spisek zmierzający do obalenia przemocą i gwałtem rządu Stanów Zjednoczonych“ jest niewątpliwie manewrem, który ma na celu odwrócić uwagę opinii od działalności rządu tego i jego popleczników, od machinacji i knowań polityków dolarowych i dyplomatów atomowych, od kosztownych przygotowań do nowej wojny światowej, od coraz brutalniejszej faszycyzacji życia w USA.

III Światowy Kongres Stowarzyszenia Prawników Demokratów w jednomyślnie przyjętej rezolucji stwierdził:



„Tragiczne doświadczenia świadczą o tym, że wszelkie naruszenie praw człowieka naraża na niebezpieczeństwo losy demokracji. Przykład narodowo - socjalistycznych Niemiec, Włoch i Hiszpanii frankistowskiej przypomina nam, że postawienie poza prawem partii komunistycznej zawsze było drogą do zupełnego negowania wszystkich praw demokratycznych.

Jednym z głównych celów światowej wojny przeciwko faszyzmowi było zapewnienie praw demokratycznych wszystkim narodom. III Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów jest zaniepokojony prześladowaniami, skierowanymi przez rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki przeciwko przywódcom amerykańskiej partii komunistycznej“.

Zaniepokojenie to podzielają nie tylko postępowi prawnicy wszystkich krajów, których hasłem jest prawo w służbie pokoju. Zaniepokojenie to ogarnia wszystkich ludzi miłujących pokój, wszystkich zwolenników demokracji i socjalizmu.

Niewątpliwie szczególnie trudna na międzynarodowym froncie walki o pokój i demokrację jest

pozycja przywódców robotniczych w Stanach Zjednoczonych. Walczą oni o pokój w klimacie zastrutym najbardziej zakłamaną propagandą wojenną. Walczą oni pod ostrzałem niesłychanych prześladowań. Wiadomości, które otrzymujemy ze Stanów na południe od linii Dixona, świadczą o tym, że tam władze nie czekają nawet na wynik „próbego balonu“, lecz pewne zasądzenia przystąpiły do aresztowań. Z uporczywą walką oskarżonych prowadzoną o wolność i demokrację przeciwko imperializmowi, uciskowi klasowemu, dyskryminacji rasowej, przeciwko nowej wojnie światowej solidaryzuje się cały postępowy świat. Solidaryzuje się klasa robotnicza na całym świecie, która zdaje sobie sprawę, iż żadne szykany i prześladowania nie potrafią w ostatecznym rezultacie podważyć sił pokoju i demokracji.

Niezlomność bohaterskiego ludu greckiego i zwycięstwo demokratycznej armii chińskiej wskazują na potężną, niezwyciężoną siłę, jaka na najbardziej wysuniętych posterunkach może się przeciwstawić obozowi imperializmu.

Nieuchronnego procesu rozwoju historycznego nie potrafi powstrzymać nawet najbardziej wymyślny „sąd“ pod reżyserią imperialistów.

## LIST OTWARTY DO PREZYDENTA USA HARRY TRUMANA

*Panie Prezydencie!*

Polskie Zrzeszenie Prawników Demokratów, skupiające w swych szeregach tysiące prawników - pracowników sądów, prokuratury, adwokatury, pracowników nauki oraz administracji państwowej i samorządowej przylacza się do głosów protestu i oburzenia całej demokratycznej opinii świata spowodu procesu wytoczonego przeciwko 12 przywódcom Komunistycznej Partii USA.

Proces ten uważamy za zamach na:

- 1) podstawowe prawa człowieka i obywatela;
- 2) demokratyczne tradycje Washingtona, Jeffersona, Lincolna, F. D. Roosevelta;
- 3) przepisy obowiązującej Konstytucji USA;
- 4) bojowników sprawiedliwości społecznej, wolności, demokracji i pokoju.

Proces wytoczony przeciwko działaczom organizacji robotniczej, działającej jawnie i legalnie w szerokich masach ludowych, inkryminujący jej metody spisku, gwałtu i przemocy jest naruszeniem zasad wolności obywatelskiej, swobody przekonań politycznych i sprzeczny jest z podstawowymi zasadami prawa i sprawiedliwości.

Utrudnianie obronie jej zadań, przekazanie sprawy składowi sądowemu, nieprzyjaźnie ustosunkowanemu do ruchu komunistycznego, jest zaprzeczeniem zasad obiektywizmu i bezstronności procesowej.

Polskie Zrzeszenie Prawników Demokratów wyrażając swój najgłębszy protest przeciwko takim metodom rozprawiania się z czołowymi bojownikami amerykańskiego ruchu robotniczego, orędownikami sprawy demokracji, postępu i pokoju, apeluje do Pana, aby nie dopuścić do tego aktu dyskryminacji politycznej i aby położyć kres próbom naśladowania metod faszystowskich w walce z ruchem robotniczym.

W IMIENIU ZARZĄDU GŁÓWNEGO

ZRZESZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW W POLSCE:

JODŁOWSKI—WALAŃSKI—MAJEWSKI—LERNELL—PIOTROWSKI—MUSZKAT—TOMOROWICZ.



## DWIE MIARY

### Na marginesie aktu oskarżenia przeciw 12 komunistom w Stanach Zjednoczonych.<sup>1)</sup>

Dr JERZY SAWICKI Prof. Uniwersytetu Łódzkiego

#### I.

W sprawie Gilbert contra Minnesota<sup>2)</sup> prowadzonej w r. 1920 przed Sądem Najwyższym USA, gdy zachowawcza większość sędziów uznała prawo poszczególnych stanów do ograniczenia „wolności słowa”, gwarantowanej poprawką I i XIV do konstytucji, sędzia Brandeis w swym votum mniejszości scharakteryzował tę judykaturę w sposób następujący:

„Trudno mi naprawdę uwierzyć, żeby wolność poręczona przez konstytucję miała oznaczać tylko — jak to ustalono — swobodne prawo pracodawcy wyrzucenia robotnika na bruk, ponieważ jest członkiem związku zawodowego (236 U. S. 1), swobodę „businessmana” prowadzenia prywatnego biura pośrednictwa pracy (244 U. S. 590) lub wreszcie swobodę zawarcia umowy asekuracyjnej co do mienia znajdującego się za granicą (165 U. S. 178), chociaż władza ustawodawcza akty te uznała niejednokrotnie za sprzeczne z porządkiem publicznym. Nie mogę uwierzyć, by wolność ta nie mogła obejmować wolności głoszenia bądź to w kręgu czysto prywatnym, bądź to publicznie, zasad pacyfizmu...

Nie mogę uwierzyć w to, że wolność gwarantowana w XIV poprawce do amerykańskiej konstytucji oznacza jedynie i wyłącznie wolność nabywania własności i korzystania z jej praw”.<sup>3)</sup>

Przyszły po tym krytykowanym przez Brandeisa orzeczeniu czasy jeszcze większego ograniczenia wolności słowa, kiedy przez przyjęcie tzw. „Bad Tendency Theory” Sąd dopuścił pełną swobodę reakcyjnego kongresu do uznania propagandy lewicowych poglądów za przestępstwo. Wtedy Sąd Najwyższy, zawsze tak zazdrośnie czuwający nad jak najszerszymi uprawnieniami kontroli konstytucyjności ustaw, uważał za stosowne pozbawić się sam tej kontroli. Miał na kim polegać w ciałach ustawodawczych. Ustawy same bowiem były dostatecznie reakcyjne i w niczym nie

naruszały „wolności” klasy posiadającej. Tę nową doktrynę „bad tendency” w pełni stosowano, zwalczając w Stanach Zjednoczonych jako przestępną, propagandę zasad socjalistycznych lub komunistycznych po Rewolucji Październikowej. Zastosowano ją po raz pierwszy w r. 1925 w sprawie Gitlow przeciw Stanowi New York. W ostatnich latach zastrzeżonej walki klasowej powrócono do niej ponownie i na niej opierają się ostatnio wydane wyroki.<sup>4)</sup>

Wolność gwarantowana w XIV poprawce do amerykańskiej konstytucji oznacza widocznie tylko wolność nabywania i korzystania z praw własności! Te słowa sędziego Brandeisa nasuwają się mimowoli, kiedy się czyta akt oskarżenia wniesiony niedawno przeciw 12 członkom komunistycznej partii USA.

#### II.

Zarzuty przeciw 12 członkom partii komunistycznej z sekretarzem generalnym Williamem F. Fosterem na czele ujęte zostały w dwóch odrębnych aktach.

Pierwszy obejmuje uczestnictwo w „organizacji, która głosi i wyznaje zasady, mające na celu obalenie siłą lub gwałtem rządu Stanów Zjednoczonych”.

Drugi akt oskarżenia, nad którym się zatrzymamy, o wiele obszerniejszy, składa się z 10 punktów. W punkcie 9 i 10 czyni się zarzut oskarżonym, iż winni są zbrodni, gdyż weszli w „porozumienie”, które miało na celu:

- a) ogłaszanie i rozpowszechnianie... książek, artykułów, czasopism i gazet, głoszących zasady marksizmu-leninizmu;
- b) zakładanie i prowadzenie szkół i kursów, gdzie studiowano zasady marksizmu-leninizmu.<sup>5)</sup>

Oskarżenie opiera się na ustawie Alien Registration Act, znanej jako Smith Act z r. 1940.<sup>6)</sup>

Nie jest to pierwszy wypadek, kiedy klasy rządzące Stanów Zjednoczonych odrębnymi aktami ustawodawczymi, które Sąd Najwyższy uznał za

1) Rozprawka ta nie wyczerpuje zagadnienia. Omawia tylko dwulicowość taktyki amerykańskiej klasy rządzącej, charakterystycznej dla epoki imperializmu.

2) Większość Sądu Najwyższego uznała zgodność konstytucją ustawy wydanej przez stan Minnesota, która zakazywała „jakiegokolwiek ustnej lub pisemnej krytyki, zmierzającej do przekonania obywateli tegoż stanu, iż Stany Zjednoczone nie powinny uczestniczyć w wojnie”. Por. Minnesota Laws 1917 C. 463.

3) Por. Ch. Curtis: Lions under the Throne — Boston 1947 str. 274.

4) A. T. Mason: Brandeis — A free Man's Life — 946, str. 564 — 565. R. Pinto: Les juges qui ne gouvernent pas. Opinions dissidentes à la Cour Suprême des Etats Unis, Paris 1953, str. 69.

4) Por. Dunne przeciwko USA.

W krótkim tylko okresie czasu stosowano w tej materii mniej jaskrawą, bo kompromisową zasadę sędziów Holmesa i Brandeisa tzw. „jawnego i bezpośredniego niebezpieczeństwa”. Por. Ch. Hughes: The Supreme Court, New York, 1938, str. 66.

5) Por. USA v W. Foster — Southern District Court of New York — N. C. 128 — 87.

6) § 10 cyt. ust. głosi m in.: „Podlega karze... kto świadomie ...głosi, rozpowszechnia... obowiązek, konieczność, potrzebę... obalenia jakiegokolwiek bądź rządu Stanów Zjednoczonych siłą lub gwałtem albo przez zabójstwo urzędnika...”



zgodne z konstytucją i gwarancją wolności słowa, próbowały zwalczyć postępowe doktryny i poglądy.

W r. 1798, kiedy partia federalistyczna była u władzy, Kongres 4-ma ustawami znanymi jako Alien and Sedition Acts ograniczył wolność propagandy. Wtedy chodziło o uniemożliwienie głoszenia zasad i doktryn Rewolucji Francuskiej. Formuła ówczesna brzmiała: „Karalne jest... podżeganie dobrego ludu Stanów Zjednoczonych (the good people of USA) do nienawiści przeciw rządowi”.

Siły społeczne okazały się jednak silniejsze od tej ustawy, która po kilku latach skończyła swój niesławny żywot.

W latach 1917 — 20 po Październikowej Rewolucji ogłoszono cały szereg federalnych i stanowych aktów ustawodawczych, znanych jako Criminal Syndicalism Acts. Skierowane one były przeciwko ruchowi robotniczemu i propagandzie zasad marksizmu.

Jeden z nich, Sedition Act z 16.V. 1918 r. karze np. surowo taką propagandę: kto słowem, piśmem, drukiem, ogłoszeniem wzywa, nakłania lub głosi jakiegokolwiek ograniczenia produkcji wyrobów w tym kraju... potrzebnych do prowadzenia wojny, w którą Stany Zjednoczone mogłyby być uwikłane...”.

W ten sposób chciano zdławić głosy krytyki przeciw wysyłaniu wojsk interwencyjnych do Rosji oraz protesty przeciw dostawom broni kontrrewolucjonistom.

Jeden z amerykańskich prawników, nie związanych wcale z lewicą, określa ją w sposób następujący: „Ustawa ta była niebezpieczną bronią w ręku mściwych i fanatycznych prokuratorów”<sup>7)</sup>.

Obecnie klasy rządzące tego kraju używają tzw. Smith Act z r. 1940, wydanego w czasie wojny przeciwko hitlerowcom i faszystom, jako pretekstu do zakazania propagandy zasad marksizmu-leninizmu. My, prawnicy, dla których formuła prawnicza nie może zasłonić jej społecznej treści, nie mamy wielkich złudzeń — znając skład, poglądy większości Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych oraz rolę, jaką spełniał w historii U. S. A. — że użyje się go znowu łatwo, by swym autorytetem i rzekomą „bezstronnością” pokrył gnębienie postępowych doktryn w interesie rządzących monopolii.<sup>7a)</sup> Zresztą raport tzw. Komitetu Trumana o ochronie „praw obywatelskich”<sup>8)</sup> nie pozostawia żadnych złudzeń co do tego, że z ochrony tej nie mogą korzystać komuniści. Lecz spraw takich nie załatwiają sądy i formuły prawne, wyjąłowane

ze swej istotnej treści, użyte jako parawan dla gnębienia postępowych sił. Siły społeczne w końcu dojdą do głosu i zmiotą cały gmach zakłamanej wykładni zonglującej bez przerwy takimi maskowanymi hasłami, jak „wolność przekonań”, „wyższość konstytucji”, „gwarancje obywatelskie” — a niweczącej je równocześnie w praktyce w interesie rządzącej reakcji.

Szukanie zatem luki w rozumowaniu aktu oskarżenia przez przekonywanie, iż „teorie marksizmu-leninizmu” nie głoszą „przewrotu gwałtem lub siłą”, że wolność słowa nie jest jedynie „wolnością karteli”, jest zadaniem jałowym, z góry skazanym na niepowodzenie w świetle dotychczasowej praktyki Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.<sup>9)</sup>

Scholastyczne operowanie pustymi formułami, kiedy Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych stał i stoi na straży żywych i realnych interesów klasy rządzącej, którą reprezentuje, byłoby niepotrzebną stratą czasu, chyba że miałyby ono na celu jedynie wykazanie całego zakłamania tych orędowników „wolności amerykańskich”. Zakłamanie powyższe jednak o wiele lepiej charakteryzuje zachowanie się rzecznika tychże „wolności” w czasie debaty nad konwencją o ludobójstwie w toku obrad Ogólnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych.

### III.

W czasie, kiedy prokurator Stanu New York sporządził akt oskarżenia przeciwko 12 komunistom o „zbrodnię propagandy zasad marksizmu-leninizmu”, w ONZ toczyła się dyskusja nad zakazem propagandy ludobójstwa i zakazem nienawiści rasowej, narodowej lub religijnej.

Delegat radziecki zawniósł w toku narad nad projektem konwencji następujący przepis: „Wszelkie formy publicznej propagandy za pośrednictwem prasy, radia i kina, których celem jest wzbudzenie rasowej, narodowej lub religijnej niechęci lub nienawiści lub które zmierzają do spowodowania zbrodni ludobójstwa — są karalne”. Wniosek ten upadł, a sprzeciwił mu się w pierwszym rządzie przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, powołując się na niezawisłość prasy i wolność głoszenia różnorodnych doktryn w Stanach Zjednoczonych. Nie ulega naj-

<sup>7)</sup> Por. C. Swisher: American Constitutional Development — Boston, 1943, str. 607.

<sup>7a)</sup> Por.: D. W. Brogan: Politics and Law in the United States — Cambridge, 1944, a w szczególności rozdział IV The Political Role of the Supreme Court: „Oni (Amerykanie) rozumieją jednak lepiej już niż dotychczas, że Sąd Najwyższy jest organem politycznym, który nie stanowi tajnego źródła czystej wiedzy prawniczej, gdzie tylko juryści mają dostęp”, str. 119.

<sup>8)</sup> Por.: To Secure These Rights, the Report of the Presidents Committee on Civil Rights, Washington, 1947, str. 49.

<sup>9)</sup> St. Rozmaryn: Kontrola konstytucyjności ustaw — Państwo i Prawo Nr 11/48: „Jest rzeczą powszechnie znaną, że amerykańscy sędziowie najwyższych instancji rekrutują się prawie wyłącznie spośród adwokatów najściślej zawodowo związanych z wielkim kapitałem finansowym i zachowują odpowiednie nastawienie na ławie sędziowskiej. Dlatego mówi się nie o „panowaniu prawa” (rule of law), lecz o „panowaniu adwokatów” (rule of lawyers). Nawet prawnicy „postępowi” — jak stwierdzają badacze i politycy — stają się często po otrzymaniu togi sędziowskiej zwolennikami poglądów reakcyjnych” (str. 56).

„Sąd Najwyższy ani dawniej ani dzisiaj nie przeciwstawił się (w imię „obrony konstytucji”) historycznym „ustawowym” nagonkom, jakie w Stanach Zjednoczonych kierowane były przeciw „czerwonym” — (str. 59).



mniej w wątpliwości, że bez ograniczenia propagandy nienawiści rasowej lub narodowej nie ma skutecznej walki z propagandą ludobójstwa i z samym ludobójstwem. Propaganda taka wiedzie bowiem w prostej drodze do zbrodni ludobójstwa.<sup>10)</sup>

Delegat USA, głosząc przeciw wnioskowi radzieckiemu, powołał się na zasadę wolności słowa w jego kraju.

Jaka ta wolność w innych wypadkach wygląda, świadczy sprawa Abrams contra USA z r. 1919, gdzie zasądzono oskarżonego za publikację dwóch artykułów, które demaskowały wysiłki kapitalistycznych państw do przeprowadzenia skutecznej interwencji w porewolucyjnej Rosji. Krytykowały one prezydenta i „plutokratyczny spisek” w Waszyngtonie za wysyłanie wojska do Rosji oraz domagały się, by robotnicy nie produkowali amunicji na szkodę robotników, walczących o wolność i zdobycze socjalne.

Słusznie zwraca uwagę A. Trainin w związku z inną kwestią, bo z zakazem propagandy wojny, któremu to zakazowi przeciwstawiły się Stany Zjednoczone również w imieniu rzekomej wolności słowa w tym kraju, na polityczny parawan takich dyskusji w ONZ, jakim się w tych wypadkach posługują „obrońcy” wolności prasy i słowa: „Prawda rzeczywista, prawda polityczna brzmi tak: jak wolność zrzeszania się nie polega na tym, by bez przeszkód można tworzyć bandy rozbójników, jak wolność zebrań nie polega na tym, by skupić tłumy w celu popełniania pogromów, tak swoboda słowa jednostki nie może polegać na możliwości znieważania, a wolność działania na prawie do mordowania. Również wolność prasy nie może polegać na propagandzie przestępstwa. Wszędzie i zawsze prawo walczy i winno walczyć właśnie w imię wolności prasy, z wykorzystywaniem tych wolności w celach przestępnych, z nadużywaniem dobrodziejstw demokracji. Tylko kupczący ideałami i spekulujący swobodami mogą mieć inne wyobrażenie o wolności. Rzeczywistej demokracji obca jest „wolność dokonywania przestępstwa”.<sup>11)</sup>

W związku z oporem USA przeciw zakazowi propagandy wojny zwraca uwagę A. Wyszynski, że prawo karne poszczególnych stanów w USA bardzo ostro karze propagandę przestępstwa, lecz tylko w tych wypadkach, gdy jest ona skierowana przeciwko dobrom, w których wyłączanie zainteresowane są klasy rządzące tego kraju.<sup>12)</sup>

W toku obrad upadł wniosek poparty przez Związek Radziecki i Polskę o zapobieganiu zbrodni ludobójstwa przez obowiązek zwalczania sank-

cjami karnymi prawa krajowego propagandy nienawiści rasowej, narodowej i religijnej oraz wniosków o rozwiązaniu wszystkich organizacji, których celem jest wzbudzanie takiej nienawiści lub popełnianie zbrodni ludobójstwa. Delegacja Stanów Zjednoczonych sprzeciwiła się stanowczo wszelkim próbom wprowadzenia do konwencji przepisów, ustanawiających sankcje karne za tego rodzaju czyny<sup>13)</sup>.

Kiedy dyskusje nad projektem konwencji dobiegały końca, w grudniu 1948 delegat radziecki ponownie wystąpił z wnioskiem, że „wszelkie formy publicznej propagandy ludobójstwa (prasa, radio, kino itd.), które zmierzają do wzbudzenia rasowej, narodowej lub religijnej nienawiści, albo zachęcają do popełnienia tej zbrodni w jakiegokolwiek postaci — są karalne”<sup>14)</sup>.

Delegat USA obstawał przy swym starym, wielokrotnie już podnoszonym argumente, że „gdyby poprawka ta została przyjęta, stanowiłaby ona groźbę dla wolności słowa i prasy w jego kraju”<sup>15)</sup>.

Znamienne jest, że nawet przedstawiciel Haiti poparł wniosek ZSRR i wystąpił z apelem do delegata USA, by „w interesie naprawdę skutecznego zwalczania ludobójstwa uznał wszystkie czyny, które prowadzą do tej zbrodni, za przestępne”.

Delegat amerykański niewzruszenie i uporczywie podtrzymywał swe twierdzenie, iż postanowienia konstytucji USA o wolności słowa stoją na przeszkodzie do przyjęcia tego artykułu.

Z tego wypływa jeden wniosek:

Jeżeli chodzi o zakaz rozpowszechniania doktryn równości — nie ma przeszkód konstytucyjnych, by ograniczyć ich propagowanie. Powstają one natomiast tylko wtedy, gdy zakaz ma dotyczyć „propagandy nierówności i nienawiści rasowej”. Widoczne jest aż nadto, że imperialiści zainteresowani są, by propaganda rzekomych „różnic rasowych” była nieograniczona. Ona bowiem pozwala odwrócić uwagę od istniejących wewnątrz „rzeczywistych różnic klasowych”. Propaganda równości — ich zdaniem — winna być ograniczona.

Dwie są miary konstytucyjne, stosowane przez orędowników tzw. wieku amerykańskiego.

Jedna — zezwala na propagandę nienawiści rasowej, religijnej i narodowej, gdyż rzekomo gwarantuje ją konstytucja amerykańska. Udziela ona ochrony podżegaczom do ludobójstwa i mordercom.

Druga — karze za głoszenie zasad marksizmu, za propagandę zasad równości bez względu na rasę, religię lub narodowość. Zamyka w więzieniu prawdziwych socjalistów i komunistów.

Ta sama formuła prawna ma dziwną giętkość i zmienną klasową treść, której żadna kazuisyka nam nie zasłoni.

<sup>10)</sup> Por. doc. E/AC. 25/SR. 6 z 18. IV 1948. — United Nations.

<sup>11)</sup> Por. A. Trainin: Ugołownaja otwletstwiennostj za propogandu agresji — Sow. Gosudarstwo i Prawo — XII/1947.

<sup>12)</sup> Por. A. J. Wyszynski: Międzynarodowe prawo i międzynarodowa organizacja — Sow. Gosudarstwo i Prawo, 1/1948.

<sup>13)</sup> Por. doc. E/794 z dnia 24.V 1948 r., str. 52.

<sup>14)</sup> Por. doc. A/C. 6/215/Rev. 1 z dnia 4.X 1948.

<sup>15)</sup> Por. doc. A/C. 6/SR. 86 z dnia 28.X 1948.



# PRAWO I SĄD W RYDWANIE IMPERIALIZMU AMERYKAŃSKIEGO

L. LERNELL, wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Prawników Demokratów

## I.

Sprawa karna wytoczona przeciwko 12 wybitnym działaczom partii komunistycznej USA jest niewątpliwie jednym z wielu zjawisk, które wskazują na szybko postępujący proces faszycyzacji życia państwowego w Stanach Zjednoczonych. Proces faszycyzacji życia publicznego dociera do wszystkich komórek organizmu państwowego, przenika wszystkie dziedziny życia społecznego w kraju, który wzorem III Rzeszy rości sobie prawo do panowania nad światem.

Jest to oczywiście prolog do zdławienia gwałtem ruchu komunistycznego. Krucjata przeciwko ruchowi komunistycznemu jest w gruncie rzeczy atakiem wymierzonym przeciwko całemu obozowi postępu. Jest częścią ofensywy wojennej prowadzonej przez koła imperialistyczne USA przeciwko masom pragnącym pokój.

Na tle „doktryny Trumana”, „marszchalizacji Europy” prób utrzymania „monopolu atomowego” można by poprzestać tu tylko na zanotowaniu jeszcze jednego manewru reakcji Stanów Zjednoczonych, która tym razem przez salę sądową chce torować sobie drogę do legalizacji represji przeciw klasie robotniczej.

Proces przeciwko czołowym działaczom komunistycznym posiada jednak dodatkową wymowę. Wszczęcie przewodu sądowego odsłania obłudę tych kół. Cała reżyserja procesu, treść aktu oskarżenia, jego podszewka prawnicza ilustrują cyniczne podporządkowanie już obecnie całkowicie jawne praktyki prawniczej amerykańskiej interesom faszyzmu.

Sięgnijmy nieco głębiej.

Prawo jest odbiciem procesów zachodzących w układzie stosunków społecznych, w układzie sił klasowych. Nic więc dziwnego, iż próba faszycyzacji życia społecznego znajduje swe pełne odbicie w próbach podporządkowania prawa i jego stróżów interesom imperializmu amerykańskiego.

Z doświadczenia historycznego wiemy, iż prawo jest zawsze wcielona w ustawę wola klasy panującej, realizowaną w interesie tej klasy. Tego uczy nauka marksistowska. Tego dowodzi dotychczasowy rozwój instytucji prawnych.

Wiemy także, iż burżuazja w pierwszym okresie swego rozwoju starała się zamaskować treść klasową instytucji prawnych, że usiłowała nadać swojemu, burżuazyjnemu prawu charakter ponadklasowy. Wiemy także, iż w fazie imperializmu, gdy dochodzą do panowania drogą jawnego krwawego terroru najbardziej reakcyjne koła imperialistyczne, jednym słowem w warunkach reżimów fa-

szystowskich — prawo burżuazyjne obnaża całkowicie swą brutalną treść klasową, przybiera jawnie nie tylko treść, lecz również formę prawa faszystowskiego. Występuje bez zawoalowania.

Zjawiska te występują w szczególnie ostrej postaci w płaszczyźnie prawa karnego.

Poważną zdobyczą nowoczesnego prawa karnego jest teza, iż człowieka karać można tylko za czyn, tj. za taki akt woli i świadomości ludzkiej, który znajduje swe odbicie w uzewnętrznionym zachowaniu się. Natomiast taki przejaw woli i świadomości ludzkiej, który nie przybiera widocznych na zewnątrz, realnych kształtów czynu nie może być karany. Jeszcze w wieku XVII Hugo Grocjusz pisał: „cogitationis poenam neminem mereri”.

Ta zasada ma swój głęboki sens polityczny. Oznacza ona, iż prawo karne nie wkracza swoją sankcją w sferę ludzkich myśli i uczuć, w sferę sumienia ludzkiego. Oznacza ona w dziedzinie karnej respektowanie wolności sumienia, wolności przekonania.

Marks jasno i dobitnie formułuje te zasady: „.....nikt nie może być uwięziony lub pozbawiony majątkowych lub jakichkolwiek innych praw na podstawie swego charakteru moralnego lub poglądów politycznych i religijnych... W ten sposób odróżnić należy nieczyny sposób myślenia, dla którego nie ma trybunałów, od nieczynnych czynów, dla których, o ile są bezprawne, istnieją sądy i kodeks karny” (K. Marks i F. Engels, Dzieła (ros.) t. I. str. 300 — 301).

Poddeptanie swobód demokratycznych przez reżimy faszystowskie znalazło swe odbicie w dziedzinie prawa karnego. Odpowiedzialność karną ustanowiono tam nie tylko za czyn zabroniony przez prawo, ale i za myśli i przekonania, za nie uzewnętrznione w konkretnym czynnie akty woli i świadomości. Prawo karne Niemiec hitlerowskich wprowadziło represję karną nawet za przejaw woli ludzkiej, nie uwidoczniiony w czynnie. Stworzyło doktrynę tzw. „Willensstrafrecht”, tj. odpowiedzialności opartej na nastawieniu wewnętrznym człowieka. Tego rodzaju „teorie” w dziedzinie karnej są „ideologicznym”, „prawniczym” wyrazem faszystowskiego prawa pięści, dławiącego najintymniejszą wolność ludzką, bo swobodę wewnętrzną wiary człowieka.

Tak ujmowały istotę przestępstwa niektóre faszystowskie akty prawne Polski przedwrześniowej. Przypomnieć tu należy dekret władz sanacyjnych o Berezie z dnia 17 czerwca 1934 r., na podstawie którego można zamknąć w obozie koncentracyjnym osoby, których działalność lub po-



stępowanie „dają podstawę do przypuszczenia, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego”. Chodzi o takie postępowanie lub działalność, które wcale nie są przestępstwa, a nawet nie są bezprawne. Zastosowanie kary następuje nie za czyn przestępny. Wystarcza „przypuszczenie”, wystarcza groźba dokonania takiego czynu w przyszłości. Wszystko sprowadza się do elementów subiektywnych, do sfery nastawienia człowieka, jego sumienia, jego przekonań. W tym wypadku nie trzeba tu żadnych dowodów. Prawda materialna jest zbędna władcom sanacyjnym. Faszystowskie metody działania wiążą się z faszystowską „teorią” o istocie przestępstwa.

Takie same zasady prawa faszystowskiego możemy zaobserwować i w ustawodawstwie Stanów Zjednoczonych. Ten sam jest tu już język.

W sławetnej ustawie antyrobotniczej Taft-Hartley mamy przepis, iż związek zawodowy zostaje pozbawiony prawa do zawierania umów zbiornie za określone postępowanie, ale za „nastroje”, o „nastroje” komunistyczne.

Słowa „podejrzenia” i „nastroje” to pojęcia, rzecz jasna, nieokreślone, nieścisle. Ale nieścistość ta nie wynika bynajmniej z niechęci do precyzyjnego sformułowania, do konstrukcji prawnych.

Konsekwencje prawne i dość ostre następują nie za określone postępowanie, ale za „nastroje”, za wewnętrzne przeżycia.

Tego rodzaju sformułowanie jest umyślne i celowe. Sięgano już do wkroczenia w sferę wewnętrznych przekonań ludzkich. Wkraczali w tę sferę sędziowie świętej inkwizycji (Nawiasem mówiąc można znaleźć w prasie amerykańskiej alarmujące wiadomości o „polowaniu na herezyków”). Prawo amerykańskie kopiuje w ten sposób wzory prawa faszystowskiego.

Należy również zwrócić uwagę na aspekt proceduralny tych mglistych sformułowań.

Konsekwencje prawne mogą być zastosowane według antyrobotniczego prawodawstwa nawet wówczas, gdy są tylko podejrzenia, a nie ma dowodów. W praktyce oznacza to zastąpienie przepisów prawa swawolą organów administracyjnych, oznacza całkowitą arbitralność tych władz, które decydują.

Takie, zaczerpnięte z „teorii” faszystowskich, pojęcia prawne występują nie tylko w ustawie Taft-Hartley. W marcu 1947 r. prezydent Truman wydał rozporządzenie o wydaleniu z aparatu państwowego urzędników, którzy są komunistami albo z nimi „sympatyzują”. Dla pozbawienia człowieka pracy, które w warunkach amerykańskich jest równoznaczne ze skazaniem na głód i bezrobocie, wystarcza, jeżeli komisja dla sprawdzenia nielojalności amerykańskiej, poweźmie podejrzenie co do „sympatyj”, co do nastawienia, co do przekonań w stosunku do ponad 2-milionowej rzeszy urzędniczej.

Te tendencje prawa imperialistycznego Stanów Zjednoczonych zdradzają wszelkie cechy „prawa” hitlerowskiego. Charakterystyczną cechą tych tendencji jest ustanowienie represji prawnej nie tylko za czyn człowieka, ale za jego nastawienie wewnętrzne, za jego przekonania i nastroje.

## • II

Proces faszyzacji życia państwowego i instytucji państwowych w USA dotyczy nie tylko pojęć i przepisów prawa. Proces ten zachodzi także w organach wymiaru sprawiedliwości.

Burżuazja, a szczególnie widoczne staje się to w okresie imperializmu — musi wciąż łamać własne, burżuazyjne prawo, by utrzymać swe panowanie. Często jest niewygodnie uchylić wprost stare przepisy prawa. Burżuazja woli je wówczas łamać, gwałcić. Sąd Najwyższy USA uchylił faktycznie czwartą poprawkę do konstytucji amerykańskiej, zezwalając organom policyjnym przeprowadzanie rewizyj bez przedstawienia zarządzenia właściwych władz. Cenzura korespondencji prywatnej obywateli stała się rzeczą codzienną.

Wymownym przykładem łamania przez burżuazję własnego, burżuazyjnego prawa jest postawienie w stan oskarżenia Williama Z. Fostera, Eugene Dennisa i innych działaczy komunistycznych, którym inkryminuje się tworzenie spisku, którego celem jest obalenie rządu Stanów Zjednoczonych „gwałtem i przemocą” („by force and violence”).

Dla polskiego prawnika konstrukcja ta nie jest rewelacją. Pamiętamy dobrze judykaturę sądową w Polsce przedwrześniowej, która w oparciu o tę konstrukcję prawną stworzyła podstawy dla ferowania okrutnych wyroków długoletniego więzienia w stosunku do bojowników polskiego ruchu rewolucyjnego, do członków i sympatyków Komunistycznej Partii Polski.

Znany jest wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 1933 r. (postanowienie Izby Karnej w składzie siedmiu sędziów Zb. Orz. Nr 63/33), który statuował zasadę, iż samo należenie do Komunistycznej Partii Polski kwalifikuje się jako zbrodnia stanu z art. 97 § 1 w związku z art. 93 § 2 kodeksu karnego. Według tego wyroku sama przynależność do partii komunistycznej jest przystąpieniem do spisku, którego celem jest obalenie przemocą ustroju państwowego.

W tym wyroku Sąd Najwyższy podkreślił, że stosowanie przemocy jest „koniecznym środkiem działania w odniesieniu do zmiany ustroju”. Jednocześnie wyrok ten stoi na stanowisku, iż nawet „bierny” udział w „porozumieniu” zostaje uznany za przestępstwo z art. 97 kod. karnego. Postanowienie Sądu Najwyższego wprowadza mętne, ale bardzo charakterystyczne dla faszyzujących tendencji ówczesnego wymiaru sprawiedliwości w Polsce pojęcie „quasi — pomocy psychicznej”. Scigane są więc nawet sympatie, nastawienie życzliwe, jednym słowem — Sąd Najwyższy, wyprzedzając późniejsze poglądy prawni-



ków hitlerowskich wprowadza represję karną za takie przejawy, które leżą w sferze zjawisk psychicznych.

Nie dość na tym. Sąd Najwyższy uważa, iż również taki uczestnik „spisku”, który nie miał nawet zamiaru wyjść poza granice biernie życzliwego stosunku do partii komunistycznej winien być karany za udział w spisku, mającym na celu „obalenie przemocą” ustroju kapitalistycznego.

Jest to typowy przykład łamania własnego prawa przez burżuazyjny klasowy wymiar sprawiedliwości. Sąd burżuazyjny musiał inkryminowane członkom K. P. P. dążenie do stosowania terroru podtrzymać karkołomną łamigłówką, musiał tak mętnie gmatwać sprawę, aby móc łamać własne burżuazyjne tam, gdzie chodziło o dławienie ruchu robotniczego. A przecież wystarczyło zaznajomić się choćby z elementarnymi zasadami nauki marksizmu-leninizmu, na których oparta była linia polityczna KPP, aby zgodnie z zasadą i tej nauki przekonać się, iż droga do obalenia ustroju kapitalistycznego prowadzi przez rewolucję dokonaną przez klasę robotniczą w sojuszu z milionowymi masami pracującego chłopstwa, że metodą działania partii komunistycznej jest nie terror, ale mobilizacja klasy robotniczej i całego ludu pracującego do zdobycia władzy, uświadomienie i polityczne uzbrojenie szerokich mas ludowych, poprowadzenie za sobą do walki rewolucyjnej większości społeczeństwa.

Trudno wprawdzie wymagać od sędziów Polski przedwrześniowej, aby uczyli się marksizmu, zasad ideologii partii komunistycznej.

Sędziowie i prokuratorzy w Polsce przedwrześniowej woleli, w swej nienawiści klasowej do ruchu robotniczego, zerpać swe poglądy na teorię marksizmu z zatrutej pożywki defensyw, z gadzinowych informacji, dostarczanych przez płatnych agentów i prowokatorów.

Partia komunistyczna w USA jest organizacją oficjalnie legalną. Wprawdzie jeszcze w marcu 1948 r. minister pracy Shvellenbach zgłosił wniosek o delegalizację partii komunistycznej, ale pomimo szalejącego terroru partia komunistyczna zachowała swą legalność. Jej statut jest znany, a dla organów wymiaru sprawiedliwości stanowi dokument oficjalny, prawny.

Wstęp do statutu Komunistycznej Partii USA głosi: „Komunistyczna Partia Stanów Zjednoczonych jest partią polityczną klasy robotniczej Ameryki, która opiera się na zasadach socjalizmu naukowego, marksizmu-leninizmu. Ona broni bezpośrednich, podstawowych interesów robotników, chłopów i wszystkich ludzi pracy rąk i mózgu, przeciwko kapitalistycznemu wyzyskowi i uciskowi... Partia Komunistyczna Stanów Zjednoczonych popiera osiągnięcia demokracji amerykańskiej i broni konstytucji Stanów Zjednoczonych i ich deklaracji praw przeciwko reakcyjnym wrogom, którzy dążą do zniweczenia demokracji i wolności ludu. Bezkompromisowo walczy przeciwko imperializmowi i uciskowi kolonialnemu, przeciwko dyskryminacji rasowej, narodowościowej i re-

ligijnej, przeciwko antymurzyńskim aktom, antysemityzmowi i wszelkim formom szowinizmu”.

„Partia komunistyczna walczy o całkowite zniweczenie faszyzmu i o trwały pokój”.

Artykuł II Statutu wskazuje cel Partii i drogi prowadzące do osiągnięcia tego celu. Tym celem jest zbudowanie socjalizmu „przez wolną decyzję większości ludu amerykańskiego” („by the free choice of the majority of the American people”).

Te cele realizuje partia komunistyczna i te metody działania stosuje ona w swej praktycznej działalności. „Tylko prosty lud w USA, a przede wszystkim klasa robotnicza może zmienić kurs polityczny naszego kraju i zbawić go od katastrofy” głosi przedwyborcza odezwa Komunistycznej Partii Ameryki. Partia komunistyczna, walcząc w pierwszych szeregach obozu pokoju, demokracji, wolności i postępu, walcząc przeciwko siłom imperialistycznym i agresji wojennej, widzi siłę, która potrafi pokrzyżować plany podżegaczy wojennych w „prostym ludzie”, w klasie robotniczej.

Proces wytoczony przeciwko działaczom ruchu komunistycznego jest wyrazem zwyrodnienia burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości. Marks mówił kiedyś o sądach burżuazyjnych, iż tam zasiadają lokaje w liberiach. Jest rzeczą oczywistą, iż proces przeciwko przywódcom komunistycznym w USA jest inscenizacją lokai w togach, lokai Wall-Street.

Jest to w dodatku inscenizacja licha i w kraju Lynchu, w kraju, w którym 14 milionów obywateli murzyńskich skazanych jest na dyskryminację, „stosowanie gwałtu i przemocy” zarzuca się tym, którzy bronią sprawy wolności i równości. Imperialiści amerykańscy, którzy dokładnie obliczają, ile dziesiątków milionów ludzi można będzie uśmiercić jedną bombą atomową, którzy podsycają wojnę domową w Grecji, w Chinach i gdzie tylko można wzniecić pożar wojenny — uważają działalność komunistów w obronie pokoju za „gwałt i przemoc”... Nie ma w tym nic dziwnego. Koła imperialistyczne USA, które swą władzę opierają na terrorze i gwałcie, na ucisku i wyzysku, uważają akcję polityczną awangardy klasy robotniczej, uważają każdy przejaw wolności przekonań za zbrodnie „za gwałt i przemoc”. Przeniesienie areny walki przeciwko klasie robotniczej również na salę sądową, na płaszczyznę argumentacji prawniczej, jest dowodem, iż imperializm nie stać już nawet na maskę.

W sprawie *Gitlov v. New York* (268 U. S. 652 z r. 1925), która toczyła się przed Sądem Najwyższym Stanów Zjednoczonych ówczesny przewodniczący Sądu Najwyższego słynny sędzia Holmes i sędzia Brandeis zgłosili, nie godząc się z poglądem większości, votum separatum, w którym stwierdzili, że „na przestrzeni dziejów sens dyktatury proletariatu to dążenie do tego, by zdobyć dla siebie większość społeczeństwa. Zasada wolności wymaga, by dać temu kierunkowi możliwość torowania sobie drogi”.



Odosobnieni, zmarli w międzyczasie, postępowi sędziowie amerykańscy stali jednak na stanowisku, iż zasada wolności przekonań wymaga, by nie dławić propagandy idei marksistowskiej.

W obecnej chwili, gdy imperializm amerykański coraz wyraźniej pokazuje swe oblicze faszystowskie, gdy coraz jawniej głosi hitlerowskie hasła panowania nad światem, nawołuje do wojny, coraz brutalniej depta wolność przekonań. Dlatego inscenizacja rozprawy sądowej przeciwko „spiskowcom” oskarżonym o dążenie do obalenia rządu Stanów Zjednoczonych drogą „gwałtu i przemocy” nikogo dziwić nie może.

Niezależnie od tego, jak odziani w togę sędziowskie lokaje imperializmu spełnią nałożone na nich zadanie, dla nas jest rzeczą jasną, iż zostali zaprzęgnięci do rydwanu imperializmu, a ich zasądzający wyrok oznaczać będzie tylko bezprawie i przemoc.

\* \*  
\*

Heca antykomunistyczna w Stanach Zjednoczonych jest zjawiskiem nie nowym. Przeżywano historię antykomunistyczną o „czerwonym spisku”, o „czerwonym” niebezpieczeństwie również i po pierwszej wojnie światowej, kiedy imperialiści amerykańscy zostali ogarnięci „wielkim czerwonym strachem”, gdyż wbrew wszelkim interwencjom powstało i okrzepło państwo socjalistyczne, Rosja Radziecka. Siła kraju socjalizmu spędziła wówczas sen z powiek reakcji amerykańskiej. Obecnie przeraża ich wzrastająca potęga sił pokoju, obozu socjalizmu i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele. Podżegacze wojenni szykują dlatego wciąż nowe ataki przeciwko klasie robotniczej, przeciwko masom ludowym. Do nich zaliczyć należy również inscenizację rozprawy sądowej przeciwko przywódcom ruchu komunistycznego, najofiarniejszym bojownikom sprawy postępu. Organizacja tego procesu tym samym obróci się przeciw nim samym, gdyż jest ona organizacją rozprawy przeciwko elementarnym pojęciom prawa i sprawiedliwości. Taki proces musi być przegrany, jak musi być przegrana sprawa imperializmu, agresji i wojny.

## UKAZAŁY SIĘ NOWE WYDAWNICTWA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

1. Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Cywilnej rok 1947, zeszyt III.
2. Prawo o notariacie.
3. Kodeks Karny III wyd.
4. Prawo wekslowe i czekowe.
5. Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Cywilnej rok 1948, zeszyt I.
6. Zbiór orzeczeń Sądu Najwyższego Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I.
7. Poradnik ławnika.
8. Polskie Prawo Małżeńskie Majątkowe.
9. Przepisy dla Komorników.
10. Nabycie i ochrona własności.
11. Jak sporządzać testament.



# ODSTĘPSTWO OD NARODOWOŚCI

Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego i doktryny z lat 1947 i 1948  
na tle tzw. dekretu czerwowego 1946 r.\*).

Dr MIECZYŚLAW SIEWIERSKI, Prokurator S. N.

## UWAGI WSTĘPNE.

Orzecznictwo sądowe, jakie się rozwinęło w ciągu dwóch i pół lat mocy obowiązującej dekretu z dnia 28.VI 1946 r. o odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939 — 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 237), przyczyniło się wiele do właściwej wykładni przepisów tego dekretu i wniosło myśli twórcze.

Sądownictwo nasze było do przyjęcia nowego prawa raczej mało przygotowane, przyzwyczajone do załatwiania spraw VD-ów w „uproszczonym” trybie, przepisany w dekrecie 1944 r. dla obszaru GG oraz woj. białostockiego bądź w odmiennie zupełnie płaszczyźnie przepisów ustawy 1945 r., wydanej dla obszarów, które były wcielone do Rzeszy.

Dekret 1944 r., aczkolwiek używał nazwy „środek zabezpieczający”, lecz wprowadzał środek pod względem swego charakteru prawnego zbliżony raczej do instytucji internowania ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne, znanej naszemu ustawodawstwu na wypadek stanu wojennego lub wyjątkowego. Środek ten stosowany był niezależnie od kwestii winy, ponieważ nie wkraczał w dziedzinę odpowiedzialności karnej. Nie była to więc represja karno-prawna, lecz sui generis środek zapobiegawczy, stosowany masowo, wyraźnie tymczasowy. Rzecz wymagała natychmiastowego uregulowania, a świeżo tworzony aparat wyzwoleńco Państwa nie mógł podjąć wymaganiom przygotowania spraw do zwyczajnego osądzenia. Poczucie prawne obywateli było zbyt obrażone zdradą VD-ów; należało ich odseparować i odizolować. Poza względami koniecznego pośpiechu odegrały tu rolę przyczyny natury emocjonalnej\*\*), które zaciążyły nad całym zagadnieniem represji wobec VD-ów.

Zagadnienie VD-ów było rozwiązane w dekrecie 1944 r. tylko częściowo. Pozostała jeszcze konieczność wyobcowania ze społeczeństwa wrogich elementów tam, gdzie rzeczy nie można

było traktować ryczałtowo, a więc na ziemiach, gdzie okupant często przemocą włączał do niemieckich osoby będące w rzeczywistości Polakami. Czynniki emocjonalne należało odsunąć i zająć się kwestią przywrócenia polszczyźnie wydartych przez Niemców obywateli.

Ustawa 1945 r. przywracała polszczyźnie tych obywateli, którzy: 1) zostali wciągnięci na volkslistę wbrew swej woli lub pod przymusem, a nadto 2) swoim zachowaniem wykazali polską odrębność narodową. Ustawa ta wprowadziła rozróżnienia zależnie od tego 1) do jakiej grupy wpisany był dany obywatel, 2) czy działało się to na obszarach, gdzie był powszechnie przez okupanta stosowany przymus, czy też tam, gdzie przymus nie był powszechnie stosowany. Ustawa 1945 r. działała od maja t. r. — z pewnymi ograniczeniami — do 17.XI 1946 r., a pod jej mocą załatwiono znaczną większość spraw w ramach władz administracyjnych, natomiast nie zdołano przeprowadzić większej ilości spraw rehabilitacyjnych w sądach.

Poza ramami dekretu 1944 r. i ustawy 1945 r. pozostawała kwestia odpowiedzialności karnej za zgłoszenie przez obywatela polskiego w czasie wojny swej przynależności do narodowości niemieckiej, które — jako działanie na korzyść nieprzyjaciela — uważane było za przestępstwo z art. 100 k. k. (Zb. O. 1/45).

Ten dość skomplikowany, a ujęty przez nas tylko sumarycznie stan prawny istniał wówczas, gdy ukazał się dekret czerwowo 1946 r., który całość zagadnienia represji w stosunku do VD-ów uregulował na zupełnie odmiennych zasadach.

O ile dekret 1944 r. potraktował rzecz ryczałtowo i generalnie, to już ustawa 1945 r., wkroczyła na drogę indywidualizowania z pewnymi odchyleniami na rzecz generalnego korzystnego traktowania interesowanych tam, gdzie względy praktyczne tego wymagały. Ostatnim etapem na tej drodze był dekret czerwowo 1946 r., który całą kwestię sprowadził do nowej postaci zawnionego przestępstwa — odstępstwa od narodowości, nakazując stosować 1) ogólne zasady wyłączenia karalności według części ogólnej k. k., 2) szczególne zasady wyłączenia karalności zawarte w samym dekrecie. Nadto dekret uchylił moc art. 100 k. k. w stosunku do czynów polegających na odstępstwie od narodowości.

Było to załatwieniem zagadnienia VD-ów zgodnie nie tylko z zasadami prawa karnego, lecz

\*) Składam podziękowanie Kol. Prok. Jadwidze Stankiewicz za inicjatywę niniejszego opracowania oraz za współpracę w doborze orzeczeń i w zestawieniu różnic między niektórymi z nich.

\*\*) Wnikliwe uwagi na ten temat wypowiada H. Rajzman, Zdrada kraju, str. 120,



również z wymaganiami polskiej racji stanu.

Należało bowiem: 1) nie pogłębiać zła i krzywd wyrządzonych przez okupanta, lecz je odwrócić i odrobić, 2) w związku z masowością samego zjawiska ograniczyć represję karną do niezbędnego minimum, a więc do przypadków, gdzie bezkarność godziłaby w poczucie prawne społeczeństwa, 3) uznać, że pod okupacją powstawały pewne sytuacje, które, choć nie stanowią okoliczności przewidzianych w kodeksach, powinny jednak ekskulpować sprawców, wreszcie 4) przyjąć, że późniejsze zachowanie sprawcy może przekreślać jego winę. Jednocześnie należało ustalić zasadę, że Niemiec nie może być za zgłoszenie prawdziwej swej narodowości niemieckiej karany, natomiast powinien być ze społeczeństwa polskiego wyłączonej, jako obcy czynnik, który przez zgłoszenie swej solidarności ze „wspólnotą niemiecką“ utracił prawo przynależności do społeczeństwa polskiego i prawo pobytu w kraju. Dlatego dekret czerwcowy 1946 r. nie może być wykładany w oderwaniu od uzupełniającego go niejako dekretu z dnia 13.IX 1946 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa osób narodowości niemieckiej (Dz. U. R. P. Nr 55, poz. 310).

Był zatem dekret czerwcowy w zgodzie z polską racją stanu. Czy pozostawał również w zgodzie z nastrojami panującymi w społeczeństwie, z nastrojami sędziów i ławników jako emanacją tego społeczeństwa? Nastrój nagromadzonej emocji gniewu jeszcze się nie był rozładował, zbyt bowiem wielka była krzywda, jakiej doznało społeczeństwo od tej części VD-ów, którzy czynnie stanęli po stronie okupanta i wzięli udział w przesładowaniach Polaków. Stała się rzecz dość rzadko występująca: sędziowie byli nadal bardziej wymagający i bardziej surowi od samego ustawodawcy.

Odbiło się to na samym orzecznictwie, w szczególności na zbyt już ograniczającej wykładni przepisów wyliczających karalność odstępstwa. Zresztą orzecznictwo sądów merytorycznych w tym względzie było dość niejednolite i stopniowo ulegało korzystnej ewolucji. Sąd Najwyższy również przeszedł przez ową ewolucję: od katowskiej bezwzględności do racjonalnej represji, opartej na tych samych przesłankach, jakimi kierował się ustawodawca, gdy w r. 1946 zreformował cały system represji stosowanej wobec VD-ów.

Dziś u schyłku rozpoznawania tej kategorii spraw przez sądy warto dokonać generalnego przeglądu nie tylko orzecznictwa, ale również i głosów opinii prawniczej, jakie się na ten temat ukazały. Przegląd ten jest rozumowany: obok też orzeczeń S. N., podanych przeważnie z poprawkami natury czysto redakcyjnej, we wszystkich kwestiach spornych wyrażamy swój pogląd na ich rozstrzygnięcie. Co nie jest oznaczone jako orzeczenie lub teza cytowanego autora, stanowi własną wypowiedź.

#### Zgłoszenie przynależności (art. 1 § 1).

1. Faktyczne korzystanie z praw i przywilejów z tytułu przynależności do narodowości niemieckiej lub pochodzenia niemieckiego nie jest przez dekret czerwcowy postawione na równi

z zadeklarowaniem tej przynależności. Natomiast stanowić może dowód, że takie zgłoszenie miało miejsce w jakiegokolwiek bądź postaci. Podobnie samo podpisanie zgłoszenia na odpowiednim dokumencie (Fragebogen). Ma ono znaczenie dowodowe, lecz do istoty przestępstwa nie należy.

2. Karalne jest nie tylko formalne zgłoszenie się na listę narodową niemiecką, ustanowioną dopiero w marcu 1941 r., lecz i poprzednie oświadczenie, dokonane na tzw. palcówkach, wprowadzonych już w pierwszych miesiącach okupacji (H. Rajzman. Zdrada kraju w prawie polskim, 1948, str. 126).

3. Zgłoszenie przez obywatela polskiego swej przynależności do narodowości niemieckiej może nastąpić nie tylko w postaci pisemnego oświadczenia, osobiście podpisanego przez osobę oskarżoną (K. 3900/47).

W wyrażeniu „zgłosił swą przynależność“ ustawodawca miał na myśli każdy ujawniony wobec okupanta akt woli sprawcy, wyrażający w jakiegokolwiek formie chęć włączenia się do narodowości niemieckiej (ToK. 137/48).

4. Wystarcza więc takie zachowanie się sprawcy, z którego w sposób niewątpliwy wynika, że musiało mieć miejsce odstępstwo od narodowości w postaci ujawnienia woli przynależności do społeczeństwa niemieckiego, choćby konkretne dane sprawy bezpośredniego dowodu zgłoszenia (Fragebogen) nie dostarczyły.

W szczególności dowodzić tego może zespół takich faktów, jak: podpisanie karty rozpoznawczej niemieckiej, noszenie znaczka organizacyjnego niemieckiego, korzystanie z kart żywnościowych przysługujących tylko Niemcom, posyłanie dziecka do szkoły dostępnej tylko dla Niemców (na podstawie orzeczeń ToK. 137/48 i KrK. 327/48).

5. Oświadczenie woli sprawcy może być uczynione w dowolnej formie, a przy tym zarówno przez skierowanie go wprost do władzy niemieckiej, uprawnionej do nadania temu oświadczeniu zamierzonego skutku, jak i przez złożenie go w okolicznościach wskazujących, iż sprawca pragnął, aby to jego oświadczenie dotarło do właściwej władzy niemieckiej albo że godził się z takim właśnie skutkiem swego zachowania (K. 357/47).

6. Odstępstwa z art. 1 dekr. można dopuścić się także przez ujawnienie swoim zachowaniem aprobaty złożonego przez inną osobę w imieniu oskarżonego wniosku o wpisanie go na listę narodową niemiecką (PoK. 34/47).

7. Zgłoszenie przynależności do narodowości niemieckiej o tyle tylko stanowi przestępstwo, o ile zostało dokonane z winy umyślnej; wystarczy oczywiście postać zamiaru ewentualnego. Sąd o tyle tylko może przyjąć istnienie winy umyślnej, o ile ustalili co najmniej, że oskarżone godziły się z czynami, dokonanymi w ich imieniu.

Jeżeli za oskarżone (matkę i córkę) działał ich ustawowy przedstawiciel (mąż i ojciec), to stan, jaki się wówczas wytworzył, mógł powstać zupełnie poza wolą oskarżonych. Stan ten mógł być odwrócony jedynie przez wyjednanie od władz niemieckich odwołania (cofnięcia) lub też unieważnienia decyzji o wydaniu niemieckiego Ausweis'u. Jest rzeczą łatwą do wyobrażenia, jak ciężkie



prześladowania wywołałoby podobne wystąpienie oskarżonych.

Stawianie dziś wymagania, aby w swoim czasie osoby oskarżone protestowały przeciwko wciągnięciu ich na volkslistę, jest nie do pomyślenia. Jeżeli bowiem ustawodawca wyłącza karalność zgłoszenia się na volkslistę, gdy miało to na celu uniknięcie ciężkiego prześladowania, tym samym nie stawia wymagania protestowania przeciw temu, gdy grozi ono również ciężkimi prześladowaniami.

Nie każde zatem trwanie przez członków rodziny w stanie, wytworzonym przez ojca rodziny, może być uważane za godzenie się z tym stanem (K. 390/48). Por. orzeczn. PoK. 629/48, które nakazuje ustalenie przez sąd takich faktów, z których wynika, że oskarżeni godzili się z tak powstałą sytuacją.

3. Na pytanie: „Czy jest winna zbrodni z art. 1 dekr. której przynależność do narodowości niemieckiej zgłosił ktoś inny, która jednak nie wyraziła sprzeciwu przeciwko powstałemu w stosunku do niej stanowi prawnemu i faktycznemu oraz korzystała z uprzywilejowanej sytuacji?” — adw. A. Landau b. sędzia S. N. (P. i Pr. Nr 9/47 r., str. 169) doszedł do następującej konkluzji:

a) Jeżeli zgłoszenia dokonała osoba trzecia pomimo lub wbrew woli bezpośrednio zainteresowanego, to okoliczność, że nie wyraził on sprzeciwu, może, ale nie musi być uznana za przemawiającą za tym, że godzili się on na stan wytworzony.

b) W warunkach tych ze szczególną oględnością należy wyciągać wnioski, że osoba zainteresowana godziła się na stan wytworzony, zwłaszcza, gdy korzystanie z przywilejów nie powodowało samo przez się żadnych obowiązków wobec wrogiego państwa, ani krzywdy Państwa własnego, np. w razie korzystania z uprzywilejowanego zaopatrzenia.

9. Ponieważ władze okupacyjne niemieckie w różnych okresach czasu stosowały odmienną politykę odnośnie wpisów na listę narodową niemiecką (np. okólnik Himmlera z dnia 16.II 1942 r.), to ściśle ustalenie daty zgłoszenia przez oskarżonego odnośnego wniosku posiada istotne znaczenie (PoK. 352/48).

10. Przepięstwo „zgłoszenia przynależności” jest dokonane z chwilą, gdy zgłoszenie sprawcy za jego wolą doszło do wiadomości władzy niemieckiej. Teza zawarta w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 11.II 1946 r. w związku z art. 100 k.k., że samo zgłoszenie jest tylko usiłowaniem przestępstwa, jeżeli okupant zgłoszenia nie przyjął, — jest wobec ujęcia art. 1 dekretu bezprzedmiotowa (H. Rajzman, op. cit., str. 127).

11. Pogląd, że trwanie w przynależności do narodowości niemieckiej stanowi przestępstwo ciągle, jest błędny.

Zbrodnia z art. 1 dekretu jest w zasadzie przestępstwem jednoczynowym o trwałym skutku (por. Zb. O. S. N. 110/39). Jest ono dokonane przez sam fakt złożenia oświadczenia woli (pisemnie, ustnie lub przez inne odpowiednie zachowanie się) i obojętne jest dla jego bytu, czy sprawca zamierzony skutek osiągnął (jest to tzw. przestępstwo formalne).

Przepięstwo to dało by się pomyśleć jako ciągłe, gdyby np. sprawca w razie odrzucenia jego zgłoszenia potem je ponawiał (KrK. 584/48).

12. Przyjęcie na podstawie całego zachowania się obywatela polskiego w czasie okupacji, że postępkami swoimi wyrażał wolę przynależności do społeczności niemieckiej, czym dopuścił się odstępowstwa z art. 1 dekretu, nie uchyła odpowiedzialności sprawcy za każdy z tych postępków, o ile zawierają znamiona innego przestępstwa. Np. mimo pociągnięcia do odpowiedzialności z art. 1 dekretu czerwcowego może on odpowiadać także z art. 2 dekretu z 31.VIII 1944 r. bez naruszenia zasady *ne bis in idem* (KrK. 644/48).

13. Sporna jest kwestia oceny prawnej czynu, polegającego na przyjęciu obowiązków służby w nieprzyjacielskim wojsku niemieckim przez obywatela polskiego, który uprzednio zgłosił swą przynależność niemiecką. Gdyby przyjęcie, że zachodzi tzw. jedność prawna czynu, to służba w wojsku niemieckim jako „czyn następny” w stosunku do „uprzedniego” odstępowstwa z art. 1 dekretu byłaby pozbawiona samoistności prawnej (por. Sliwiński, Prawo Karne Materialne, str. 413). Rzecz komplikuje jeszcze ta okoliczność, że służba w wojsku nieprzyjacielskim (art. 101 k. k. lub art. 91 § 1 i 2 k. k. W. P.) karana jest surowiej niż odstępowstwo z art. 1 dekretu. Długo brak było orzeczeń, które by bezpośrednio rozstrzygały to zagadnienie. Praktyka prokuratur, zasadnie upatrując wolę ustawodawcy załatwienia całości zagadnienia karania volksdeutsche'ów w ramach dekretu czerwcowego, skłaniała się do pierwszej z tych alternatyw i wytaczała oskarżenie jedynie z art. 1 dekretu, praktyka zaś sądów zasadnie traktowała służbę volksdeutsch'a w wojsku niemieckim, jako okoliczność obciążającą.

Dwa początkowe orzeczenia pozostające w związku z omawianym zagadnieniem zawierają pewną sprzeczność wewnętrzną:

Zapisanie się na volkslistę pociąga za sobą, jako nieuniknioną konsekwencję, obowiązek służby wojskowej niemieckiej, toteż przestępstwo z art. 101 k. k. istnieje już potencjalnie w chwili złożenia przez oskarżonego oświadczenia, a użytkuje swoją realizację z chwilą wstąpienia oskarżonego do wojska, okoliczność zaś, czy nastąpiło to ochotniczo, czy w drodze powołania jest rzeczą obojętną (Zb. O. 27/47).

Jeżeli wpis sprawcy na volkslistę nastąpił wbrew jego woli, to za służbę w wojsku niemieckim może odpowiadać o tyle tylko, o ile po dokonaniu wpisu do służby tej wstąpił dobrowolnie. Jeżeli zaś sam wpis miał miejsce dobrowolnie, to sprawca odpowie, gdy przewidywał lub powinien był przewidzieć, że następstwem tego czynu będzie pobranie do wojska niemieckiego (art. 15 § 2 k. k.). Wówczas znowu dla oceny podmiotowej istoty przestępstwa miało by znaczenie — gdy chodzi o teren G. G. — rozp. Gen. Gubernatora z dnia 19.IV 1940 r. pt. „Erlaß über die Zulassung deutscher Volkszugehöriger zum freiwilligen Eintritt in die deutsche Wehrmacht”. Trudno bowiem po takim rozp. o ochotniczej tylko służbie przypisać obowiązek przewidywania przymusowego poboru, zanim naruszające prawo międzynarodowe



wcielenie z poboru obywateli polskich przez Niemców do wojska stało się powszechnie wiadome (K. 1389/47). Należy wypowiedzieć uwagę, że to co można, a czego nie można przewidywać, jest samo przez się zagadnieniem merytorycznym, wywody zaś cytowanego orzeczenia czynione są pod kątem widzenia zarzutu nieuwzględnienia wszystkich okoliczności sprawy (obraza art. 360 i 379 k. p. k.).

Dopiero trzecie orzeczenie kwestię rozstrzyga w sposób kategoriyczny: w przypadku powołania sprawcy (z poboru) i wcielenia do wojska niemieckiego — w następstwie zgłoszenia się na volkslistę — nie zaś dobrowolnego przyjęcia obowiązków w tym wojsku: 1) czyn ten nie stanowi zbrodni z art. 101 k. k., gdyż do jego istoty należy dobrowolne przyjęcie obowiązków, jak to wyraźnie ujęte zostało w analogicznym przepisie art. 91 § 2 k. k. W. P., 2) czyn ten jako następstwo popełnionej zbrodni, podlegającej karze z art. 1 dekretu, nie posiada samodzielnego bytu i nie może być przypisany sprawcy jako odrębne przestępstwo (K. 507/48).

14. Według dotychczasowych poglądów prawnych ukształtowanych na tle przepisów przedwojennych amnestyj, jeżeli pewien fragment przestępstwa ciągłego przekroczy graniczną datę amnestii, wówczas już amnestii się nie stosowało. Na tym stanowisku stoi również komentarz sędziego Dra Gołąba do amnestii 1947 r. (str. 19). Idąc śladami tego poglądu, S. N. w orzeczeniu PoK. 271/48 przyjął, że przechowywanie samogonu trwające w okresie przed i po amnestii, kwalifikowane obecnie z art. 71 p.k.s., z dobrodziejstwa amnestii nie korzysta.

Natomiast zupełnie odmienne sformułowanie ostatniej amnestii 1947 r. w przepisie art. 14 § 2 pozwoliło S. N. w dwóch orzeczeniach K. 202/48 i K. 630/48 przyjąć odmienną zasadę, że amnestią wówczas stosuje się na zasadzie art. 14 § 2 mimo, że zachodzi jedność prawna czynu i mimo, że nie zachodzi tu przypadek wymierzenia kary łącznej. Ocena prawidłowości tego rozstrzygnięcia (nader wątpliwego) przekracza ramy niniejszego opracowania.

#### Brak wyrobienia obywatelskiego (art. 1 § 3).

1. Brak wyrobienia obywatelskiego polega przede wszystkim na braku należytej orientacji w sprawach dotyczących obowiązków wobec Państwa i Narodu.

Za brak wyrobienia obywatelskiego nie może być uznany indyferentyzm narodowy, lekceważenie obowiązków narodowych i społecznych, czysto materialistyczne do nich podejście oraz ustosunkowanie zależnie od koniunktury politycznej WaK. 143/47, D.P.P. Nr 143/47).

2. Stosowanie kary w granicach określonych w art. 1 § 1 dekretu powinno być uznane za normę, a jej nadzwyczajne łagodzenie z mocy § 3 tegoż art. za wyjątek od tamtej normy, stosowany przez sąd według swobodnego uznania (KrK. 303/47). Kwestia trafności zastosowania przez sąd

tego przepisu kontroli kasacyjnej nie podlega (ToK. 167/48).

#### Kary dodatkowe (art. 2).

1. Przepis art. 2 § 1 dekretu jest przepisem szczególnym w stosunku do przepisu art. 47 k. k. Orzeczenie utraty praw i przepadku mienia pozostawione jest tutaj zawsze uznaniu sądu i nie jest uzależnione od istnienia przesłanek, wskazanych w art. 47 § 1 pkt c i § 2 k. k. (LuK. 243/48).

2. Orzeczenie kar dodatkowych może mieć miejsce mimo jednoczesnego nadzwyczajnego złagodzenia kary (ToK. 203/48).

#### Ciężkie prześladowanie (art. 4 pkt a).

1. Dekret z dnia 28.VI 1946 r., tworząc własną koncepcję stanu wyższej konieczności (a wyłączając stosowanie art. 22 k. k. 1932 r.), odstąpił 1) od wymagania bezpośredniości przy niebezpieczeństwie grożącym sprawcy lub innej osobie oraz 2) od postulatu bezwzględnej niemożności uniknięcia niebezpieczeństwa w inny sposób. Natomiast zamknął pojęcie tego niebezpieczeństwa w innych granicach: bezkarność czynu zapewniona jest w razie spełnienia go a) w celu uniknięcia ciężkiego prześladowania, a to b) ze strony władz lub organizacji politycznych niemieckich, c) jeżeli prześladowanie tego nie można było bez szczególnych trudności uniknąć w inny sposób (K. 1674/47 i K. 2050/47). Nie jest więc wymagane, aby prześladowanie nie można było w ogóle inaczej uniknąć, jak przez odstępstwo (K. 2615/47).

2. Wyrażony wbrew powyższemu rozstrzygnięciom Sądu Najwyższego pogląd, zawarty w kilku orzeczeniach (jak ToK. 54 i 94/48 i K. 396/48), jakoby przy ciężkim prześladowaniu z art. 4 dekretu należało również stawiać wymaganie bezpośredniości grożącego niebezpieczeństwa, jak przy art. 22 k. k., polega na nieporozumieniu. Pogląd ten oczywiście błędny, zdaje się wypływać z niedoceniań znaczenia przepisu art. 5 dekretu o niestosowaniu do odstępstwa od narodowości całości przepisu art. 22 k. k. Zamiast wymogów tego ostatniego przepisu dekret w art. 4 pkt a stworzył własne, odmienne od tamtych. Z uzasadnień tych mylnych orzeczeń jasno wynika, że Sądowi chodziło o podkreślenie czego innego: że konieczne jest ustalenie niebezpieczeństwa rzeczywistego, a więc wynikającego z obiektywnych faktów i konkretnie grożącego, ale bynajmniej nie bezpośredniego, na którego uniknięcie w warunkach okupacyjnych było by może już za późno.

3. Z podobnych założeń wychodziły te orzeczenia, które — nie wykraczając wyobraźnią poza akademickie przykłady stanu wyższej konieczności w warunkach normalnego życia — wyłączały zastosowanie art. 4 pkt a dekretu, gdy ciężkie prześladowanie groziło w p r z y s ł o ś c i (ToK. 154/48 i K. 623/48).

Natomiast orzeczenia słusznie eliminują z pojęcia prześladowania tak nieokreślone sytuacje, jak ogólnikowo ustalone „naciski i nakłaniania“ (K. 363 i 396/48) lub „presje“ (ToK. 287/48).



4. „Ciężkie prześladowanie“ nie jest pojęciem opartym na jakimś absolutnym kryterium, lecz w każdym przypadku sąd ocenia wszystkie momenty, które stwarzają, że dane prześladowanie należy uważać za ciężkie. Ocena ta powinna być przeprowadzona, przy uwzględnieniu celu ustawy, na drodze tzw. prawnospołecznej wykładni tego pojęcia, która nie może być jednak wykładnią rozszerzającą (orzecz. KrK. 436/47).

5. Kwestia, czy istniała groźba „ciężkiego prześladowania“ i czy można było tego prześladowania bez szczególnych trudności uniknąć, zależy od okoliczności każdego poszczególnego przypadku (K. 301/48). Niektóre koła Polaków były szczególnie narażone, np. b. powstańcy wielkopolscy (ToK. 403/48).

6. W doktrynie J. Gumiński, Prok. S. N. (P. i Pr. Nr 7/48 r., str. 156), wypowiada się przeciw jakimś absolutnym kryterium „ciężkiego prześladowania“; wywodzi, że obok pewnych postaci bezwzględnych (jak aresztowanie, znęcanie się, wywiezienie do obozu) istnieją nadto postacie względne (jak wyrzucenie z mieszkania, z pracy, przesiedlenie), których ciężar zależy od warunków bytu i cech osobistych jednostki, która bądź może, bądź też nie może w inny sposób uniknąć prześladowania. Konkluduje, że przy ocenie rodzaju prześladowania należy zwracać uwagę nie tylko na postać tego prześladowania, lecz i na osobę oskarżonego (wiek, stan zdrowia, zawód, stosunki majątkowe i rodzinne). Zasady te przyjęto w orzecznictwie (np. w orzeczu. PoK. 625/48).

7. Zgodnie ze Statutem Norymberskim wywożenie ludności cywilnej z obszarów okupowanych stanowi zbrodnię wojenną, polegającą na naruszeniu art. 52 Konwencji Haskiej (Dz. U. Nr 21, poz. 161/27 r.), chroniącego ludność tę przed pracą przymusową na rzecz okupanta. Karalność tej zbrodni w prawie polskim przewidziana jest w dekreście z dnia 31.VIII 1948 r. c wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy (Dz. U. R. P. Nr 69/46 r., poz. 377). Zgłoszenie z art. 1 dekretu z dnia 23.VI 1946 r., dokonane przez sprawcę w celu uniknięcia popełnienia na nim zbrodni wojennej wywiezienia na roboty przymusowe uważa należy za dokonane w celu uniknięcia „ciężkiego prześladowania“ (orzecz. WaK. 225/47).

8. Groźba wywiezienia może stanowić „ciężkie prześladowanie“ (PoK. 392 i 477/48 i KrK. 67/48) bez względu na to, czy pochodzi od osoby indywidualnie wymienionej, czy też od „policji niemieckiej“ w ogólności (KrK. 384/47). Może ją stanowić zwłaszcza przy istnieniu innych okoliczności, jak słabe zdrowie, starszy wiek i brak środków materialnych (K. 2464/47).

9. Polak, osadzony jako osoba cywilna w niemieckim obozie pracy przymusowej, który za cenę zwolnienia go z tego obozu podpisuje „volkslistę“, działa w celu uniknięcia „ciężkiego prześladowania“ (orzecz. K. 1350/47).

10. Niebezpieczeństwo odebrania dziecka przez władze niemieckie, stosowane nie tylko na ziemiach bezprawnie wcielonych do Rzeszy, ale rów-

nież i na obszarze G. G. w przypadku, gdy jeden z małżonków przystąpił do narodowości niemieckiej, drugi zaś przystąpienia tego odmówił — uzasadnia zastosowanie art. 4 lit. a dekretu, gdyż odmowa taka byłaby zachowaniem dla sprawy polskiej szkodliwym ze względu na przeprowadzoną germanizację dzieci odebranych Polakom (K. 1839/47 oraz PoK. 303/48). Contra — orzeczu. K. 1674/47.

11. Rozbieżność w orzecznictwie wywołała kwestia, czy osoba, od której pochodzi groźba prześladowania, ma być identyczna z osobą, która jako organ władzy lub organizacji niemieckiej ma następnie spełniać ową groźbę prześladowania. Oto przykłady:

**Za:** Przepis art. 4 pkt a dekretu wymaga, aby groźba ciężkich prześladowań wychodziła od władz lub organizacji politycznych niemieckich. Za takie zaś nie mogą być uważani: Niemiec-pracodawca (ToK. 94 i 144/48 i 139/48), bliscy krewni sprawcy narodowości niemieckiej (ToK. 139 i 159/48). Podobnie PoK. 622/48.

**Przeciw:** a) Pogląd prawny, że groźba ciężkiego prześladowania musi być trwała i pochodzić bezpośrednio od organów niemieckich dysponujących środkami represyjnymi nie znajduje oparcia w ustawie (PoK. 622).

b) Przepis o ciężkim prześladowaniu ze strony władz niemieckich nie wymaga, aby osoba urzędowa, która grozi prześladowaniem, była identyczna z władzą, mającą stosować samo prześladowanie (PoK. 217/48).

c) Groźba ciężkiego prześladowania przez osadzenie w obozie koncentracyjnym nie musi być wyrażona bezpośrednio przez władzę stosującą środki represji; wystarczy, że była wypowiedziana przez Niemca, który z racji sprawowania swych funkcji był w ścisłym kontakcie z wszelkimi innymi władzami niemieckimi (PoK. 169/48). Podobnie PoK. 513/48.

Rozbieżność tego rodzaju należy tłumaczyć tym, że nie można tworzyć w orzecznictwie żadnych abstrakcyjnych zasad co do osób, od jakich ma pochodzić groźba, skoro sam przepis żadnych wymagań w tym względzie nie stawia. W każdym konkretnym przypadku sąd powinien ocenić, czy groźba pochodząca od danej osoby mogła istotnie — uwzględniając wszystkie możliwości, jakie dana osoba reprezentowała — wywołać w umyśle sprawcy groźbę realizacji owego prześladowania.

Zupełnie odrębną jest przy tym kwestia, czy wyobrażenia te odpowiadały obiektywnie istniejącemu niebezpieczeństwu, następstwa zaś mylnych wyobrażeń w tym względzie (tzw. ciężkie prześladowanie urojone) należy ocenić według przepisów art. 20 k. k. o błędzie.

12. Rozbieżność wywołuje również kwestia, komu ma grozić ciężkie prześladowanie: czy tylko samemu sprawcy czy też wystarczy, gdy grozi ono jego bliskim.

Nader ostrożny sąd w tej kwestii wypowiada H. Rajzman (op. cit. str. 130):



Przepis art. 4 pkt a dekr. nie pozwala jednak na jasny pogląd, czy obejmuje on również przewidziane w art. 22 k. k. działanie na rzecz cudzego dobra czyli tzw. pomoc konieczną. Z użycia słów: „w celu uniknięcia“, a nie zwrotu „w celu uchylenia“ wnosić można było by, że chodzi jedynie o obronę dóbr własnych.

Najdalej idące są orzeczenia:

Do zastosowania art. 4 pkt a dekr. nie wystarczy ustalenie, że oskarżony działał pod wpływem prześladowania jego rodzeństwa przez okupanta, skoro z brzmienia tego przepisu widoczne jest, że chodzić tu może o ciężkie prześladowanie tej tylko osoby, która zgłosiła swą przynależność do narodowości niemieckiej, nie zaś o prześladowanie osób trzecich (K. 3881/47). Nie wystarczy również, gdy wniosek zgłoszono celem ratowania innej osoby np. krewnego lub powinowatego (ToK. 363/48).

Uważamy, że tego rodzaju pogląd ostać się nie może: cytowany przepis, jak to wyjaśnił Sąd Najwyższy (patrz wyżej tezę 1) stworzył koncepcję stanu sui generis konieczności, zbliżonego do stanu wyższej konieczności z art. 22 k. k. Ujęcie redakcyjne tego stanu szczególnej konieczności nie zawiera *expressis verbis* wymagania, aby to prześladowanie miało dotyczyć wyłącznie samego sprawcy. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w świetle zasadniczej koncepcji kodeksowej zagrożenie dóbr osób bliskich postawione jest na równi z zagrożeniem dóbr tej osoby, do której skierowana jest groźba, to dojść należy do wniosku, że tę samą zasadę należy rozciągnąć również na stan sui generis konieczności z art. 4 pkt a dekr. Tkwiąca u podstaw tej instytucji zasada proporcjonalności dobra poświęconego (interes Państwa w dochowaniu mu wierności przez obywatela) i dobra chronionego (interes jednostki uniknięcia ciężkiego prześladowania) zachodzi również w przypadku, gdy groźba prześladowania dotyczy osoby bliskiej sprawcy, zwłaszcza jeśli zważyć, że cały obowiązujący u nas system prawa karnego oparty jest na subiektywizmie, a więc na ocenie czynu według przeżyć psychicznych sprawcy. Z tych zasad wyszedł ustawodawca, ujmując rzecz tę w art. 91 § 4 i 250 k. k. w związku z art. 91 § 1 i 2 k. k., gdzie osoby bliskie stawia na równi z samym pokrzywdzonym. Zresztą groźba ciężkiego prześladowania osób bliskich może stanowić równocześnie groźbę wyrządzenia takiej krzywdy samemu pokrzywdzonemu, że i w stosunku do niego zajdzie przypadek ciężkiego prześladowania, co w każdym razie sąd powinien również rozważyć.

Na tym stanowisku stoi S. N. w orzeczeniu PoK 671/48:

Odmowa przyjęcia do szpitala — mimo choroby wymagającej dla uratowania życia zabiegu operacyjnego — żony oskarżonego, wyrażona przez niemieckiego starostę na tej zasadzie, że oskarżony trwa przy polskości, stanowi „ciężkie prześladowanie“. Błędny jest pogląd jakoby to prześladowanie dotyczyło nie oskarżonego, lecz jedynie jego żony, gdyż groźba śmierci osoby bliskiej

oskarżonemu jest ciosem życiowym dla niego samego.

Za stosowaniem przepisu art. 4 pkt a dekr. w razie ciężkiego prześladowania grożącego osobom bliskim wypowiada się orzeczenie ToK. 272/48.

13. Jedną z bardziej trudnych do rozstrzygnięcia jest kwestia obowiązku przeprowadzenia dowodu (onus probandi) co do działania w celu uniknięcia ciężkiego prześladowania w zależności od tego, czy odstępstwo miało miejsce na terenach, gdzie stosowano powszechnie ten przymus, czy też gdzie go nie stosowano. Oto jeden kierunek poglądów:

Do uznania bezkarności czynu nie wystarczy ustalenie, że na danym terenie panował w tym czasie powszechny terror niemiecki w stosunku do Polaków, lecz konieczne jest stwierdzenie, a) że sprawca czynu pozostawał pod groźbą konkretnie dającego się określić prześladowania za trwanie przy polskości (orzec. ToK. 357/47), b) że nie istniała możliwość uniknięcia prześladowania tego bez pokonania szczególnych trudności (orzec. K. 1711/47), tudzież c) że nie zachodził przypadek, gdzie sprawca zaznaczył swój czyn w sposób szczególny\*, np. przez wstąpienie do NSDAP, gorliwą w niej służbę i osiągnięcie stopnia „Zellenleiters“ (orzec. K. 1652/47, które jednak spotkało się z krytyką szczególnie z uwagi na to, że branie udziału w NSDAP na wszelkich stanowiskach kierowniczych stanowi odrębny czyn, karany z art. 4 § 3 lit. a dekr. z dn. 31.VIII 44 r.).

Na tym stanowisku stoi bodaj większość orzeczeń. Mniejszość wyraża pogląd, że w razie ustalenia, iż w danej miejscowości i w danym czasie stosowane były powszechnie „ciężkie prześladowania“ w przypadku niezgłoszenia przynależności niemieckiej, np. na Górnym Śląsku i w wielu powiatach woj. pomorskiego, to wówczas 1) zbędne jest ustalanie, czy względem danego sprawcy był stosowany przymus indywidualny (K. 3907/47) albo 2) konieczne jest w każdym przypadku udowodnienie, że sprawca zgłosił swą przynależność do narodowości niemieckiej dobrowolnie (KrK. 430/48).

Nie może wzbudzić żadnych wątpliwości następująca teza, oparta na domniemaniu faktycznym.

Jeżeli zgłoszenie narodowości niemieckiej nastąpiło na obszarze, gdzie władze okupacyjne niemieckie nie stosowały powszechnie przymusu, np. w G. G., to już sam fakt takiego zgłoszenia stanowi wystarczającą podstawę do uznania winy sprawcy, chyba że zostanie ustalone w danym przypadku indywidualne zastosowanie przymusu (KrK. 350/48), a dodać by należało: i nie zachodzą inne okoliczności wyłączające tę winę.

\*) Taki wyjątkowy wypadek może zachodzić, gdy sprawca, nie kontentując się przyznaną mu grupą niższą, np. III-ą, odwołuje się z żądaniem przyznania mu grupy wyższej, np. II-iej.



Ta okoliczność, że w czasie mocy obowiązującej ustawy 1945 r. na pewnych terenach znaczna większość b. VD-ów przez samo złożenie deklaracji wierności — przy braku sprzeciwu prokuratora lub władz bezpieczeństwa, art. 4 ustawy — powróciła do praw obywatelskich, zyskując odpowiednie zaświadczenie, a nadto część ich uzyskała rehabilitację sądową z art. 10 i 16 ustawy, została uwzględniona przez dekret, gdy chodzi o stronę procesową: 1. zaświadczenie władz administracyjnych zyskało moc postanowienia prokuratorskiego, stwierdzającego, że czyn nie podlega ściganiu, przy czym przeszkoda ta nie jest bezwzględna, ponieważ w razie ujawnienia nowych okoliczności, co prokurator ocenia według swego uznania, oskarżenie może być wniesione, 2. prawomocne postanowienie orzekające rehabilitację stanowi ujemną przesłankę procesową na równi z res iudicata (art. 10, 11 i 17).

Natomiast pozostaje otwarte zagadnienie, czy popełnienie czynu z art. 1 dekr. na obszarze, gdzie okupant stosował powszechnie przymus bądź na obszarze, gdzie go nie stosował, stwarza domniemanie prawne dopuszczające dowód przeciwny (praesumptio iuris), że sprawca działał pod przymusem bądź nie pod przymusem. Komentatorzy ustawy 1945 r. (Sawicki i Walawski, str. 37) kategorycznie zastrzegają, że zaliczenie w rozp. danego terenu do obszaru, na którym nie był stosowany powszechnie przymus, stwarza istotnie domniemanie nieistnienia przymusu, natomiast odwrotnie niepozostawienie danego terenu poza ramami obszarów „nieprzymuszanych“ bynajmniej nie stwarza dla sądu dowodu, że przymus istniał.

Zastrzeżenie to idzie zbyt daleko. Zaliczenie jednych terenów do obszaru „nieprzymuszanego“ tym samym zalicza inne do obszaru „przymuszanego“. Należy więc przyjąć, że domniemanie prawne działa w obu kierunkach. Dopuszcza ono zawsze dowód przeciwny.

Taki właśnie pogląd prawny wyrażają późniejsze orzeczenia:

Jeżeli ludność danego obszaru Polski podlegała w czasie okupacji powszechnemu przymusowi zgłaszania przynależności na listę niemiecką, to istnieje domniemanie, iż poszczególni mieszkańcy tego obszaru zostali wpisani na listę niemiecką pod przymusem. Jednak i wówczas bezkarność i przywrócenie praw obywatelskich może mieć miejsce tylko w przypadku, jeżeli sprawca swym późniejszym zachowaniem wykazał polską odrębność narodową (art. 1 ustawy z dn. 6.V. 1945 r., Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96 w brzmieniu dekr. z dn. 24.VIII 1945 r., Dz. U. R. P. Nr 34, poz. 203) (KrK. 830/48).

Ustawodawca, zaliczając Górny Śląsk do obszarów, na których okupant stosował powszechny przymus przy wpisie na volkslistę (patrz art. 8 ust. 2 ustawy z dn. 6.V. 1945 r., Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96, § 10 rozp. Min. Adm. Publ. z dn. 25.V. 1945 r., Dz. U. Nr 21, poz. 128, — oraz pkt 5 Obwieszczenia Wojewody Śląsko-Dąbrowskiego z dn. 3.VII. 1945 r., Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki z dn. 9.VII 1945 r. Nr 16, poz. 219), — stwierdził, przez to, że ludność Górnego Śląska narodowości polskiej, składając na

tym terenie wnioski o wpis na niemiecką listę narodową, działała pod przymusem, oczywistą zatem jest rzeczą, że zarzut złożenia takiego wniosku dobrowolnie wymaga dowodu (KrK. 430/48).

### Czynna pomoc społeczeństwu polskiemu.

(art. 4 pkt b).

1. Pojęcie to wywołało w praktyce sądowej największą wątpliwość, a co za tym idzie znaczne rozbieżności wykładni.

Przed wszystkim: przez „czynną pomoc“ z art. 4 pkt b dekr. należy rozumieć pomoc udzielaną w szerszym zakresie, to jest w takim rozmiarze lub w taki sposób, ażeby z zachowania się oskarżonego wynikała wyraźnie oczywista korzyść nie tylko dla poszczególnych jednostek, lecz przede wszystkim dla większego grona osób, które w danym czasie i miejscu należały do narodowości polskiej (LuK. 104/47).

W szerszym zakresie — to znaczy w ten sposób, aby z zachowania się oskarżonego odnosiły korzyść większe koła osób, należących do narodowości polskiej, np. członkowie tajnych organizacji wolnościowych (LuK. 106/47, D.P.P. Nr 9/48 r.).

Niesienie pomocy społeczeństwu polskiemu jest czymś zgoła innym niż przypadek sporadycznego ukrywania poszczególnej jednostki. Niesienie pomocy poszczególnemu człowiekowi nie jest równoznaczne z niesieniem pomocy społeczeństwu, przez które należy rozumieć grupę jednostek (K. 53/48).

Usługa oddana jednej tylko osobie, nie będącej w społeczeństwie polskim jednostką dla polskiego życia narodowego wybitniejszą, nie stanowi w zasadzie czynnie okazywanej pomocy tak rozległej grupie jednostek, jak społeczeństwo polskie (PoK. 279/47).

Jednakże: czynną pomoc społeczeństwu w rozumieniu art. 4 pkt b dekr. można udzielić nawet przez jednorazowe dopomożenie obywatelowi polskiemu, o ile udzielający pomocy chciał w ten sposób pomóc danej osobie, jako członkowi grupy, działającej w interesie społeczeństwa lub też prześladowanej przez okupanta z powodu przynależności do tego społeczeństwa (K. 1294 i 2050/47, D.P.P. Nr 6/48 r., str. 50).

2. Omawiane zagadnienie znalazło echo w piśmiennictwie prawniczym. Na stanowisku reprezentowanym w znacznej części dotychczasowych orzeczeń, że pomoc poszczególnym obywatelom o tyle tylko wystarczy za podstawę bezkarności, o ile była uprawiana w szerszych rozmiarach, tzn. dotyczyła wielu osób, zwłaszcza wobec braku — zdaniem autora — kryterium „znacznej korzyści przyniesionej społeczeństwu“ — stoi J. Gumiński, prok. S. N. (P. i Pr., Nr 7/48 r., str. 156).

3. Trafniejszą, zdaniem naszym, próbę rozwiązania dylematu: „pomoc okazywana jednej czy wielu osobom“ — daje M. Szerer, sędzia S. N. w art. pt. „Pomoc społeczeństwu polskiemu“ (D. P. P. Nr 6/48 r., str. 56). Przenosi on zagadnienie z płaszczyzny ilościowej na płaszczyznę jakościową: korzyści odniesionej przez społeczeństwo. Autor konkluduje:

Żądanie, aby pomoc dotyczyła koniecznie wielu osób, nie wydaje się słusznym ani ze stanowiska



obiektywnego ratowania wartości społecznych, ani ze stanowiska podmiotowego narażania życia lub wolności. Nie należy tu wprowadzać sztywnej normy interpretacyjnej (tym bardziej, gdy jest ona równocześnie nieokreślona: ile jest „wiele“ osób?), lecz żądać jedynie, by okazana pomoc przyniosła dostateczną korzyść społeczeństwu polskiemu i by narażenie się było istotne. Kiedy zaś korzyść była dostateczna — czy była nią ze względów ilościowych czy jakościowych, czy może innych jeszcze (np. dowiedzione danie przykładu innym) — to należy pozostawić ocenie sądu w każdym poszczególnym przypadku. Po tej linii poszło późniejsze orzecznictwo.

4. Ustawodawca, dopuszczając ekskulpację oskarżonych o zdradę narodowości, wymaga od nich czynnej pomocy dla społeczeństwa polskiego w zakresie ilościowym i jakościowym, każe zaś oceniać tę pomoc pod kątem korzyści, jaką ona przyniosła oraz pod kątem ryzyka, na jakie narażały się osoby świadczące pomoc. Pomoc ta nawet doraźna, lecz udzielana według tych wymogów, a umożliwiającą Polakom przetrwanie okupacji, bądź ułatwiająca walkę z okupantem i wspomagająca ruch oporu, może być podstawą do zastosowania przepisu art. 4 pkt b dekr. i w tym przypadku nie potrzebuje mieć charakteru stałego i ciągłego (PoK. 525/48).

5. Nie brak i co do pojęcia „czynnej pomocy“ orzeczeń szczególnie rygorystycznych, jak poniższe:

Pomoc materialna lub moralna okazywana pewnym tylko osobom z racji pokrewieństwa, przyjaźni lub znajomości, choćby nawet połączona z narażeniem wolności, nie jest pomocą w rozumieniu art. 4 pkt b dekr. (LuK. 106/47, D.P.P. Nr 9/48 r., str. 46).

Większość jednak orzeczeń stoi na wręcz przeciwnym stanowisku, niewątpliwie słuszniejszym:

a) Ta okoliczność, że sprawca okazywał czynną pomoc osobie pozostającej z nim w pokrewieństwie, albo osobie nie należącej do żadnej organizacji podziemnej, nie wyłącza stosowania art. 4 pkt b dekr., o ile ukrywający czynił to istotnie z narażeniem wolności lub życia (KrK. 652).

b) Aczkolwiek poszczególne przypadki przyjaźni z pomocą czynną temu czy innemu Polakowi mogą nie wypełniać w zasadzie wymogów z art. 4 pkt a dekr., to jednak każdy przypadek narażenia własnego życia dla ratowania Polaka, zwłaszcza gdy nie łączą z nim oskarżonego żadne szczególne stosunki, jest o tyle jaskrawym przejawem tej pomocy, że zastosowanie powołanego przepisu staje się zasadne (ToK. 143/48).

c) Przepis art. 4 pkt a dekr. nie wymaga, by okazywana pomoc była stała, żąda tylko by była czynna i by ją okazywano społeczeństwu polskiemu z narażeniem życia lub wolności (PoK. 153/48).

d) Sporadyczność tej pomocy sama przez się bez rozważenia, czy przypadki te mogły narażać na pozbawienie wolności lub życia, nie wyłącza zastosowania art. 4 pkt b dekr. (K. 728 i 1127/47).

6. Co do poszczególnych postaci tej pomocy, to Sąd Najwyższy wypowiedział się, że pod to pojęcie podpadać może:

1) przewożenie pism tajnych organizacji polskich (K. 868/47),

2) ukrywanie i dopomaganie w ukrywaniu osób poszukiwanych lub prześladowanych przez władze niemieckie ze względów politycznych, narodowościowych, wyznaniowych lub rasowych (K. 1596/47),

3) uprzedzanie Polaków o mających nastąpić łapanek lub aresztowaniach (K. 868 i 1596/47),

4) udzielanie mieszkania na cele potajemnego nauczania w języku polskim oraz dostarczanie podręczników i pieniędzy na tajne nauczanie (K. 215/48 — przy czym orzeczenie to dotyczy obszaru ziem wcielonych do Rzeszy, nie zaś G. G.),

5) słuchanie antyniemieckich audycji radiowych (K. 1596/47), chyba że słuchanie to ograniczone do szczupłego grona przyjaciół i osobistych znajomych a) nie narażało sprawcy i b) nie dotyczyło tak rozległej grupy jednostek jak społeczeństwo (PoK. 217/48),

6) pomoc Żydom przy nielegalnym wydostawaniu się z getta, wyrabianie fałszywych dokumentów umożliwiających pobyt poza gettem, finansowanie lokali dla ukrywania się Żydów w dzielnicach aryjskich (K. 3/48).

Jednakże: Drobne usługi jak wsparcie materialne krewnych i znajomych oraz sporadyczne przesyłanie paczek do obozu „pomocy“ tej nie stanowią (ToK. 160/48 oraz ToK. 344/48).

7. Wreszcie niektóre orzeczenia dotyczą kwestii pobudek działania. Oto najdalej idąca wypowiedź w tym względzie:

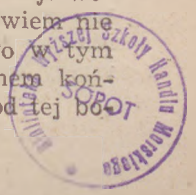
Ustawodawca, stawiając w art. 4 dekr. pomoc społeczeństwu polskiemu w jednym rzędzie z udziałem w walkach wyzwoleniczych i dobrowolnym wstąpieniem do wojska lub organizacji wolnościowej, miał na myśli tylko pomoc bezinteresowną, wydatną i ofiarną, graniczącą z poświęceniem i wypływającą z tych samych pobudek patriotycznych (ToK. 153/47, D.P.P. Nr 5/48 r., str. 48).

Inne zaś orzeczenie, omawiając pomoc prześladowanym Żydom, podnosi tylko, że podpada ona pod pojęcie pomocy z art. 4 pkt b dekr. „z w ł a s z c z a, jeżeli dokonanie tych czynów było bezinteresowne“ (K. 3/48).

Wreszcie jedno: Ustawodawca, wprowadzając do dekretu przepisy o wyłączeniu karalności z uwagi na późniejsze zachowanie się odstępcy, przesądził, że — niezależnie od pobudek w chwili popełnienia czynu — późniejsza pomoc okazywana czynnie społeczeństwu może przekreślić odpowiedzialność karną sprawcy, jeżeli połączona była z narażeniem życia lub wolności (K. 3/48).

#### Wstąpienie do wojska lub organizacji wolnościowej. (art. 4 pkt b).

1. Dobrowolne wstąpienie do wojska lub organizacji wolnościowej, walczących z państwem niemieckim lub z nim sprzymierzonym, wyłącza karalność odstępcstwa od narodowości niezależnie od tego, w jakim stadium będącej w toku akcji wojennej wstąpienie to nastąpiło, dekret bowiem nie zakreśla żadnego terminu ograniczającego w tym kierunku (K. 1187/47). Oczywiście terminem końcowym będzie tu dzień 9 maja 1945 r., od tej





wiem chwili wojsko lub organizacja wolnościowa przestały już walczyć z państwem niemieckim.

2. Dobrowolne wstąpienie do wojska walczącego z państwem niemieckim wyłącza karalność odstępstwa od narodowości 1) niezależnie od okoliczności towarzyszących temu odstępstwu, 2) chociażby sprawca po wstąpieniu do wojska osobiście nie brał udziału w walkach (K. 397/48).

3. Dla zastosowania przepisu art. 4 pkt b dekr. obojętna jest pobudka działania: wystarcza samo stwierdzenie, że sprawca brał udział w walkach wyzwolenczych albo dobrowolnie wstąpił do wojska lub organizacji wolnościowej walczących z państwem niemieckim lub z nim sprzymierzonym (KrK. 298/47).

#### Uwagi ogólne do art. 4.

1. Wprawdzie przestępstwo z art. 1 dekr. zostało dokonane już z chwilą zgłoszenia przynależności do narodowości niemieckiej lub uprzywilejowanej przez okupanta, to jednak jest wolą ustawodawcy, aby — w przypadkach, gdy sprawca pierwotny błąd pokrył następnie swoją patriotyczną i obywatelską postawą — uznać, że w postępowaniu jego brak było znamienia zdrady w stosunku do Narodu i Państwa, a co za tym idzie uznać czyn pierwotny sprawcy za bezkarny. Bezkarność czynu usuwa jego przestępczość (art. 1 k.k.), a tym samym powoduje nie zwolnienie od kary, lecz uniewinnienie (K. 1240/47).

2. Obowiązek zbadania okoliczności wyłączaających karalność czynu ciąży na sędziach orzekającym w tym samym stopniu jak obowiązek przeprowadzenia dowodów w zakresie winy, czemu daje wyraz przede wszystkim przepis art. 364 § 1 k.p.k. (K. 397/48).

#### Uchylenie art. 100 k. k. (art. 5 § 1).

W związku z przepisem art. 5 § 1 pkt c dekr., uchylającym moc art. 100 k. k. w zakresie obowiązywania art. 1 dekr., Sąd Najwyższy powziął uchwałę w składzie 7 sędziów, o następującej opinii:

1) Do przestępstwa z art. 1 dekr. ma zastosowanie zasada z art. 2 § 1 k. k., że stosuje się ustawę nową (a więc art. 1 dekr.), natomiast zasada z art. 2 § 2 k. k. o niewykonywaniu kary już wymierzonej ma zastosowanie jedynie w przypadku skazania z art. 100 § 2 k. k. za nieumyślne zgłoszenie przynależności do narodowości niemieckiej.

2) Nieumyślne działanie obywatela polskiego na korzyść nieprzyjaciela w okresie wojny wyczerpuje znamiona czynu z art. 1 dekr., jeśli polega na działaniu określonym w tym przepisie, a więc na umyślnym zgłoszeniu swej narodowości.

#### Przesłanki nie wszczynania postępowania.

(art. 10).

Akt łaski Prezydenta Rzp. nie stanowi prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy i wobec tego nie stoi na równi z procesowym pojęciem powagi rzeczy osądzonej. Akt łaski jest jednak szczegól-

nym objawem woli Najwyższej Władzy Państwowej, który wiąże wszystkie władze i urzędy. Wydanie zatem wyroku skazującego za odstąpienie od narodowości z art. 1 dekr. po ułaskawieniu oskarżonego od osadzenia w miejscu odosobnienia zarządzonego na mocy dekr. 1944 r. winno spowodować umorzenie postępowania w myśl art. 3 k.p.k. (LuK. 105/47, D.P.P. Nr 7/48, str. 42).  
Contra: błędne orzeczenie KrK. 207/47. Ministerstwo Sprawiedliwości okólnikiem Nr NPFM 7902/47/7445 nakazało prokuratorom, aby w tego rodzaju przypadkach umarzali dochodzenia bądź odstępowali od oskarżenia już wniesionego.

#### Kwestia zwrotu skonfiskowanego majątku. (art. 8, 12 i 13).

1. Przepisy art. 13 § 3—5 dekr., określające warunki i tryb postępowania przy zwolnieniu majątku spod zajęcia, opisu i dozoru, nie stosują się do spraw zakończonych już prawomocnie w czasie obowiązywania ustawy z dnia 6.V 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa wrogich elementów (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 96), (Cz. Wasilkowski, P. i Pr. Nr 7—8/1947 r., str. 127).

2. Sąd Okręgowy, rozpoznając sprawę „odszczepeńca“, który uprzednio z mocy dawnie obowiązujących przepisów osadzony był w miejscu odosobnienia, a którego majątek został już skonfiskowany prawomocnym postanowieniem Specjalnego Sądu Karnego — w razie uniewinnienia go obecnie z zarzutu odstępstwa od narodowości (art. 1 dekr.) nie jest już władny uchylić zapadłego postanowienia o konfiskacie i nakazać zwrotu majątku. Wynika to z przepisu art. 12 § 1 dekr., że prawomocne postanowienie orzekające przepadek mienia zachowuje w tej części swą moc, oraz z przepisu art. 13 § 3 dekr., że zwolnienie może dotyczyć jedynie majątku zajętego albo znajdującego się pod dozorem lub zarządem (i to tylko, gdy zachodzą szczególne przesłanki pkt a i b), brak zaś jakiegokolwiek podstawy do rozszerzenia w drodze analogii działania tego przepisu na majątek poprzednio skonfiskowany (Cz. Wasilkowski P. i Pr. Nr 12/48 r., str. 140).

3. Szczegółowe rozważania na temat: „W jakich przypadkach, w jakim zakresie i trybie następuje przewidziany w art. 8 dekr. przepadek majątku »odszczepeńca«? — zawiera odpowiedź Cz. Wasilkowskiego (P. i Pr. Nr 10/47 r., str. 124).

Przewidziana w art. 17 § 1 dekr. możliwość podjęcia na nowo ścigania po wydaniu przez prokuratora postanowienia, iż czyn nie podlega ściganiu, a to wobec ujawnienia nowych okoliczności — wyjaśniona jest szczegółowo przez S. N. w uchwale 7 sędziów (K. 744/48).

#### Zaliczenie okresu osadzenia w miejscu odosobnienia. (art. 19).

Zaliczenie tego okresu nie jest prawem sądu, jak w przypadku art. 58 k. k., lecz jego obowiązkiem i w myśl kategorię brzmienia art. 19 dekr. nie może być uzależnione od jakiegokolwiek okoliczności ubocznych. Odmowa zaliczenia tego okresu np. na skutek ucieczki oskarżonego narusza powyższy przepis (LuK. 166/47).



# CHAOTYCZNY INTUICJONIZM CZY WIEDZA?

Przyczynek do zagadnienia badań porównawczych pisma.

Dr PAWEŁ HOROSZOWSKI

1. Sprawy terminologiczne mają przy zagadnieniu dowodu z pisma duże znaczenie; dlatego od nich zacząć należy.

Na oznaczenie bliżej nieokreślonych badań pisma przyjął się u nas powszechnie — i to nie tylko wśród laików — termin „grafologia”. Bieglego sądowego, zajmującego się badaniami pisma, nazywa się — w sądzie szczególnie — „grafologiem”. Zresztą u nas tym terminem określają się również i sami biegli, nazywając swoją wiedzę czy też sztukę względnie rzemiosło — „grafologią”.<sup>1)</sup>

Jest to termin ze wszech miar niewłaściwy, jeśli chodzi o oznaczenie badań porównawczych pisma. Co do tego nie może nawet być dyskusji, jeżeli uwzględnimy zagadnienie nazwy „grafologia” w fachowej literaturze ogólnoswiatowej. Używanie tego terminu na oznaczenie badań porównawczych pisma wynika z całkowitej nieznamomości zagadnień naukowych, z tą sprawą związanych.

Można wybaczyć stosowanie niewłaściwej terminologii laikowi, ale czy można to wybaczyć ekspertowi pisma, uprawiającemu badania porównawcze pisma i mianującego się — „grafologiem”?

Terminologia to rzecz — zdawałoby się — mało istotna; jakąż kwestia wyniknąć może z faktu, że ktoś użyje takiego czy innego terminu na oznaczenie pewnego pojęcia? Przecież możemy tworzyć nowe terminy na oznaczenie takich czy innych pojęć (tzw. definicje syntetyczne). Możemy! ale bez nieodzownej konieczności nie należy zmieniać istniejącego i racjonalnie stosowanego znaczenia pewnego terminu. Szczególnie wówczas, gdy to prowadzić może do bardzo daleko idących nieporozumień.

Do takich nieporozumień prowadzi rozpowszechniony termin „grafologia”, używany u nas na oznaczenie badań porównawczych pisma — a jednocześnie na oznaczenie innych jeszcze pojęć.

Co do znaczenia terminu „grafologia” mamy zgodność całej — bez wyjątku — współczesnej nauki. „Grafologią” nazywa się sztukę albo — jak chcą niektórzy — naukę o odgadywaniu indywidualnych właściwości psychicznych człowieka (zwłaszcza charakteru) na podstawie określonych cech pisma. Dla przykładu wskazać można na poglądy kilku autorów — celowo dobranych spośród przedstawicieli różnych krajów.

„Istota grafologii — to rozpoznanie cech charakteru człowieka na podstawie pisma” — wskazuje wybitni uczeni Rosjacy.<sup>2)</sup> W swojej monografii, dotyczącej zagadnienia badań porównawczych pisma, poświęca Winberg cały rozdział analizie i krytyce „grafologicznej metody w eksperytyzie dokumentów”, tj. metodzie badania cech cha-

rakteru na podstawie pisma (jak wskazuje autor<sup>3)</sup>).

We Francji jeszcze w drugiej połowie zeszłego wieku używa terminu „grafologia” twórca „wiedzy o odgadywaniu cech charakteru na podstawie pisma”, kaznodzieja Michon<sup>4)</sup>; podobnie — kontynuator dzieła Michona, autor licznych prac z dziedziny grafologii, głośny Crepieux-Jamin<sup>5)</sup>.

„Grafologia” to także tytuł osławionej pracy Lombrosa (Milano — 2, wyd. 1897), o której to pracy ciekawość podaje Meyer<sup>6)</sup>: Lombroso okazał się zwyczajnym plagiatorem prac Crepieux-Jamina, za co zresztą napiętnowany został skazującym wyrokiem sądowym.

Egiptski uczyony Lucas powiada: „przez grafologię rozumie się tu określenie charakteru człowieka na podstawie jego pisma ręcznego”<sup>7)</sup>.

Tak samo wszystkie źródła niemieckie (na których wielki — rzekomo — autorytet w kwestiach badania pisma powołują się tak chętnie i polscy, przedwojenni „grafologowie”) stwierdzają istnienie zasadniczej różnicy między „grafologią”, zajmującą się określeniem cech psychicznych człowieka na podstawie pisma, a „ekspertyzą porównawczą pisma”, ustalającą czy dwa rękopisy pochodzą od jednej i tej samej osoby.

Hellwig<sup>8)</sup> twierdzi, że grafologia zajmuje się tylko „podstawowymi cechami charakteru”. Analogicznie wyraża się Langenbruch<sup>9)</sup>, który przeciwstawia eksperytyze pisma — „grafologii” („odnosi się tylko do eksperytyzy pisma, a nie do grafologii” l. c., str. 101). Autor licznych prac, lansujących mętne, pseudonaukowe koncepcje charakterologiczne, głośny (szczególnie w okresie hitlerowskim) Klages<sup>10)</sup> poświęca swoje badania zagadnieniu zależności między pismem a charakterem człowieka czyli — jak powiada — „grafologii”.

Działem psychologii — a ściślej charakterologii — jest „grafologia” zdaniem „ojca” niemieckiej wiedzy grafologicznej — wspomnianego Meyer’a.

W bardzo wyraźny sposób odróżnia pojęcia „grafologii” i „badań porównawczych pisma” — popularny wśród naszych „grafologów” — Schneickert, który w encyklopedii, poświęconej zagadnieniom medycyny sądowej i naukowej kryminalistyki, oraz w encyklopedii kryminologicznej opracowuje po dwa odrębne artykuły, poświęcając jedno z nich zagadnieniom „identyfikacji pisma”, a drugie — „grafologii”<sup>11)</sup>.

<sup>1)</sup> Kriminalistischekskaja ekspertiza pisma (Moskwa 1940).

<sup>2)</sup> System de Graphologie (Paris 1875).

<sup>3)</sup> A. B. C. de la Graphologie (Paris 1929); L'écriture et le caractère (10 wyd. Paris 1934). Por. także: Hertz: La Graphologie (Paris 1947).

<sup>4)</sup> Die wissenschaftlichen Grundlagen der Graphologie (2 wyd. Jena 1925).

<sup>5)</sup> Forensic chemistry and scientific criminal investigation (London — 4 wyd. 1946, str. 125).

<sup>6)</sup> Graphologie und Vernehmungstechnik (Arch. f. Krimin. T. 110, str. 73).

<sup>7)</sup> Zur Frage der Häufigkeit der Schriftformen (Arch. f. Krimin. T. 107).

<sup>8)</sup> Die Probleme der Graphologie (Leipzig 1910); Graphologisches Lesebuch (Leipzig — 2 wyd. 1933); Graphologie (Leipzig 1932); Handschrift und Charakter (17 i 18 wyd. Leipzig — 1940).

<sup>9)</sup> Artykuły w Handwörterbuch der gerichtl. Medizin und naturwiss. Kriminalistik („Gerichtliche Schriftuntersuchung” i „Graphologie”) oraz w Handwörterbuch der Kriminologie („Graphologie” i „Schriftvergleichung”); a nadto: Leitfaden der gerichtlichen Schriftvergleichung (Berlin 1918) i Die wissenschaftlichen Grundlagen der Graphologie (2 wyd. — Jena 1925).

<sup>1)</sup> Por. Informator sądowy na rok 1947/8 — str. 269, 272, 281, 285.

<sup>2)</sup> Por. Locard: Rukowodstwo po kriminalistice (Moskwa 1941 — przekład prof. Poznyszewa i Terziewa — pod red. Mitriczewa — str. 450).



Saudeck, angielsko-niemiecki autor, tworzy oryginalną koncepcję identyfikowania pisma na podstawie charakterystycznych cech fizjologicznych, i przede wszystkim psychologicznych, ujawniających się w piśmie. Nic dziwnego, że nazywa swoją dziedzinę badań „grafologią” (z dodatkiem „eksperymentalną”<sup>12)</sup>).

Wskazane wyżej określenia „grafologii” znaleźć zresztą można w każdej solidnej encyklopedii powszechnej.

Tego rodzaju opinie można byłoby mnożyć, ale i wyżej podane są chyba całkowicie dostateczne do stwierdzenia, że współczesne stanowisko ogółu autorów, zajmujących się badaniem pisma — i to w rozmaitych krajach — rozróżnia w wyraźny sposób wiedzę czy też sztukę grafologiczną, poświęconą ustalaniu (a raczej — odgadywaniu!) cech psychicznych człowieka na podstawie pisma, oraz — badania porównawcze pisma, zajmujące się ustaleniem, czy dwa rękopisy pochodzą od jednej i tej samej osoby.

Pogódźmy się więc z koniecznością zrewidowania naszych pojęć terminologicznych w tej sprawie i pozostawmy „grafologię” na oznaczenie intuicyjnej sztuki odgadywania cech charakteru i temperamentu na podstawie pisma. Ba! pozostawmy ten termin nawet tym „grafologom” czy też „psychografologom”, którzy sugestywnymi ogłoszeniami w prasie wabią naiwnych, obiecując im przepowiedanie losu... na podstawie pisma. Dla celów śledczych i sądowych natomiast pozostawmy terminy, wyraźnie wskazujące na skromny zakres badań nad identyfikacją pisma, którymi się zajmuje „ekspert pisma”, „Ekspertyza porównawcza pisma” czy też „ekspertyza graficzna” (jak ją nazywają Szawier i Winberg<sup>13)</sup>) względnie „kryminalistyczna ekspertyza pisma” (Winberg w tytule i tekście cytowanej wyżej pracy) wyraźnie wskazujące na zakres tych badań, służących praktycznym celom dochodzeniowemu — śledczym i sądowym.

2. **Praktyczna korzyść** odgraniczenia się ekspertów pisma od „grafologów” będzie i w naszym sądownictwie niewątpliwie poważna — jak pouczają przykłady innych krajów, gdzie ekspertyza pisma stała się wiedzą, a ekspert pisma — przedstawicielem nauki, którego zdanie ceni wysoko sąd i społeczeństwo (podobnie jak opinię przedstawiciela innej dziedziny nauki). Oczywiście, że zasadniczym warunkiem jest tu wymóg, aby ci, którzy ekspertyzę pisma uprawiać będą, byli do tej pracy faktycznie przygotowani. Odgraniczenie się ekspertów pisma od „grafologów”, do których zwłaszcza prawnicy odnoszą się ze szczególnym sceptycyzmem, podniesie niewątpliwie powagę ekspertyz graficznych przed forum sądowym.

Ten sceptycyzm w stosunku do wielu przedstawicieli „wiedzy” grafologicznej jest w pełni uzasadniony. Wynika on z niskiego, pseudonaukowego poziomu przeważającej ilości tych ekspertyz. Nawet w Niemczech, gdzie bałamutne teorie grafologiczne były wyjątkowo rozpowszechnione, jeden z autorów (Reitberger<sup>14)</sup>) wskazuje na niejasność i chaotyczność prac z dziedziny grafologii, na

wulgarny i nie naukowy poziom tych tak licznych „podręczników” grafologii. Zartobliwie dodaje, że grafolodzy celowo wprowadzają niezrozumiały wykład do tych podręczników — w przeciwnym bowiem razie „każdy to zrozumie i to nie byłoby już więcej wiedzą” (1. c. str. 21). „A ponadto: niektórzy przedstawiciele tej wiedzy! — powiada tenże autor — przypominam sobie jednego takiego, który robił niezłe interesy: pobierał próbki pisma i na tej podstawie podawał nie tylko ocenę charakteru, lecz zezwalał również na spojrzenie w przyszłość” (1. c. str. 21). Harce te odbywały się do czasu zainteresowania się „ekspertem” władz sądowych.

Któż mógłby wątpić w potrzebę odseparowania się ekspertów pisma od „grafologów”?

3. Można pozostawić na uboczu dokładniejszą ocenę grafologii. Nie od rzeczy jednakże będzie przytoczenie — przykładowe — takiego faktu: u jednego z owych „wielkich” grafologów niemieckich znaleźć można twierdzenie, że jeśli ktoś w piśmie swoim skraca wybitnie i zaniedbuje kreślenie tzw. podlinijnych (wydłużonych w dół) części liter (np. „g”, „y”, „j”, „p”), to taki człowiek wstydi się swoich dolnych kończyn — np. z powodu kalectwa. Twierdzenia takie podawane są w równie autorytatywny jak mętny sposób — bo... „o rzeczach mętnych można tylko w mętny sposób mówić”, odwołując się do jakichś intuicji, uzdolnień — cudotwórczego talentu. Sapienti sat! Trudno dlatego pogodzić się z autorami, którzy — jak np. Hellwig (1. c.) — żądają wprowadzenia do sądu biegłych — grafologów, mających na podstawie pisma oceniać skłonności przestępcze oskarżonego. (Tego rodzaju humorystyczne koncepcje stworzenia „grafologii sądowej” spotkały się ze słuszną ostrą krytyką). Winberg przytacza opinię, wypowiedzianą przez Reissa jeszcze w r. 1912: „Najbardziej niebezpieczną rzeczą w sensie skażenia prawdy — jest wykonywanie ekspertyz przez tak zwanych „grafologów”, należących do pseudonaukowej szkoły, uzależniającej właściwości i charakterystyczne oznaki pisma bezpośrednio od indywidualnych cech charakteru i psychiki jednostki. Zastosowanie grafologii w sprawach ekspertyz sądowych winno być stanowczo odrzucone” (1. c. str. 51).

Za Reissem podaje też Winberg przykład wartości ekspertyz grafologicznych: znanemu grafologowi okazano pismo, które on określił, jako pochodzące od „skromnej, o dobrym i współczującym sercu” niodej 16—18 letniej dziewczyny; w rzeczywistości pismo to pochodziło od przestępcy, który miał na swoim sumieniu 5 zabójstw.

Winberg uważa „grafologów-ekspertów” za „pseudoekspertów i łżespecjalistów” (1. c. str. 52), którym należy uniemożliwić jakikolwiek udział w wymiarze sprawiedliwości.

4. Zgodnie z tym, co na wstępie niniejszego artykułu wskazano, cała plejada ekspertów pisma — nie zdając sobie sprawy z istoty swoich badań, nie umiejąca stanąć na poziomie naukowym — nie potrafi odgraniczyć się nawet od różnych, mniej lub bardziej świadomych szarlatanów-oszustów, zerujących na naiwności wielu ludzi. Reitberger<sup>15)</sup>

<sup>12)</sup> Experimentelle Graphologie (Berlin 1929).

<sup>13)</sup> Kriminalistika (Moskwa 1945, str. 65).

<sup>14)</sup> Graphologie und Vernehmungstechnik (Arch. f. Krimin. T. 112).

<sup>15)</sup> Zur Frage des Beweiswertes der Schriftgutachten, (Arch. f. Krimin. T. 108).



wskazuje, że pierwszy lepszy nauczyciel kaligrafii nie może wykonywać czynności biegłego i na koszt procesujących się stron lub też wolności, honoru, a nawet życia oskarżonego frymarczyć odgadywaniem zagadek.

Taki stan rzeczy możliwy jest — wskazuje tenże autor — z tego powodu, że sędzia nie jest przygotowany do oceny ekspertyzy pisma. Ta dziedzina jest całkowicie obca sędziemu, który nie wynosi odpowiedniego przygotowania z uniwersytetu. Sędzia nie potrafi ocenić badań porównawczych pisma; ogranicza się więc tylko z reguły do przeczytania opinii biegłego — i to mu wystarcza. W ten sposób decyzja o wyroku należy faktycznie do pierwszego lepszego biegłego — nie do sędziego.

Ostro, ale niezmiernie trafnie, charakteryzuje pewną kategorię „ekspertów“ pisma *Locard*. Wskazując na nie naukowy poziom ekspertyz pisma, powiada:<sup>16)</sup> „być może główną tego przyczyną jest powierzanie takich ekspertyz każdemu, kto tylko zapragnie nimi się obarczyć. Zanim powierzmy chemikowi lub lekarzowi przeprowadzenie badania jakiegoś śladu, czy analizy plamy, żądamy od niego wykazania się dyplomem i specjalizacją. Natomiast, jeśli sędzia śledczy ma przeprowadzić badania autentyczności pisma, czyni to na ogół za pośrednictwem pierwszego z brzegu nauczyciela kaligrafii, sekretarza sądu, czy malarza. Ludzie ci, nie wiedząc nic o poważnym obowiązku, który został im powierzony, decydują zgodnie ze swym natchnieniem i poprzez kolejne błędy, ściągające na karki podsądnych — zależnie od przypadku — ruinę, skazanie lub dyshonor, nabierają czegoś w rodzaju wężu, zastępującego im metodę lub wiedzę. Niepamiętni na świetne powiedzenie: „tylko głupi zgadują“, rozstrzygają w ten sposób, ufni w życzliwość losu, często kicrowani przypuszczeniami, zaczerpniętymi z akt sprawy, niezmiernie szczęśliwi, że mając w ogóle do wyboru pomiędzy dwiema przeciwnymi hipotezami, zgodnie z rachunkiem prawdopodobieństwa mogą wydać błędne orzeczenie tylko w 50 wypadkach na 100. Zdecydowani na odgrywanie w procesie niepoważnej roli, z góry przygotowani na sarkazm adwokatów, obojętni na pobłażliwą ironię Ministerstwa Sprawiedliwości, głusi na ataki prasy, „grafologowie“ i „kaligrafowie“ znoszą filozoficznie swój los, wprawdzie mało błyskotliwy, ale czasem zupełnie dobrze opłacający się. W razie zbyt oczywistej lub zbyt głośnej omyłki łagodzą wyrzuty sumienia dwiema wymówkami — pierwszą z nich jest przekonanie, że ich rywale bynajmniej nad nimi nie górują i, że tam, gdzie oni zbłądzili, inni mogliby wydać właściwe orzeczenie tylko dzięki większemu szczęściu; drugą wymówką jest to, że jeśliby pragnęli uspokoić sumienie przez udanie się do szkoły przed rozpoczęciem zarabiania na swych ekspertyzach, napróżno szukaliby nauczyciela“.

Do tej oceny tak wybitnego znawcy zagadnień techniki śledczej, jakim jest *Locard*, nie wiele dodać trzeba; ale też nic odjąć nie można.

*Winberg*, wymieniając „bałamutnych grafologów“ („plutowatych grafologów“), wskazuje, że „zwolennicy takiego rodzaju „ekspertyz“ zapominają, że wzywaniu w charakterze biegłego przypadkowego człowieka, nie pozostającego w kontakcie z badawcą robotą technicznie wyposażonego laboratorium, jest poważnym naruszeniem przepisów Staliniowskiej Konstytucji; nie może bowiem być wezwany do dokonania ekspertyzy człowiek przypadkowy wówczas, gdy rozstrzyga się los żywego człowieka, godność i cześć radzieckiego obywatela“ (1. c. str. 132). Tenże autor wskazuje, że ten „brak kadr naukowo przygotowanych ekspertów, brak systematycznego i planowego przygotowania specjalistów rodzi plejadę łże-ekspertów, różnych kaligrafów, opierających się w swojej działalności na pseudonaukowych przesłankach, nie rozporządzających nieodzownym dla właściwej i naukowej pracy wykształceniem prawniczym i specjalną wiedzą, technicznie wyposażonym laboratorium, nową aparaturą, współczesną literaturą zagraniczną, to jest nie rozporządzających tymi podstawowymi elementami, które składają się na naukową organizację sądowej ekspertyzy pisma“ (1. c. str. 6—7).

5. Przed omówieniem metod badawczych, stosowanych w dziedzinie identyfikacji pisma, należy w kilku przynajmniej słowach zająć się sprawą oceny wartości dowodowej pisma w ogóle.

Pismo — gdy chodzi o formę zewnętrzną — jest dowodem rzeczowym (ściślej tzw. przedmiotem oględzin). Przy badaniach porównawczych tego dowodu rzeczowego mamy do czynienia z formą rozumowania, określanego mianem analogii. Stosując rygoryzm metodologiczny, uznać należy analogię za formę rozumowania nieściśłego — nie prowadzącego do dowodu zupełnego<sup>17)</sup>. Możemy tu mówić tylko o różnych stopniach uzasadnienia — stopniach prawdopodobieństwa. Wszelkie więc zmierzanie przy ekspertyzie pisma do jakiejś prawdy absolutnej („matematycznej“), do kategoryczności wyników, nakazujących zamknięcie wszelkim wątpliwościom, jest z gruntu fałszywym podejściem, dyskwalifikującym się z punktu widzenia metodologicznego.

Nic dziwnego, że krytyczni badacze zagadnienia identyfikacji pisma wyrażają wątpliwości, czy ekspert pisma może wydawać kiedykolwiek opinie kategoryczne, nie dopuszczające pewnej możliwości omyłki. *Savoir douter* — woła uczeń *Locarda*, *Claps*<sup>18)</sup> pod adresem ekspertów.

Dowód z pisma jest typową formą tzw. dowodu poszlakowego — z tym że „moc dowodowa“ owej poszlaki jest tu z reguły o wiele słabsza, aniżeli przy innych formach „dowodów technicznych“.

Wskazując na to, że „ekspertyzy pisma są w praktyce wymiaru sprawiedliwości bezwarunkowo niezbędne“ — dodaje *Graff*<sup>19)</sup>: „musimy jednakże o tym pamiętać, że są to tylko dowody poszlakowe, nie opierające się na dokładnie wymie-

<sup>17)</sup> Por. Kotarbiński: Elementy teorii poznania... (1929 — str. 281 i in.).

<sup>18)</sup> Les indices dans le procès pénal (Rochefort—1931).

<sup>19)</sup> Mitteilungen aus der Praxis (Krimin. Monatshefte — 1927, na str. 13).

<sup>16)</sup> Dochodzenie przestępstw według metod naukowych (przekład Mersona i Wiśniewskiego — Łódź 1937, str. 146—147).



rzalnych cechach, lecz na subiektywnym wartościowaniu cech indywidualnych pisma“.

Nawet **Schneickert**,<sup>20)</sup> z wielką pewnością siebie wyrażający różne, często mało prawdopodobne hipotezy kryminalistyczne, oparte na koncepcjach antropologicznych, ma poważne wątpliwości w dziedzinie badań porównawczych pisma. Wskazuje on: „cechy absolutnej mocy dowodowej, jak np. przy daktyloskopii, tu nie istnieją“.

Z okoliczności tu przytoczonych zdawać sobie winien sprawę przede wszystkim ekspert. „Winien on mieć odwagę wypowiedzieć „non possum“, chociażby jak najbardziej stanowcze opinie wydali inni eksperci“ — jak powiada **Holender**, **Bondam**<sup>21)</sup>. W praktyce wszakże rzadko stosunkowo obserwuje się u tych ekspertów pisma, którzy się „grafologami“ mienia, ową cnotę wątpienia. Od stanowczych, niewzruszalnych opinii w dziedzinie dowodu z pisma roi się po prostu w praktyce sądowej. „Dla tych „ekspertów“, którzy w pogoni za powodzeniem w jakichkolwiek okolicznościach życia — powiada **Winberg** — dają kategorięczne opinie, „robią prosto z mostu“ z całą stanowczością, nie ma miejsca między radzieckimi pracownikami w dziedzinie kryminalistyki, zajmującymi się naukowo-badawczą pracą“ (1. c. str. 136).

6. Powyższe wywody nie mają na celu podważenia znaczenia ekspertyzy pisma w ogóle; chodzi tu o zwrócenie uwagi na okoliczności, z których każdy, kto bierze udział w wymiarze sprawiedliwości, musi sobie zdawać sprawę. Uwagi powyższe nie mają też na celu podważania zaufania organów wymiaru sprawiedliwości do ekspertów pisma. Niestety tego zaufania tak wiele nie ma — jak wskazują zgodne opinie miarodajnych przedstawicieli sfer sądowych i prokuratorских. Zresztą nawet najbardziej stanowcze opinie ekspertów — (często — niewątpiwie: na całe szczęście!) — nie wiążą sędziego, który wbrew tym opiniom może orzekać (zgodnie z art. 10 k. p. k.).

Chodzi tu o wskazanie na problematykę ekspertyzy pisma według współczesnego stanu wiedzy i na konieczność szukania dróg wyjścia ze stanu chiromancji — w jakim pogrążona była (według słów jednego z czołowych przedstawicieli polskiego sądownictwa współczesnego) nasza przedwojenna „grafologia“.

W tym celu podać należy szereg metod badań identyfikacyjnych pisma i stwierdzić możliwości ich praktycznego wykorzystania. Taka „kąpiel oczyszczająca“ przyczynić się winna do umożliwienia sędziemu krytycznej oceny wywodów eksperta, do skontrolowania metod przeprowadzonych badań i do dyskwalifikowania intuicyjnych, poczućciowych, nieodpowiedzialnych koncepcyj „grafologów“. Taka „kąpiel“ będzie dla problematyki ekspertyzy pisma niewątpiwie „kąpielą wzmacniającą“.

7. Zrodzone z potrzeb praktycznych, badania

porównawcze pisma są stosowane już od bardzo dawna.

Początkowe metody badań — poza które zresztą nie wyszło jeszcze i wiele współczesnych (acz nie nowoczesnych!) „grafologów“ czy też kaligrafów — sprowadzały się i ograniczały się do **porównywania kształtów liter**. Metoda ta jest wybitnie zawodna. „W pogoni za tym zewnętrznym podobieństwem tylko, eksperci popełniali poważne omyłki. Ekspertami-kaligrafami byli przeważnie nauczyciele rysunków, urzędnicy bankowi, drukarze, postępujący zgodnie z nawykami praktycznymi, bez wszelkich podstaw i metod naukowych“ (**Szawier i Winberg** — 1. c. str. 64—65). Ostrą krytykę metod „kaligrafów“ przeprowadza też **Winberg** w cytowanej pracy, poświęconej zagadnieniom ekspertyzy pisma.

Kształt liter nie jest z reguły czymś tak indywidualnym, żeby go uważać za charakterystyczny tylko dla danej osoby. Najbardziej — zdawałoby się — odrębne kreślenia poszczególnych liter powtarzają się u licznych ludzi. Zresztą każdy w zasadzie kształt litery można naśladować. Naśladownictwo to nie musi być celowe i zamierzone — chociaż i nie dla celów przestępczych naśladuje się często kształty liter, spotykane w piśmie — poprostu dlatego, że się dane pismo podoba, że budzi przyjemne uczucie estetyczne.

Zresztą sam początek nauki pisania to nie innego jak naśladownictwo podanych wzorów. Nic dziwnego, że badania wykazały, iż pewne — rzekomo — odmiany kreślenia pewnych liter, różne ozdobne cechy (zwłaszcza np. różne sposoby przewijania dolnych pętli w literach „p“, „g“, „y“, „j“) spotyka się często w pewnych — mniejszych lub większych — skupiskach ludzi. Pewne formy ozdobnego pisma spotyka się — jeszcze niekiedy i dziś — jako charakterystyczne dla pewnych szkół (szczególnie żeńskich „pensji“).

Jeszcze na początku 19 wieku, filozof i subtelny krytyk zagadnienia dowodu, **Bentham**<sup>22)</sup>, wystąpił w ostry sposób przeciw różnym „ekspertom — kaligrafom“. Cytując wybitnego prawnika **Belloła**, powiada **Bentham** (1. c. str. 187): „Doświadczenie wykazało całkowitą nicość, nieużyteczność, nawet niedorzeczność wywodów, orzekanych przez tych nauczycieli kaligrafii, których się podnosi do godności ekspertów“. Według **Belloła** należy zrezygnować w ogóle z usług tych ekspertów; bardziej miarodajnym i godnym zaufania przy badaniu identyfikacyjnym pisma byłby sam sędzia wyrokujący.

Niestety sprawy te są jeszcze i dziś wybitnie aktualne w stosunku do znacznej liczby „ekspertów“, nie wychodzących poza porównywanie kształtów liter.

8. Pewne ulepszenia wprowadził do metody kaligraficzno-porównawczej słynny **Alfons Bertillon**, ojciec nowoczesnej służby rozpoznawczej. Wykonując zdjęcia tekstów, zestawiając poszczególne litery i słowa, starał się znaleźć charakterystyczne odmiany kształtów liter, sposoby łączenia liter, grubość linii, uproszczenia itp. cechy — pisma za-

<sup>20)</sup> Locards Graphometrie (Arch. f. Krimin. T. 83, str. 101).

<sup>21)</sup> Richter und Schriftsachverständiger (Arch. f. Krimin. T. 111 str. 53—54).

<sup>22)</sup> Por. Traktat o dowodach sądowych (tłum. polskie Reklajtyśa — Gniezno).



kwestionowanego i porównywanego. **Bertillon** wskazywał też na sposoby skracania górnych i dolnych części liter, na odmienne kreślenie liter na początku, pośrodku i na końcu słowa oraz w zależności od tego, w jakim zespole jakaś litera występuje.

To są niewątpliwie znaczne ulepszenia, które i dziś jeszcze muszą być z reguły brane pod uwagę przy wstępnej analizie pisma<sup>23)</sup>. Nie są to wszakże momenty wystarczające.

Ta metoda („sygnalityczna” czy opisowa — jak ją określają) nie uchroniła **Bertillona** przed mylną opinią, która pociągnęła za sobą nieobliczalne wprost skutki. Stanowcza opinia **Bertillona** była istotnym momentem, na którym oparł się sąd, wydając wyrok skazujący Dreyfusa. Solenne zapewnienie **Bertillona**, że kieruje nim tylko troska o to, aby nie przyczynić się do pomyłki sądowej, nie uchroniła go przed mylną opinią.

Jeszcze może i przykrzejszy przypadek zdarzył się temuż **Bertillonowi** w tej samej sprawie: gdy mu — już po wyroku — okazano pismo, pochodzące nie od Dreyfusa, lecz od kogo innego (**Esterhazy'ego**), to i to pismo uznał za identyczne z pismem zakwestionowanym.

Wiele mówiący przypadek — i niewątpliwie niezbyt rzadki w kronikach sądowych!

9. Wyżej już wskazano na usiłowania niektórych autorów (zwłaszcza niemieckich) wprowadzenia czynnika psychologicznego do badań porównawczych pisma. Stanowisko takie uzasadnia np. **Schneickert**, wskazując, że „pismo ręczne, jako psychicznie uwarunkowany produkt”, wymaga metod adekwatnych, metod psychologicznych. Pomocną przy tego rodzaju badaniach ma być zdaniem różnych autorów — intuicja badacza, momenty irracjonalne, czyniące z ekspertyzy pisma misterium, dostępne tylko dla wtajemniczonych.

Wspomnieć tu warto, że wymieniony **Schneickert** i w innych zagadnieniach zajmuje stanowisko, nie dające się pogodzić z nowoczesnymi poglądami naukowymi. W książce o taktyce kryminalnej<sup>24)</sup>, tworzy typologię charakterów, opartą na mętnych poglądach prekursora lombrozjanizmu, niejakiego **Jagemanna**. Nic dziwnego, że w kręgu **schneickertyzmu** wyrastały prace o specyficznych cechach pisma przestępców itp.<sup>25)</sup> Niemniej jednak **Schneickert** — niechętnie odnosząc się szczególnie do metod pomiarowych przy ekspertyzie pisma — nie może się obejść bez pewnych elementów pomiarowych. Sam zaleca zwracanie uwagi na niektóre takie elementy (równomierności odstępów między literami, grubość linii pisma, sposób rozmieszczenia tekstu, szerokość marginesu, wartości kątowe itp.).

Gwoli prawdy dodać jednak należy, że stary **Schneickert**, którego podstawowa praca o piśmie pochodzi z przed 30 lat, jest bardziej krytyczny w ocenie wartości poszczególnych metod badania pisma, aniżeli plejada tych jego naśladowców, którzy potrafili sobie przyswoić z metody **schneickertowskiej** tylko irracjonalny intuicjonizm. W jednej ze swoich prac powiada **Schneickert**, że „każda metoda, która opiera się na przecenianiu jednego rodzaju cech, jest niesłuszna i musi być odrzucona”.

10. W dążeniu do stworzenia podstaw jaknajbardziej obiektywnych, szereg poważnych uczonych rozpoczął — jeszcze kilkadziesiąt lat temu — eksperymenty nad wprowadzeniem czynnika pomiarowego do badań porównawczych pisma ręcznego<sup>26)</sup>. Badania te przyjęły jako naczelną zasadę hasło: „poznać — to zmierzyć”.

Po początkowych usiłowaniach **Humberta**, **Langenbrucha**, **Frasera**, wprowadził **Locard** wyczerpująco opracowany system badań pomiarowych pisma; system ten nazwał **Locard** — zresztą za **Humbertem**, który używa tego terminu już w r. 1911 — grafometrią.

**Locardowska** grafometria wychodzi z założenia, że pismo — podobnie jak np. chód człowieka — jest funkcją organizmu, uwarunkowaną anatomiczno-fizjologicznymi właściwościami ciała ludzkiego. Pismo jest w bardzo dużej mierze czynnością odruchową; możemy wprowadzić świadomie nadawać literom taki czy inny kształt, są jednakże pewne cechy pisma, które regulowane są odruchowo — niezależnie od naszej woli. Te cechy powtarzają się w mniejszym lub większym zakresie w każdym piśmie danego człowieka w postaci właściwości stałych, charakteryzujących to pismo. Nie są to cechy całkowicie identyczne, lecz wystarczające przeważnie do stwierdzenia tożsamości piszącego — pod warunkiem, że dwa rękopisy są dostatecznie obfite.

W grafometrii nie chodzi o jakieś wielkości pomiarowe bezwzględne. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że wielkości liter i słów w piśmie tego samego człowieka ulegają bardzo różnolitym wahaniom; zmiany te zależą od środków i materiałów, użytych przy pisaniu, od sposobu pisania i innych podobnych momentów. Jedną wszakże cechą ogólną pisma wykazuje przy tym jednakże stosunkowo nieznaczne zmiany. Cechą tą są proporcje, zachodzące pomiędzy poszczególnymi elementami literowymi i słownymi tekstu, pochodzącego z ręki tego samego osobnika. Te proporcje trudno jest zmienić i trudno też podrobić, jeżeli tekst jest dość obfity (gdy wynosi co najmniej 1—2 stron pisma).

Nie miejsce tu oczywiście na podanie dokładniejszego opisu metod grafometrycznych, z którymi zresztą ogólnie zapoznać się można chociażby z cytowanego polskiego — zwłaszcza zaś z obszerniejszego rosyjskiego — tłumaczenia **Locarda**. Wskazać jednakże należy najogólniej na te stosunki pomiarowe, które przede wszystkim uwzględnia się przy badaniach grafometrycznych.

Przy technice grafometrycznej wykonuje się zdjęcie badanych tekstów w kilkakrotnym powiększeniu, doprowadzając oba teksty do zbliżonych wymiarów pod względem szerokości poszczególnych (identycznych) zespołów literowych. Każdą z cech wymierza się na kilku co najmniej, powtarzających się grupach liter, a następnie oblicza się dla tych cech średnie stosunki. Wielkości poszczególnych sto-

<sup>23)</sup> Na wartość metody zestawień liter i słów na tablicach poglądowych — jako na dobry sposób ilustrowania ekspertyzy — wskazuje m. in. **Winberg** (l. c., str. 23).

<sup>24)</sup> *Kriminalfaktik* (5 wyd. Berlin — 1940).

<sup>25)</sup> Por. **Wieser**: *Die Verbrecherhandschrift* (Wien — 1930).

<sup>26)</sup> Jest symptomatycznym zjawiskiem, że do dziś jeszcze nie dotarła do wiadomości niektórych naszych „grafologów” wiedza o tego rodzaju badaniach. Do dziś słyszy się zdania owych „grafologów”, że badania pomiarowe, grafometryczne odnoszą się tylko do pisma „maszynowego”.



sunków (wyrażonych najczęściej w odsetkach) od-kiada się na osi pionowej układu współrzędnych, podczas gdy na osi poziomej wskazuje się, o które elementy chodzi. Tak np. przy statystyce przerw po poszczególnych literach wyszczególnia się te li-tery na osi poziomej (w identycznych odstępach), natomiast na osi pionowej wskazuje się ilość tych przerw (w procentach). Punkty przecięcia łączy się otrzymując krzywą. Skoro przebieg dwóch krzy-wych tego samego rodzaju wykazuje dużą kore-lację, jest to moment **uprawdopodobniający** pocho-dzenie obu pism od jednej osoby. Oczywiście, że korelacja krzywych dla jednej cechy nie jest ele-mentem wystarczającym. Korelację tę bada się dla całego zespołu cech, obejmujących:

1. **stosunki wielkości** (stosunki wysokości po-szczególnych liter, stosunki wysokości do szeroko-ści liter, stosunek elementów pod- i nadlinijnych do śródlinijnych, wzniesienie poszczególnych liter ponad tzw. linię podstawową słowa, stopień zmniej-szania lub zwiększania się liter ku końcowi wiersza itd.);

2. **stosunki kątowe** (wzajemne położenie wy-dłużonych elementów literowych względem sie-bie. Pamiętać przy tym należy, że sama **bezwzględna**, średnia wartość kątowa nic nie mówi; jest to ce-cha przeważnie zmieniana przy fałszowaniu pisma);

3. **statystykę przerw** po i przed różnymi lite-rami. Robienie przerw przed i po rozmaitych lite-rach jest często cechą bardzo znamiennej;

4. **statystyka kształtów** poszczególnych liter i ich elementów. Znamienne są tu często szczegóły, dotyczące kropkowania i przecinkowania nadlite-rowego tudzież sposoby kreślenia elementów po-ziomych (w literach takich jak: „t“, „l“ czy też w cyfrze „7“).

Najważniejszym momentem przy tych bada-niach jest sumiennosc, skrupulatność i wytrwałość. Metoda grafometryczna jest wyjątkowo subtelną i wymaga ogromu pracy przy każdej z ekspertyz. (Nic dziwnego, że natrafia na tak stanowczy opór!).

Błędnym byłoby mniemanie, że mechaniczne zastosowanie pomiarów może dostarczyć wystar-czającego dowodu pochodzenia dwóch pism od jednej osoby. Sam **Locard**, który przeprowadził wraz ze swoją szkołą ogromną ilość badań ekspery-mentalnych, przestrzega przed mechanicznym stosowaniem grafometrii. Stopień pewności wyniku badań grafometrycznych zależy od wielu czynni-ków, wśród których pierwszorzędną rolę gra oso-ba rzeczoznawcy, jego walory intelektualne, nau-kowe i charakterologiczne. Pamiętając o tych za-strzeżeniach, należy niewątpliwie zgodzić się z **Lo-cardem**, który twierdzi, że grafometria w wielu przypadkach przyczynia się do wykrycia prawdy. Że grafometrii przypada pewna — ani oczywiście wyłączna, ani bezwzględna! — rola w badaniach porównawczych pisma, opartych na metodach nau-kowych a nie na intuicjonizmie, nie może dziś ule-gać wątpliwości. „Jako uzupełniająca metoda — wskazuje się w dopisku redakcji rosyjskiego tłu-maczenia **Locarda** (str. 450) — grafometria nie jest niewątpliwie pozbawiona znaczenia i w porówna-niu z licznymi innymi metodami okazuje się me-todą bardziej obiektywną“.

Analizując metodę grafometryczną, wskazuje **Winberg**, że: „samodzielnego znaczenia dla roz-strzygnięcia zadań, postawionych przed sądową eks-pertyzą pisma, grafometria niemal że nie posiada (1 c. str. 42).

Autor ten przytacza jednakże bardzo ciekawy fakt: jeden z uczniów **Locarda** przeprowadził badania grafometryczne dokumentu dowodowego w sprawie Dreyfusa i porównał pismo tego dokumentu z pismem Dreyfusa i Esterhazy'ego. Pomiary pisma dowodowego wykazały całkowitą zgodność z pomiarami pisma Esterhazy'ego i całkowitą rozbieżność z pomiarami pisma Dreyfusa (1. c., str. 31).

Należy jednakże pamiętać, że **każda metoda jednostronnie i mechanicznie stosowana łatwo do-prowadzić może do najbardziej ujemnych skutków**.

Nawet **Schneickert** — tak niechętnie odnoszący się do grafometrii — zaznacza, że „grafometria **Lo-carda** nie twierdzi wcale... że potrafi tożsamość pisma ustalić z **absolutną pewnością**“<sup>27</sup>). Tenże au-tor wskazuje (w tym samym miejscu), że grafo-metria **Locarda** jest wartościową metodą analitycz-ną i demonstracyjną.

Myliłby się ten, kto sądziłby, że grafome-tryczne badania mogą zastąpić wszelkie inne ba-dania porównawcze pisma. Zresztą — z uwagi na wskazane wyżej warunki — badania te w znacz-nym odsetku przypadków nie mogą być w ogóle zastosowane (na co wskazuje również sam **Locard**).

11. **Nowoczesne naukowe badania porów-nawcze pisma** wychodzą z założenia, „że istnieje pewna korelacja między psychofizycznymi właści-wościami osobowości człowieka i jego pismem“;... pismo jest procesem złożonym z psychicznych (myśl) i fizycznych (mechanika wykonania pisma) aktów (**Winberg**, 1. c. str. 60).

Oczywiście, że nie chodzi tu o taką korelację, przy której określonym cechom psychicznym odpowia-dalyby specyficzne sposoby kreślenia liter czy też specyficzne formy pisania. „Uczone” wywody grafo-logów, tworzących tablice korelacji, z których odczy-tać można, jakim cełhom pisma jakie odpowiadają wła-ściwości charakteru czy temperamentu, nie mogą być w ogóle brane poważnie.

Przyjmujemy jednak — na podstawie doświad-czenia, wyników eksperymentalnych badań nauko-wych (tudzież na podstawie obserwacji patologicz-nych zmian pisma u osób chorych nerwowo i psy-chnicznie oraz u osób kontuzjowanych) — że pismo posiada cechy indywidualne, dzięki którym możemy stwierdzić, że dwa rękopisy pochodzą od jed-nego i tego samego osobnika.

Układ nerwowy i mięśniowy, nauka pisania, ćwiczenie, nawyki, naśladownictwo powodują, że „pismo pozostawia na papierze ślady z tymi indy-vidualnymi oznakami, które są właściwe dla piszą-cego człowieka“ (**Winberg** — 1. c. str. 62). Te wa-runki stwarzają system nawyków ruchowych przy pisaniu, które powtarzają się automatycznie. „Czł-o-wiek może świadomie dążyć do zmiany zewnętr-znego wyglądu pisma, zmienić wypracowany styl i sposób przedstawienia myśli, nachylenie pisma itp. Jednakże przy większym materiale graficznym stwierdzi się rodzaj zmiany tego nawyku pisania; same te zmiany i odchylenia od zwykłego pisma

<sup>27</sup>) Por. cyt. wyżej: **Locards Graphometrie** (str. 101).



danego autora będą również nosiły indywidualny, określony charakter" (Winberg — 1. c. str. 62).

Nowoczesne badania porównawcze pisma posługują się świadomie metodą eklektyczną, przyswajając sobie z poszczególnych metod badawczych to, co jest w nich słuszne i logiczne. Nie można wykluczyć żadnej metody, opartej na przesłankach rozumowych; tylko metody grafologiczne, metody intuicjonizmu, odwołujące się do wrodzonych zdolności badającego, operujące nonsensowymi koncepcjami ze sfery poczuć i odczuwań, muszą być odrzucone, jako czynniki irracjonalne, nielogiczne.

Zadania, które stają przed ekspertem pisma, są najwszechstronniejsze; najwszechstronniejsze muszą też być metody i sposoby badań. W niektórych przypadkach mogą się okazać przydatne nawet metody, które dla ścisłych badań naukowych są nie wystarczające — w myśl tego, co wyżej powiedziano.

Tak np. badanie samych zewnętrznych kształtów liter nie może zasadniczo pozwolić na wnioski miarodajne. W niektórych przypadkach musi się jednakże — chociażby przy wstępnych, eliminacyjnych badaniach dużego materiału — wziąć kształt liter pod uwagę. W poniższym przykładzie — ilustrującym również, jak doniosłą rolę odegrać może wnikięcie w treść pisma — stanie się to oczywistym.

We wrześniu 1948 r. miał miejsce napad bandycki w Warszawie. Sprawca był wielką niewiadomą. Jedynym śladem, który mógł być wzięty pod uwagę, to były zeszyty (oczywiście bez podpisów!), pozostawione przez sprawcę na miejscu czynu. Zeszyty te stały się punktem wyjścia dla śledztwa. Po bezskutecznych próbach ustalenia czegokolwiek na ich podstawie, dostarczono zeszyty do centralnego laboratorium milicyjnego.

Badanie cech zewnętrznych: sposobu pisania, łączenia liter, wyrobienia pisma itp, właściwości nie na wiele się przydało w tym wstępnym stadium. Pismo wykazywało znaczne cechy wyrobienia, było pisane bardzo starannie, piórem płasko-ściętym, pod kątem prostym (co często występuje przy pisaniu takim piórem). Dalsze badania po tej linii prowadzone — gdy brak było jakiegokolwiek materiału porównawczego — były oczywiście bezcelowe. Po tych wstępnych obserwacjach, przystąpiono więc do szczegółowego zapoznania się z treścią posiadanych zeszytów. Tekst zawarty w zeszytach dał poważne punkty zaczepienia dla dalszego śledztwa. Z tekstu tego wynikało, że zeszyty są notatkami ucznia średniej szkoły zawodowej; przy tym wskazane wyżej okoliczności i samo studium zeszytów zezwoliło na przypuszczenie, że chodzi o szkołę dla dorosłych. Wywiad ustalił, że w Warszawie istnieje szkoła zawodowa dla dorosłych, w której wykładano przedmioty objęte notatkami zeszytowymi. Uzyskane próbki pism uczniów tej szkoły pozwoliły na wytypowanie jednego pisma jako podejrzanego. Przy badaniach tych konieczne było — z uwagi na bardzo obfity materiał porównawczy — ustalenie przede wszystkim kształtów liter, szczególnie dlatego, że pismo zeszytowe wykazywało kilka liter o bardzo charakterystycznym sposobie kreślenia. Te same charakterystyczne kształty liter znaleziono w jednym z pism porównawczych. Szczegółowe badania — przy pomocy metod dodatkowych — pisma, znajdującego się na luźnej kartce, i pisma zeszytowego pozwoliło na wyciągnięcie wniosku, że oba rodzaje pism pochodzą od jednej osoby, mimo, że pismo porównawcze pisane było skośnie w prawo i miało o wiele cieńsze linie. Obie te cechy można było położyć częściowo na karb odmiennego środka pisarskiego (ostro zakończonej stałówki). Zgodnie z przypuszczeniem, dalsze próby pisma podejrzanego osobnika — szczególnie obfite próby jego pisma w zeszytach szkolnych — winne były wykazać całkowitą zgodność i pod względem środka pisarskiego (a tym samym i grubości linii oraz kąta nachylenia). Uzyskane dodatkowe, obfite próby w pełni odpo-

wiadały przewidywaniom. Pochodzenie pisma z zeszytów, znalezionych na miejscu przestępstwa, i pisma z dodatkowego materiału porównawczego — od jednej i tej samej osoby nie ulegało wątpliwości. Nie było to oczywiście jeszcze dowodem dokonania czynu przez autora obu tych rodzajów pism, jednakże było dużym i decydującym krokiem w kierunku rozwiązania problemu: kto spośród tysiącznych mas ludności mógł być sprawcą napadu lub mógł coś o sprawcy napadu wiedzieć. Równanie z wielką niewiadomą zbliżało się ku rozwiązaniu. Nic nie przewidyujący właściciel zeszytów został obudzony ze snu już w drogą noc po dokonaniu czynu.

W czasie wstępnego przesłuchania podejrzanym przyznał się do dokonania napadu bandyckiego i wyczerpująco opisał wszystkie szczegóły przestępstwa.

Okoliczności, które uwzględnić należy i z których robi się użytek przy badaniach identyfikacyjnych pisma — w zależności od rodzaju materiału porównawczego — podać można tu tylko przykładowo. Poza elementami pomiarowymi, wskazanymi wyżej przy omawianiu grafometrii — i takimi najogólniejszymi cechami jak: kształt liter i cyfr, wyrobienie pisma (przejawiające się w technice pisania, swobodzie, płynności połączeń), zwraca się m. inn. uwagę na:

a) **kierunek ruchu ręki**, przejawiający się w piśmie w postaci wznoszenia się w górę lub opadania pisma, falistości czy też łukowatości pisma;

b) **naciskowość pisma**, którą — przy pisaniu piórem — bada się przez porównywanie stosunku szerokości linii grubych do cienkich, a przy piśmie ołówkowym — głębokością śladu pisma w papierze. Z naciskowością łączy się, istotna bardzo często przy pisaniu piórem cecha, polegająca na nierównomiernym nachyleniu pióra do płaszczyzny, na której znajduje się papier. Wskutek tego występuje, typowe dla pisma danego człowieka i widoczne — zwłaszcza przy znacznym powiększeniu — poszarpanie linii liter z prawej lub lewej strony. Od takich, normalnych cech pisma odróżnić należy znaczne szarpania obu stron linii liter; ta cecha wynika przeważnie z jakiegoś stanu patologicznego. (Charakterystycznie szarpane i faliste pismo jest np. przy paralizu postępującym);

c) **nateżenie pisma** uważane jest za bardzo istotną cechę identyfikacyjną. Polega ono na ilości liter pisanych bez unoszenia ręki, bez odrywania środka pisarskiego od papieru. Ta właściwość pisma łączy się z momentem, na który zwraca uwagę **Saudeck** — z tzw. intensywnością impulsu. Impuls ten bywa literowy (u osób małopięsiennych), słowny i zdaniowy. Ten ostatni impuls charakteryzuje osoby o bardzo wyrobionym piśmie, które nie zwracają uwagi na kształt liter i wygląd pisma, które nastawione są tylko na treść pisma. U osób tych zautomatyzowanie pisma jest bardzo daleko posunięte;

d) **rozmieszczenie pisma** — charakterystyczne marginesowanie;

e) **sposób rozpoczynania i zakańczania słów**. Cecha ta, którą wspomniany **Saudeck** nazywa „adjustacją“ (początkową i końcową), polega na stopniowaniu zgrubienia linii na początku i stopniowaniu ścieńczenia linii na końcu słowa. Nieraz adjustacja rozpoczyna się, a częściej — zwłaszcza w nazwiskach — kończy się w zamaszysty, „ozdobny“ sposób.



Oczywiście, że przy wszelkich badaniach porównawczych pisma uwzględnia się też środki pisarskie, ewentualne warunki pisania, błędy językowe i ortograficzne, styl, treść, charakterystyczne wyrażanie się, świadczące nieraz o poziomie intelektualnym i wykształcenia, a nawet o narodowości autora pisma. Zachować jednak należy przy tym wyjątkowy krytycyzm i ostrożność.

Wymienione wyżej — przykładowo — cechy wskazują jak wszechstronne musi być podejście do badań identyfikacyjnych pisma.

Artykuł niniejszy nie ma za zadanie porużyć — chociażby w przybliżeniu tylko — szczegóły techniczne wykonywania badań porównawczych pisma. Celowo pominięto zagadnienia ściśle ze sprawą badań porównawczych pisma związane — zwłaszcza sprawę fałszowania pisma (dokumentów). Jednakże już i z przytoczonych danych wynika, jakie wymagania stawiać należy ekspertowi pisma. Nic dziwnego, że wielu autorów, omawiających krytycznie zagadnienie ekspertyzy pisma, żąda od biegłego dużego przygotowania ogólnego i fachowego.

12. **Sprawę należytego przygotowania eksperta pisma** do wykonywania tego ciężkiego i odpowiedzialnego zadania porusza m. inn. także Winberg. Żąda on stworzenia instytutów przygotowujących kadry ekspertów pisma spośród osób z wyższym wykształceniem prawniczym. Sprawa ekspertyz nie może spoczywać w ręku osób, uprawiających prywatnie zawód „grafologa“ czy „kaligrafa“. W Związku Radzieckim zostało już zainicjowane właściwe podejście do tego problemu. W dużej mierze ekspertyzy pisma są wykonywane przez kadry pracowników laboratoriów kryminalistycznych, utworzonych przy instytutach prawnych. Tak np. moskiewski Instytut Prawa posiada laboratorium kryminalistyczne, w którym studenci uczą się wykonywania ekspertyz na autentycznym materiale sądowym. Na wysokim poziomie stoi szczególnie laboratorium kryminalistyczne Instytutu Prawa Akademii Nauk ZSRR. Istnienie kilku instytutów nie zadowala jednak autora; chciałby on stworzyć jeden centralny instytut ekspertyz, który miałby szereg filii. To dałoby gwarancję ujednoczenia i rozpowszechnienia metod naukowej pracy po linii ekspertyzy pisma (i po linii kryminalistyki w ogóle).

Oczywiście, że należyte postawienie sprawy ekspertyz pisma wymaga też odpowiedniego przygotowania kryminalistycznego kadr sędziowsko-prokuratorskich.

Nie może ulegać wątpliwości — powiada Winberg — że znajomość kryminalistyki, a w tym podstaw ekspertyzy graficznej, jako jednego z poważniejszych i trudniejszych rozdziałów kryminalistyki, jest bezwzględnie konieczna i obowiązkowa dla każdego pracownika śledczego i sądowego“ (1. c. str. 7).

13. Jak już wspomniano wyżej, artykuł niniejszy nie ma na celu podważenia zaufania do ekspertyzy pisma jako do środka dowodowego.

„Nie ma lepszych i gorszych dowodów, ekspertyz, są tylko lepsi i gorsi sędziowie, eksperci“ (Winberg — 1. c. str. 4). Chodzi tu o wskazanie, że ani dzisiejszy ekspert — „grafolog“, ani dotychczasowy sędzia nie są należyście przygotowani do wykonywania i oceny ekspertyz.

Musimy sobie jednakże zdać sprawę z tego, że „stopień naszej umiejętności w dziedzinie badania pisma, zakres możliwości, zebrane doświadczenie i wiedza dyktują dziś jeszcze często ekspertowi wnioski o charakterze nie całkowicie zdecydowanym, nie kategorycznym. Praktyka graficznej ekspertyzy wskazuje, że jeszcze w bardzo licznych przypadkach ekspert pozbawiony jest możliwości dojścia do pewności, zezwalającej mu na ustalenie autora badanego dokumentu“ (Winberg — 1. c. str. 135). Jest charakterystycznym dla ekspertów-„grafologów“ i kaligrafów, że dla nich nie ma tych wątpliwości, które ma wysoko kwalifikowany ekspert pisma, sumiennie i ściśle naukowo traktujący swoje obowiązki. Wnioski „grafologów“ i „kaligrafów“ brzmią zwykle kategorycznie.

Warto i w tym miejscu — dla udokumentowania powyższej opinii przytoczyć znamienne słowa tak wybitnego praktyka i teoretyka, jakim jest docent Winberg. Tam gdzie ekspert, obeznany z naukowymi problemami kryminalistyki, dysponujący nowoczesną techniką „zawaha się — powiada ten autor (1. c. str. 17) — w możliwości dojścia do miarodajnych wyników, tam, gdzie materiał danej sprawy pozwala mówić tylko o określonym stopniu prawdopodobieństwa — tam żadnych wątpliwości nie doznaje ubogi w wiedzę kaligraf“.

„Pracownika śledczego nie straszy pojęcie „pewnego stopnia podobieństwa“ badanych dokumentów, pojęcie „możliwości“ przy wynikach badania, ponieważ podobne wnioski nie zmniejszają znaczenia badania pisma, one tylko nakazują dalszą i upartą robotę śledczą“ (1. c. str. 136). Taka zresztą niekategoryczna opinia może odegrać rolę jako jedno z ogniw łańcucha poszlak. Należy też pamiętać, że i kategoryczne opinie „jeszcze daleko nie przesądzają wyniku sprawy“ (1. c. str. 139).

W artykule niniejszym celowo przytaczano dosłownie zdania autorów, którzy z dużym obiektywizmem i odwagą potrafili spojrzeć na ten zagmatwany problem, jakim jest w dzisiejszej praktyce sądowej ekspertyza pisma. W zgodzie z tymi autorami pozostaniemy też i przy wysnuciu wniosków, które konsekwentnie wynikają z powyższych rozważań.

**Dotychczasowy stan rzeczy w dziedzinie sądowych badań porównawczych pisma nie może być tolerowany.** Ekspertem pisma, mieniącym się „grafologiem“ lub skromniej — „kaligrafem“ nie może być każdy, kto tego zapragnie. Ekspertem pisma może zostać tylko ten, kto posiada odpowiednie wykształcenie i staż, odbyty w instytucie lub wyższej uczelni, dającej gwarancję, że ekspert opanował naukowe problemy kryminalistyczne, a szczególnie tej dziedziny, w której ma wydawać miarodajne opinie. Trzeba skończyć



z frymarzeniem wolnością, honorem, a nieraz i życiem ludzkim. Właściwe podejście do sprawy ekspertyz techniczno-śledczych, a w szczególności do ekspertyz pisma, będzie oczywiście możliwe dopiero wówczas, gdy kadry sędziowskie i prokuratorskie będą miały należyte przygotowanie kryminalistyczne. Rękopis takiego przygotowania jest wprowadzenie obowiązkowych wykładów z kryminalistyki na wydziałach prawnych uniwersytetów i w szkołach prawniczych. Nowa organizacja uniwersyteckich studiów prawniczych i programy

szkół prawniczych postawiły w tym kierunku już pierwsze kroki. Przyszłe kadry prawników uczą się już naukowych metod dochodzeniowo-śledczych. Chaotyczny intuicjonizm w dziedzinie ekspertyz pisma (i w innych gałęziach techniki śledczej) ustąpi niewątpliwie miejsca naukowemu podejściu do tego problemu. Zniknie alchemik - „grafolog“ i - kalgigraf“; na jego miejsce przyjdzie naukowo przygotowany ekspert, zdający sobie sprawę ze swojego obowiązku i stojący na straży powagi naukowej nowoczesnych metod kryminalistycznych.

## PROJEKT KODEKSU CYWILNEGO<sup>1)</sup>

Dr SEWERYN SZER, Prof. U. Ł. Wicedyr. Dep. Ustaw.

### Pokrewieństwo i powinowactwo

#### Księga II. Tytuł II

Księga II projektu kodeksu cywilnego obejmuje prawo rodzinne i opiekuńcze, zaś jej tytuł II dotyczy pokrewieństwa i powinowactwa (art. 266 — 376). Tytuł ten rozpada się na 3 działy (przepisy ogólne, rodzice i dzieci, przysposobienie).

Celem niniejszego artykułu jest podkreślenie ważniejszych zmian, przede wszystkim o charakterze merytorycznym. Poszczególne problemy będą omawiane nie według systematyki projektu, lecz stosownie do wagi tych zmian, poczynając od ważniejszych zmian merytorycznych. W tej kolejności omówione zostaną odpowiednie przepisy projektu, dotyczące: I. roszczeń alimentarnych dziecka pozamałżeńskiego oraz jego matki w stosunku do ojca, II. uznania dziecka pozamałżeńskiego, III. pochodzenia dziecka z małżeństwa. IV. stosunków między rodzicami i dziećmi z małżeństwa, V. przysposobienia oraz VI. inne przepisy.

I. a) Jak wiadomo, na tle obowiązującego prawa powstała kwestia, czy roszczenia alimentarne dziecka, oparte na stosunku ojcostwa pozamałżeńskiego, uzależnione są od ustalenia ojcostwa w trybie art. 46 pr. rodz. W kwestji tej Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 29.IV 1947 r. (C.I. 303/47, Nr 16 Zb. Orz. z 1948) oraz w uchwale w składzie 7 sędziów (C. Prez. 399/48 — 30.X 1948) wypowiedział pogląd, że dziecko pozamałżeńskie może dochodzić od ojca kosztów utrzymania i wychowania również wówczas, gdy nie nastąpiło ustalenie ojcostwa z mocy art. 46 pr. rodz.

Zdaniem Sądu Najwyższego (por. powołane orz. z dn. 29.IV 1947), lex lata nie daje podstawy do wniosku, aby dopuszczalność powództwa „o roszczenia majątkowe, pozostające w związku z ojcostwem nieślubnym“ była uzależniona od ustalenia ojcostwa w drodze wyroku. Oczywiście ustalenie, że pozwany jest ojcem, w razie sporu będzie niezbędne, lecz może ono nastąpić w uzasadnieniu wyroku, zasądającego roszczenia alimentarne, jako

przesłanka tego wyroku, nie zaś w jego sentencji. Skutki takiego wyroku, jak wywodzi Sąd Najwyższy: „...zachodzić będą tylko między stronami procesowymi i tylko w ramach przewidzianych w art. 382 k. p. c. Sprawa o alimenty nie będzie bowiem sprawą o ustalenie, czy strony pozostają ze sobą w stosunku rodziców i dzieci w rozumieniu art. 457<sup>19</sup> k. p. c., wobec czego nie znajdzie tu też zastosowania norma art. 457<sup>20</sup> k. p. c., w myśl której wyrok prawomocny ma także skutek w stosunku do osób trzecich“.

Zwraca również uwagę Sąd Najwyższy na względy ekonomii procesowej oraz słuszności, które mają przemawiać przeciw konieczności uprzedniego ustalenia ojcostwa, jako przesłanki dochodzenia roszczeń alimentarnych ze strony dziecka pozamałżeńskiego. Powództwo bowiem o ustalenie ojcostwa „będzie z reguły konieczne, gdy idzie o uprawnienia natury nie majątkowej lub o ustalenie ojcostwa, skuteczne także wobec osób trzecich“.

W odniesieniu natomiast do roszczeń alimentarnych, „powództwo o ustalenie ojcostwa może przedstawiać się zainteresowanym niekiedy jako zupełnie zbędne...“; ma to miejsce wówczas, gdy stosunek ojcostwa pozamałżeńskiego jest niesporny, gdy ojciec spełnia już roszczenia alimentarne lub obowiązek alimentarny był uprzednio ustalony umową.

W jaki sposób rozstrzygnęli wspomniany problem redaktorowie projektu<sup>2)</sup>. Niewątpliwie za stanowiskiem Sądu Najwyższego przemawiałaby tradycja, wynikająca z zasady kod. cyw. Król. Polskiego z 1825 r. (por. art. 305), a nadto obawa

<sup>1)</sup> Kodeks ustaw o małżeństwie, rodzinie i opiece R.S.F.S.R. z 1926 r. opierał się na założeniu, że ustalenie ojcostwa stanowi przesłankę nałożenia na ojca obowiązku ponoszenia kosztów utrzymania dziecka, oraz kosztów ciąży i porodu. W myśl art. 28 (cytuję w tłumaczeniu dr S. Tyłbora z 1930 r.): „Celem obrony interesów dziecka, matka ma prawo, w okresie ciąży lub po urodzeniu dziecka, złożyć deklarację, kto jest ojcem dziecka, do miejscowego organu zapisów akt stanu cywilnego według swego miejsca zamieszkania i wymienić imię, imię ojca, nazwisko i miejsce zamieszkania ojca dziecka“.

Art. 29. Organ zapisu akt stanu cywilnego zawiadamia o złożeniu deklaracji osobę, wskazaną w dekla-

<sup>2)</sup> Opubl. w Dem. Przegl. Prawn. Nr 8 z 1948 r., str. 3—9.



utrudniania procesów o alimenty koniecznością ustalania ojcostwa prawomocnym wyrokiem. Argumenty te jednak upadły, jak widać z przepisów projektu. Niewątpliwie zaważyły tu względy porządku prawnego i motywy społeczne. Ustawodawca musi popierać powództwo o ustalenie ojcostwa, jako akcję o ustalenie praw stanu ze skutkami erga omnes wyroku, zapadłego na skutek tego powództwa. Względę porządku prawnego wymagają, aby, gdy istnieją przesłanki do ustalenia ojcostwa, likwidować nieokreślony stosunek wobec ojca pozamałżeńskiego. Jest rzeczą społecznie pożądaną, aby sąd ustalał ten stosunek, z którego wynikają oczywiste korzyści dla dziecka pozamałżeńskiego, znacznie większe niż tylko roszczenia alimentarne. Konstrukcja, która uniezależnia roszczenia alimentarne od roszczeń o dochodzenie ojcostwa jest niewskazana, ponieważ dopuszcza przypuszczenie, że dowód ojcostwa nie musi być w takim samym zakresie przeprowadzony przy dochodzeniu roszczeń alimentarnych, jak przy poszukiwaniu ojcostwa. Inaczej trudno usprawiedliwić oderwanie od siebie obu kategorii powództw. Ponadto wspomniana konstrukcja, nie uznając żądania ustalenia ojcostwa, jako przesłanki żądania kosztów utrzymania i wychowania, akcentuje korzyści osobiste, usuwając na plan dalszy momenty porządku prawnego; prowadzi to do pewnego rodzaju „komercjalizacji” stosunków osobistych. W końcu wspomniana konstrukcja jest sztuczna. Skoro bowiem dowód ojcostwa musi być przeprowadzony i przy roszczeniach alimentarnych, brak argumentów, dla których ustalenie ojcostwa ma być tylko przesłanką wyroku, nie zaś jego treścią: kto jest ojcem dziecka na skutek ustalonego związku krwi, jest nim zarówno między procesującymi się stronami, jak i wobec osób trzecich.

racji jako ojciec. Jeżeli ta osoba w ciągu miesiąca od otrzymania zawiadomienia nie zgłosi sprzeciwu, zapisuje się ją jako ojca dziecka. W ciągu roku od otrzymania zawiadomienia od organu zapisu akt stanu cywilnego osoba, wymieniona jako ojciec, może wszcząć w sądzie spór przeciwko matce dziecka w przedmiocie nieprawidłowości jej deklaracji.

Art. 30. Matka dziecka, po jego urodzeniu, ma także prawo zwrócić się do sądu z deklaracją, dotyczącą ustalenia ojcostwa.

Art. 31. Jeśli sąd uzna, że ojcem dziecka jest osoba wymieniona w deklaracji (art. art. 28 i 30 niniejszego Kodeksu), wydaje orzeczenie w tym przedmiocie i wkłada na ojca obowiązek uczestniczenia w wydatkach, związanych z ciążą, położeniem, urodzeniem i utrzymaniem dziecka oraz z utrzymaniem matki w czasie ciąży i w ciągu terminu sześciomiesięcznego po położeniu.

Art. 32. Jeśli sąd, rozpoznając kwestię ojcostwa, ustali, że matka dziecka w czasie poczęcia utrzymywała stosunki płciowe z innymi jeszcze osobami oprócz z osobą wymienioną w art. 28 niniejszego Kodeksu, to wydaje orzeczenie w przedmiocie uznania jednej z tych osób za ojca dziecka i wkłada na tę osobę obowiązki,

Należy jednak pamiętać, że stosownie do prawa z 8 lipca 1944 r. (p. 20), uchylono obowiązujące przepisy o prawie matki zwracania się do sądu z powództwem o ustalenie ojcostwa i dochodzeniu roszczeń alimentarnych na utrzymanie dziecka zrodzonego z osoby, z którą ona nie pozostaje w zarejestrowanym małżeństwie. Jednocześnie jednak z mocy powołanego prawa z 1944 r., ustanowiona została znaczna pomoc ze strony państwa dla matek, nie pozostających w małżeństwie, na utrzymanie i wychowanie ich dzieci (p. 3, 4 i 5).

Przypuszczać należy, że względy powyższe tłumaczy dyspozycje art. 327 § 1 i 334 proj.

W myśl powołanego art. 327 § 1 dochodzenie przez dziecko pozamałżeńskie od jego ojca kosztów utrzymania i wychowania jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy bądź ojcostwo było już uprzednio sądowo ustalone, bądź gdy jednocześnie z dochodzeniem alimentów dziecko żąda ustalenia ojcostwa. Łączenie obu roszczeń zmierza do ekonomii procesowej.

Zasadę tę stosować należy i w przypadku, gdy matka, zamiast ojca, poniosła przypadającą na niego część ciężarów utrzymania i wychowania (art. 326 § 1 proj.) i na nią przeszło roszczenie dziecka wobec ojca (cessio legis z mocy art. 276 proj.).

Nie inaczej sytuacja przedstawia się w przypadku roszczeń matki przeciwko ojcu dziecka pozamałżeńskiego o pokrycie kosztów porodu i trzymiesięcznego utrzymania w okresie połogu, jak i innych wydatków związanych z ciążą i porodem (art. 332 proj.), oraz roszczeń o zadośćuczynienie za krzywdę moralną w razie zerwania zaręczyn (art. 333 proj.). I w tych przypadkach, stosownie do powołanego art. 334 proj., przesłanką dochodzenia wspomnianych roszczeń jest, bądź uprzednie ustalenie sądowe ojcostwa dziecka pozamałżeńskiego, bądź dochodzenie tych roszczeń jednocześnie z żądaniem ustalenia ojcostwa.

Wyjątek od zasady, która uzależnia roszczenia alimentarne od wystąpienia z roszczeniem o ustalenie ojcostwa, zachodzi tylko wobec osoby trzeciej, która poniosła koszty utrzymania i wychowania dziecka. Osoba ta stosownie do art. 327 § 2 proj. może żądać od ojca dziecka pozamałżeńskiego zwrotu tych kosztów, bez względu na to, czy ojcostwo zostało sądowo ustalone.

Najwidoczniej projektodawca wychodzi z założenia, że akcja o ustalenie ojcostwa służyć może jedynie dziecku i matce i nie przechodzi z uwagi na charakter osobisty na wspomnianą osobę, mimo przejścia na nią z mocy ustawy roszczeń o zwrot wyłożonych kosztów utrzymania i wychowania (art. 276 proj.) i że wobec tego osoba ta mogłaby być pozbawiona swych słusznych roszczeń, gdyby dziecko nie wystąpiło o ustalenie ojcostwa.

W tym miejscu wspomnieć wypada, że przepis art. 328 proj. stanowiący, iż w razie śmierci ojca dziecko pozamałżeńskie może żądać od jego spadkobierców odpowiedniej części kosztów swego utrzymania i wychowania, jak również dalsze dyspozycje powołanego art. są obecnie o tyle nieaktualne, że komisja do opracowania projektu kod. cyw. na ostatnim swym posiedzeniu grudniowym 1948 uchwaliła, że dziecku takiemu służą prawa spadkowe po śmierci swego ojca. Z tych względów ulegną również zmianie dyspozycje art. 331 proj. Podniesione zagadnienie będzie przedmiotem rozważań przy omawianiu księgi projektu, poświęconej prawu spadkowemu<sup>3)</sup>.

b) W przepisach, dotyczących ustalenia ojcostwa, projekt wprowadza pewne zmiany. Stanowiąc, zgodnie z przepisem art. 47 § 1 pr. rodz.

<sup>3)</sup> Artykuł o prawie spadkowym ukaże się po ogłoszeniu odnośnych przepisów projektu.



(w innym nieco ujęciu redakcyjnym): „Domniemywa się, że ojcem dziecka pozamałżeńskiego jest ten, kto obcował z jego matką w czasie od trzechsetnego do sto osiemdziesiątego dnia przed urodzeniem się dziecka“ (art. 323 § 1 proj.), projekt nie wprowadza natomiast dyspozycji § 2 art. 47 pr. rodz.

W myśl tej dyspozycji wspomniane domniemanie może być obalone dowodem na fakty, budzące poważne wątpliwości co do ojcostwa pozwanego. Tego rodzaju przepis ograniczał zakres dowodu przeciwnego, mającego obalić domniemanie ojcostwa w sposób niedość określony („poważne wątpliwości“). Jest rzeczą sądu według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału ocenić pod tym względem dowody na fakty (art. 250 § 1 i 251 k. p. c.). Ocena ta, oczywiście, prowadzić będzie do obalenia wspomnianego domniemania, mimo stwierdzonego faktu obcowania, gdy ustalone zostały okoliczności, że obcowanie w żadnym razie nie mogło powodować poczęcia dziecka z pozwanym (np. wobec impotentia generandi).

Natomiast podkreśla swobodę sądu w ocenie dowodów odrzucenia zarówno przez pozytywny przepis jak i projekt ekscpepcji „plurium concubentium“ (w ujęciu kodeksu cyw. niemieckiego). Projekt nadał tylko inną, poprawną redakcję obowiązującemu przepisowi pr. rodz. W myśl art. 48 § 1 pr. rodz. „Okoliczność, że matka w okresie poczęcia obcowała z innym jeszcze mężczyzną, stoi na przeszkodzie ustaleniu ojcostwa“. Projekt wspomnianą okoliczność ujmuje w związku z omawianym domniemaniem, uznając, że okoliczność ta, bez powiązania z innymi faktami, nie może spowodować, jako dowód przeciwny, obalenia domniemania. Winna zatem być traktowana jak wszelki inny dowód na fakty, budzące wątpliwości co do ojcostwa osoby pozwanej. Niewątpliwy jest społeczny charakter tych przepisów, skierowanych in favorem dziecka<sup>4</sup>).

c) Projekt pomija przepis art. 49 pr. rodz. Przepis ten jest niewątpliwie zbędny. Jest rzeczą oczywistą, że gdy dziecko ma za sobą domniemanie pochodzenia z małżeństwa (art. 278 § 2 proj.), nie może wystąpić o ustalenie ojcostwa stosownie do art. 321 proj., póki mąż matki, albo samo dziecko nie zaprzeczą pochodzenia z małżeństwa na zasadzie art. 280 lub 288 proj. Wtedy dopiero dziecko staje się pozamałżeńskim w świetle art. 321 proj.

d) Projekt nie przejął wreszcie dyspozycji art. 50 pr. rodz., uprawniającej organa opieki społecznej do wytoczenia powództwa o ustalenie ojcostwa w przypadkach, gdy dziecko pozostawało na utrzymaniu instytucji prawa publicznego.

Powództwo o ustalenie ojcostwa jest akcją o prawa stanu, a przeto służyć winno tylko dziecku i matce. Ponadto, gdy dziecko pozostawało na utrzymaniu instytucji prawa publicznego organa opieki niewątpliwie mogą wpłynąć na opiekuna, jako przedstawiciela ustawowego dziecka, aby wy-

stał się z wspomnianym powództwem (por. przepis art. 383 projektu<sup>5</sup>).

II. a) Projektowane zmiany w przepisach, dotyczących instytucji uznania dziecka pozamałżeńskiego, świadczą, że autorzy projektu zajęli się rozstrzygnięciem spornej na tle lex lata kwestii, czy uznanie jest czynnością prawną, czy też tylko przyznaniem faktu. Zagadnienie powyższe jest nie tylko problemem doktryny, jak świadczy zwłaszcza literatura francuska, szwajcarska i austriacka, lecz zagadnieniem mającym o tyle praktyczne znaczenie, że od jego rozstrzygnięcia zależy sprawa stosowania przepisów, dotyczących czynności prawnych<sup>6</sup>). Jeżeli bowiem uznanie jest tylko przyznaniem faktu, mianowicie związku krwi, wynikającego z ojcostwa, nie zaś czynnością prawną, która, zawierając implícite również i przyznanie powyższego faktu, zmierza nadto do ustanowienia stosunku prawnego między ojcem a uznanym dzieckiem, natenczas do wspomnianego przyznania faktu niepodobna stosować przepisów o czynnościach prawnych. W szczególności nie miałyby zastosowania przepisy o wadach oświadczenia woli (por. art. 62 i nast. projektu) oraz o zdolności do działań prawnych (art. 79 i nast. proj.) Sporność zagadnienia na tle obowiązującego prawa mogła wyniknąć przede wszystkim w związku z nieunormowaniem zagadnienia wad oświadczeń woli przy uznaniu, ponieważ sprawa zdolności do działań prawnych, konieczna przy uznaniu, została wyraźnie uregulowana (por. art. 65 pr. rodz.).

Projekt powyższe zagadnienie przesądza, wypowiedziawszy się za uznaniem jako czynnością prawną. Jakkolwiek bowiem nie nazywa wyraźnie uznania czynnością prawną (jednostronną), przecie, normując problem unieważnienia uznania z powodu wad oświadczenia woli uznającego, tym samym dostarcza ostatecznych argumentów do już wypowiedzianych w naszej literaturze za charakterem omawianej instytucji, jako czynności prawnej (art. 342 i 343 proj.).

Dopuszczenie unieważnienia uznania przez osobę, która uznała dziecko pozamałżeńskie, z powodu wad oświadczenia jej woli, może wywołać refleksje co do celowości powołanych przepisów. Skoro bowiem instytucja uznania podyktowana jest dobrem dziecka, ponieważ wpływa korzystnie na jego stan cywilny, wydawałoby się mogło, że nie ma potrzeby specjalnie chronić uznającego przed dopuszczeniem w dość szerokim zakresie unieważnienia jego oświadczenia woli. Można by w szczególności wywodzić, że unieważnienie nie jest wskazane w przypadkach, gdy uznający jest w rzeczywistości ojcem dziecka, ponieważ wówczas czynność prawna stwierdza stosunek biologiczny ojcostwa, a przeto, jakkolwiek oświadczenie woli dotknięte było wadą, nie może już mieć wpływu na ustalenie erga omnes istniejącego związku krwi. Idąc po linii tych rozważań, można by przynajmniej ograniczyć unieważnienie czyn-

<sup>5</sup>) Księgi II druk. w Dem. Przegl. Prawn. Nr 9 z 1948 r., str. 15 i nast.

<sup>6</sup>) Por. A. Wolter: Uznanie dziecka pozamałżeńskiego, w Państwie i Prawie, zeszyt Nr 11 z 1948 r., str. 71 i nast.

<sup>4</sup>) Podobne stanowisko wynikało z art. 32 kodeksu ustaw R.S.F.S.R. z 1926 r. Porów. odsyłacz 2).



ności prawnej jedynie do przypadków, gdy uznający nie był ojcem dziecka, a uznanie nastąpiło w wyniku wad oświadczenia woli.

Powyższe refleksje nasuwałyby jednak poważne zastrzeżenia. Zarówno na tle obowiązującego prawa, jak i w świetle projektu, ustalenie ojcostwa pozamałżeńskiego może nastąpić albo na zasadzie wyroku sądowego (art. 46 i nast. pr. rodz.; art. 331 i nast., 358 § 2 proj.) lub orzeczenia władzy opiekuńczej (art. 63 § 3 i 69 § 2 pr. rodz., 354 proj.), albo w drodze dobrowolnego uznania (art. 64 i nast. pr. rodz., art. 338 i nast. proj.). Uznanie jest wyrazem swobodnej woli osoby uznającej. Brak tej woli wyłącza „dobrowolność” uznania. Gdy brak zgody ze strony ojca w ustaleniu ojcostwa, przychodzi do głosu orzeczenie sądu w wyniku żądania zainteresowanych osób, mianowicie dziecka pozamałżeńskiego albo jego matki (art. 46 pr. rodz., art. 332 proj.).

Przy braku uznania ze strony ojca ustalenie ojcostwa wbrew jego woli może nastąpić zatem tylko przez wyrok sądu. Wspomniana alternatywa jest niewątpliwie podyktowana względami porządku publicznego. Szczególnie jaskrawo sprzeczność z porządkiem publicznym ujawniałaby się w przypadkach, gdy stan, wyłączający świadome i swobodne powzięcie woli lub wyrażenie woli albo stan obawy z powodu groźby lub błąd z powodu podstępem, wywołane zostały przez osoby bezpośrednio lub pośrednio zainteresowane w uznaniu dziecka pozamałżeńskiego.

Powyższe względy wydają się tłumaczyć przepisy projektu, dopuszczające unieważnienie uznania jako czynności prawnej, z powodu wad oświadczenia woli, niezależnie od tego, czy uznający był w rzeczywistości ojcem dziecka. Tłumaczą one tym samym konstrukcję projektu, który uznaniu nadaje charakter czynności prawnej. Gdyby bowiem uważać uznanie za przyznanie faktu, wówczas, jak słusznie wywodzą niektórzy autorzy<sup>7)</sup>, wady oświadczenia woli są bez znaczenia, rozstrzygającą zaś jest okoliczność, czy przyznanie jest zgodne z rzeczywistością, czy niezgodne; w pierwszym przypadku, mimo wad oświadczenia woli, wywiera skutki; w drugim — może być obalone, choć wady oświadczenia woli nie zachodzą.

Dopuszczalność unieważnienia uznania z powodu wad oświadczenia woli wymagała odpowiedniego dostosowania przepisów części ogólnej projektu (art. 62, 65, 67, 68, 69). Jak wynika z dyspozycji art. 342 i 343 proj., w grę wchodzi wady oświadczenia woli spowodowane stanem, wyłączającym świadome i swobodne powzięcie i wyrażenie woli, oraz groźba i błąd, o ile dotyczy tożsamości dziecka lub wywołany podstępem.

Zastosowanie dyspozycji art. 62 proj., dotyczącej faktycznej niezdolności do działań prawnych, nastąpiło w odniesieniu do uznania z ważnym odchyleniem. Możliwość unieważnienia uznania z powodu stanu wyłączającego świadome i swobodne powzięcie lub wyrażenie woli ogranicza projekt terminem prekluzyjnym (6 miesięcznym: art. 343),

podobnie jak przy błędzie lub groźbie, gdy tymczasem do bezwzględnej nieważności innych czynności prawnych spowodowanej niezdolnością faktyczną stosować należy ogólne przepisy o przedawnieniu. Stanowisko projektu, który wprowadza krótki, sześciomiesięczny termin prekluzyjny co do wszystkich trzech wad oświadczeń woli, jest niewątpliwie podyktowane chęcią możliwie szybkiego usunięcia niepewności co do stanu cywilnego dziecka.

Odmienne unormowanie problemu błędu (por. art. 65 proj.) polega na tym, że projekt ogranicza tę wadę tylko do przypadku, gdy błąd dotyczy tożsamości dziecka albo był wywołany podstępem (art. 342 § 1 proj.).

Przesłankami błędu w myśl art. 65 proj. (część ogólna), który dotyczy czynności dwustronnych, jest zachowanie się drugiej strony oraz istotność błędu; przesłanka istotności błędu odpada jednak, gdy błąd wywołany został przez drugą stronę podstępem (art. 67).

Przy uznaniu, jako czynności jednostronnej, nie może być oczywiście mowy o drugiej stronie. Jest rzeczą obojętną, czy „mylne wyobrażenie o prawdziwym stanie rzeczy”<sup>8)</sup> wywołane zostało przez osoby trzecie (jak przy groźbie), czy też powstało u składającego oświadczenie bez wpływu innych osób. Zawsze pozwanym w procesie będzie dziecko, a jeżeli ono nie żyje — jego zstępni (art. 342 § 2 proj.).

Jeżeli chodzi o drugą przesłankę (istotność), — błąd co do tożsamości jest oczywiście istotnym. Przy błędzie spowodowanym podstępem (np. przez matkę lub samo dziecko) mylne wyobrażenie (np. o właściwościach dziecka) stanowi podstawę unieważnienia uznania.

Wreszcie w odniesieniu do groźby również przy uznaniu musi być wypełniony stan faktyczny, o jakim mowa w dyspozycji art. 68 proj., z tym, że i w tym przypadku nie może być mowy o „drugiej stronie”.

Konstrukcja uznania jako czynności prawnej najwidoczniej spowodowała zmianę redakcji art. 7 prawa rodz. Według tego przepisu zaprzeczenie urodzenia przez męża było wyłączone, jeżeli w chwili zawarcia małżeństwa mąż wiedział o ciąży, albo „jeżeli w jakikolwiek sposób uznał dziecko za swoje, chyba że uznanie spowodowane zostało podstępem”.

Projekt w art. 283 stanowi, że wspomniane zaprzeczenie jest wyłączone, jeżeli mąż wiedział o ciąży żony, albo „jeżeli z jego zachowania się wynika, iż zrzekł się zaprzeczenia”.

Niewątpliwym się wydaje, że uznanie, o jakim mowa w art. 7 pr. rodz., stanowi przyznanie faktu; świadczy o tym zwrot: „w jakikolwiek sposób uznał”, gdy tymczasem uznanie jako czynność prawna może nastąpić jedynie w formach przewidzianych w art. 64 § 2 pr. rodz. (art. 341 proj.). Pozostawienie tymczasowej redakcji art. 7 pr. rodz. powodowałoby, że ten sam termin posiadałby różne znaczenia. Ponadto koncepcja przyznania

<sup>7)</sup> Colin-Capitant, Cours elementaire de droit civil francais, t. I, Paryż 1934 r., str. 235, Wolter, op. cit., str. 77.

<sup>8)</sup> Por. definicję błędu w Longchamps de Berier: Zobowiązania, wyd. III, 1948, Poznań, str. 87.



faktu, wyłączonego możliwość zaprzeczenia pochodzenia z małżeństwa jest o tyle nieściśła, iż w omawianym przypadku chodzi raczej o różne okoliczności (*facta concludentia*), świadczące o zrzeczeniu się przez ojca prawa zaprzeczenia.

b) O tendencjach społecznych projektu, który popiera instytucję uznania, świadczą dwie ważne zmiany, jakie, usuwając istniejące na tle pozytywnego prawa wątpliwości, wprowadza art. 338 § 2. Zezwala mianowicie na uznanie: 1) dziecka jeszcze nieurodzonego, lecz już poczętego i 2) dziecka już nieżyjącego, jeżeli pozostawiło zstępnych.

Niedopuszczalność uznania dziecka zmarłego bezpotomni<sup>9</sup> tłumaczy się przesłanką, że uznawanie takiego dziecka prowadziłyby mogło do wykorzystywania omawianej instytucji dla egoistycznych celów uznającego, mianowicie uzyskania praw spadkowych po dziecku.

c) Projekt rozstrzyga sporną kwestię mocy prawnej uznania w czasie. W myśl art. 349 § 2 uznanie ma moc wsteczną już od daty urodzenia się dziecka, nie może jednak szkodzić prawom osób trzecich, nabytym przed uznaniem. Moc wsteczna uznania jest niewątpliwie usprawiedliwiona charakterem deklaratywnym tej czynności, którą, zawierając w sobie stwierdzenie związku krwi między ojcem i dzieckiem, istniejącego już od chwili urodzenia się dziecka, cofa konsekwentnie prawną skuteczność uznania od tej chwili. W ten sposób np. roszczenia alimentarne dziecka, oparte na art. 326 proj.; roszczenia osoby trzeciej, która poniosła koszty utrzymania i wychowania dziecka, oparte na art. 327 § 2 proj.; roszczenia matki dziecka, o jakich mowa w art. 332, przypadają w granicach przedawnienia, za okres poprzedzający uznanie;

Tę moc wsteczną uznania ograniczają nabyte prawa osób trzecich. Praktyczne stosowanie tego ograniczenia dotyczyć będzie przede wszystkim praw spadkowych.

d) W przepisach dotyczących zaskarżenia uznania dziecka (art. 66 — 67 pr. rodz.) projekt utrzymuje w dalszym ciągu zasadę, że z żądaniem ustalenia, iż uznanie nie ma skutków prawnych, może wystąpić tylko dziecko lub matka (art. 344 § 1 i 345 proj.) oraz, że podstawą tego żądania może być tylko okoliczność, iż uznający nie jest ojcem (art. 344 § 1 proj.). Wprowadza natomiast następujące zmiany. Po pierwsze — prawo zaskarżenia uznania, służące matce, doznaje ograniczenia w przypadku pełnoletności dziecka, wówczas bowiem zaskarżenie przez matkę jest uzależnione od zgody dziecka (art. 345 zd. 2 proj.), co jest usprawiedliwione wysuniętym na plan pierwszy interesem dziecka, którego wola, gdy ma pełną zdolność do działań prawnych, nie może być pominięta co do utrzymania skutków prawnych uznania. Po drugie — w związku z dopuszczalnością uznania dziecka po jego śmierci (art. 338 § 2 proj.), projekt musiał konsekwentnie uregulować sprawę zaskarżenia pośmiertnego uznania; w tym przypadku prawo zaskarżenia służy zarówno matce jak i każdemu ze zstępnych dziecka (art. 346 proj.). Po trzecie — projekt, dając poprawną redakcję przepisów, dotyczących sześciomiesięcznych terminów zawitych do zaskarżenia (art. 347), jednocześnie wobec

tego, że terminy te liczą się a tempore scientiae, przeciął możliwość zaskarżenia uznania z upływem lat dziesięciu od daty tego uznania (art. 348).

e) Wreszcie autorzy projektu uznali za wskazane zmienić dotychczasowy przepis art. 65 § 2 pr. rodz., w myśl którego ojciec ubezwłasnowolniony częściowo może uznać dziecko bez zgody przedstawiciela ustawowego. W myśl projektu (art. 340) ograniczony w zdolności do działań prawnych ojciec (a więc zarówno małoletni, jak i częściowo ubezwłasnowolniony), może dokonać czynności uznania tylko za zgodą przedstawiciela ustawowego. Jak widać, projekt uznaje, że brak podstaw do odmiennego traktowania obu kategorii osób ograniczonych w zdolności do działań prawnych.

III. a) Prawo rodzinne nie zawiera definicji legalnej dziecka z małżeństwa, posługując się tylko domniemaniem pochodzenia z małżeństwa (art. 5). Projekt taką definicję wprowadza, stanowiąc w art. 278 § 1, że „dzieckiem z małżeństwa jest dziecko poczęte lub urodzone w czasie trwania małżeństwa, jeżeli pochodzi od męża matki“. W ten sposób konieczne i wystarczające przesłanki dla zakwalifikowania dziecka, jako pochodzącego z małżeństwa, są następujące: 1) poczęcie przed zawarciem małżeństwa, a urodzenie w czasie małżeństwa, albo poczęcie i urodzenie w czasie trwania małżeństwa, albo poczęcie w czasie trwania małżeństwa, a urodzenie po jego ustaniu lub unieważnieniu, 2) pochodzenie od mężczyzny, będącego w chwili poczęcia i urodzenia się dziecka, albo w jednej z tych chwil, mężem matki.

Potrzeba wspomnianej definicji wydawała się wskazana ze względów następujących<sup>9</sup>.

Projekt określa, kto jest dzieckiem z małżeństwa (art. 278 § 1), a nadto wprowadza domniemanie pochodzenia z małżeństwa (art. 278 § 2). Ten, za kim przemawia to domniemanie, nie ma potrzeby dowodzić przesłanek pochodzenia od męża matki. Ten natomiast, za kim wspomniane domniemanie nie przemawia, dowód taki będzie musiał przeprowadzić stosownie do przepisu art. 278 § 1 proj.

Tak np. rzadki, anormalny przypadek ciąży, trwającej dłużej niż 300 dni, może powodować, że dziecko, pochodzące od męża matki, lecz urodzone po upływie 300 dni od rozwiązania małżeństwa, nie będzie miało za sobą domniemania z małżeństwa.

b) Projekt przedłuża termin do zaprzeczenia pochodzenia z małżeństwa do 6 miesięcy (art. 280, por. art. 284, 285, 286); praktyka bowiem wykazała, że dotychczasowy termin 3 miesięcy (art. 6 pr. rodz.) jest zbyt krótki (dla dziecka trzeba ew. wyznaczyć kuratora itp.).

c) Projekt poprawia nieściśły wyraz „rozwiązanie“ (art. 5 pr. rodz.), od którego liczy się termin przystąpienia. Unieważnienie nie stanowi bowiem rozwiązania małżeństwa (por. art. 167 proj.). Ponieważ zaś ustanie małżeństwa jest wynikiem śmierci lub rozwodu, projekt zamiast wyrazu „roz-

<sup>9</sup> Por. A. Wolter: Urodzenie z małżeństwa w Dem. Przegl. Prawn. Nr 12 z 1947, str. 25 i nast.; B. Dobrzański, Komentarz do prawa rodzinnego, 1947. uw. 3 do art. 5.



wiązanie", używa „ustanie lub unieważnienie małżeństwa" (art. 278 § 2, 281 proj.).

d) Projekt pomija przepis art. 10 § 1 pr. rodz., w myśl którego mąż ubezwłasnowolniony częściowo może zaprzeczyć urodzenie dziecka z małżeństwa bez zgody przedstawiciela ustawowego. Okazał się on zbędny wobec brzmienia art. 81 części ogólnej projektu, który w zasadzie wymaga zgody tego przedstawiciela przy zaciąganiu zobowiązań lub dokonywaniu rozporządzeń.

e) Stosownie do art. 14 pr. rodz. do wytoczenia powództwa przez dziecko o zaprzeczenie swego pochodzenia z małżeństwa potrzebna jest zgoda matki, chyba że matka nie żyje albo jest niezdolna do działań prawnych. Projekt zastępuje niezdolność do działań prawnych szerszym pojęciem niezdolności naturalnej (art. 288 § 2 „...matka... nie może wyrazić swej woli..."), czym niewątpliwie ułatwia dziecku wspomniane zaprzeczenie<sup>10</sup>.

IV. a) Obowiązujące prawo, stanowiąc, że dzieci z małżeństwa noszą nazwisko ojca (art. 17 pr. rodz.), nie zajmowało się sprawą imienia dziecka. Projekt w art. 292 zd. 2 głosi: „Rodzice nadają dziecku imię". Ta materialna nazwa synchronizuje z art. 65 prawa o aktach stanu cywilnego (Dz. U. R. P. z 1945 r. Nr 48, poz. 272). Przepisy wspomnianego prawa wprowadzają jednak ograniczone swobody rodziców w wyborze imienia dziecka<sup>11</sup>.

b) Ochroną interesów dziecka podyktowane są przepisy projektu, które zwiększają katalog czynności prawnych, jakich bez zezwolenia władzy opiekuńczej rodzice nie mogą dokonywać w imieniu dziecka, ani bez takiego zezwolenia wyrazić zgody na ich dokonanie przez dziecko (por. art. 303 p. 1, 3, 4 w zestawieniu z art. 29 pr. rodz.).

c) Nieściska jest konstrukcja art. 44 § 2 pr. rodz., który uprawnia władzę opiekuńczą do przyznawania rodzicom pozbawionym władzy rodzicielskiej prawa widzenia się z dzieckiem. Pozbawienie tej władzy wcale nie pozbawia możliwości widywania dziecka. Widywanie dziecka nie wchodzi w zakres uprawnień, wynikających z władzy rodzicielskiej. Ojciec lub matka z tytułu naturalnego związku z dziećmi mogą je widywać, niezależnie od tego, czy sprawują nad nimi władzę. I tylko w drodze wyjątku, kierując się dobrem dziecka, może władza opiekuńcza zakazać „rodzicom pozbawionym władzy rodzicielskiej widywania się z dzieckiem", jak to, poprawiając nieściskłą konstrukcję, głosi art. 319 proj.

d) Projekt w art. 297 § 1 powtarza art. 20 § 1 pr. rodz. („Rodzice sprawują władzę rodzicielską wspólnie"), opuszcza jednak przepis art. 20 § 2 pr. rodz., w myśl którego w razie niezgodności rodziców rozstrzyga władza opiekuńcza. Stanowisko projektu podyktowane jest tą okolicznością, że problem niezgodności szerzej ujmuje art. 176 proj., na tle praw i obowiązków małżonków.

e) W myśl art. 4 p. 1 pr. op., opiekę ustanawia się między innymi nad niepełnoletnimi, jeżeli nie pozostają pod władzą rodzicielską albo jeżeli władza ta nie może być wykonywana, zaś jej ustanowienie przewiduje przepis prawa rodzinnego. Brzmienie tego przepisu nasuwać może wątpliwości, czy ostatecznie jego zdanie („a przepisy prawa rodzinnego przewidują ustanowienie opieki") odnosi się do obu hipotez, przewidzianych w powołanym przepisie, czy też do ostatecznej hipotezy. Gdyby stanąć na stanowisku, że ustanowienie opieki jest dopuszczalne tylko wtedy, jeżeli zezwalają przepisy prawa rodzinnego (stanowisko takie m. zd. byłoby na tle obowiązującego prawa niesłuszne), wówczas dla dzieci nieznanymi rodziców nie można zorganizować opieki, ponieważ prawo rodzinne w tym przypadku ustanowienia opieki nie przewiduje (arg. a contr. z art. 21 § 1 i 43 § 1). Stanowisko takie oczywiście byłoby społecznie niesprawiedliwe, ponieważ względy społeczne wymagają, aby opieka nad dziećmi nieznanymi rodziców (w szczególności nad podrzutkami) była zorganizowana na tych samych zasadach, co np. nad dziećmi w razie śmierci rodziców. Wszelkie wątpliwości pod tym względem usuwa projekt, który w art. 297 § 3 stwarza przesłanki do powołania wspomnianej opieki („To samo dotyczy przypadku, gdy rodzice są nieznanymi")<sup>12</sup>.

f) Art. 34 pr. rodz. zbyt ogólnie stanowi, że prawo rodziców do sprawowania zarządu i pobierania pożytków może być „wyłączone przez osobę, od której dziecko otrzymało majątek". Nie wyjaśnia ten przepis, ani przez jaką czynność prawną może nastąpić to wyłączenie, ani też, kto wówczas sprawować będzie zarząd. Poprawia nieściskłą konstrukcję artykułu 310 projektu.

g) Projekt pomija treść art. 32 § 1 pr. rodz., który stanowi, że prawo rodziców do pobierania pożytków jest niezbywalne i nie podlega egzekucji. Stanowisko projektu jest zrozumiałe z tego względu, że do prawa pobierania pożytków stosują się odpowiednio przepisy o użytkowaniu (art. 306 § 2 proj., art. 39 pr. rodz.), zaś w myśl art. 134 § 1 pr. rzecz., użytkowanie jest niezbywalne, a wobec tego nie podlega egzekucji.

h) Zasada, w myśl której żadne z rodziców nie może reprezentować dziecka przy czynnościach prawnych między dziećmi albo między dzieckiem a jednym lub obojgiem rodziców, oczywiście nie powinna mieć zastosowania, gdy czynność polega wyłącznie na bezpłatnym przysporzeniu na rzecz dziecka.

Wyraźnie tak stanowi projekt w art. 298 § 2, uznając w ten sposób sztywną zasadę, wyrażoną w art. 22 § 2 pr. rodz.

V. a) Z uwagi na charakter wybitnie osobisty przysposobienia, zarówno po stronie przysposabiającego, jak i przysposobionego, projekt wprowadza wyjątek od ogólnej zasady, w myśl której każda czynność prawna może być dokonana przez

<sup>10</sup>) Por. również art. 286 § 1 proj., który zastępuje dwie alternatywy dla wskazania osoby uprawnionej do zaprzeczenia (art. 11 § 1 pr. rodz.) jednym sformułowaniem: „osoba, której prawa spadkowe zależą od pochodzenia dziecka".

<sup>11</sup>) Por. art. 66 prawa o aktach stanu cywilnego.

<sup>12</sup>) Odpowiednio art. 337 proj. stanowi: „Opiekę ustanawia się: 1) nad małoletnim, w przypadkach przewidzianych w tytule II księgi niniejszej..."; por. Dem. Przegl. Prawn. Nr 9 z 1948.



przedstawiciela (por. art. 88 § 1 proj.). Stosownie do art. 363 § 1 proj. umowę o przysposobienie zawierają strony osobiście. I tylko z ważnych powodów (analogicznie jak przy zawarciu małżeństwa: art. 151 i 152 proj.) władza opiekuńcza może zezwolić na zawarcie umowy przysposobienia przez pełnomocnika, z tym, że pełnomocnictwo takie musi być szczególne i pod nieważnością sporządzone w formie aktu notarialnego (art. 364 proj.). Z chwilą śmierci mocodawcy, będącego przysposobiającym, pełnomocnictwo nie wygasa, ponieważ śmierć jego, nawet gdyby działał osobiście, nie stoi na przeszkodzie zatwierdzeniu umowy przysposobienia przez władzę opiekuńczą (art. 369 proj.). Natomiast śmierć osoby, która ma być przysposobioną, powoduje wygaśnięcie udzielonego przez nią pełnomocnictwa, ponieważ jej śmierć wyłącza zatwierdzenie umowy przysposobienia (art. 365 § 1 i 369 proj.).

b) Przy przysposobieniu osoby, nie mającej pełnej zdolności do działań prawnych, jeżeli idzie o jej reprezentację, projekt wprowadza następujące zmiany. Po pierwsze uchyla przepis art. 78 § 2 pr. rodz. w części stanowiącej, że małoletni, który ukończył czternasty rok życia, składa oświadczenia za zgodą swego przedstawiciela ustawowego. W myśl projektu, jeżeli osoba, mająca być przysposobioną, jest ograniczona w zdolności do działań prawnych, musi umowę zawrzeć osobiście, a zarazem do zawarcia umowy uzyskać zgodę przedstawiciela ustawowego (art. 363 § 3 proj.). Wynika stąd w związku z art. 80 proj., że zgoda taka jest konieczna w stosunku do małoletnich, którzy ukończyli trzynasty rok życia. Obniżając granicę wieku, projekt „kosztem” nieznacznej różnicy (jednego roku) normuje jednolicie zagadnienie dla obu kategorii osób, mających ograniczoną zdolność do działań prawnych, wychodząc widocznie z założenia, że brak poważniejszych przesłanek, usprawiedliwiających wyjątek od zasady, jaką wyraża powołany przepis art. 80 części ogólnej projektu.

Po drugie projekt nie przejął przepisu art. 78 § 3 pr. rodz., który wymagał uprzedniego zezwolenia władzy opiekuńczej, gdy osoba, mająca być przysposobioną, nie miała pełnej zdolności do działań prawnych. Można przypuszczać, że projekt uznał takie zezwolenie za utrudniające przysposobienie i zbędne, z uwagi na szerszy niż w prawie obowiązującym zakres uprawnień władzy opiekuńczej przy zatwierdzeniu umowy przysposobienia (por. art. 368 proj., o czym niżej).

c) Projekt, jak to było powiedziane, zwiększa zakres uprawnień władzy opiekuńczej przy zatwierdzeniu umowy przysposobienia. Władza ta bowiem nie tylko bada, czy zachowano warunki ustawowe (art. 80 § 1 pr. rodz.), czy zatem nie uchybiono przepisom ustawy (art. 368 proj.), lecz również, kierując się interesem osoby, nie mającej pełnej zdolności do działań prawnych, „może odmówić zatwierdzenia także ze względu na dobro tej osoby“ (art. 368 zd. 2 proj.).

d) Stosownie do art. 79 § 1 zd. 2, małżonkowie mogą przysposobić wspólnie. Przepis ten wywołał wątpliwości, czy przysposobienie takie nie musi

nastąpić uno actu. Z uwagi na praktyczne znaczenie przysposobień dokonywanych przez małżonków, projekt, dla ich ułatwienia, usuwając wspomniane wątpliwości, wyraźnie stanowi w art. 361 § 1: „Małżonkowie mogą przysposobić wspólnie. Mogą to uczynić bądź jednocześnie, bądź kolejno“.

e) Art. 82 § 3 pr. rodz. wspominał tylko o tym, że skutki przysposobienia rozciągają się także na dzieci przysposobionego, jeżeli pozostawały pod jego władzą. Projekt w art. 372 wyjaśnia wyraźnie, że skutkami przysposobienia są objęte dzieci, które urodziły się po przysposobieniu. Natomiast nie dotyczy projekt prawa dziedziczenia przysposobionego po przysposobiającym oraz możliwości wyłączenia tego prawa w umowie przysposobienia, ponieważ zagadnienia te należą do dziedziny prawa spadkowego.

f) Doniosłość społeczna instytucji przysposobienia w warunkach powojennych w Polsce usprawiedliwia zwrócenie raz jeszcze uwagi na zagadnienie, które poruszył mgr. Jan Starczewski<sup>13)</sup>. Autor zwraca uwagę na dyspozycję art. 83, której odpowiednikiem jest art. 373 proj. Zasada, że przysposobiony nie przestaje być członkiem swojej rodziny, działa często hamująco na pragnących adoptować dziecko, „budzi nieufność ze strony tych, którzy pragną przygarnąć dziecko“. Jeżeli chodzi o dzieci nieznanymi rodziców oraz dzieci opuszczone, w stosunku do których rodzice nie spełniają swych obowiązków utrzymania i wychowania przez pewien okres czasu, zachodzą, zdaniem autora, dostateczne przesłanki zerwania z nimi wszelkich więzów rodzinnych, gdy znajdują się osoby pragnące przysposobić wspomniane dzieci. W tych okolicznościach winny ustać: obowiązki małoletnich wobec ich rodzin oraz prawo dziedziczenia rodziców po dzieciach. Autor wysuwa koncepcję nowej instytucji „przyswojenia“, która polega na „przyjęciu dziecka... z pełnymi prawami dziecka ślubnego“. O tej formie opieki orzeka sąd, który decyduje równocześnie o wygaśnięciu praw rodziców dziecka.

Drugie czytanie projektu daje okazję do rozważenia poruszonych zagadnień przez Komisję powołaną do jego opracowania.

VI. Wśród innych zmian, jakie projekt wprowadza do obowiązujących przepisów pr. rodzinnego, zasługują na uwagę:

a) Art. 276 proj. stanowi, że każdy, kto dostarcza drugiemu środków utrzymania, nie będąc do tego zobowiązanym albo będąc zobowiązanym w dalszej kolejności, nabywa z mocy ustawy jego roszczenie względem osoby, na której ciąży obowiązek alimentarny. Nie podobna nie doceniać znaczenia tego przepisu, który wprowadza skuteczną ochronę prawną (w drodze cessio legis) dla osób spełniających świadczenia alimentarne zamiast innych. Wspomniany przepis podyktowany jest interesem wszystkich, którym prawo takie świadczenia przyznaje. Wchodzi on w grę np. w stosunku do osób trzecich, które poniosły koszty utrzymania i wychowania dziecka z małżeństwa lub dziecka pozamałżeńskiego.

<sup>13)</sup> „Handel niemowlętami wczoraj i dziś“ w Dem. Przegl. Prawn. Nr 4, str. 29 i nast. z r. 1943.



b) Art. 359 proj. wprowadza, analogicznie jak przy uznaniu dziecka małżeńskiego (por. str. 11), przy jego uprawnieniu przez małżeństwo rodziców, zasadę mocy wstecznej uprawnienia od chwili urodzenia się dziecka; ponadto przepis ten stanowi, że uprawnienie nie może szkodzić prawom osób trzecich, nabytym przed uprawnieniem.

Projekt pomija przepis art. 63 § pr. rodz. Z tego względu, w przypadku, gdy pochodzenie dziecka od męża matki nie zostało ustalone za życia, ustalenie to będzie mogło nastąpić tylko w normalnym trybie, to znaczy w myśl art. 321 i nast. proj. Świadczy o tym zresztą art. 358 § 2 proj.

c) W przepisach dotyczących instytucji zrównania projekt wprowadza poważne uproszczenie, ułatwiające osiągnięcie skutków, do jakich ona zmierza. Projekt usuwa potrzebę zatwierdzenia przez sąd apelacyjny (art. 69 § 1 pr. rodz.) postanowienia władzy opiekuńczej orzekającej o zrównaniu art. 353 § 2 proj.).

Projekt usuwa uprawnienie matki do żądania zrównania (art. 69 § 1 pr. rodz.), przyznając je tylko dziecku, a jeżeli ono nie żyje — zstępnym dziecku (art. 353 § 2 proj.). Zachowuje przy tym zasadę, o jakiej mowa w art. 71 §§ 2 i 3 pr. rodz., w myśl której za dziecko, nie mające zdolności do działań prawnych, z żądaniem zrównania może wystąpić przedstawiciel ustawowy, zaś dziecko, mające ograniczoną zdolność do działań prawnych, może z tym żądaniem samo wystąpić. (Zasada ta ma zastosowanie z uwagi na dyspozycje art. 81 części ogólnej projektu, która wymaga zgody przedstawiciela ustawowego jedynie przy zaciąganiu zobowiązań lub dokonywaniu rozporządzeń).

Stanowisko projektu, które jedynie dziecko uprawnia do żądania zrównania, jak się wydaje, wynika z następujących założeń: Półki dziecko nie ma zdolności do działań prawnych (z powodu nieukończenia trzynastego roku życia lub całkowitego ubezwłasnowolnienia — art. 79 proj.) matka, jako jego przedstawicielka ustawowa, decyduje

o wystąpieniu. W okresie zaś ograniczonej zdolności do działań prawnych matka, również, jeśli sprawuje władzę rodzicielską, jako przedstawicielka ustawowa (art. 329, 350) dziecka, może zażądać, niezależnie od dziecka, zrównania. Natomiast, gdy dziecko jest pełnoletnie, już tylko jemu, jako najbardziej zainteresowanemu należy pozostawić decyzję, aby uniknąć różnicy zdań między dzieckiem a matką.

d) Należy w końcu podkreślić przepisy art. 289 i 352 proj. Dotyczą one zawieszenia biegu terminów zawitych przy powództwach o: zaprzeczenie pochodzenia dziecka z małżeństwa, unieważnienie uznania dziecka pozamałżeńskiego i ustalenie, iż uznanie nie ma skutków prawnych. W myśl tych przepisów bieg powołanych terminów nie rozpoczyna się, a rozpoczęty zawiesza się, gdy z powodu zawieszenia wymiaru sprawiedliwości albo siły wyższej uprawniony nie może wytoczyć powództwa.

Projekt odrębnie normuje zawieszenie terminów prekluzyjnych, ponieważ w odniesieniu do wspomnianych powództw niepodobna, jak się wydaje, stosować przepisów części ogólnej projektu o terminach prekluzyjnych (art. 117 — 120). Część ogólna wspomina o roszczeniach, przez które rozumie żądania, jakim druga strona może uczynić zadość (por. art. 103 — 109 proj.). Trudno do nich zaliczyć żądania, jakie obejmują wyżej wymienione powództwa, gdyż oświadczenia tych, przeciw którym powództwa się zwracają, nie mogą odegrać roli „zadośćuczynienia“, potrzebny jest bowiem zawsze akt władzy państwowej w postaci wyroku.

Mówiąc o zawieszeniu, projekt ogranicza się do hipotez, o jakich mowa w art. 114 p. 4 części ogólnej; inne oczywiście nie wchodzi w grę. Zagadnienie przerwy biegu terminu zawitego przez uznanie (art. 120 proj.) również nie nadaje się do unormowania, ponieważ z wyżej wspomnianych względów nie można przy powództwach, jakich dotyczą przepisy art. 289 i 352 proj., mówić o „uznaniu roszczenia“.

## PROJEKT KODEKSU CYWILNEGO

*Dr ALEKSANDER WOLTER, p. o. Sędziego Sądu Najwyższego*

### OPIEKA I KURATELA

(Księga II, Tytuł III)

Tytuł III księgi II projektu kodeksu cywilnego<sup>1)</sup>, poświęcony instytucjom opieki i kurateli, oparty jest na przepisach prawa opiekuńczego z dnia 14 maja 1946 r. (Dz. U. R. P. Nr 20, poz. 135), przy czym zmiany, które projekt wprowadza do tego prawa są raczej nieliczne i podyktowane przeważnie względami techniczno - kodyfikacyjnymi.

Tytuł III dzieli się na dwa działy: pierwszy dotyczy opieki, drugi — kurateli. Z natury rzeczy odpaść musiał całkowicie dział I prawa opiekuńczego o władzy opiekuńczej, skoro zawierał on przepisy ustrojowe i proceduralne<sup>2)</sup>.

Rozdział I działu I zawiera przepisy o ustanowieniu opieki i normuje materię, objętą art. 4-14 pr. op. Art. 377 projektu poprawia o tyle konstrukcję art. 4 legis latae, że w zakresie przesłanek ustanowienia opieki nad małoletnim odsyła całkowicie do

<sup>2)</sup> Umieszczenie tego działu w prawie opiekuńczym, z punktu widzenia systematyki oczywiście wadliwe, da się wytłumaczyć tylko historycznie na tle „ratalnej“ metody unifikacji prawa cywilnego w Polsce.

<sup>1)</sup> D.P. Nr 9/48 str. 15 i nast. oraz sprostowanie D.P. Nr 12/48.



tytułu II księgi II projektu, a więc do tytułu o pokrewieństwie i powinowactwie, podczas gdy art. 4 pr. op. oparty był na systemie mieszanym, podając częściowo samodzielne przesłanki ustanowienia opieki, częściowo odsyłając do przepisów prawa rodzinnego, co przy wykładni wprowadzało zbyteczną komplikację<sup>3)</sup>. W materii opieki nad ubezwłasnowolnionym całkowicie projekt wypowiada (art. 377 pkt 2) wyraźnie zasadę, która dotychczas musiała być dopiero wyinterpretowana z art. 4, 11 i 35 pr. op., a mianowicie, że w przypadku całkowitego ubezwłasnowolnienia małoletniego (art. 11 projektu) władza rodzicielska nad nim wygasa i zostaje zastąpiona przez opiekę.

Dalsze przepisy tego rozdziału nie wykazują większych odchyłeń od prawa obowiązującego; zmieniona została częściowo tylko ich kolejność, dzięki czemu uzyskano większą przejrzystość w układzie materii. Po określeniu podstawowych zasad, na których opiera się instytucja opieki, a więc zasady, że opiekę ustanawia się z urzędu i że sprawuje ją powołany przez władzę opiekuńczą opiekun (art. 378 i 379 = art. 5 i 6 pr. op.) projekt w art. 380 — 383 (art. 10 — 12 pr. op.) normuje wybór osoby opiekuna, przy czym należy zwrócić uwagę, że projekt rozszerza uprawnienie rodziców małoletniego do wyłączenia od opieki także na rodziców nie sprawujących władzy rodzicielskiej, byleby nie byli pozbawieni tej władzy ze swej winy (por. art. 380 pkt 4 projektu w zestawieniu z art. 10 pkt 4 pr. op.). W dalszej kolejności projekt reguluje zagadnienie kumulacji opiek (art. 384 = art. 9 pr. op.), instytucję opiekuna przydanego (art. 385, który pomija przewidzianą w art. 14 pr. op. — zresztą przykładowo — przesłankę powołania opiekuna przydanego, a mianowicie fakt, że pozostający pod opieką ma znaczniejszy majątek, jako nieodpowiadającą obecnym założeniom społeczno - gospodarczym), wreszcie obowiązek objęcia opieki i sankcje za niewypełnienie tego obowiązku (art. 386 — 388 = art. 7 — 8 pr. op.). Na szczególną uwagę zasługuje przepis art. 386 § 2 projektu, który precyzuje moment objęcia opieki, uznając za chwilę miarodajną złożenie przez opiekuna przyrzeczenia przed władzą opiekuńczą; ma to doniosłość praktyczną z uwagi na to, że projekt — podobnie zresztą jak prawo obowiązujące — łączy z „objęciem” lub „nieobjęciem” opieki różne skutki prawne (por. art. 379 § 2, 387, 388, 408 § 1 i 422).

Art. 389 — 418 projektu określają sposób sprawowania opieki; odpowiadają one treściowo art. 15 — 36 i 47 pr. op. Z ważniejszych zmian należy podkreślić odmienne unormowanie odpowiedzialności opiekuna i opiekuna przydanego za szkodę wyrządzoną pozostającemu pod opieką przez nie należyte wykonywanie obowiązków. Projekt usuwa oczywisty błąd legis latae, która (art. 16 § 2) odpowiedzialność tę każe oceniać według przepisów o czynach niedozwolonych, pogarszając przez to

w sposób nieuzasadniony stanowisko poszkodowanego, skoro nakłada na niego ciężar dowodu winy opiekuna (art. 134 kod. zob.). Według projektu (art. 390) odpowiedzialność ta wynika z obligacji ex lege, a zatem opiekun musi udowodnić, że szkoda powstała mimo dołożenia przez niego należytej staranności (por. art. 239 kod. zob. i art. 506 projektu księgi III<sup>4)</sup>).

Art. 394 precyzuje bliżej przeszkody w sprawowaniu opieki, które uzasadniają ustanowienie kuratora, w tym sensie, że muszą to być przeszkody przemijające, podczas gdy szkoda stała uzasadnia zwolnienie opiekuna (art. 419 § 1 pkt 2); w prawie obowiązującym sprawa ta nie była jasno unormowana (por. art. 25 i 55 pr. op.). Przepisy o opiece jako o przedstawicielu ustawowym pozostającego pod opieką (art. 396 — 398) zostały konstrukcyjnie uzgodnione z odnośnymi przepisami o reprezentacji dziecka przez rodziców (por. art. 298 projektu<sup>5)</sup>) z utrzymaniem jednak samej zasady prawa opiekuńczego, które (art. 20 § 2) szerzej aniżeli prawo rodzinne ujmuje przypadki, wyłączające opiekuna od reprezentacji pozostającego pod opieką.

Opuszczony został art. 21 pr. op. wyliczający zakres czynności opiekuna jako przepis o charakterze komentarzowym oraz przepis art. 24 § 2 o obowiązku wykonywania zarządu majątkiem zgodnie z zasadami prawidłowej gospodarki jako rozumiejący się sam przez się (por. art. 389 projektu).

Katalog czynności prawnych, do których ważności potrzebne jest zezwolenie władzy opiekuńczej (art. 404), został ujęty w sposób wyczerpujący bez odsyłania do przepisów o władzy rodzicielskiej, jak to czynił art. 27 pr. op., i uzgodniony pod względem konstrukcji z art. 303 projektu, zawierającym takiż katalog czynności prawnych dla dziecka pozostającego pod władzą rodzicielską. Pod względem merytorycznym w stosunku do prawa obowiązującego zmiany polegają na włączeniu do katalogu wszelkich rozporządzeń nieruchomościami i prawami na nieruchomościach oraz na wyłączeniu umów o ubezpieczenie na życie. Spośród czynności, do których dokonywania władza opiekuńcza może dać zezwolenie generalne (art. 404 § 2), usunięto udzielanie pożyczek oraz — na wzór art. 304 projektu — udzielanie poręczeń i przejmowanie cudzych długów, skoro w obecnym ustroju gospodarczym czynności te nie mogą być uznane za „potrzebne do prawidłowego zarządzania majątkiem, w szczególności do prowadzenia przedsiębiorstwa zarobkowego“.

Nowym jest art. 407 projektu (por. art. 310 projektu), który bliżej określa możliwość wyłączenia przedmiotów majątkowych, otrzymanych przez pozostającego pod opieką z tytułu darowizny lub rozporządzenia ostatniej woli, spod zarządu opiekuna. Ratio legis przepisu jest jasna; przy bezpłatnych przysporzeniach należy w miarę możliwości uszanować wolę czyniącego darowiznę lub testatora, gdyż sztywne przepisy mogą zniechęcić osoby

3) W II czytaniu projektu będzie musiała być rozważona kwestia, czy również przepisy dotyczące ustanowienia opieki nad ubezwłasnowolnionym całkowicie nie powinny znaleźć się w księdze I, gdzie mowa jest o samej instytucji ubezwłasnowolnienia.

4) DPP. Nr 10/48 str. 42.

5) DPP. Nr 8/48 str. 5.



trzecie do dokonywania w zasadzie korzystnych dla pozostającego pod opieką szkodliwości.

Nie przejęto do projektu przepisów art. 28 §§ 2 i 3 pr. op. o sposobie sporządzania, uzupełniania i prostowania inwentarza oraz przepisów art. 33 § 2 tegoż prawa o treści rachunków rocznych, skoro są to normy o charakterze techniczno - proceduralnym. Również nie zostały recypowane czyśto instrukcyjne normy art. 31 i 34 § 2 pr. op.

Art. 416 projektu, będący odpowiednikiem art. 35 pr. op., uległ modyfikacji w dwóch kierunkach; i tak ograniczono uproszczony sposób zarządu majątkiem osoby ubezwłasnowolnionej całkowicie jedynie do przypadku, gdy opiekunem jest ojciec lub matka, skoro brak jest dostatecznych podstaw, aby z przywileju tego korzystał także małżonek (choroba psychiczna będąca przesłanką ubezwłasnowolnienia całkowitego jest według art. 183 pkt 4 projektu<sup>6)</sup> podstawą do rozwodu) oraz pominięto § 2 art. 35 jako zbędny, skoro władza rodzicielska, a więc i związana z nią prawo pobierania pożytków majątku dziecka, wygasa z chwilą ustanowienia opieki nad ubezwłasnowolnionym całkowicie (por. wyżej uwagi do art. 377 projektu).

W art. 417 (art. 36 pr. op.) okres przedawnienia roszczeń opiekuna o zwrot nakładów i wydatków skrócono do lat trzech od zwolnienia opiekuna albo od ustania opieki, gdyż rozrachunki z tego tytułu winny być przeprowadzone w czasie jak najkrótszym.

Rozdział III działu I (art. 419 — 427) normujący zwolnienie opiekuna i ustanie opieki nie różni się istotnie od odpowiednich przepisów prawa opiekuńczego (art. 37 — 42); jedynie systematyka tych przepisów jest odmienna. To samo dotyczy rozdziału IV o nadzorze nad sprawowaniem opieki.

W dziale II o kurateli opuszczono generalne wyliczenie podstaw do ustanowienia kurateli, zawarte w art. 48 § 1 pr. op.; doświadczenia praktyczne wykazały bowiem, że przepis ten był nadużywany do celów przez ustawodawcę niezamierzonych (np. do obejścia przepisów o ubezwłasnowolnieniu<sup>7)</sup>).

Jako instrukcyjny pominięty został art. 54 § 2 pr. op. dotyczący umieszczania ubezwłasnowolnionych częściowo w zakładzie leczniczym, a jako zbędny art. 55 tegoż prawa, skoro przypadki ustanowienia kuratora dla osób pozostających pod władzą rodzicielską lub pod opieką zostały w sposób wyczerpujący unormowane w odnośnych działach księgi II projektu.

Przy kurateli dla osób ułomnych (art. 439) pozostawiono władzy opiekuńczej określenie zakresu obowiązków i uprawnień kuratora, co w prawie obowiązującym było zagadnieniem otwartym (art. 57 pr. op.).

W art. 441 — 443, dotyczących ustanowienia kuratora dla osób prawnych, niewiadomych uczestników sprawy i dla ochrony mienia, nie zamieszczono przepisów o właściwości sądów, zawartych w przepisach art. 59 — 61 pr. op. jako nienależących do prawa materialnego, utrzymując poza tym zasadę, że sprawy te nie należą do właściwości władzy opiekuńczej.

Krótki ten przegląd przepisów projektu o opiece i kurateli w sposób wyraźny potwierdza tezę, wysuniętą na czoło niniejszych uwag, iż zuniifikowane w 1946 prawo opiekuńcze jest tym działem prawa cywilnego, który w toku prac kodyfikacyjnych najmniejszym stopniem uległ zmianom.

6) DPP. Nr 4/48 str. 10.

7) Por. DPP. Nr 4/48 str. 46.

## PROJEKT KODEKSU CYWILNEGO

JAN WITECKI, Sędzia Sądu Najwyższego

### Ustroje majątkowe małżeńskie

Księga II, Tytuł I, Dział II\*).

Dział II, tytuł I, księgi II projektu polskiego kodeksu cywilnego, uchwalony przez Komisję do opracowania jednolitego polskiego kodeksu cywilnego w pierwszym czytaniu, zawiera przepisy o ustrojach majątkowych małżeńskich. Przepisy te treścią swoją odpowiadają przepisom obowiązującego prawa małżeńskiego majątkowego z wyjątkiem nielicznych postanowień tego prawa, które weszły w skład działu I tytułu I księgi II.

Projekt przepisów w ustrojach majątkowych małżeńskich, nie odbiegając zasadniczo od istotnych przepisów prawa obowiązującego, wprowadza w szczególności uzupełnienia i zmiany, dążąc do uproszczenia i większej jasności przepisów, a tym samym do ułatwienia wykładni i stosowania prawa.

\*) Opublikowany w D.P.P. Nr 6 z 1948 r., str. 10—13.

### I.

#### Ustawowy ustroj majątkowy.

W ustroju ustawowym według projektu — tak samo jak i według prawa obowiązującego — każdy z małżonków samodzielnie zarządza i rozporządza swoim majątkiem, ale z pewnymi ograniczeniami.

Pierwsze ograniczenie dotyczy przedmiotów urządzenia domowego. Według obowiązującego prawa przedmioty urządzenia domowego, nabyte w czasie trwania ustawowego ustroju majątkowego, a potrzebne do wspólnego użytku małżonków, stanowią współwłasność obojga małżonków w równych częściach niezależnie od tego, przez którego z małżonków i ze środków którego z małżonków zostały nabyte. Projekt ogranicza ten wyjątek do przedmiotów zwykłego urządzenia domowego, wychodząc ze słusznego założenia, że powyższego przepisu wyjątkowego nie należy stosować do przedmiotów kosztownych „luksusowych“, chociażby takie przedmioty należały do



urządzenia domowego i w konkretnym przypadku służyły do wspólnego użytku małżonków.

Odmienne od prawa obowiązującego projekt stanowi, że przedmioty zwykłego urządzenia domowego są nie współwłasnością małżonków w równych częściach, lecz wspólną własnością obojga małżonków taką samą, jaką jest wspólna własność małżonków w ogólnej wspólności majątkowej. Małżonek nie może rozporządzać swoim udziałem w tej wspólnej własności, dopóki trwa ustawaowy ustroj majątkowy i nie może żądać podziału. Wierzyciele małżonka nie mogą żądać zaspokojenia z przedmiotów, stanowiących tę wspólną własność, jeżeli nie mają tytułu egzekucyjnego przeciw obojgu małżonkom, a tytuł taki mogą uzyskać tylko wtedy, gdy dłużnikami są oboje małżonkowie albo gdy zobowiązanie zostało zaciągnięte przez jednego z małżonków za zgodą drugiego. Dopiero gdy z jakiegokolwiek przyczyny ustroj ustawowy ustanie, przedmioty urządzenia domowego, które były wyżej opisaną wspólną własnością małżonków, stają się z mocy prawa ich współwłasnością w częściach równych.

Ta wyżej opisana wspólna własność małżonków powstaje tylko wtedy, gdy przedmioty zwykłego urządzenia domowego zostały nabyte przez małżonka lub przez oboje małżonków w czasie trwania ustroju ustawowego i przeznaczone do wspólnego użytku małżonków. Jeżeli osoba trzecia podarowała za życia lub zapisała w testamentach jednemu z małżonków przedmioty zwykłego urządzenia domowego z zastrzeżeniem, że podarowane albo zapisane przedmioty mają stanowić wyłączną własność tego małżonka, to w takim przypadku, którego prawo obowiązujące szczególnie nie normuje, może powstać wątpliwość, czy zastrzeżenie ma moc w stosunku między małżonkami oraz w stosunkach między małżonkami a osobami trzecimi. Projekt usuwa tę wątpliwość, stanowiąc, że przepis o wspólnej własności przedmiotów zwykłego urządzenia domowego, nabytych w czasie trwania ustroju ustawowego i przeznaczonych do wspólnego użytku małżonków, nie wyłącza odmiennych postanowień darowizny, uczynionej przez osobę trzecią, lub rozporządzenia ostatniej woli, czyli że wyżej wspomniane zastrzeżenia są skuteczne zarówno względem małżonków jak i osób trzecich.

Projekt wprowadza nieznaną prawu obowiązującemu domniemanie prawne: jeżeli stosunki majątkowe małżonków podlegają lub przedtem podlegały ustrojowi ustawowemu, to domniemywa się, że przedmioty zwykłego urządzenia domowego, przeznaczone do wspólnego użytku małżonków, były nabyte w czasie trwania tego ustroju. Kto w takim przypadku wywodzić będzie swoje uprawnienia z faktu, że wyżej określone przedmioty zostały nabyte przez małżonka przed powstaniem albo po ustaniu ustroju ustawowego, na tego spadnie ciężar udowodnienia tego faktu, tj. obalenia powyższego domniemania.

Przytoczone przepisy projektu mają na celu ochronę interesów rodziny, stworzonej przez małżonków, przed nadużyciami lub lekkomyślnością jednego z małżonków.

Drugie ograniczenie możności rozporządzania

swoim majątkiem dotyczy nieruchomości i przedsiębiorstw zarobkowych, nabytych przez małżonka w czasie trwania ustroju ustawowego i stanowiących jego dorobek: do zbywania i obciążania takich nieruchomości i przedsiębiorstw potrzebna jest zgoda drugiego z małżonków, przy czym oświadczenie zgody powinno być wyrażone pod rygorem nieważności na piśmie. Jednak według projektu zgoda drugiego z małżonków potrzebna jest tylko wtedy, gdy nieruchomość lub przedsiębiorstwo zarobkowe jest dorobkiem małżonka, podczas gdy według prawa obowiązującego zgoda drugiego z małżonków jest potrzebna także w przypadku, gdy małżonek zbywa lub obciąża nieruchomości albo przedsiębiorstwo zarobkowe, nabyte w czasie trwania ustroju ustawowego w zamian za dotychczas posiadane nieruchomości lub przedsiębiorstwo, a więc stanowiące majątek osobisty małżonka.

Według prawa obowiązującego zbycie i obciążenie, dokonane bez zgody drugiego z małżonków, nie jest bezwzględnie nieważne: małżonek, którego zgoda była potrzebna, może przed upływem trzech miesięcy od dnia, w którym dowiedział się o zbyciu lub obciążeniu, lecz nie później niż przed upływem roku od zbycia lub obciążenia, żądać unieważnienia tych rozporządzeń. Według projektu małżonek ten może w ciągu powyższego terminu powoływać się na brak swej zgody, chociażby nie występował z powództwem o unieważnienie. Według prawa obowiązującego małżonek nie może żądać unieważnienia zbycia lub obciążenia pod tytułem odpłatnym, jeżeli nabywca prawa działał w dobrej wierze co do tego, że zgoda nie była potrzebna albo że została należycie wyrażona. Według projektu — małżonek nie może powoływać się na brak swej zgody, jeżeli zbycie lub obciążenie było odpłatne, a nabywca był w dobrej wierze co do tego, że zgoda nie była potrzebna. Autorzy projektu odrzucili hipotezę dobrej wiary co do tego, że zgoda została należycie wyrażona. Nabywca bowiem może nie wiedzieć, że zbywca pozostaje w związku małżeńskim, albo że nieruchomość lub przedsiębiorstwo stanowi dorobek zbywcy: stwierdzenie tych okoliczności może nie być rzeczą łatwą. Natomiast jeżeli nabywca wie, że potrzebne jest zezwolenie drugiego z małżonków, to już nie stanowi żadnej trudności żądanie okazania zezwolenia tego małżonka lub zastępującego je zezwolenia sądu. Nabywca powinien postępować z wymaganą w obrocie ostrożnością; nieostrożność i niedbalstwo nie zasługują na szczególną ochronę. W przypadku zaś podstępnego wprowadzenia w błąd winny ponieść odpowiedzialność za czyn niedozwolony.

Ważne i istotne zmiany projekt wprowadza w unormowaniu stosunków majątkowych małżonków po ustaniu ustroju ustawowego. Według prawa obowiązującego po ustaniu ustroju ustawowego dorobek obojga małżonków stanowi ich współwłasność w równych częściach. Wskutek tego z chwilą ustania ustroju ustawowego należy ustalić majątek osobisty każdego z małżonków w sposób, opisany w art. 22—25 pr. małż. majątk. Majątek, nie stanowiący majątku osobistego małżonka, jest jego dorobkiem. Z dorobków obojga mał-



żonków po odciążeniu obciążeń każdego z tych dorobków tworzy się jedną masę i dzieli się ją pomiędzy małżonków po połowie (ewentualnie między małżonka i jego spadkobierców). Ustalanie majątku osobistego każdego z małżonków, odciążanie od tego majątku obciążeń, uwzględnianie zwrotów itd. i podział masy jest czynnością bardzo skomplikowaną, przedstawiającą przy stosowaniu odpowiednich przepisów poważne trudności i wątpliwości. Projekt, zachowując zasadę, że dorobek każdego z małżonków stanowi korzyść obojga, dąży do dogodniejszego i łatwiejszego podziału tej korzyści między małżonków. Według projektu małżonek, którego dorobek ma wartość mniejszą niż dorobek drugiego z małżonków, może żądać od tego małżonka wyrównania dorobku w postaci uiszczenia sumy pieniężnej, równej połowie różnicy między wartością dorobku jednego a wartością dorobku drugiego z małżonków. Ponieważ takie wyrównanie w wielu przypadkach może być dla małżonka, zobowiązanego do zapłaty wyżej określonej sumy pieniężnej, połączone z nadmiernymi trudnościami lub stratami (gdy zobowiązany nie rozporządza gotówką), to projekt stanowi, że zobowiązany do wyrównania dorobku może zwolnić się od zapłaty sumy pieniężnej, oddając drugiemu z małżonków część swego dorobku w naturze, jednak przy wyborze przedmiotów, które chce oddać zamiast wyrównania w pieniądzu powinien mieć na względzie potrzeby tego małżonka; aby zabezpieczyć roszczenie małżonka o wyrównanie dorobku, projekt wprowadza przepis, że do czasu zapłaty sumy pieniężnej, stanowiącej wyrównanie, lub do czasu zabezpieczenia tego roszczenia w sposób, przewidziany w przepisach ogólnych, małżonek zobowiązany do wyrównania nie może rozporządzać swoim majątkiem bez zgody drugiego z małżonków.

Dorobek — według projektu tak samo, jak według prawa obowiązującego — stanowią przedmioty majątkowe, należące do małżonka, a nie stanowiące jego majątku osobistego. Majątek zaś osobisty małżonka projekt określa tak samo, jak prawo obowiązujące, pomijając tylko majątek nabyty przez los oraz uznając za majątek osobisty małżonka przedmioty potrzebne mu do wykonywania zawodu. Po ustaniu ustroju ustawowego nie będzie według projektu potrzebne ustalanie majątków osobistych obojga małżonków oraz zwrotów z majątku do majątku, jak tego wymaga prawo obowiązujące: konieczne będzie ustalenie dorobku każdego z małżonków tj. ustalenie, które z przedmiotów należących do małżonka stanowią jego dorobek oraz ustalenie wartości tych przedmiotów. Od wartości dorobku małżonka odliczy się jego długi z wyjątkiem długów, zaciągniętych przed powstaniem ustroju ustawowego, i długów wynikających z czynów niedozwolonych małżonka, popełnionych umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa. Oprócz długów, od wartości dorobku odliczy się także wartość nakładów i wydatków, poczynionych na rzecz tego dorobku z majątku osobistego któregośkolwiek z małżonków. Natomiast doliczy się do wartości dorobku wartość nakładów i wydatków, poczynionych z tego dorobku na rzecz majątku osobistego któregośkolwiek z małżonków, nie

dolicza się jednak nakładów i wydatków, poczynionych z dorobku, na urządzenie domowe, stanowiące wspólną własność małżonków.

Jeżeli małżonkowie obdarowali lub wyposażyli wspólnie ze swoich majątków osobistych swoje dziecko, należy — według projektu — w braku odmiennego zastrzeżenia umownego odliczyć wartość darowizny lub wyposażenia po połowie od wartości dorobku każdego z małżonków: jeżeli wartość połowy darowizny lub wyposażenia przenosić będzie wartość dorobku małżonka, małżonek ten nie może podnosić z tego tytułu żadnych roszczeń (prawo obowiązujące materię tę normuje odmiennie).

Małżonek, który ukrył lub zataił część swego dorobku, jest — według projektu — obowiązany uiszczyć drugiemu z małżonków wartość ukrytej lub zatajonej części lub oddać mu ją w naturze, chociażby wartość jego dorobku była mniejsza, niż wartość dorobku drugiego z małżonków (według prawa obowiązującego małżonek, który ukrył część swego dorobku, traci prawo do udziału w ukrytej części, czyli ta część staje się własnością drugiego z małżonków).

Prawo obowiązujące stanowi, że sąd może pozbawić małżonka udziału w dorobku, jeżeli małżonek został uznany za winnego przestępstwa przeciw życiu drugiego z małżonków albo za wyłącznie winnego rozwodu, a nie przyczynił się lub przyczynił się tylko nieznacznie do powstania dorobku. Projekt ujmuje tę materię szerzej. Według projektu małżonek z mocy ustawy traci roszczenie o wyrównanie dorobku, jeżeli dopuścił się zbrodni przeciw drugiemu z małżonków lub jednej z najbliższych mu osób albo występku przeciw życiu lub zdrowiu drugiego z małżonków, a nie przyczynił się albo przyczynił się tylko nieznacznie do powstania dorobku drugiego z małżonków. Te same skutki ponosi małżonek, który w złej wierze zawarł małżeństwo później unieważnione albo został uznany za wyłącznie winnego rozwodu.

W czasie trwania ustroju ustawowego nie można — według projektu — ani rozporządzać ani zobowiązywać się do rozporządzenia przyszłym roszczeniem o wyrównanie dorobku ani zajmować tego roszczenia — podobnie jak według prawa obowiązującego — nie można rozporządzać przyszłym udziałem w dorobku ani zajmować tego przyszłego udziału.

Zrzec się jednostronnie roszczenia o wyrównanie dorobku można — według projektu — dopiero po ustaniu ustroju ustawowego. Według prawa obowiązującego zrzeczenie się udziału w dorobku może nastąpić tylko na piśmie, pod rygorem nieważności zrzeczenia się bez zachowania tej formy. Projekt stanowi, że oświadczenie o zrzeczeniu się roszczenia w wyrównaniu dorobku „winno być stwierdzone pismem“, nie wprowadza jednak rygору nieważności.

## II.

### Umowne ustroje majątkowe

Projekt tak samo, jak prawo obowiązujące, dopuszcza zawarcie umowy małżeńskiej majątkowej, tak przy zawarciu, jak i po zawarciu małżeństwa oraz zastąpienie zawartej umowy nową majątkową umową małżeńską. Projekt określa poję-



cie umowy małżeńskiej majątkowej: jest to umowa regulująca w granicach, zakreślonych przepisami o ustrojach majątkowych małżeńskich, wzajemne stosunki majątkowe małżonków w czasie trwania małżeństwa lub na przypadek jego ustania. Umowa małżeńska tak według projektu, jak i według prawa obowiązującego, powinna być zawarta pod rygorem nieważności w formie aktu notarialnego i może ustanawiać tylko ustroje: rozdzielnności majątkowej, ogólnej wspólności majątkowej, wspólności dorobku albo wreszcie ustrój oparty na zasadach, dotyczących kilku z powyższych ustrojów (ustrój mieszany). Prawo obowiązujące wymaga, żeby małżonkowie przed zmianą ustroju, któremu podlegają, na inny ustrój majątkowy dokonali między sobą rozrachunku ostatecznego z tytułu dotychczasowych stosunków według zasad ustroju, któremu dotychczas podlegali. Projekt idzie dalej, stanowiąc, że małżonkowie, zawierający umowę małżeńską majątkową po zawarciu małżeństwa, powinni przedstawić notariuszowi dowód, iż dokonali wzajemnych rozrachunków i ustalili swoje majątki według zasad ustroju, któremu dotychczas podlegali. Przepis ten ma na celu wywarcie nacisku na małżonków, żeby przed zmianą ustroju majątkowego dokładnie ustalali swoje majątki i rozszczenia wzajemne, co ma wielkie znaczenie dla osób trzecich, wchodzących w stosunki prawnie - majątkowe z małżonkami.

Również dla ochrony interesów osób trzecich projekt wprowadza przepis: małżonek może podnosić przeciw osobie trzeciej zarzuty wynikające z majątkowej umowy małżeńskiej tylko wówczas, gdy umowa jest ujawniona w rejestrze ustrojów majątkowych małżeńskich albo gdy w chwili powstania zarzutu treść umowy była wiadoma tej osobie trzeciej.

Umowa majątkowa małżeńska może niekiedy przekazywać jednemu z małżonków zarząd majątkiem drugiego z małżonków albo samodzielny zarząd majątkiem wspólnym obojga małżonków. Projekt, mając na względzie ochronę interesów drugiego z małżonków, stanowi, że małżonek sprawujący zarząd może być w powyższych przypadkach pozbawiony tego zarządu i nawet udziału w zarządzie wspólnym majątkiem obojga małżonków, jeżeli sprawuje zarząd w sposób sprzeczny z dobrem rodziny albo jeżeli nie może wykonywać go wskutek ułomności lub innej przyczyny. Przepis ten odpowiada art. 45 obowiązującego prawa małżeńskiego majątkowego, który dotyczył tylko zarządu majątkiem wspólnym.

Projekt nie przyjął art. 32 i 36 prawa małżeńskiego majątkowego, gdyż pierwszy należy do prawa spadkowego, drugi — do prawa o księgach wieczystych i właściwych przepisów o rejestrach.

#### A. Ustrój rozdzielnności majątkowej

Określenie ustroju rozdzielnności majątkowej w projekcie jest w istocie swej to samo, co w prawie obowiązującym. Projekt rozwinął przepis zawarty w § 2 art. 27 prawa małżeńskiego majątkowego stanowiący, że w umowie małżeńskiej majątkowej, ustanawiającej ustrój rozdzielnności majątkowej, można zastrzec, że zarząd i użytkowanie

majątku jednego z małżonków należeć będzie do drugiego z małżonków. Według projektu można zastrzec w umowie, że zarząd i prawo pobierania pożytków z całego majątku jednego z małżonków lub w oznaczonej części tego majątku służyć będzie drugiemu z małżonków; zastrzeżenie można ograniczyć tylko do zarządu majątkiem. Projekt nie użył tu terminu „użytkowanie“, użytego w art. 27 pr. małż. majątk., ze względu na to, że to pojęcie prawne ma treść ściśle określoną w prawie rzeczowym; projekt zastąpił tu termin „użytkowanie“ terminem „pobieranie pożytków“, dodając, że do prawa pobierania pożytków stosuje się odpowiednio przepisy o użytkowaniu. Projekt ściślej normuje obowiązki i uprawnienia, wypływające z zarządu majątkiem i prawa pobierania pożytków stanowiąc, że zarząd w tym przypadku nie obejmuje uprawnienia do zbywania i obciążania nieruchomości i przedsiębiorstw zarobkowych, że do zbycia i obciążenia przedmiotów wchodzących w skład majątku, którego pożytki pobiera na mocy umowy małżeńskiej majątkowej nie małżonek-właściciel majątku, lecz drugi z małżonków, potrzebna jest zgoda tego małżonka, jeżeli w umowie nie ma odmiennego zastrzeżenia, i że małżonek, pobierający pożytki majątku drugiego z małżonków, jest obowiązany w braku odmiennego postanowienia majątkowej umowy małżeńskiej pokrywać z dochodów tego majątku część kosztów utrzymania rodziny i zaspokajania potrzeb jej członków, przypadającą na małżonka - właściciela majątku. Wreszcie projekt stanowi, że wierzyciele małżonka mogą żądać zaspokojenia z jego majątku bez względu na służące drugiemu z małżonków prawo pobierania pożytków, natomiast wierzyciele małżonka, któremu służy prawo pobierania pożytków majątku drugiego z małżonków nie mogą żądać zaspokojenia z tych pożytków. Ustanowienie prawa pobierania pożytków w umowie małżeńskiej majątkowej nie może zatem ani szkodzić ani przynosić korzyści wierzycielom małżonka.

#### B. Ustrój ogólnej wspólności majątkowej

Pojęcie ogólnej wspólności majątkowej małżonków w projekcie jest takie same, jak w prawie obowiązującym. Projekt określa je nieco ściślej stanowiąc, że w ustroju ogólnej wspólności majątkowej wszelkie przedmioty majątkowe nie stanowiące majątku osobistego jednego z małżonków są majątkiem wspólnym obojga małżonków i że żaden z małżonków nie może ani rozporządzać ani zobowiązywać się do rozporządzenia udziałem w majątku wspólnym ani udziałem w poszczególnych przedmiotach, należących do tego majątku, a wierzyciele małżonka nie mogą żądać zaspokojenia z jego udziału w majątku wspólnym lub w poszczególnych przedmiotach, dopóki trwa ogólna wspólność majątkowa.

Majątek osobisty małżonka projekt określa tak samo, jak prawo obowiązujące, nie wymieniając jednak praw, związanych ściśle z osobą małżonka, gdyż są to prawa niezbywalne, że zatem nie potrzeba ich wymieniać osobno poza prawami niezbywalnymi. Ze względu na ściśle określenie majątku osobistego zbędne też było powtarzanie art. 40 i 41 prawa małżeńskiego majątkowego.



Zamiast art. 42 pr. małż. majątk. projekt zawiera przepis, że majątki osobiste małżonków podlegają przepisom o ustroju rozdzielności majątkowej.

Artykułowi 43 odpowiadają art. 241 i 242 projektu z tą różnicą, że art. 43 § 1 pr. małż. majątk. stanowi, iż zarząd majątkiem wspólnym należy do obojga małżonków, art. zaś 241 projektu stanowi dla uniknięcia wątpliwości wyraźnie, że jeżeli umowa małżeńska majątkowa inaczej nie postanawia, małżonkowie wspólnie zarządzają i rozporządzają majątkiem wspólnym.

Prawo obowiązujące stanowi, że małżonek, sprawujący na podstawie umowy małżeńskiej majątkowej, którą został ustanowiony ustrój ogólnej wspólności majątkowej, samodzielnie zarząd majątku wspólnego, nie może zbywać ani obciążać nieruchomości, wierzytelności hipotecznych, czynić darowizn, z wyjątkiem odpowiadających obowiązkowi moralnemu, względem przyzwoitości i zwyczajom, wypuszczać nieruchomości w dzierżawę lub najem na czas dłuższy niż lat 6, zawierać umów o dożywocie, zaciągać pożyczek i zobowiązań wekslowych bez zgody drugiego z małżonków, wyrażonej pod rygorem nieważności na piśmie, że brak zgody może być zastąpiony zezwoleniem sądu, i że do skutków czynności, dokonanej bez wymaganej zgody drugiego z małżonków stosuje się odpowiednio przepisy o ustroju ustawowym. Komisja powołana do kodyfikacji prawa cywilnego uznała, że wspomniane przepisy są zbyt skomplikowane, a nie ma dostatecznej podstawy do stosowania ich do zarządu majątkiem wspólnym (w ustroju ustawowym stosuje się je tylko do zbycia i obciążania nieruchomości własnych oraz do zbycia własnych przedsiębiorstw zarobkowych). Dlatego projekt wprost stanowi, że samodzielny zarząd majątkiem wspólnym nie obejmuje uprawnienia do zbywania i obciążania nieruchomości, wierzytelności hipotecznych i przedsiębiorstw zarobkowych, do oddawania nieruchomości w najem lub w dzierżawę na czas dłuższy niż lat 6 i do czynienia darowizn z wyjątkiem darowizn, odpowiadających obowiązkowi moralnemu, względem przyzwoitości lub zwyczajom. Projekt nie wspomina tu o umowach o dożywocie, gdyż taka umowa dla jednej strony stanowi zbycie nieruchomości, dla drugiej zaś strony jest czynnością nie należącą do zarządu majątkiem. Projekt nie wymienia tu także zaciągania pożyczek i zobowiązań wekslowych, gdyż z jednej strony zaciąganie tych zobowiązań często nie ma związku z zarządem majątku wspólnego, z drugiej zaś strony brak dostatecznej podstawy do pozbawienia małżonka, samodzielnie zarządzającego majątkiem wspólnym, prawa zaciągania tych zobowiązań w ramach zarządu. Dlatego skutki zaciągnięcia przez małżonka pożyczki lub zobowiązania wekslowego projekt normuje inaczej: za takie zobowiązania małżonek odpowiada tylko swoim majątkiem osobistym, jeżeli jednak pożyczka lub zobowiązanie wekslowe zostały zaciągnięte przez małżonka sprawującego samodzielnie zarząd majątkiem wspólnym, albo przez jednego z małżonków za zgodą drugiego — to za takie zobowiązania małżonek, który je zaciągnął, odpowiada nie tylko swoim majątkiem

osobistym, ale odpowiada za nie i majątek wspólny. Nadużyciom małżonka, sprawującego zarząd majątkiem wspólnym, powinien zapobiec wyżej wspomniany przepis o możliwości pozbawienia małżonka zarządu majątkiem oraz przepisy o ustroju przymusowym.

Jeżeli czynność prawna przekracza zakres samodzielnego zarządu majątkiem wspólnym, to do dokonania tej czynności potrzebna jest zgoda drugiego z małżonków. Projekt, chroniąc interesy tego małżonka, wprowadza przepis, że jeżeli czynność prawna wymaga zachowania szczególnej formy, to i zgoda drugiego z małżonków powinna być wyrażona w tej samej formie.

Jeżeli dla dobra rodziny potrzebne jest dokonanie czynności prawnej, wymagającej współdziałania obojga małżonków, a jedno z nich odmawia współdziałania albo nie ma możliwości wyrażenia swej woli, to drugi z małżonków może żądać upoważnienia sądu do dokonania tej czynności. Przepis ten, którego nie ma w prawie obowiązującym w takim ogólnym brzmieniu, dotyczy zarówno przypadków, w których zarząd majątkiem wspólnym sprawują oboje małżonkowie, jak i przypadków, gdy zarząd sprawuje samodzielnie jeden z małżonków, a do dokonania czynności prawnej potrzebna jest zgoda drugiego z małżonków.

Według projektu tak samo, jak i według prawa obowiązującego, wierzyciele każdego z małżonków mogą żądać zaspokojenia zarówno z jego majątku osobistego, jak i wspólnego obojga małżonków, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej. Projekt przewiduje tylko dwa przypadki ograniczenia odpowiedzialności małżonka do jego majątku osobistego: jeden z tych przypadków już wyżej został przytoczony, drugi — zachodzi wtedy, gdy małżonek w umowie z wierzycielem ograniczył w powyższy sposób swoją odpowiedzialność. Projekt nie ogranicza odpowiedzialności małżonka w przypadkach gdy małżonek zaciągnął zobowiązanie bez wymaganej prawem zgody drugiego z małżonków lub zastępującego zgodę zezwolenia (upoważnienia) sądu, jeżeli bowiem prawo wymaga do ważności zobowiązania zgody drugiego z małżonków, zobowiązanie, zaciągnięte bez tej zgody i bez upoważnienia sądu, jest nieważne.

Według prawa obowiązującego z chwilą ustania wspólności majątek wspólny po potrąceniu jego obciążeń przechodzi po połowie na każdego z małżonków lub jego spadkobierców; można jednak w majątkowej umowie małżeńskiej zastrzec, że podział majątku wspólnego dokonany będzie w częściach nierównych. Z tych przepisów wynika, że po ustaniu ustroju ogólnej wspólności majątkowej powinien nastąpić niezwłocznie podział wspólnego majątku. Prawo obowiązujące nie normuje wyraźnie stosunku, jaki wytworza się z ustaniem ogólnej wspólności majątkowej przed dokonaniem podziału majątku wspólnego.

Projekt wyraźnie normuje ten stosunek, stanowiąc, że od chwili ustania ustroju ogólnej wspólności majątkowej stosuje się do majątku wspólnego przepisy o współwłasności. Małżonkowie albo małżonek i spadkobiercy drugiego z małżonków stają się zatem współwłaścicielami wspólnego majątku w częściach ułamkowych, w zasadzie — w równych, jeżeli majątkowa umowa małżeńska nie sta-



nowi, że stosunek udziałów w majątku wspólnym po ustaniu ustroju ogólnej wspólności majątkowej ma być inny. Współwłaściciele mogą oczywiście żądać podziału majątku na podstawie przepisów o współwłasności w sposób, unormowany w tych przepisach.

Według prawa obowiązującego każdy z małżonków po ustaniu ustroju ogólnej wspólności majątkowej odpowiada po podziale majątku wspólnego za zobowiązania, które obciążały majątek wspólny do wysokości otrzymanego udziału, jeżeli z innego tytułu nie odpowiada w szerszym zakresie; do czasu zaś podziału wspólnego majątku zobowiązanie, które go obciążało, obciąża go nadal. Ponieważ według projektu od chwili ustania ustroju ogólnej wspólności majątkowej małżonkowie stają się współwłaścicielami majątku wspólnego w częściach ułamkowych według przepisów o współwłasności i udziału małżonka (lub jego spadkobierców) w tym majątku już nie wyodrębnia się z pozostałego jego majątku (przedtem majątku osobistego), to konsekwencją takiego unormowania jest przepis, że małżonek, który w czasie trwania ustroju ogólnej wspólności majątkowej odpowiadał za dług tylko majątkiem wspólnym, już do chwili ustania tego ustroju odpowiada za ten dług całym swoim majątkiem, ale tylko do wysokości wartości udziału, który mu przypada w majątku wspólnym.

Projekt zachowuje przepis, według którego małżonek, który ukrył lub zataił część wspólnego majątku, traci udział w tej części. Projekt wprowadza także przepis, analogiczny do przepisu, dotyczącego roszczenia o wyrównanie dorobku, że małżonek, który dopuścił się zbrodni przeciw drugiemu z małżonków lub jednej z najbliższych mu osób albo występku przeciw życiu lub zdrowiu drugiego z małżonków, traci udział w majątku wspólnym, jeżeli nie przyczynił się do jego powstania, jeżeli zaś przyczynił się tylko w nieznacznym stopniu, drugi z małżonków może żądać zmniejszenia udziału winnego małżonka. Przepis ten według projektu — stosuje się także do małżonka, który zawarł w złej wierze małżeństwo następnie unieważnione albo został uznany za wyłączenie winnego rozwodu.

Podział majątku wspólnego projekt normuje w następujący sposób.

Każdy z małżonków może żądać zwrotu w odpowiednim do swego udziału stosunku wydatków i nakładów, które poczynił na rzecz majątku wspólnego ze swego majątku osobistego, oraz jest obowiązany zwrócić także w odpowiednim stosunku wydatki i nakłady, poczynione na rzecz jego majątku osobistego z majątku wspólnego. (Przepis ten modyfikuje art. 48 obowiązującego prawa małżeńskiego majątkowego).

Jeżeli z majątku wspólnego zostało zaspokojone zobowiązanie jednego z małżonków do naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym popełnionym umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa w czasie trwania ustroju ogólnej wspólności majątkowej, to małżonek ten jest obowiązany zwrócić odpowiednią część uiszczoną sumy. Projekt wychodzi tu z założenia, że za niedozwolone czyny umyślne i popełnione wskutek rażącego niedbalstwa małżonek powinien odpowiadać własnym majątkiem i dlatego jest obowią-

zany zwrócić drugiemu z małżonków część sumy uiszczoną z majątku tego małżonka.

Rozrachunki między małżonkami należy dokonywać według wartości z daty rozrachunku.

Poza tym do podziału majątku wspólnego stosuje się odpowiednio przepisy o podziale spadku.

### C.

#### Ustrój wspólności dorobku

Projekt nieco szczegółowiej, niż prawo obowiązujące, normuje ustrój wspólności dorobku. Podczas gdy prawo obowiązujące określa ten ustrój jako ustrój, w którym każdy z małżonków zachowuje swój majątek osobisty, majątek zaś dorobkowy należy wspólnie do obojga małżonków, poza tym co do składu majątku osobistego i dorobkowego odsyła w braku szczególnych postanowień umowy małżeńskiej majątkowej do przepisów o ustroju ustawowym oraz stanowi, że do ustroju wspólności dorobku stosuje się odpowiednio przepisy o ustroju ogólnej wspólności majątkowej — projekt wymienia, jakie prawa i przedmioty majątkowe, nabyte w czasie trwania ustroju wspólności dorobku nie są majątkiem wspólnym, stanowiąc, że oprócz tych praw i przedmiotów majątkowych wszelkie inne przedmioty majątkowe nabyte w czasie trwania tego ustroju są majątkiem wspólnym małżonków — ich dorobkiem. W ten sposób łatwo odróżnić dorobek małżonków od ich majątku osobistego, gdyż projekt wyraźnie zaznacza, że przedmioty, które nie wchodzi w skład majątku wspólnego małżonków, stanowią majątek osobisty małżonka.

Majątki osobiste małżonków podlegają tak samo, jak w ustroju ogólnej wspólności majątkowej, przepisom o ustroju rozdzielności majątkowej, do majątku zaś dorobkowego stosuje się odpowiednio przepisy o majątku wspólnym w ustroju ogólnej wspólności majątkowej.

Projekt poza tym stanowi, że w rozrachunkach między małżonkami koszty utrzymania rodziny i zaspakajania osobistych potrzeb jej członków należy zaliczać przede wszystkim na majątek dorobkowy, zobowiązania zaś zaciągnięte przed ustanowieniem ustroju wspólności dorobku oraz długi z czynów niedozwolonych, popełnionych w czasie trwania tego ustroju umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa małżonka — na jego majątek osobisty.

### D.

#### Ustrój przymusowy

Poza zmianami redakcyjnymi projekt wprowadza do treści przepisów o ustroju przymusowym tylko jedną zmianę: według projektu małżonek może żądać zastąpienia dotychczasowego ustroju majątkowego ustrojem rozdzielności także w przypadku, gdy drugi z małżonków stał się niewypłacalny. Komisja bowiem jest zdania, że czy to w ustroju ogólnej wspólności majątkowej lub wspólności dorobku czy to w ustroju ustawowym, stan niewypłacalności jednego z małżonków zagraża interesom majątkowym drugiego z małżonków i interesom rodziny i powinien uprawniać drugiego z małżonków do żądania ustanowienia rozdzielności tak samo, jak w razie ogłoszenia upadłości.



# PROJEKT KSIĘGI CZWARTEJ KODEKSU CYWILNEGO

Projekt księgi czwartej kodeksu cywilnego, obejmującej przepisy prawa rzeczowego, został uchwalony w pierwszym czytaniu przez komisję, powołaną do opracowania jednolitego polskiego kodeksu cywilnego, w dniach 9—14 grudnia 1948 r.

Referentem projektu był sędzia S. N. Marian Lisiewski, współreferentem — prof. dr Jan Wasilkowski.

Po uchwaleniu projektu jego redakcję powierzono prof. dr Janowi Wasilkowskiemu.

Przedmiotem niniejszej publikacji są tytuły I—IV księgi czwartej.

## KSIĘGA IV.

### PRAWO RZECZOWE.

#### TYTUŁ I.

#### PRZEPISY OGOLNE O PRAWACH JAWNYCH Z KSIĘGI WIECZYSTEJ.

Art. 947. Jeżeli nieruchomości ma urządzoną księgę wieczystą, stosuje się przepisy artykułów poniższych.

Art. 948. Właściciel kilku nieruchomości może żądać ich połączenia w księdze wieczystej w jedną nieruchomość. Jednakże nieruchomości nie graniczące ze sobą mogą być połączone tylko w przypadku, gdy stanowią całość gospodarczą.

Art. 949. § 1. W razie połączenia w księdze wieczystej kilku nieruchomości w jedną nieruchomość prawa rzeczowe ciężące dotychczas na którejkolwiek z nich będą obciążały całą nieruchomość utworzoną przez połączenie. Nie wpływa to jednak na zakres wykonywania użytkowania i służebności, które powstały przed połączeniem.

§ 2. Do połączenia nieruchomości obciążonych prawami rzeczowymi potrzebne jest umowne ustalenie stosunku pierwszeństwa, jakie ma służyć tym prawom na nieruchomości utworzonej przez połączenie.

Art. 950. Wpis w księdze wieczystej ma moc wsteczną od chwili złożenia wniosku, o którym uczyniono w księdze wieczystej wzmiankę.

Art. 951. § 1. Domniemywa się, że prawo jawne z księgi wieczystej jest wpisane zgodnie z rzeczywistym stanem prawnym.

§ 2. Domniemywa się, że prawo wykreślone z księgi wieczystej nie istnieje.

Art. 952. Jeżeli ważność rozporządzenia prawem rzeczowym zależy od zachowania formy aktu notarialnego, a z powodu naruszenia przepisów prawa o notariacie akt obejmujący rozporządzenie nie ma mocy dokumentu publicznego, skutki tego naruszenia ustają z chwilą dokonania wpisu w księdze wieczystej. Nie dotyczy to jednak przypadku, gdy osoba sporządzająca akt nie była notariuszem.

Art. 953. § 1. W razie niezgodności między treścią księgi wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym treść księgi wieczystej rozstrzyga na korzyść tego, na czyją rzecz osoba uprawniona według treści księgi rozporządza wpisaniem prawem, chyba że rozporządzenie jest bezpłatne albo że ten, na czyją rzecz rozporządzenie następuje, działa w złej wierze (wiarogodność ksiąg wieczystych).

§ 2. Przepis powyższy stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy na zasadzie wpisanego prawa zostaje spełnione świadczenie na rzecz osoby uprawnionej według treści księgi wieczystej.

Art. 954. § 1. W złej wierze w rozumieniu artykułu poprzedzającego jest ten, komu jest wiadomy rzeczywisty stan prawny niezgodny z treścią księgi wieczystej.

§ 2. Jeżeli do dokonania rozporządzenia potrzebny jest wpis w księdze wieczystej, chwila złożenia wniosku o wpis jest stanowcza dla oceny dobrej lub złej wiary tego, na czyją rzecz rozporządzenie następuje. Jednakże, gdy rozporządzenie dochodzi do skutku dopiero po dokonaniu wpisu, stanowiąca jest chwila, w której rozporządzenie doszło do skutku.

Art. 955. § 1. Treścią księgi wieczystej są wpisy praw rzeczowych oraz wpisy ograniczeń w rozporządzeniu tymi prawami.

§ 2. Wpisy powyższe należą do treści księgi wieczystej, chociażby nie były jeszcze prawomocne.

Art. 956. Jeżeli do dokonania wpisu, usuwającego niezgodność między treścią księgi wieczystej a rzeczywistym stanem prawnym, jest potrzebne lub wystarczające oświadczenie woli osoby wpisanej, ten, na czyją rzecz wpis ma nastąpić, może od niej żądać, ażeby to oświadczenie złożyła.

Art. 957. Roszczenie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym nie ulega przedawnieniu.

Art. 958. § 1. Roszczenie o uzgodnienie treści księgi wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym może być w księdze ujawnione (ostrzeżenie). Podstawą ostrzeżenia jest zarządzenie tymczasowe albo wyrok nieprawomocny.

§ 2. W zakresie, którego roszczenie dotyczy, ostrzeżenie wyłącza wiarogodność księgi wieczystej.

Art. 959. Do wydania zarządzenia tymczasowego będącego podstawą ostrzeżenia nie potrzeba uprawdopodobnienia, że roszczenie jest zagrożone.

Art. 960. Jeżeli zarządzenie tymczasowe albo wyrok nieprawomocny będący podstawą ostrzeżenia zostanie prawomocnie uchylony, ten, czyje prawo jest ostrzeżeniem dotknięte, może żądać jego wykreślenia z księgi wieczystej. To samo dotyczy przypadku, gdy podstawą ostrzeżenia jest zarządzenie tymczasowe wydane przed wytoczeniem powództwa, a pozew nie został wniesiony w terminie.

#### TYTUŁ II.

#### WŁASNOŚĆ.

#### DZIAŁ I.

#### TRESC I WYKONYWANIE WŁASNOŚCI.

Art. 961. Ziemia oraz narzędzia i środki produkcji mogą być przedmiotem własności prywatnej jedynie w granicach przez ustawy określonych.



Art. 962. W granicach określonych przez przepisy obowiązujące, w szczególności przez przepisy o planowaniu gospodarczym, właściciel może korzystać z rzeczy z wyłączeniem innych osób oraz rozporządzać rzeczą.

Art. 963. § 1. Właściciel nie może sprzeciwić się użyciu rzeczy przez inną osobę, o ile użycie rzeczy jest konieczne w celu odwrócenia niebezpieczeństwa grożącego bezpośrednio dobrom osobistym tej osoby lub osoby trzeciej. Może jednak żądać naprawienia wynikłej stąd szkody.

§ 2. Przepis powyższy stosuje się także w przypadku niebezpieczeństwa grożącego bezpośrednio dobrom majątkowym, chyba że szkoda grożąca tym dobrom jest oczywiście mniejsza od szkody, jaką właściciel mógłby ponieść wskutek użycia jego rzeczy.

Art. 964. W granicach określonych gospodarczym przeznaczeniem nieruchomości własność nieruchomości obejmuje przestrzeń nad i pod jej powierzchnią.

Art. 965. Właściciel nie jest uprawniony do korzystania z nieruchomości w sposób, który zakłóca korzystanie z cudzej nieruchomości ponad przeciętną w stosunkach miejscowych miarę.

Art. 966. § 1. Jeżeli przy wznoszeniu budowli lub innego urządzenia została przekroczona granica nieruchomości sąsiedniej, właściciel tej nieruchomości nie może żądać przywrócenia stanu poprzedniego, gdyby to narażało wznoszącego na stratę znacznie większą od szkody wynikłej z przekroczenia granicy. Może on natomiast, według swego wyboru, bądź żądać odpowiedniego wynagrodzenia w zamian za ustanowienie potrzebnej służebności, bądź domagać się, ażeby właściciel nieruchomości, na której znajduje się budowla lub inne urządzenie, nabył zajęta bezprawnie część nieruchomości za zapłatą zwykłej ceny.

§ 2. Przepisu powyższego nie stosuje się, jeżeli przekroczenie granicy nastąpiło rozmyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa albo jeżeli właściciel nieruchomości, której granica została przekroczona, sprzeciwił się w czasie odpowiednim przekroczeniu granicy.

Art. 967. § 1. Jeżeli nieruchomość nie ma odpowiedniego dostępu do drogi publicznej, właściciel może żądać od właścicieli nieruchomości sąsiednich ustanowienia służebności drogi za wynagrodzeniem. Służebność winna być ustanowiona z uwzględnieniem potrzeb nieruchomości pozbawionej dostępu do drogi publicznej oraz z możliwie najmniejszym uszczerbkiem dla nieruchomości, które mają ulec obciążeniu.

§ 2. W przypadku, gdy brak dostępu do drogi publicznej jest następstwem sprzedaży, zamiany, umowy działowej lub innej czynności prawnej, a między interesowanymi nie doszło do porozumienia, droga winna być wytknięta, o ile to jest możliwe, przez nieruchomości, które były tej czynności przedmiotem.

Art. 968. § 1. Owoce spadające z drzewa lub krzewu na nieruchomość sąsiednią uważane są za jej korzyści.

§ 2. Przepisu powyższego nie stosuje się w przypadku, gdy nieruchomość sąsiednia jest przeznaczona na użytek publiczny.

Art. 969. Właściciel nie może zabronić sąsiadowi wejścia na nieruchomość w celu usunięcia gałęzi i owoców, które zwieszają się z nieruchomości sąsiedniej. Może jednak żądać naprawienia wynikłej stąd szkody.

Art. 970. § 1. Właściciel nieruchomości może obciąć i zachować dla siebie bez wynagrodzenia korzenie drzewa lub krzewu przechodzące z nieruchomości sąsiedniej.

§ 2. Przepis powyższy stosuje się także do gałęzi i owoców zwieszających się z nieruchomości sąsiedniej, jednakże właściciel obowiązany jest uprzednio wyznaczyć sąsiadowi odpowiedni termin do ich usunięcia.

Art. 971. Właściciel nieruchomości może żądać, ażeby właściciel nieruchomości sąsiedniej współdziałał przy utrwaleniu ustalonej granicy oraz przy utrzymywaniu w stanie należytym istniejących znaków granicznych. Koszty ustalenia granicy oraz koszty urządzenia i utrzymywania stałych znaków granicznych ponoszą właściciele nieruchomości sąsiednich po połowie.

Art. 972. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, każdy z właścicieli nieruchomości, których granice uległy zatarciu, może żądać ustalenia granic przez sąd. W przypadku takim ustalenia granic dokonuje się według ostatniego spokojnego posiadania. Gdyby takiego posiadania nie można było stwierdzić i gdyby nie doszło do ugody między interesowanymi, sąd ustali granice na podstawie ogółu okoliczności; może przy tym przyznać odpowiednie dopłaty pieniężne.

Art. 973. Domniemywa się, że mury, płoty, rowy i inne urządzenia podobne znajdujące się na granicy nieruchomości sąsiednich są przeznaczone do wspólnego użytku sąsiadów. To samo dotyczy drzew i krzewów rosnących na granicy.

## D Z I A Ł II.

### NABYCIE I UTRATA WŁASNOŚCI.

#### R o z d z i a ł I.

##### Przeniesienie własności.

Art. 974. Przeniesienie własności następuje z mocy samej umowy między właścicielem i nabywcą.

Art. 975. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, przeniesienie własności nieruchomości nie może być ograniczone warunkiem ani terminem.

Art. 976. W treści umowy o przeniesienie własności nieruchomości winna być wyrażona podstawa prawna przysporzenia.

Art. 977. Umowa o przeniesienie własności nieruchomości winna być pod nieważnością zawarta w formie aktu notarialnego. To samo dotyczy umowy zobowiązującej do przeniesienia własności nieruchomości.

Art. 978. Jeżeli zbywca nieruchomości wpisany w księdze wieczystej jako właściciel nie jest w rzeczywistości właścicielem, do nabycia własności z mocy przepisów o wiarygodności ksiąg wieczystych potrzebny jest wpis do księgi wieczystej.

Art. 979. § 1. Jeżeli osoba nieuprawniona do rozporządzania rzeczą ruchomą zbywa rzecz i wydaje ją drugiej stronie, strona ta nabywa własność rzeczy z chwilą wydania, chyba że działa w złej wierze.

§ 2. Do rzeczy zgubionych, skradzionych lub utraconych w inny sposób przez właściciela wbrew jego woli przepis powyższy stosuje się dopiero po upływie lat trzech od chwili utraty rzeczy; ograniczenie to nie dotyczy pieniędzy i dokumentów na okaziciela oraz rzeczy sprzedanych na licytacji publicznej.



Art. 980. W razie przeniesienia własności rzeczy ruchomej, która jest obciążona prawem rzeczowym, prawo to wygasa z chwilą, gdy rzecz została nabywcy wydana, chyba że nabywca działa w złej wierze. Przepisy paragrafu drugiego artykułu poprzedzającego stosuje się odpowiednio.

## R o z d z i a ł II.

### Zasiedzenie.

Art. 981. § 1. Kto w ciągu lat dwudziestu posiada nieruchomość lub część nieruchomości, nabywa własność tej nieruchomości lub jej części, chyba że uzyskał posiadanie w złej wierze.

§ 2. Jeżeli posiadanie trwa lat trzydzieści, zła wiara posiadacza nie wyłącza zasiedzenia.

Art. 982. § 1. Posiadacz nieruchomości, który jest wpisany w księdze wieczystej niezgodnie z rzeczywistym stanem prawnym jako właściciel, nabywa własność, jeżeli jest wpisany jako właściciel w ciągu lat dziesięciu i ma w ciągu lat dziesięciu nieruchomość w posiadaniu, chyba że uzyskał posiadanie w złej wierze.

§ 2. Jeżeli zarówno wpis, jak i posiadanie istnieją w ciągu lat dwudziestu, zła wiara nie wyłącza zasiedzenia.

Art. 983. Kto posiada rzecz ruchomą w ciągu lat trzech, nabywa jej własność, chyba że uzyskał posiadanie w złej wierze.

Art. 984. Do biegu terminów zasiedzenia stosuje się odpowiednio przepisy o przedawnieniu roszczeń z zachowaniem artykułów poniższych.

Art. 985. Jeżeli właściciel nieruchomości, przeciwko któremu biegnie zasiedzenie, jest małoletni, zasiedzenie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat dwóch od dnia, w którym właściciel osiągnął pełnoletność.

Art. 986. Jeżeli właściciel nieruchomości, przeciwko któremu biegnie zasiedzenie, zmarł przed tegoż upływem, zasiedzenie nie może skończyć się wcześniej niż z upływem lat dwóch od otwarcia spadku.

Art. 987. Utrata posiadania przerywa bieg zasiedzenia, chyba że nastąpiła wbrew woli posiadacza, a posiadacz wytoczył w terminie powództwo o przywrócenie posiadania albo przed upływem terminu do wytoczenia powództwa posiadanie odzyskał.

Art. 988. § 1. Jeżeli podczas biegu zasiedzenia nastąpiło przeniesienie posiadania, posiadacz może do czasu swego posiadania doliczyć czas posiadania swego poprzednika. Jednakże, gdy posiadanie poprzednika było uzyskane w złej wierze, liczy się ono tylko w przypadku, gdy łącznie z posiadaniem nabywcy trwało przez okres czasu wyłączający wpływ złej wiary na zasiedzenie.

§ 2. Posiadacz nieruchomości wpisany do księgi wieczystej niezgodnie z rzeczywistym stanem prawnym jako właściciel może do czasu, w ciągu którego jest wpisany, doliczyć czas, w ciągu którego był wpisany jego poprzednik.

## R o z d z i a ł III.

### Inne przypadki nabycia i utraty własności.

Art. 989. § 1. Właściciel nieruchomości może wyzbyć się własności przez to, iż się jej zrzeknie.

Zrzeczenie winno być pod nieważnością uczynione w formie aktu notarialnego.

§ 2. Nieruchomość, której własności właściciel się zrzekł, staje się własnością Skarbu Państwa.

Art. 990. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, własność niczyjej rzeczy ruchomej nabywa się przez objęcie rzeczy w posiadanie.

Art. 991. Właściciel rzeczy ruchomej może wyzbyć się własności przez to, że w tym zamiarze rzecz porzuci.

Art. 992. Nabycie i utrata własności rzeczy znalezionych jest przedmiotem osobnych przepisów.

Art. 993. § 1. Rój pszczoł staje się niczym, jeżeli właściciel nie odszukał go przed upływem trzech dni od wyrojenia.

§ 2. Właścicielowi roju wolno w pościgu za nim wejść na cudzą nieruchomość, jednakże winien naprawić szkodę, jaką przy tym wyrządzi.

Art. 994. § 1. Jeżeli rój pszczoł osiadł w cudzym ulu dotychczas niezajętym, właściciel roju może żądać jego wydania za zwrotem kosztów.

§ 2. Jeżeli rój osiadł w cudzym ulu zajętym, staje się on własnością tego, kto na własny rachunek prowadził pasiekę. W przypadku takim wyłączone jest roszczenie z tytułu niesłusznego zubożenia.

Art. 995. Uprawniony do pobierania pożytków naturalnych rzeczy nabywa je na własność z chwilą odłączenia ich od rzeczy.

Art. 996. Jeżeli rzecz ruchoma została połączona z nieruchomością w taki sposób, że stała się jej częścią składową, własność nieruchomości rozciąga się na tę rzecz. Prawa na rzeczy przyłączonej wygasają.

Art. 997. § 1. Jeżeli rzeczy ruchome uległy połączeniu lub pomieszaniu w taki sposób, że przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe albo połączone z nadmiernymi trudnościami lub kosztami, dotychczasowi właściciele rzeczy połączonych lub pomieszanych stają się współwłaścicielami całości; ich udziały oznacza się według stosunku wartości rzeczy, które uległy połączeniu lub pomieszaniu; prawa ciężące na tych rzeczach przechodzą na udziały współwłaścicieli.

§ 2. Jednakże, gdy w przypadku połączenia jedena z rzeczy ma wartość znacznie większą od pozostałych, rzeczy te stają się jej częściami składowymi; prawa ciężące na nich wygasają.

Art. 998. Przepisy o połączeniu rzeczy ruchomych stosuje się odpowiednio, gdy wskutek nakładu cudzej pracy rzecz uległa istotnej zmianie (przeistoczenie). Nie dotyczy to jednak przypadku, gdy przeistoczenie nastąpiło w wykonaniu umowy albo przy prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia.

Art. 999. Przepisy o połączeniu, pomieszaniu i przeistoczeniu nie uchybiają przepisom o obowiązku naprawienia szkody ani przepisom o niesłusznym zubożeniu.

## D Z I A Ł III.

### WSPÓLWŁASNOŚĆ.

Art. 1000. Jeżeli rzecz jest własnością kilku osób, stosuje się przepisy o współwłasności w częściach ułamkowych zawarte w dziale niniejszym, chyba że przepisy szczególne stanowią inaczej.

Art. 1001. Każdy ze współwłaścicieli może rozporządzać swoim udziałem bez zgody pozostałych współwłaścicieli.



Art. 1002. Domniemywa się, że udziały współwłaścicieli są równe.

Art. 1003. Do rozporządzania rzeczą wspólną oraz do innych czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu potrzebna jest zgoda wszystkich współwłaścicieli. Jednakże w braku takiej zgody większość współwłaścicieli może żądać upoważnienia sądowego do dokonania czynności bez zgody pozostałych, jeżeli cel czynności jest uzasadniony, a interesy pozostałych współwłaścicieli nie zostaną przez jej dokonanie naruszone.

Art. 1004. Każdy ze współwłaścicieli jest obowiązany do współdziałania w prawidłowym zarządzie rzeczą wspólną.

Art. 1005. Do czynności zwykłego zarządu rzeczą wspólną potrzebna jest zgoda większości współwłaścicieli. Jednakże w braku takiej zgody każdy ze współwłaścicieli może żądać upoważnienia sądowego do dokonania czynności bez zgody pozostałych, jeżeli cel czynności jest uzasadniony, a interesy pozostałych współwłaścicieli nie zostaną przez jej dokonanie naruszone.

Art. 1006. Jeżeli większość współwłaścicieli postanowiła o zarządzie rzeczą wspólną z rażąco pokrzywdzeniem mniejszości albo w sposób rażąco sprzeczny z zasadami prawidłowego zarządu, każdy ze współwłaścicieli będących w mniejszości może żądać wyznaczenia zarządcy przez sąd. Sąd może wyznaczyć jako zarządcę bądź jednego ze współwłaścicieli, bądź osobę trzecią.

Art. 1107. Większość współwłaścicieli oblicza się według wielkości udziałów.

Art. 1008. W braku odmiennej umowy współwłaściciel, który sprawuje zarząd rzeczą wspólną, może żądać od pozostałych współwłaścicieli wynagrodzenia odpowiadającego uzasadnionemu nakładowi pracy.

Art. 1009. Każdy ze współwłaścicieli nie sprawujących zarządu rzeczą wspólną może żądać w odpowiednich terminach rachunków z zarządu. Umowa przeciwna jest nieważna.

Art. 1010. Każdy ze współwłaścicieli może wykonywać wszelkie czynności, które zmierzają do zachowania wspólnego prawa wszystkich współwłaścicieli.

Art. 1011. Każdy ze współwłaścicieli jest uprawniony do współposiadania rzeczy wspólnej oraz do korzystania z niej w zakresie nie wykluczającym takiego korzystania z rzeczy przez pozostałych współwłaścicieli.

Art. 1012. § 1. Pożytki i inne przychody z rzeczy wspólnej ulegają podziałowi między współwłaścicieli w stosunku do wielkości udziałów.

§ 2. Każdy ze współwłaścicieli może żądać przypadającej mu części pożytków i innych przychodów w naturze, chyba że byłoby to połączone z nadmiernymi trudnościami, kosztami lub stratami.

Art. 1013. Wydatki związane z rzeczą wspólną, jako to koszty zarządu, podatki i inne ciężary, ponoszą współwłaściciele, w stosunku wzajemnym w częściach odpowiadających wielkości udziałów.

Art. 1014. § 1. Każdy ze współwłaścicieli może żądać zniesienia współwłasności.

§ 2. Uprawnienie do zniesienia współwłasności można wyłączyć przez czynność prawną, jednakże nie na dłużej niż na lat pięć. W ostatnim roku przed upływem zastrzeżonego terminu, termin ten może ulec

przedłużeniu na czas nie dłuższy niż lat pięć; ponowne przedłużenia są dopuszczalne.

Art. 1015. § 1. Każdy ze współwłaścicieli może żądać, ażeby zniesienie współwłasności nastąpiło przez podział rzeczy wspólnej, chyba że podział sprzeciwiałby się przepisom ustawy albo że pociągałby za sobą zmianę istoty lub znaczny ubytek wartości rzeczy.

§ 2. Podział nieruchomości nie jest dopuszczalny, jeżeli byłby sprzeczny z interesem społeczno-gospodarczym.

Art. 1016. § 1. W braku porozumienia współwłaścicieli co do sposobu podziału rzeczy wspólnej, podział będzie dokonany przez sąd.

§ 2. W razie podziału nieruchomości sąd może zarządzić obciążenie części utworzonych przez podział potrzebnymi służebnościami; może także, jeżeli okaże się to koniecznym, zarządzić wyrównanie wartości poszczególnych części przez dopłaty pieniężne.

Art. 1017. Jeżeli podział rzeczy wspólnej nie jest dopuszczalny, zniesienie współwłasności następuje przez sprzedaż rzeczy. Każdy ze współwłaścicieli może żądać sprzedaży przez licytację publiczną, chyba że rzecz ma cenę rynkową lub giełdową.

Art. 1018. Czynności prawne, które określają zarząd i sposób korzystania z rzeczy wspólnej albo wyłączają zniesienie współwłasności, są skuteczne także względem nabywcy udziału lub prawa na udziale, jeżeli nabywca o nich wiedział lub przy dołożeniu zwykłej staranności mógł się dowiedzieć.

Art. 1019. Roszczenie o zniesienie współwłasności nie ulega przedawnieniu.

#### D Z I A Ł I V.

#### WŁASNOSC CZASOWA.

Art. 1020. Przeniesienie własności nieruchomości przez Skarb Państwa lub inną osobę prawną prawa publicznego może nastąpić z jednoczesnym obciążeniem nieruchomości prawem rzeczowym ograniczonym, którego mocą własność powróci z upływem oznaczonego terminu do zbywcy (własność czasowa i prawo powrotu).

Art. 1021. Do przeniesienia własności nieruchomości z jej jednoczesnym obciążeniem prawem powrotu potrzebny jest wpis w księdze wieczystej.

Art. 1022. § 1. Jeżeli nieruchomość jest obciążona prawami osób trzecich, przeniesienie własności z obciążeniem nieruchomości prawem powrotu nie jest dopuszczalne.

§ 2. Przepisu powyższego nie stosuje się w przypadku, gdy nieruchomość jest obciążona jedynie służebnościami gruntowymi.

Art. 1023. Termin powrotu nie może być krótszy niż lat trzydzieści ani dłuższy niż lat osiemdziesiąt; jedynie w ciągu ostatnich pięciu lat przed upływem zastrzeżonego terminu można go przedłużyć na czas nie przenoszący lat dwudziestu; ponowne przedłużenia są dopuszczalne.

Art. 1024. Do treści prawa powrotu można włączyć uprawnienia zbywcy wynikające z umowy, która określa sposób korzystania z nieruchomości przez nabywcę. W przypadku takim do odpowiedzialności właściciela czasowego względem uprawnionego do powrotu stosuje się odpowiednio przepisy o ciężarach realnych.



Art. 1025. Jeżeli w zamian za przeniesienie własności nieruchomości z obciążeniem prawem powrotu nabywca zobowiązał się płacić czynsz albo spełniać na rzecz zbywcy inne świadczenia okresowe, winien on w braku odmiennej umowy ustanowić na nieruchomości odpowiedni ciężar realny. Ciężar ten nie ulega wykupowi, chyba że było inaczej zastrzeżone.

Art. 1026. Jeżeli nieruchomość zbyta z obciążeniem prawem powrotu jest w myśl umowy między zbywcą a nabywcą przeznaczona na zabudowę, umowa o przeniesienie własności winna określać pod nieważnością:

- 1) termin rozpoczęcia i zakończenia robót przez właściciela czasowego;
- 2) rodzaj budynków lub innych urządzeń, jak również sposób ich wykonania i utrzymywania w stanie należywym;
- 3) obowiązek i termin odbudowy w razie zniszczenia budynków lub innych urządzeń w czasie trwania własności czasowej;
- 4) rodzaj i wysokość świadczeń na rzecz uprawnionego do powrotu oraz sposób ich spełniania;
- 5) wynagrodzenie, jakie uprawniony do powrotu ma zapłacić właścicielowi czasowemu za budynki i inne urządzenia, znajdujące się na nieruchomości w terminie powrotu.

Art. 1027. Uprawniony do powrotu może sprzeciwić się działaniom i zaniechaniom właściciela czasowego, które w stopniu rażąco naruszają zasady prawidłowej gospodarki. Właściciel czasowy jest odpowiedzialny względem uprawnionego do powrotu za zniszczenie lub pogorszenie nieruchomości będące następstwem takich działań lub zaniechań.

Art. 1028. Do przeniesienia własności czasowej potrzebny jest wpis w księdze wieczystej.

Art. 1029. W razie sprzedaży prawa powrotu służy właścicielowi czasowemu prawo pierwokupu. Przepisu tego nie stosuje się, gdy kupującym jest Skarb Państwa lub inna osoba prawna prawa publicznego.

Art. 1030. Jeżeli prawo powrotu przeszło na osobę prywatną, przedłużenie terminu powrotu nie jest dopuszczalne.

Art. 1031. Z nadejściem terminu powrotu wygasają prawa rzeczowe uzyskane na nieruchomości w czasie trwania własności czasowej, chyba że były ustanowione za zgodą uprawnionego do powrotu.

Art. 1032. § 1. W braku odmiennej umowy właściciel czasowy może żądać od uprawnionego do powrotu jednej czwartej części wartości budynków i innych urządzeń znajdujących się na nieruchomości w terminie powrotu, chyba że zostały wzniesione wbrew postanowieniom umowy.

§ 2. Wierzyciele, których hipoteki wygasły wskutek nadejścia terminu powrotu, uzyskują ustawowe prawo zastawu na powyższym roszczeniu właściciela czasowego. Pierwszeństwo praw zastawu oznacza się według pierwszeństwa, jakie służyło wygasłym hipotekom.

## DZIAŁ V.

### OCHRONA WŁASNOŚCI.

Art. 1033. § 1. Właściciel może żądać od posiadacza wydania rzeczy, chyba że osobie, od której posiadacz posiadanie uzyskał, służy prawo skuteczne względem właściciela i obejmujące uprawnienie do posiadania.

§ 2. Kto bez zgody właściciela uzyskał posiadanie od osoby uprawnionej względem właściciela do posiadania, lecz nieuprawnionej do oddania rzeczy drugiemu, obowiązany jest na żądanie właściciela zwrócić rzecz tej osobie. Jeżeli osoba uprawniona do posiadania nie chce lub nie może rzeczy przyjąć, właściciel może żądać wydania rzeczy do rąk własnych.

Art. 1034. Przeciwno temu, kto narusza własność w inny sposób aniżeli przez wyzucie właściciela z posiadania rzeczy, służy właścicielowi roszczenie o przywrócenie stanu zgodnego z jego prawem oraz o zaniechanie dalszych naruszeń.

Art. 1035. Roszczenia przewidziane w dwóch artykułach poprzedzających nie ulegają przedawnieniu, jeżeli wynikają z własności nieruchomości.

Art. 1036. Kto posiada rzecz w dobrej wierze, nie jest obowiązany do wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy i nie jest odpowiedzialny ani za jej zużycie, ani za jej pogorszenie lub utratę. Nabywa własność pożytków naturalnych odłączonych od rzeczy w czasie takiego posiadania oraz zachowuje pobrane pożytki cywilne, jeżeli stały się w tym czasie wymagalnymi.

Art. 1037. Kto posiada rzecz w złej wierze, obowiązany jest do wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy oraz jest odpowiedzialny za jej pogorszenie lub utratę, chyba że rzecz uległaby pogorszeniu lub utracie także wtedy, gdyby znajdowała się w posiadaniu uprawnionego. Obowiązany jest zwrócić pożytki, których nie zużył, jak również uiścić wartość tych, które zużył, oraz tych, których wbrew zasadom prawidłowej gospodarki nie uzyskał.

Art. 1038. § 1. Posiadacz w dobrej wierze może żądać zwrotu wydatków i nakładów koniecznych, innych zaś wydatków i nakładów o tyle, o ile zwiększają wartość rzeczy w chwili jej wydania właścicielowi.

§ 2. Posiadacz w złej wierze może żądać zwrotu wydatków i nakładów tylko o tyle, o ile właściciel zubożałby się niesłusznie jego kosztem.

Art. 1039. § 1. Posiadacz może, przywracając stan poprzedni, zabrać przedmioty, które połączył z rzeczą w taki sposób, że stały się jej częściami składowymi.

§ 2. Jednakże, gdy połączenia dokonał posiadacz nieruchomości będący w złej wierze, przywrócenie stanu poprzedniego jest uzależnione od woli właściciela. Jeżeli właściciel nie żąda przywrócenia stanu poprzedniego, obowiązany jest zwrócić posiadaczowi wartość przyłączonych przedmiotów i koszty robocizny albo zapłacić sumę odpowiadającą zwiększeniu się wartości nieruchomości.

Art. 1040. Gdy posiadacz nieruchomości będący w dobrej wierze wznosił budynek lub inne urządzenie, którego wartość jest znacznie wyższa niż wartość nieruchomości lub jej części zajętej przez ten budynek lub urządzenie, posiadacz może żądać, ażeby właściciel przeniósł na niego własność nieruchomości lub zajętej części nieruchomości za zapłatą zwykłej ceny.

Art. 1041. Roszczenia właściciela przeciwko posiadaczowi o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy, o zwrot pożytków lub zapłatę ich wartości oraz o naprawienie szkody nie mogą być dochodzone sądownie po upływie roku od dnia zwrotu rzeczy, a w przypadku, gdy rzecz uległa utracie, po upływie roku od dnia, w którym właściciel mógł żądać zwrotu rzeczy. To samo dotyczy roszczeń posiadacza przeciwko właścicielowi z tytułu wydatków i nakładów na rzecz.



Art. 1042. Przepisy działu niniejszego stosuje się odpowiednio w przypadku, gdy osoba, która rzeczą faktycznie włada, jest dzierżycielem rzeczy.

### TYTUŁ III.

#### PRZEPISY OGÓLNE O NABYCIU, UTRACIE, ZMIANIE TREŚCI I PIERWSZENSTWIE PRAW RZECZOWYCH OGRANICZONYCH.

Art. 1043. § 1. Do ustanowienia ograniczonego prawa rzeczowego na nieruchomości potrzebna jest umowa między właścicielem a nabywcą. Oświadczenie właściciela winno być pod nieważnością złożone w formie aktu notarialnego.

§ 2. Do ustanowienia prawa powrotu, hipoteki i ciężaru realnego potrzebny jest także wpis w księdze wieczystej.

Art. 1044. Do przeniesienia ograniczonego prawa rzeczowego na nieruchomości potrzebna jest umowa między uprawnionym a nabywcą oraz wpis w księdze wieczystej.

Art. 1045. § 1. Ten, kto nie będąc uprawnionym posiada w ciągu lat dziesięciu ograniczone prawo rzeczowe na nieruchomości i jest w ciągu lat dziesięciu w księdze wieczystej wpisany, nabywa posiadane prawo, chyba że uzyskał posiadanie w złej wierze (zasiedzenie).

§ 2. Jeżeli posiadanie i wpis w księdze wieczystej istnieją w ciągu lat dwudziestu, zła wiara posiadacza nie wyłącza zasiedzenia.

Art. 1046. § 1. Ograniczone prawo rzeczowe na nieruchomości wygasa wskutek niewykonywania przez lat dwadzieścia.

§ 2. Przepisu powyższego nie stosuje się do prawa powrotu i do hipoteki, chyba że zostały wykreślone z księgi wieczystej. W ostatnim przypadku termin dwudziestoletni biegnie od daty wykreślenia.

Art. 1047. Do biegu terminów przewidzianych w dwóch artykułach poprzedzających stosuje się odpowiednio przepisy o biegu terminu przedawnienia roszczeń.

Art. 1048. § 1. Do zniesienia ograniczonego prawa rzeczowego na nieruchomości potrzebne jest zrzeczenie się ze strony uprawnionego oraz, jeżeli prawo jest ujawnione w księdze wieczystej, wykreślenie prawa z księgi wieczystej.

§ 2. Oświadczenie obejmujące zrzeczenie się prawa winno być złożone właścicielowi nieruchomości obciążonej.

Art. 1049. Przepis artykułu poprzedzającego stosuje się odpowiednio do zniesienia ograniczonych praw rzeczowych na rzeczach ruchomych lub na prawach.

Art. 1050. Jeżeli ograniczone prawo rzeczowe jest obciążone prawem osoby trzeciej, do zniesienia prawa potrzebna jest jej zgoda. Oświadczenie obejmujące tę zgodę winno być złożone temu, komu obciążone prawo służy.

Art. 1051. § 1. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, prawo rzeczowe ograniczone wygasa, gdy przejdzie na właściciela rzeczy obciążonej albo gdy uprawniony nabędzie własność rzeczy obciążonej.

§ 2. Jeżeli prawo rzeczowe ograniczone jest obciążone prawem osoby trzeciej, połączenie w jednej

osobie ograniczonego prawa rzeczowego i własności rzeczy nie może naruszać prawa osoby trzeciej.

Art. 1052. Przepisy artykułu poprzedzającego stosuje się odpowiednio w przypadku połączenia w jednej osobie ograniczonego prawa rzeczowego i prawa na takim prawie.

Art. 1053. Do zmiany treści ograniczonego prawa rzeczowego na nieruchomości potrzebna jest umowa między uprawnionym a właścicielem oraz, jeżeli prawo jest ujawnione w księdze wieczystej, wpis do księgi wieczystej.

Art. 1054. § 1. Jeżeli ograniczone prawo rzeczowe na nieruchomości jest obciążone prawem osoby trzeciej, do zmiany treści prawa potrzebna jest zgoda tej osoby.

§ 2. W przypadku, gdy osobie trzeciej służy na nieruchomości prawo z pierwszeństwem równym lub niższym, do zmiany treści prawa potrzebna jest zgoda tej osoby, jeżeli jej prawo ma być zmianą dotknięte.

§ 3. Oświadczenie obejmujące zgodę osoby trzeciej winno być złożone właścicielowi nieruchomości albo osobie, której prawo ma ulec zmianie treści.

Art. 1055. Przepisy dwóch artykułów poprzedzających stosuje się odpowiednio do zmiany treści praw na rzeczach ruchomych lub na prawach.

Art. 1056. Jeżeli przepisy szczególne inaczej nie stanowią, o pierwszeństwie praw rzeczowych ograniczonych rozstrzyga chwila ich powstania.

Art. 1057. Jeżeli ograniczone prawo rzeczowe na nieruchomości jest ujawnione w księdze wieczystej, służy mu w każdym przypadku pierwszeństwo przed prawem nieujawnionym w księdze wieczystej.

Art. 1058. O pierwszeństwie między ograniczonymi prawami rzeczowymi ujawnionymi w księdze wieczystej rozstrzyga chwila, od której liczy się skutki dokonanego wpisu. Do odmiennego oznaczenia pierwszeństwa takich praw potrzebny jest wpis w księdze wieczystej.

Art. 1059. Pierwszeństwo ograniczonych praw rzeczowych może być zmienione. Zmiana nie narusza praw mających pierwszeństwo niższe aniżeli prawo ustępujące pierwszeństwa, a wyższe aniżeli prawo, które uzyskało pierwszeństwo ustępującego prawa.

Art. 1060. § 1. Do zmiany pierwszeństwa praw rzeczowych ograniczonych potrzebna jest umowa między tym, czyje prawo ma ustąpić pierwszeństwa, a tym, czyje prawo ma uzyskać pierwszeństwo tego prawa.

§ 2. Jeżeli chociażby jedno z praw objętych zmianą pierwszeństwa jest ujawnione w księdze wieczystej, do zmiany pierwszeństwa potrzebny jest wpis w księdze wieczystej.

Art. 1061. § 1. Jeżeli prawo rzeczowe ograniczone, które ma ustąpić pierwszeństwa, jest obciążone prawem osoby trzeciej, do zmiany pierwszeństwa potrzebna jest zgoda tej osoby.

§ 2. Oświadczenie obejmujące zgodę osoby trzeciej może być złożone którejkolwiek ze stron.

Art. 1062. Zmiana pierwszeństwa praw rzeczowych ograniczonych staje się bezskuteczną z chwilą wygaśnięcia prawa, które ustąpiło pierwszeństwa.



Art. 1063. § 1. Ustanawiając prawo na nieruchomości właściciel może zastrzec wyższe lub równe z tym prawem pierwszeństwo dla innego oznaczonego prawa. Zastrzeżenie takie może nastąpić także po ustanowieniu prawa, za zgodą osoby, której to prawo służy; oświadczenie obejmujące tę zgodę winno być złożone właścicielowi nieruchomości.

§ 2. Do zastrzeżenia pierwszeństwa potrzebny jest wpis w księdze wieczystej.

Art. 1064. W razie przeniesienia własności nieruchomości uprawnienie wynikające z zastrzeżenia pierwszeństwa przechodzi na nabywcę nieruchomości.

Art. 1065. Jeżeli przed wpisaniem prawa, dla którego było zastrzeżone pierwszeństwo, zostało wpisane inne prawo bez takiegoż zastrzeżenia, zastrzeżenie pierwszeństwa staje się bezskutecznym.

Art. 1066. § 1. Jeżeli oświadczenie właściciela nieruchomości w przedmiocie ustanowienia na niej ograniczonego prawa rzeczowego nie doszło do drugiej strony, będzie ono uważane za złożone z chwilą, gdy obejmujący je dokument wpłynął do sądu prowadzącego księgę wieczystą wraz z wnioskiem o dokonanie wpisu.

§ 2. Przepis powyższy stosuje się odpowiednio do oświadczeń w przedmiocie przeniesienia lub zniesienia praw rzeczowych ograniczonych, do oświadczeń w przedmiocie ustąpienia lub zastrzeżenia pierwszeństwa, jak również do oświadczeń obejmujących zgodę osoby trzeciej na zniesienie, zmianę treści lub zmianę pierwszeństwa praw rzeczowych ograniczonych.

#### TYTUŁ IV.

#### UŻYTKOWANIE.

#### D Z I A Ł I.

#### UŻYTKOWANIE RZECZY.

Art. 1067. § 1. Użytkowanie jest prawem użytkownika rzeczy cudzej i pobierania jej pożytków z zachowaniem jej substancji i dotychczasowego przeznaczenia.

§ 2. Użytkowanie obejmuje uprawnienie do faktycznego władania rzeczą.

Art. 1068. Zakres użytkowania można ograniczyć przez wyłączenie pożytków oznaczonego rodzaju.

Art. 1069. Wykonywanie użytkowania nieruchomości można ograniczyć do oznaczonej części nieruchomości.

Art. 1070. § 1. Użytkowanie, które służy osobie fizycznej, wygasa najpóźniej z jej śmiercią.

§ 2. Użytkowanie, które służy osobie prawnej, nie może trwać dłużej niż sama osoba prawna.

Art. 1071. Użytkowanie jest niezbywalne. Jednakże użytkownik może wykonywać swoje prawo przez osoby trzecie, w szczególności może oddać rzecz w najem lub dzierżawę.

Art. 1072. Jeżeli osoba ustanawiająca użytkownika nieruchomości jest wpisana w księdze wieczystej jako właściciel, nie będąc w rzeczywistości właścicielem, do nabycia użytkownika z mocy przepisów o wiarygodności ksiąg wieczystych potrzebny jest wpis w księdze wieczystej.

Art. 1073. Ustanowienie użytkownika na rzeczy ruchomej następuje z mocy samej umowy między właścicielem a nabywcą.

Art. 1074. § 1. Przepisy o nabyciu własności rzeczy ruchomej od osoby nieuprawnionej do rozporządzania rzeczą stosuje się odpowiednio do ustanowienia użytkownika ruchomości.

§ 2. Jeżeli w chwili ustanowienia użytkownika rzecz była obciążona prawem osoby trzeciej, użytkowanie uzyskuje pierwszeństwo przed tym prawem z chwilą, gdy rzecz została użytkownikowi wydana, chyba że działał w złej wierze.

Art. 1075. Użytkowanie rzeczy ruchomej wygasa wskutek niewykonywania przez lat trzy, jeżeli przez ten czas rzecz nie znajdowała się we władaniu faktycznym użytkownika.

Art. 1076. Użytkownik obowiązany jest wykonywać swoje prawo zgodnie z zasadami prawidłowej gospodarki.

Art. 1077. § 1. Jeżeli w czasie użytkowania zostały odłączone od rzeczy części składowe, których nie można uważać za pożytki ze względu na to, że przekraczają normalny dochód z rzeczy, użytkownik nabywa je na własność z chwilą odłączenia z obowiązkiem zwrotu ich wartości przy zakończeniu użytkowania. Rachunek powinien złożyć niezwłocznie po ich pobraniu, a na żądanie właściciela obowiązany jest dać zabezpieczenie.

§ 2. Jeżeli wymagają tego zasady prawidłowej gospodarki, właściciel może żądać, ażeby suma odpowiadająca wartości pobranych przez użytkownika części składowych, które nie stanowią pożytków rzeczy, została użyta na przywrócenie stanu poprzedniego.

Art. 1078. W stosunku między użytkownikiem a właścicielem użytkownik ponosi w czasie użytkowania ciężary, które według zasad prawidłowej gospodarki powinny być pokrywane z pożytków rzeczy.

Art. 1079. § 1. Naprawy i inne nakłady połączone ze zwykłym korzystaniem z rzeczy obciążają użytkownika.

§ 2. Jeżeli do zachowania rzeczy w stanie nie-pogorszonym zajdzie potrzeba napraw lub innych nakładów, do których użytkownik nie jest obowiązany, powinien on niezwłocznie zawiadomić właściciela na piśmie i umożliwić mu dokonanie potrzebnych robót.

Art. 1080. W przypadku, gdy użytkownik poczynił nakłady, do których nie był obowiązany, stosuje się odpowiednio przepisy o prowadzeniu cudzych spraw bez zlecenia.

Art. 1081. § 1. Użytkownik obowiązany jest ubezpieczyć rzecz na wypadek utraty lub uszkodzenia, jeżeli obowiązek taki wynika z zasad prawidłowej gospodarki.

§ 2. Jeżeli w chwili powstania użytkownika rzecz była już ubezpieczona, użytkownik obowiązany jest uiszczać opłaty z tego tytułu tylko o tyle, o ile ciążyłyby na nim obowiązki ubezpieczenia.

Art. 1082. Jeżeli osoba trzecia dochodzi przeciwko użytkownikowi roszczeń dotyczących własności rzeczy, użytkownik powinien niezwłocznie zawiadomić o tym na piśmie właściciela.

Art. 1083. § 1. Gdy użytkowanie nieruchomości obejmuje inwentarz żywy lub martwy, użytkownik może w granicach prawidłowej gospodarki zbywać poszczególne przedmioty wchodzące w skład inwentarza, zastępując je innymi, i obowiązany jest uzupełniać zwykły ubytek. Przedmioty, które w tym celu nabył, stają się własnością właściciela inwentarza z chwilą ich nabycia.

§ 2. Jeżeli użytkownik ma zwrócić właścicielowi inwentarz według wartości szacunkowej, nabywa on własność inwentarza z chwilą, gdy został mu wvdany.



Obowiązany jest zwrócić inwentarz tego samego rodzaju i tej samej wartości szacunkowej.

Art. 1084. § 1. Użytkownik nieruchomości może zbudować nowe urządzenia służące do wydobywania kamieni, żwiru, piasku, gliny i innych części składowych gruntu i prowadzić ich eksploatację, jeżeli taki sposób korzystania z nieruchomości nie pociąga za sobą istotnej zmiany jej przeznaczenia i nie narusza zasad prawidłowej gospodarki.

§ 2. Przed przystąpieniem do robót użytkownik powinien w odpowiednim terminie zawiadomić na piśmie właściciela o swym zamiarze.

Art. 1085. Użytkownik może poczynić w pomieszczeniach nowe urządzenia, jakie wolno poczynić najemcy.

Art. 1086. Zarówno użytkownik, jak i właściciel mogą żądać w każdym czasie urzędowego opisu nieruchomości i sporządzenia inwentarza ruchomości użytkowaniem objętych. Koszty opisu i inwentarza ponoszą użytkownik i właściciel po połowie.

Art. 1087. § 1. Z ważnych powodów właściciel może żądać od użytkownika odpowiedniego zabezpieczenia, wyznaczając mu w tym celu na piśmie stosowny termin. Po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu właściciel może wystąpić do sądu o wyznaczenie zarządcy. Sąd może wyznaczyć jako zarządcę bądź samego właściciela, bądź osobę третią.

§ 2. Użytkownik może żądać uchylenia zarządu, skoro da odpowiednie zabezpieczenie.

Art. 1088. Właściciel nie ma obowiązku czynić nakładów na rzecz obciążoną użytkowaniem. Jednakże, gdy takie nakłady poczynił, nie może żądać od użytkownika wynagrodzenia.

Art. 1089. Jeżeli w czasie użytkowania rzecz uległa uszkodzeniu lub utracie, a właścicielowi służy z tego tytułu roszczenie o naprawienie szkody, użytkowanie rozciąga się na powyższe roszczenie właściciela.

Art. 1090. Jeżeli w chwili ustanowienia użytkownika rzecz była wynajęta lub wydzierżawiona, użytkownik wstępuje z mocy prawa w stosunek najmu lub dzierżawy na miejsce właściciela. Przepisy o zbyciu rzeczy najętej stosuje się odpowiednio.

Art. 1091. Po wygaśnięciu użytkowania użytkownik obowiązany jest zwrócić rzecz właścicielowi w stanie, w jakim powinna się znajdować stosownie do przepisów o wykonywaniu użytkowania.

Art. 1092. § 1. Jeżeli w chwili wygaśnięcia użytkowania rzecz była wynajęta lub wydzierżawiona przez użytkownika, stosuje się odpowiednio przepisy o zbyciu rzeczy najętej. Jednakże, gdy zastrzeżony termin najmu lub dzierżawy upływa później niż w rok od chwili wygaśnięcia użytkowania, właściciel może po upływie roku dokonać wypowiedzenia z zachowaniem terminów ustawowych.

§ 2. Uprawnienie do przedwczesnego wypowiedzenia nie służy właścicielowi, gdy użytkowanie wygasło wskutek zniesienia przez czynność prawną.

Art. 1093. Po upływie roku od dnia zwrotu rzeczy właściciel nie może dochodzić sądowo roszczeń przeciwko użytkownikowi o naprawienie szkody z powodu pogorszenia lub zmiany substancji rzeczy, a użytkownik roszczeń przeciwko właścicielowi o zwrot wydatków i nakładów na rzecz.

Art. 1094. Do ochrony użytkowania stosuje się, odpowiednio przepisy o ochronie własności.

Art. 1095. Część ułamkowa rzeczy może być obciążona użytkowaniem, jeżeli stanowi udział współwłaściciela.

Art. 1096. § 1. Użytkownik udziału we współwłasności wykonywa uprawnienia współwłaściciela wynikające ze stosunku między współwłaścicielami. Jednakże uprawnienie do zniesienia współwłasności wykonywają użytkownik i współwłaściciel łącznie.

§ 2. W razie zniesienia współwłasności użytkowanie przechodzi na przedmioty, które przypadły współwłaścicielowi.

Art. 1097. Jeżeli użytkowanie obejmuje pieniądze lub rzeczy oznaczone tylko co do gatunku, użytkownik nabywa ich własność z chwilą, gdy zostały mu wydane. Po zakończeniu użytkowania obowiązany jest do zwrotu według przepisów o zwrocie pożyczki (użytkowanie nieprawidłowe).

Art. 1098. § 1. Właściciel może odmówić wydania użytkownikowi przedmiotów objętych użytkowaniem nieprawidłowym, dopóki nie otrzyma odpowiedniego zabezpieczenia.

§ 2. Jeżeli użytkownik nie daje zabezpieczenia, może on żądać umieszczenia pieniędzy z bezpieczeństwem prawnym oraz sprzedaży rzeczy i umieszczenia ich ceny w ten sam sposób. Użytkowanie przechodzi na wierzytelności powstałe z tego tytułu.

Art. 1099. Jeżeli przedmioty objęte użytkowaniem nieprawidłowym zostały już użytkownikowi wydane, właściciel może żądać zabezpieczenia tylko z ważnych powodów. W przypadku, gdy użytkownik nie daje odpowiedniego zabezpieczenia, roszczenie o zwrot staje się natychmiast wymagalnym.

## D Z I A Ł II.

### UŻYTKOWANIE PRAW.

Art. 1100. § 1. Przedmiotem użytkowania mogą być także prawa.

§ 2. W braku przepisów szczególnych do użytkowania praw stosuje się odpowiednio przepisy o użytkowaniu rzeczy.

Art. 1101. Do ustanowienia użytkowania na prawie stosuje się odpowiednio przepisy o przeniesieniu tego prawa.

Art. 1102. § 1. Jeżeli wymagalność wierzytelności obciążonej użytkowaniem zależy od wypowiedzenia przez wierzyciela, do wypowiedzenia potrzebna jest zgoda użytkownika.

§ 2. Wypowiedzenie wierzytelności przez dłużnika winno być dokonane także w stosunku do użytkownika.

Art. 1103. § 1. Do odbioru świadczenia uprawnieni są użytkownik wierzytelności i wierzyciel łącznie.

§ 2. Zarówno użytkownik wierzytelności, jak i wierzyciel mogą żądać spełnienia świadczenia do ich wspólnych rąk albo złożenia przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego.

Art. 1104. W przypadkach, gdy ustawa przewiduje współdziałanie użytkownika wierzytelności i wierzyciela, każdy z nich może żądać z ważnych powodów upoważnienia sądowego do dokonania czynności bez zgody drugiego.

Art. 1105. W razie spełnienia świadczenia użytkowaniem wierzytelności przechodzi na przedmiot świadczenia.



## CZĘŚĆ SZCZEGÓLNA

### KODEKSU KARNEGO 1932 R. W ŚWIETLE KRYTYKI

Zestawienie uwag i projektów zmian, opracowane na podstawie odpowiedzi na ankietę Ministerstwa Sprawiedliwości

STEFAN KALINOWSKI

Używane skróty: k. k. — kodeks karny, m. k. k. — dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. Ust. poz. 192/46 i 390/47). Z. P. D. — Złzeszenie Prawników Demokratów.

#### Rozdział XVII. Zbrodnie stanu.

Jest rzeczą charakterystyczną, iż w odpowiedziach na ankietę brak jest uwag, dotyczących zmian w przepisach tego rozdziału. Powodem tego jest niewątpliwie fakt, że moc obowiązująca przepisów, zawartych w tym rozdziale, jest w przeważającej części zawieszona. Nadto sądy powszechne nie są obecnie właściwe do rozpoznawania spraw o te przestępstwa.

#### 94 k. k.

Jedyną uwagę do tego rozdziału zgłosił Prok. S. Ap. we Wrocławiu podnosząc, iż część przepisu art. 94 k. k., mianowicie część § 2, mówiąca o karalności usiłowania usunięcia Prezydenta R. P. lub zagarnięcia jego władzy, jest zawieszona przez art. 86 KKWP, reszta jednak przepisu § 2 oraz § 1 pozostaje w mocy. Wymaga to niewątpliwie uregulowania przy nowelizacji kodeksu.

#### Rozdział XVIII.

##### Przestępstwa przeciw interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym.

Przepisy tego rozdziału nasunęły uczestnikom ankiety tylko kilka uwag i to raczej natury redakcyjnej. Część uwag odnosi się do stosunku m. k. k. do przepisów tego rozdziału.

#### 99 k. k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu zwraca np. uwagę na fakt, że przepis art. 99 k. k. pozostał w mocy tylko częściowo, mianowicie należy go dziś stosować w razie popełnienia tego czynu przez cudzoziemca, gdyż chociaż przepis art. 5 m. k. k. powtórzył ten sam stan faktyczny, ale podmiotem przestępstwa może być w/g art. 5 m. k. k. tylko obywatel polski.

Mając na względzie konieczność połączenia przepisów k. k. i m. k. k. grupa prawników z Torunia proponuje znowelizowanie art. 99 k. k., a mianowicie § 1 tegoż artykułu powinien być zastąpiony przez obecny przepis art. 5 m. k. k., a nadto jako § 2 należałoby wprowadzić art. 6 m. k. k.

#### 109 k. k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu podnosi zastrzeżenia co do słuszności wykładni, stosowanej niejednokrotnie w praktyce. W myśl tej wykładni art. 22 m. k. k. zawiesił moc przepisu art. 109 k. k. Wspomniany autor uważa taki pogląd za błędny podnosząc, iż art. 109 k. k. ma wyższą sankcję, niż art. 22

m. k. k., oraz dotyczy rozpowszechniania publicznie, za granicą wiadomości nieprawdziwych w celu szkodenia interesom Państwa Polskiego.

Kwestia ta więc wymaga wyraźnego uregulowania przez odpowiednią stylizację przepisu.

#### 111 k. k.

Prok. S. Ap. w Poznaniu wypowiada pogląd, że przepis ten winien chronić tylko naczelników państw zaprzyjaźnionych z Polską.

#### Rozdział XIX.

##### Przestępstwa przeciwko zrzeczeniom prawa publicznego.

Dla dostosowania przepisów tego rozdziału do obecnej rzeczywistości konieczne jest wprowadzenie zmian redakcyjnych. Zwrócono więc uwagę, że należy pominąć nieaktualne już dziś określenia, np. w art. 114 należy skreślić wyrazy „Senatu, Zgromadzenia Narodowego lub Sejmu autonomicznego“, a w art. 116 — wyrazy: „senatora lub członka Sejmu autonomicznego“.

Ponadto Prok. S. Ap. we Wrocławiu proponuje włączenie do tego rozdziału przepisu art. 19 m. k. k. i 126 k. k.

#### Rozdział XX.

##### Przestępstwa przeciwko głosowaniu w sprawach publicznych.

Przepisy tego rozdziału nie nasunęły uczestnikom ankiety żadnych uwag ani merytorycznych, ani redakcyjnych.

#### Rozdział XXI.

##### Przestępstwa przeciwko władzom i urzędom.

Pierwszym zagadnieniem, jakie wysunęła praktyka w związku z przepisami tego rozdziału, jest wątpliwość, czy przedmiotem ochrony karnej jest tu urzędnik sensu stricto, czy też „urzędnik“ sensu largo (w rozumieniu art. 292 k. k. i 46 m. k. k.).

Najwięcej uwag i wniosków zgłoszono jednak w kwestii przekupstwa urzędnika. Zagadnienie to — sporne w teorii — wywołuje często wątpliwości w praktyce. Wielu też prawników w odpowiedziach na ankietę domaga się usunięcia tych wątpliwości przy okazji nowelizacji kodeksu.

#### 134 k. k.

Obecne przepisy kodeksu karnego, dotyczące przekupstwa urzędnika, budzą olbrzymie trudności w praktyce. W kwestii tej, łączącej się z zasadniczym zagadnieniem: czy istnieje odpowiedzialność za pomoc i podżeganie do przestępstw indywidualnych, pisano dość dużo, jednak jednolity pogląd się nie ustalił. Do ostatnich cza-



sów na łamach czasopism prawniczych ukazują się wypowiedzi uczonych prawników wysokiej klasy — wypowiedzi diametralnie sprzeczne.

Kwestia ostatnio stała się niezwykle aktualna, a to z uwagi na to, iż przestępstwa urzędnicze zostały poddane postępowaniu doraźnemu, natomiast przestępstwa z art. 134 i 135 k.k. nie zostały wyliczone wśród przestępstw, podlegających postępowaniu doraźnemu.

Nic więc dziwnego, iż praktyka, która musi rozstrzygać konkretne przypadki, żąda jasnego postawienia sprawy. Wypowiedzi te świadczą niezbicie o tym, że przepisy kodeksu w tym względzie nie są zrozumiałe i wymagają koniecznej zmiany, któraby uniemożliwiła rozbieżną wykładnię.

Wyraźnego uregulowania tej spornej kwestii domaga się liczna grupa prawników z Lublina.

Obszerny wywód na temat konieczności należącego uregulowania stosunku artykułu 134 k.k. do przepisów traktujących o łapownictwie i sprzedajności nadesłał także adw. Maślanko, rozszerzając zakres rozważań na całe wiążące się z tym zagadnienie pomocnictwa i podlegania do przestępstw indywidualnych.

#### 127 k.k.

Już w związku z tym artykułem Prok. S. Ap. w Poznaniu porusza kwestię kwalifikacji prawnej czynu, polegającego na udzieleniu łapówki lub jej obietnicy urzędnikowi w związku z urzędowaniem. Z zestawienia przepisów art. art. 127, 132, 134, 135 k.k., dokonanego przez Prok. S. Ap. w Poznaniu, wynika, iż prawnik ten bierze również pod uwagę element z n i e w a ż e n i a tkwiący w zaproponowaniu lub w udzieleniu urzędnikowi korzyści majątkowej lub osobistej.

#### 132 k.k.

Prok. S. Ap. w Poznaniu ten przepis także włącza do grupy przepisów, mogących wchodzić w rachubę przy kwalifikowaniu działania, polegającego na udzieleniu urzędnikowi korzyści lub jej obietnicy. Jeżeli przy kwalifikowaniu jednego (dość pospolitego zresztą działania) należy brać pod uwagę i badać możliwość zastosowania aż 7 artykułów kodeksu (127, 132, 134, 135, 286 w zw. z 26, 290, 293), to chyba niewątpliwie wymaga to jakiejś zmiany i uporządkowania. Świadczy to zarazem o konieczności tworzenia odrazu całości systemu, wszelkie bowiem łatania, wszelkie częściowe regulowanie kwestii zawiera w sobie niebezpieczeństwo błędnego uregulowania. Przepis art. 293 k.k., który narobił tyle zamieszania w wykładni, nie był zaprojektowany przez Komisję Kodyfikacyjną, został on — jak wiadomo — dodany przez Komisję Ministerialną w ostatniej chwili.

Zdaniem Okr. Rady Adw. w Gdańsku czynności bezprawne urzędnika, spełniane nawet w czasie pełnienia służby, nie powinny korzystać z ochrony i dlatego Rada ta proponuje uzupełnić przepisy art. 132 i 133 k.k. przez dodanie za-

strzeżenia, że obowiązki służbowe, które spełnia urzędnik, winny być prawne.

#### 133 k.k.

W paru odpowiedziach na ankietę nadmieniono — w związku z tym artykułem — że są trudności w rozgraniczeniu przestępstw z art. 133 § 1 k.k. i z art. 1 § 2 k.k., a to z uwagi na brak sprecyzowania, co należy rozumieć przez określenie „gwałtowny zamach“.

#### 134 k.k.

Kierownik S. Gr. w Ornece uważa, iż trzeba wprowadzić przepis następującej treści:

„Sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary lub sprawcę od kary uwolnić, jeżeli na żądanie udzielił lub obiecał udzielić urzędnikowi albo innej osobie korzyści majątkowej lub osobistej w związku z jego urzędowaniem, jeżeli powiadomił o tym władzę, powołaną do ścigania przestępstw, zanim władza ta dowiedziała się o tym lub najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu w toku postępowania karnego ujawnił prawdę“.

Natomiast adw. Maślanko, podkreślając, iż o tym, co stanowi w procesie karnym prawdę — rozstrzyga prawomocny wyrok sądowy — proponuje redakcję: Nie podlega karze, kto na żądanie udzielił albo obiecał udzielić urzędnikowi albo innej osobie korzyści majątkowej w związku z jego urzędowaniem, jeżeli powiadomił o tym władzę powołaną do ścigania przestępstw najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu w toku postępowania karnego.

Podobny pogląd wyraził adw. Landau.

#### 135 k.k.

Adw. Landau proponuje wprowadzenie po tym przepisie nowego przepisu, grożącego niewielką stosunkowo sankcją za udzielenie urzędnikowi korzyści majątkowej za dokonanie przezeń czynności urzędowej.

Koło Z. P. D. w Toruniu proponuje wprowadzić jako przepis art. 135<sup>1</sup> przepis, będący odpowiednikiem art. 38 m.k.k., a jako przepis 135<sup>2</sup> — przepis analogiczny do art. 47 m.k.k. uzasadniając, iż wobec szerzącej się obecnie nagminnie korupcji należy zaostrzyć represję karną.

Podobny wniosek zgłosił Prok. S. Ap. we Wrocławiu, proponuje on jednak po art. 135 umieścić najpierw art. 47 m.k.k., a następnie dopiero art. 38 m.k.k.

## Rozdział XXII.

### Falszywe zeznania.

Przepisy tego rozdziału zostały poddane ostrej krytyce, zarówno co do dyspozycji, jak i sankcji.

Liczni uczestnicy ankiety podkreślają nagminność szerszenia się tych przestępstw. Dotychczasowe zbyt niskie sankcje i szeroko uwzględnione przypadki bezkarności nie sprzyjają walce z fałszywymi zeznaniami. Szkodliwość tych przestępstw dla wymiaru sprawiedliwości, podniesiona w kilku odpowiedziach, zmusza do szukania środków zaradczych.

Jednym z takich środków jest skreślenie



w przepisach tego rozdziału kary aresztu. Więcej głosów domaga się jeszcze surowszych kar np. za przestępstwo z art. 140 k.k. — kary 10 lat więzienia (s. Sommer, s. Gierliński), a nawet kary 15 lat więzienia (prok. Dutkiewicz, Koło Z. P. D. w Toruniu).

Następnym sposobem zaostrzenia walki z tego rodzaju przestępczością jest, proponowane przez prok. Dutkiewicza — skreślenie możliwości uwolnienia od kary przewidzianego w części przepisu art. 142 k.k.

Jeszcze dalej idący wniosek zgłosił Wiceprezes S. Ap. w Olsztynie (propozycja skreślenia przepisów art. 140 § 2, 141 i 142 k.k.), uważając, że „każdy objaw zeznań fałszywych nawet ze strony samego oskarżonego winien pociągać za sobą sankcję karną“. Przepisy te są — zdaniem autora — cechą wybujałego indywidualizmu lat ubiegłych.

Inny sposób zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości przed fałszywymi zeznaniami świadków przewidują projekty sędziego Sommera i prok. Dutkiewicza. Obaj projektodawcy uważają, że wskazane byłoby wprowadzenie przepisu, iż skazany za fałszywe zeznanie nie może zeznawać pod przysięgą w charakterze świadka lub biegłego.

Sędzia Sommer proponuje — (w razie uznania złożenia zeznań fałszywych za zbrodnię) — wprowadzenie nadto przepisu, karzącego za nieumyślne złożenie fałszywych zeznań (np. z niedbalstwa). Przestępstwo to winno być zagrożone — według autora — karą aresztu do 1 roku.

### Rozdział XIII.

#### Przestępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości.

Przestępstwa te ząbebiają się z przestępstwami fałszywych zeznań. Sądownicy podkreślają znaczną szkodliwość tych czynów i domagają się podwyższenia kar przez skreślenie w art. 143, 144, 145 i 148 kary aresztu. Jest jeden wniosek (Koło Z.P.D. w Toruniu) o podwyższenie kary w art. 149 k.k. z 3 lat więzienia do 5 lat więzienia.

#### 143 k.k.

Prok. S. Ap. w Poznaniu zwraca uwagę na fakt, iż częste są przypadki, że polecenia prokuratora zwłaszcza kierowane do władz i urzędów nie są respektowane, co w praktyce bardzo utrudnia postępowanie karne. Niejednokrotnie da się stwierdzić wyraźną opieszałość ze strony władz np.: opóźnianie nadesłania żądanych akt, czy też opieszałość ze strony biegłego przy nadsyłaniu ekspertyzy.

W związku z tym należy wprowadzić przepis, iż „kto nie czyni zadość prawnemu nakazowi sądu lub prokuratora, podlega karze..“ Przy wysyłaniu wezwania o skutkach opieszałości należy osoby obowiązane uprzedzić.

### Rozdział XXIV.

#### Uwolnienie pozbawionego wolności.

Brak uwag.

### Rozdział XXV.

#### Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu.

Prokurator S. O. w Oleśnicy proponuje umieszczenie następującego przepisu:

„Art.. § 1. Kto w miejscu publicznym przebywa w stanie jawnego opilstwa, ulega karze aresztu lub grzywny.

§ 2. Jeżeli stan opilstwa doprowadził do wywołania bójki, zakłócenia spokoju publicznego, zgorzenia publicznego lub innego zajścia, sprawca podlega karze nie niższej od 100 zł lub 2 tygodni aresztu.

§ 3. Osoba, która przyczyniła się do stanu opilstwa sprawcy, podlega karze grzywny.“

#### 152 k.k.

Przepis ten winien być — zdaniem grupy prawników z Gdyni znowelizowany, gdyż są trudności interpretacyjne w związku z art. 28 m.k.k.

Został zgłoszony wniosek o dodanie § 2, według którego karane byłoby — publiczne lżenie lub wyszydzanie Narodu lub Państwa Polskiego w okolicznościach mogących wywołać szczególne oburzenie lub zgorzenie.

#### 153 k.k.

Przepis ten — jak wiadomo — częściowo zachował moc pomimo istnienia art. 22 m.k.k. — mianowicie co do znieważenia polskich znaków państwowych, wystawionych niepublicznie:

— stąd wniosek Prokuratora S. Ap. we Wrocławiu o znowelizowanie tego przepisu.

#### 154 k.k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu wyraża pogląd, iż ew. rozbudowanie sankcji, przewidzianej w tym artykule pozwoli na skreślenie paru przepisów mianowicie: 2, 20, 21, 23, 29, 30 i 35 m.k.k.

#### 155 k.k.

Przepis ten pozostał w mocy co do agitacji do występków. Prok. S. Ap. we Wrocławiu uważa, iż konieczne jest scalenie przepisów dotyczących tej samej materii.

Okr. Rada — Adw. w Warszawie proponuje wprowadzenie do k.k. stanu faktycznego, znanego w prawie radzieckim pod nazwą „chuliganeria“, do którego należałoby zdaniem wnioskodawców włączyć szereg występków, a nawet wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu.

Podnosząc znaczenie zwalczania wstrętu do pracy w okresie współzawodnictwa pracy Okr. Rada Adw. w Warszawie wnosi o wprowadzenie do k.k. nowych stanów faktycznych żebractwa i włóczegostwa.

#### 159 k.k.

Są głosy, aby w obu paragrafach podwyższyć sankcję do jednego roku aresztu i skreślić wyrazy „lub grzywny“.

#### 160 k.k.

Wiceprezes S. O. we Wrocławiu proponuje dodanie do art. 160 k.k. nowego przepisu, jako § 2, o treści:

„§ 2. O ile sprawca czynu przyjmuje rzecz w warunkach jak wyżej w § 1 niewielkiej wartości, dla własnego użytku, a sam nie był poprzednio za takie same przestępstwa (§§ 1, 2) karany — odpowiada w granicach kar jak sprawca przestęp-



stwa za pomocą którego rzecz wyszła z posiadania właściciela“.

Autor chce zapobiec zbytnej dysproporcji kar, jakie w myśl przepisów należy orzec w stosunku do złodzieja i pasera.

Kwestię tę poruszają także inni uczestnicy ankiety, podnosząc, iż sżywna sankcja karna określona w art. 160 k.k. jest zbyt surowa.

Różne też proponują rozwiązania.

Jeden z sędziów domaga się wprowadzenia przepisu, przewidującego przypadek mniejszej wagi.

Przewodniczący Wydziału Karnego S. Ap. w Poznaniu, aby przeciwdziałać zbyt szerokiemu stosowaniu warunkowego skazania, proponuje bądź obniżenie dolnej granicy więzienia, bądź też wprowadzenie w tym przepisie nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadkach mniejszej wagi.

Podobnie prof. Świda proponuje wprowadzenie jako § 2 przepisu o następującej treści:

„W przypadkach mniejszej wagi sąd może zastosować areszt“.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu uzasadniając, iż obecnie — wobec licznych kradzieży na szkodę przedsiębiorstw państwowych trudno jest nieraz udowodnić, że sprawca wiedział, iż przedmioty nabyte pochodzą z przestępstwa, proponuje następujący przepis jako § 2 art. 160 k.k.

§ 2 „Wolny będzie od kary, kto popełniwszy czyn określony w § 1 wynagrodził szkodę zrządzoną przestępstwem zanim władza powołana do ścigania przestępstw dowiedziała się o popełnionym przestępstwie“.

oraz przepis § 3 w brzmieniu: „Kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje rzecz, co do której istnieje zakaz wprowadzania jej do powszechnego obrotu, podlega karze aresztu do lat 2 lub więzienia do lat 2“.

#### 165 k.k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu podnosi wątpliwości, czy przepis art. 165 § 2 k.k. zawieszony jest przez art. 36 m.k.k. w odniesieniu do założycieli i kierowników tajnego związku?

#### 166 k.k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu uważa za niecelowe uregulowanie w dwóch różnych ustawach przepisów, dotyczących udziału w związku mającym na celu popełnianie przestępstwa — oddzielnie związek mający na celu popełnianie zbrodni (art. 14 m.k.k.) i oddzielnie związek mający na celu popełnianie występków (166 k.k.).

#### 167 k.k.

W jednej z odpowiedzi zgłoszono wniosek o dodanie nowego § 3-go, analogicznego do § 2 art. 16 m.k.k. (przewidującego możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadku udzielenia pomocy członkowi związku, który jest osobą bliską dla sprawy).

W uzasadnieniu podano, iż dobrodziejstwo to winno być zastosowane do przestępstw normalnych, jeżeli można je stosować w stosunku do sprawców przestępstw szczególnych z m.k.k.

#### 170 k. k.

Wobec nieco odmiennego ujęcia stanu faktycznego w art. 170 k.k. i art. 22 m.k.k. podnoszone są wątpliwości zwłaszcza co do przyjęcia zasady, że każda wiadomość mogąca wywołać niepokój publiczny zdolna jest tym samym wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego.

(Prok. S. Ap. we Wrocławiu).

#### 170a k.k.

Prokuratura S. O. w Nowym Sączu zgłosiła projekt przepisu, którego wprowadzenie uważa za wskazane:

„Kto drugiej osobie podaje zmyśloną wiadomość mogącą wywołać niepokój publiczny lub naruszyć interesy gospodarcze Państwa lub społeczeństwa, podlega karze aresztu do lat 2.

Jeżeli czyni to w celu spowodowania podwyżki cen lub zmiany kursu waluty, podlega karze więzienia do lat 5“.

### Rozdział XXVI.

#### Przestępstwa przeciw uczuciom religijnym.

#### 172 k.k. — 174 k.k.

Jeden z prokuratorów uważa za wskazane 1) utrzymanie tych przepisów — 2) obniżenie sankcji przez wprowadzenie dopuszczalności również aresztu.

Adw. Marian Stefański uważa, iż cały ten rozdział winien być wyeliminowany z kodeksu karnego.

Jeden z prokuratorów S. N. (S. Raczyński) proponuje po art. 173 k.k. wprowadzić następujący przepis:

„Nie popełnia przestępstwa, kto w działalności naukowej poddaje rzeczowej rozwadze i krytyce wierzenia i obrzędy wyznań lub związków religijnych“ uważa bowiem, iż „treść przepisów art. 172 i 173 k.k. dopuszcza możliwość wykładni, mogącej godzić w swobodę prac religioznawczych“.

### Rozdział XXVII.

#### Falszowanie pieniędzy, papierów wartościowych, znaków urzędowych i narzędzi mierniczych.

#### 175 k.k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu uważa za niecelowe wyłączenie z art. 12 m.k.k. przepisów, odnoszących się do falszowania papierów na okaziciela.

Adw. Marian Stefański jest zdania, iż przepisy tego rozdziału należy ująć bardziej syntetycznie.

### Rozdział XXVIII.

#### Przestępstwa przeciw dokumentom.

#### 187 k.k.

Jedna z odpowiedzi podnosi, iż sprawca, który podrabia podpis pokrzywdzonego za jego zgodą lub dla wygodzenia mu, nie jest społecznie szkodliwy.

Stąd wniosek o dodanie do art. 187 nowego § 2, który by zezwalał sądowi na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary (gdy przerobienie lub podrobienie nastąpiło nie z chęci zysku), a w przypadkach mniejszej wagi umożliwił nawet uwolnienie sprawcy od kary.



Inni uczestnicy ankiety uważają sankcję karłą z art. 187 k.k. za zbyt surową i proponują jej obniżenie, zaznaczyć należy, iż niektórzy projektodawcy obniżenia sankcji uzasadniają wniosek chęcią zapobieżenia w ten sposób zbyt szerokiego stosowaniu warunkowego skazania.

Prokurator S. Ap. w Toruniu jest zdania, że należy dać sądowi możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadkach fałszu mniejszej wagi np. pokwitowanie za sąsiada jego nazwiskiem odbioru wezwania sądowego.

Podobnie Przewodniczący Wydziału Karnego S. Ap. w Gdańsku uważa karę, przewidzianą w tym przepisie, za zbyt surową i proponuje sankcję do 2 lat aresztu lub grzywny w przypadku, gdy sprawca sfałszował dokument bez zamiaru przysporzenia korzyści sobie lub komu innemu, albo bez zamiaru wyrządzenia szkody.

Również Prok. S. Ap. w Poznaniu oraz Przewodniczący Wydziału Karnego S. O. w Poznaniu opowiadają się za łagodniejszym, niż dotychczas, traktowaniem drobniejszych przypadków sfałszowania lub użycia sfałszowanego dokumentu.

Autorzy ci uważają za konieczne wprowadzenie obok kary więzienia również kary aresztu. Podobny wniosek zgłosili: Wiceprezes S. O. w Lesznie dr Zdanowicz oraz Sędzia Sommer.

Został wysunięty przez prok. Dutkiewicza projekt rozbicia art. 187 k.k. na dwa oddzielne artykuły, omawiające dwa różne stany faktyczne. W jednym omawiane byłoby sfałszowanie dokumentów prywatnych, drugi chroniłby dokumenty publiczne.

Za fałszowanie dokumentów publicznych powinno grozić — w/g tego autora — kara do 10 lat więzienia — wobec silniejszego napięcia złej woli sprawcy oraz znacznego niebezpieczeństwa dla praworządności, a za fałszowanie dokumentów prywatnych powinno grozić kara do 5 lat więzienia.

Biuro Prawne Ministerstwa Spraw Zagranicznych wnosi, aby tekst przepisów, dotyczących fałszowania dokumentów publicznych i prywatnych, zredagować uwzględniając postulaty, wysunięte przez VIII Konferencję Międzynarodowego Biura Unifikacji Prawa Karnego w Brukseli.

188 k.k.

Przewodniczący Wydziału Karnego S. Ap. w Poznaniu, aby zapobiec zbyt szerokiego stosowaniu przez sądy warunkowego skazania, proponuje bądź obniżenie dolnej granicy kary więzienia, bądź też wprowadzenie w tym przepisie możliwości zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadkach mniejszej wagi.

190 k.k.

Główny Urząd Pomiarów Kraju zgłosił dezerat uzupełnienia przepisu art. 190 k.k. przez dodanie wyrazów:

„oraz trwałe znaki pomiarowe“.

Art. 190 § 1 więc uzyskałby brzmienie:

„§ 1. Kto znaki graniczne oraz trwałe znaki pomiarowe uszkadza, usuwa, przesuwają lub czyni niewidocznymi albo fałszywie wystawia...“.

Przewodniczący Wydziału Karnego S. Ap. w Poznaniu zgłosił wniosek o wprowadzenie nadzwyczajnego złagodzenia kary w przypadkach mniejszej wagi.

191 k.k.

Prok. S. Ap. w Poznaniu uważa w związku z projektowaną przez siebie zmianą art. 187 k.k., iż przepis ten powinien być skreślony.

Podobnie Koło Z. P. D. w Toruniu.

## Rozdział XXIX.

### Przestępstwa przeciwko stanowi cywilnemu i dowodom tożsamości.

Uwag nie zgłoszono.

## Rozdział XXX.

### Przestępstwa przeciwko małżeństwu.

Uwag nie zgłoszono.

## Rozdział XXXI.

### Przestępstwa przeciwko opiece i nadzorowi.

201 k. k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu zwraca uwagę na fakt, iż przepis ten w swej obecnej postaci — praktycznie nie ma prawie zastosowania, a to wobec konieczności udowodnienia 1) że uchylanie jest „złośliwe“, 2) że doprowadziło ono pokrzywdzonego do nędzy lub konieczności korzystania ze wsparcia.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zgłosiło wnioski o uzupełnienie treści § 3 art. 201 przez wprowadzenie przepisu, upoważniającego do złożenia wniosku o ściganie również organ opieki społecznej, gdyż praktyka wykazała, że pokrzywdzony bardzo rzadko składa taki wniosek. Niewypełnianie zaś obowiązków alimentacji w konsekwencji powoduje przerzucenie ciężaru ponoszenia kosztów utrzymania na barki opieki społecznej.

Grupa prawników z S. Ap. we Wrocławiu proponuje skreślenie wyrazu: „złośliwie“.

## Rozdział XXXII.

### Nierząd.

207 k. k.

Prok. S. Ap. w Poznaniu projektuje dodanie przepisu o brzmieniu: „§ 2. Tej samej karze podlega, kto drugą osobą tej samej płci obietnicą wynagrodzenia lub zapłatą wynagrodzenia skłania do poddania się czynowi nierządnemu“.

Projektodawca uważa, że kwalifikowanie określonego powyżej działania jako podżegania do przestępstwa z art. 207 k. k. nie wyczerpuje w całej pełni przestępnego działania tej osoby.

## Rozdział XXXIII.

### Sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego.

215 k. k.

Prok. S. Ap. w Poznaniu uważa za konieczne zastrzeżenie odpowiedzialności kierowców za nie przestrzeganie przepisów jazdy oraz za prowadzenie



nie pojazdów w stanie nietrzeźwym i w związku z tym proponuje przepis w brzmieniu:

„Kto, kierując na drodze publicznej pojazdem mechanicznym, znajduje się w stanie opilstwa lub jadąc nieprzepisowo, lekkomyślnie lub niedbale naraża życie ludzkie lub cudze mienie na niebezpieczeństwo, podlega karze więzienia do lat 5. Zarazem sąd orzeka utratę uprawnienia do kierowania takim pojazdem“.

Również Prok. S. Ap. we Wrocławiu jest zdania, iż „byłoby ze wszech miar pożądane stworzenie odrębnego przepisu, regulującego odpowiedzialność za wypadki samochodowe“.

#### Rozdział XXXIV.

##### Przestępstwa przeciwko urządzeniom użyteczności publicznej.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu zwraca uwagę, iż mogą powstać wątpliwości, czy i w jakiej mierze przepisy tego rozdziału zostały zawieszane przez wprowadzenie w m. k. k. przestępstwa sabotażu.

#### Rozdział XXXV.

##### Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu.

###### 225 k. k.

Prof. Świda jest zdania, iż sądy w praktyce bardzo nadużywają uprawnień z art. 225 § 2 k. k., uważa więc, że wskazane jest ograniczenie tego przepisu do przypadków, gdy albo sąd stwierdzi brak niskich pobudek, albo też stwierdzi istnienie pobudek szlachetnych. Projektodawca ten proponuje dwa warianty przepisu art. 225 k. k.

- 1) Kto zabija nie z niskich pobudek,
- 2) Kto zabija ze szlachetnych pobudek.

###### 230 § 2 k.k.

Prokurator S. O. w Oleśnicy proponuje przeniesienie przepisu art. 230 § 2 do artykułu 235 k.k., gdyż jest to przypadek najwyższego skutku, wynikającego z umyślnego czynu, przewidzianego w art. 235 k. k. Ewentualnie należałoby utworzyć dla tego przestępstwa odrębny zupełnie artykuł.

###### 231 k. k.

Sekretariat Generalny Stronnictwa Pracy twierdzi, że reforma polskiego prawa karnego powinna dotyczyć zagadnień, związanych z ochroną przyrostu naturalnego. Polski kodeks karny — zdaniem wnioskodawców — sprawę tę ujmuje w art. 231 — 234 w sposób nie wystarczający. W innych państwach jak ZSRR, Francja, Szwecja, Belgia problem ten jest ujednoczony i ujęty lepiej, niż w naszym kodeksie.

Jeden z uczestników ankiety wyraża pogląd, iż sankcja karna za spędzenie płodu winna być jednakowa niezależnie od tego, czy sprawczynią jest matka, która płód swój spędza, czy też inna osoba. „Stawiając na pierwszym miejscu macierzyństwo nie powinno się“ — twierdzi autor — „w kwalifikacji ustawowej łagodniej oceniać przestępstwa kobiety, która — chociażby przez lekkomyślność — ma zostać matką i dokonuje spędzenia

płodu, od przestępstwa tych osób, które uskuteczniają spędzenie płodu u innych“.

Prok. S. N. Raczyński uważa, iż należy znieść przepis art. 231 k. k., jako krzywdzący kobietę.

###### 232 k. k.

Prok. S. N. Raczyński nadesłał projekt nowej redakcji art. 232 k.k. następującej treści:

„Kto, nie będąc lekarzem, za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub przy tym udziela pomocy, podlega karze więzienia do lat 5“.

Jeden z uczestników ankiety nadesłał projekt tego przepisu:

„§ 1. Nie ma przestępstwa z art. 231 i 232, jeżeli zabieg był konieczny dla ratowania życia kobiety ciężarnej i przy tym zabieg został dokonany

- a) w zakładzie leczniczym, albo
- b) poza zakładem na zasadzie opinii co najmniej dwóch lekarzy stwierdzającej, że dokonanie zabiegu jest konieczne dla ratowania życia kobiety ciężarnej i że przeniesienie kobiety ciężarnej do zakładu leczniczego celem dokonania zabiegu zagraża jej życiu.

§ 2. Przestępstwo z art. 231 i 232 nie ulega karze, jeżeli ciąża była wynikiem przestępstwa z art. 203, 204 albo 206“.

Autor jest zdania, iż położenie nacisku na warunki dokonania zabiegu przez niego proponowane, wpłynęłoby hamująco na zbyt pochopne przerywanie ciąży. Dotychczasowe brzmienie art. 233 zdaniem autora dopuszcza możliwość rozszerzającej interpretacji.

Według tego autora wobec zwiększonej opieki społecznej i poprawy stanowiska dziecka nieślubnego możliwe jest zniesienie niekaralności przerywania ciąży w przypadku, gdy jest ona wynikiem przestępstwa z art. 205 k.k.

###### 235 k. k.

Grupa prawników lubelskich jest za zaostreniem odpowiedzialności za przestępstwo z art. 235 k.k. Grupa ta uważa, że bardzo ciężkie uszkodzenie ciała powinno być surowo zwalczane jako powodujące bądź kalectwo, bądź trwałą niezdolność do pracy, bądź trwałą chorobę albo chorobę zagrażającą życiu i dlatego proponuje podwyższenie sankcji za umyślne bardzo ciężkie uszkodzenie ciała tak, by minimum wynosiło 3 lata. Następnie grupa ta domaga się wprowadzenia przepisu o działaniu w stanie silnego wzruszenia z karą od 6 miesięcy do 10 lat więzienia.

Okr. Rada Adw. w Lublinie również proponuje zaostrenie sankcji karnych za umyślne, ciężkie uszkodzenie ciała oraz wprowadzenie, jako przestępstwa uprzywilejowanego, uszkodzenia ciała dokonanego w stanie silnego wzruszenia. W ujęciu więc proponowanym w § 1 minimum kary oznaczyłoby należało na 3 lata, maximum stanowiłaby wówczas najwyższa granica kary więzienia (15 lat); w § 2 (działanie pod wpływem silnego wzruszenia) kara najwyższa dochodziłaby,



do 10 lat więz., dotychczasowy zaś § 2 stałby się § 3.

#### 235 k. k.

Prof. Świda podkreśla, iż wśród biegłych lekarzy budzi wątpliwości sformułowanie tego przepisu, zwłaszcza określenie: „choroba zagrażająca życiu“. Z zestawienia tego określenia z określeniem, znajdującym się w art. 236 k.k., wynika, iż choroba ta ma trwale zagrażać życiu, co z lekarskiego punktu widzenia jest często trudne do ustalenia. Niejasność stylizacji powoduje rozbieżność w opiniach biegłych, co przecież jest bardzo niepożądanym objawem, wpływającym z kolei na różnicę w traktowaniu przez sąd obrażeń ciała.

W tych warunkach prof. Świda proponuje zamiast słów: „chorobę zagrażającą życiu“ wprowadzić słowa: „chorobę zazwyczaj śmiertelną“.

Wiceprezes S. O. we Wrocławiu proponuje po wyrazach „chorobę zagrażającą życiu“ — uzupełnienie o treści: „choćby tylko w chwili lub bezpośrednio po zadaniu uszkodzenia“.

#### 235 § 2 k.k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu, podkreślając historyczną nieodpowiedzialność kierowców pojazdów mechanicznych, wnosi o podwyższenie sankcji karnej w tym przepisie.

#### 236 k. k.

Prof. Świda proponuje wprowadzenie przepisu: „pkt a) uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia, które nie zagrażają życiu, a naruszają czynność narządów ciała, co najmniej na przeciąg dni 20 lub zagrażają życiu tylko chwilowo, albo...“

W uzasadnieniu prof. Świda podaje, że istnieją skutki obrażeń dość poważne, które jednak trwają znacznie krócej, niż dni 20 np. pęknięcia podstawy czaszki na ogół przecież bardzo niebezpieczne niejednokrotnie leczą się bardzo szybko i po kilkunastu dniach następuje wyzdrowienie.

Wiceprezes S. O. we Wrocławiu proponuje istotną zmianę w art. 236 § 1 pkt. a) mianowicie zamiast spójnika „a“ — wstawić wyraz „lub“.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu stwierdza, że „wielu biegłych sądowych domaga się rozszerzenia zasięgu tego artykułu również na wypadek niezdolności do pracy powyżej dni 20“.

Odnosnie przepisu o nieumyślnym ciężkim uszkodzeniu ciała Prok. S. Ap. we Wrocławiu wnosi o podwyższenie sankcji karnych, a zwłaszcza w przypadku, gdy skutek przestępny został spowodowany lekkomyślnością lub przez niedbalstwo kierowcy pojazdu mechanicznego.

Wiceprezes S. O. w Lesznie dr Józef Zdano-wicz proponuje skreślić przepis art. 236 § 1 lit. a względnie zmienić go odpowiednio, gdyż w chwili popełnienia przestępstwa (art. 13 i 14 § 1 kk.) nie można przewidzieć czasu naruszenia czynności narządów ciała, tym bardziej, że czas ten jest niejednokrotnie zależny od specyficznych warunków np. odporności fizycznej pokrzywdzonego.

Prezes S. O. w Bydgoszczy jest zdania, iż za przestępstwa urazów cielesnych można by stosować jako karę — pracę przymusową.

Podobnie, jak w art. 235 Okr. Rada Adw. w Lublinie proponuje wprowadzenie nowego paragrafu w art. 236 kk. przewidującego zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała w stanie silnego wzruszenia. Według projektu Okr. Rady Adw. w Lublinie w § 1 minimum kary należy oznaczyć na 1 rok więzienia, w § 2 (działanie w afekcie) maximum — oznaczyć na 5 lat więz., działanie nieumyślne zaś przewidywałby § 3.

#### 237 § 1 k. k.

Został zgłoszony projekt (Kier. S. Gr. w Lublinie), aby przestępstwo z tego artykułu traktować jako publiczno-skargowe, gdyż sprawy te łącznie ze sprawami o kradzież stanowią największą ilość spraw w sądzie grodzkim, mimo, iż tylko część spraw o lekkie uszkodzenie ciała znajduje swój epilog w sądzie.

#### 238 k. k.

Uznając przepis o łagodniejszym traktowaniu sprawców zabójstwa w pojedynku za przeżytek Okr. Rada Adw. w Warszawie proponuje usunąć ten przepis z k. k.

Podobnie Okr. Rada Adw. w Lublinie.

#### 239 k. k.

Okr. Rada Adw. w Warszawie domaga się podwyższenia sankcji karnej, uważając, iż bardzo surowa polityka karna w stosunku do sprawców tych występów może stać się doskonałym środkiem prewencyjnym, który wpłynie na zmniejszenie przestępczości nawet odnośnie przestępstw z art. 235, 236 i 237.

#### 241 k. k.

Zgłoszony został przez Wiceprezesa S. O. w Lesznie projekt, aby w art. 241 k. k. skreślić wyrazy: „biorąc udział“, albowiem „sprawca... powinien być karany również wówczas, gdy dopuszcza się tego przestępstwa sam bez jakiegokolwiek pomocy osób trzecich“.

#### 242 k. k.

Prokurator S. Ap. we Wrocławiu proponuje wprowadzenie odrębnego przepisu o odpowiedzialności kierowców za wypadki samochodowe.

#### 245 k. k.

Walka z szerzeniem się chorób wenerycznych przybiera na sile. Rozszerza się i upowszechnia zrozumienie szkodliwości tych chorób, jako chorób społecznych, w związku z tym zaś wzrasta znacznie przestępstwa, polegającego na narażeniu na zarażenie chorobą weneryczną.

Dotychczas jest to występki zagrożony stosunkowo niską karą więzienia lub aresztu do lat trzech. Karę tę uznaje grupa prawników lubelskich za zbyt łagodną i domaga się: skreślenia kary alternatywnej aresztu oraz podniesienia granicy górnej do lat 5.



Projektodawcy ci pozostawiają bez zmiany przepis o popełnieniu tego przestępstwa z winy nieumyślnej.

Prok. S. Ap. w Poznaniu wnosi o podwyższenie sankcji do lat 5 więzienia i wykluczenie możliwości stosowania aresztu, uważa bowiem, iż wobec szerzącej się plagi chorób wenerycznych dotychczasowa kara jest zbyt łagodna. Podobny wniosek zgłosiła Okr. Rada Adw. w Lublinie.

### Rozdział XXXVI.

#### Przestępstwa przeciwko wolności.

250 k. k.

Przepis ten wydaje się zbyt surowym w wielu drobnych przypadkach. Zrównanie kar za czyn, którego wykonaniem sprawca grozi, a samą groźbą ma na celu projekt Koła Z.P.D. w Toruniu, które proponuje dodanie nowych paragrafów, a mianowicie:

„§ 2. Kara wymierzona nie może być wyższą od kary przewidzianej za wykonanie groźby“.

„§ 3. ...o ile czyn, którym zagrożono, ścigany jest z oskarżenia prywatnego, to ściganie z niniejszego artykułu odbywa się również z oskarżenia prywatnego“. Podobna myśl leży u podłoża rozważań Prok. S. Ap. w Toruniu.

Dziwną rzeczą wydaje się Prok. S. Ap. w Poznaniu, że przestępstwo z art. 250 k. k. ścigane jest z oskarżenia publicznego, podczas gdy przestępstwa, których popełnieniem sprawca grozi, ścigane są z oskarżenia prywatnego. Wobec tego Autor ten projektuje pozostawienie ścigania z tego artykułu w trybie prywatno-skargowym.

251 k. k.

Prok. S. O. w Oleśnicy proponuje nowe brzmienie tego przepisu:

„Kto przemocą (względnie samowolnie) narusza bezsporne prawa innej osoby...“. Projektodawca przeprowadza krytykę dotychczasowego tekstu, domaga się wyraźnego odgraniczenia deliktów cywilnych od przestępstwa; wyjaśnienia ścisłego, co należy rozumieć przez wyrażenie przemoc i stwierdza, że projekt przez niego podany stwarza sankcję dla wyroków sądowych w sprawach cywilnych, gdyż dotychczas strona uzyskawszy wyrok prawomocny w sprawie cywilnej musi tolerować, że strona przegrana wykonuje nadal prawa, które sąd uchylili.

Adw. Mogilnicki proponuje dodanie nowego przepisu jako § 2 w brzmieniu: „Jeżeli sprawca działa w celu bezprawnego wzbogacenia siebie lub innej osoby, podlega karze więzienia do lat 10“.

### Rozdział XXXVII.

#### Naruszenie tajemnicy.

Brak uwag.

### Rozdział XXXVIII.

#### Zniewagi.

255 k. k.

Okr. Rada Adw. w Gdańsku, kierując się chęcią ukrócenia manii oszczerstw i plotkarstwa, stawia wniosek o ograniczenie możliwości przeprowadzenia dowodu prawdy, tak, aby dowód prawdy był dopuszczalny tylko w tych samych warunkach, jak to jest obecnie przy zarzucie uczynionym publicznie,

Podobny wniosek zgłosiło Z. P. D. Koło w Gdyni.

Stronictwo Pracy — Sekretariat Generalny — w odpowiedzi na ankietę stwierdza, że wskazane byłoby zniesienie obligatoryjnej kary pozbawienia wolności, a wprowadzenie bądź kary aresztu, bądź kary grzywny.

256 k. k.

Jeden z sędziów zaproponował uzupełnienie art. 256 k. k. przez dodanie § 5 o brzmieniu:

„§ 5. Karze z § 1 podlega także, kto publicznie nieosobowo wypowiada słowa plugawe, albo słowa obrażające nieosobowo godność kobiety i matki“.

W uzasadnieniu projektodawca zwraca uwagę na szersze się nagminnie zjawisko wypowiedziania w miejscach publicznych zwrotów plugawych obrażających bezosobowo godność kobiety i matki. Uważa, iż należy temu przeciwdziałać przez odpowiednio surowe sankcje i ściganie tych występów z oskarżenia publicznego.

Jeden z sędziów zaproponował przepis:

„Kto znieważa pamięć zmarłego tym, że świadomie twierdzi lub rozgłasza fakt nieprawdziwy, który mógłby go za życia podać w pogardę lub poniżyć w opinii publicznej, podlega karze... Ściganie wdraża się tylko na wniosek rodziców, dzieci lub małżonka zmarłego“.

### Rozdział XXXIX.

#### Przestępstwa przeciwko mieniu.

Przepisy niniejszego rozdziału wywołały znaczną ilość krytycznych uwag. Zostały podniesione następujące postulaty ogólne:

1. wydzielenie przestępstw przeciwko mieniu społecznemu od przestępstw, popełnionych na szkodę osob prywatnych,
2. wprowadzenie nowego przepisu karzącego za czyn, polegający na obniżaniu poziomu wytwórczości,
3. podwyższenie sankcji za przestępstwa gospodarcze,
4. szczególnie surowe potraktowanie szkodnictwa gospodarczego.

Okr. Rada Adw. w Warszawie wyraża pogląd, iż w kodeksie karnym powinien znaleźć się stan faktyczny, określanymi jako sabotaż gospodarczy. Dotychczasową konstrukcją sabotażu gospodarczego, jaką zna m. k. k. wnioskodawcy uważają za nieodpowiednią, gdyż wymaga ona zbyt rozciągłej interpretacji. Wnioskodawcy ci proponują przyjęcie konstrukcji takiej, jak „w kodeksie karnym radzieckim“.

Prezes S. O. w Świdnicy także domaga się stworzenia przepisów, karzących za szkodnictwo społeczne. Obecne przepisy — zdaniem tego uczestnika ankiety — nie pozwalają niejednokrotnie ścigać jawnego szkodnika społecznego.

257 k. k.

Koło Z. P. D. w Gdyni uważa, że przestępstwo z art. 257 § 1 k. k. pozostaje często w zbiegu z przestępstwem z art. 3 § 2 m. k. k., mianowicie wówczas, gdy zły zamiar sprawcy skierowany jest wprawdzie na zabór cudzej rzeczy



i jej przywłaszczenie, lecz czyn ten — z uwagi na rodzaj rzeczy — powoduje w skutkach takie konsekwencje dla gospodarstwa narodowego jak sabotaż. W tych warunkach kwalifikacja prawna czynu zależna jest od przyjęcia bądź zasady podmiotowej, bądź przedmiotowej.

Prok. Dutkiewicz proponuje wprowadzenie pewnych form kwalifikowanych przestępstw przeciwko mieniu.

Koło Z. P. D. w Gdyni jest zdania, iż przepisy art. 257 § 2, 262 § 2 i 264 § 2 powinny stanowić odrębne stany faktyczne, gdyż ułatwiłoby to kwalifikację prokuratorowi. Podobny jest również wniosek stworzenia z tych paragrafów odrębnych artykułów, zaopatrzonych w samodzielne sankcje.

W kilku odpowiedziach podkreślono konieczność zaostrzenia sankcji karnych za przestępstwa przeciwko mieniu. Są również głosy przeciwnie, które wypowiadają pogląd, iż przepis art. 257 § 1 daje sędziemu zbyt małą swobodę przy wymierzaniu kary, gdyż nie może wydać wyroku łagodniejszego, niż 6 mies. więzienia.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu nadesłał następujący projekt przepisu art. 257 k. k.

„§ 1. Kto zabiera innej osobie cudze mienie ruchome w celu przywłaszczenia, podlega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca zaopatrzony był w broń lub kradzież dokonana została w towarzystwie albo z włamaniem lub podkopem, albo jeżeli sprawca użył przemocy, albo groził użyciem natchmiastowego gwałtu na osobie, aby utrzymać się w posiadaniu cudzego mienia ruchomego lub aby uniknąć bezpośredniego pościgu, może być wymierzona kara do 10 lat więzienia.

§ 3. Kradzieże mniejszej wagi przez wzgląd na małą wartość przedmiotu, stosunki osobiste sprawcy lub okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, podlegają karze do dwóch lat aresztu.

§ 4. Jeżeli sprawca z nędzy zabrał celem użycia małej wartości przedmiot pierwszej potrzeby, może sąd nawet od kary uwolnić.

§ 5. Jeżeli przestępstwo popełniono na szkodę osoby najbliższej, ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.

§ 6. Sprawca kradzieży nie podlega karze, jeżeli sam, a nie trzecia osoba w miejsce jego, wynagrodził chłociażby na żądanie pokrzywdzonego całkowicie szkodę, zrzadzoną przestępstwem, zanim sąd lub władza powołana do ścigania przestępstw dowiedziała się o popełnieniu przestępstwa“.

Projektowany przepis § 3 uzasadniony jest dążeniem do umożliwienia również i prokuratorowi kwalifikowania czynu od razu z tego §-u, co zwłaszcza obecnie w czasie mocy obowiązującej dekretu o postępowaniu doraźnym może mieć duże znaczenie. Obecnie zdarza się często, że popełniona zostaje drobna kradzież w fabryce państwowej np. 1 szpulka nici. Młodą dziewczynę wynoszącą tę szpulkę nici z fabryki, musi, w myśl

obowiązujących przepisów, prokurator zaarrestować, skierować do sądu akt oskarżenia i dopiero stawiać wniosek o przekazanie sprawy na drogę postępowania zwyczajnego.

Ten tryb postępowania powoduje znaczną ilość zbędnych czynności, stratę czasu, a co najważniejsza „życiowo daje się odczuć jako krzywda, gdyż nikt nie uzna za słuszne i logiczne zarządzenia tymczasowego aresztowania w tego rodzaju wypadkach drobnych.

Tego samego zdania jest również Kierownik Sądu Grodzkiego w Dobrem Mieście, który także zwraca uwagę na przeciążenie Wydziałów Doraźnych drobnymi sprawami i proponuje rozbić przestępstw przeciwko mieniu, podlegających postępowaniu doraźnemu na dwie grupy cięższe i drobniejsze, które należałoby wyłączyć spod postępowania doraźnego.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu jest zdania, iż zamiast sztucznie interpretować, iż energia stanowi rzecz ruchomą w rozumieniu art. 257 k. k., należy wydać przepis w tej materii, przy czym przepis mógłby brzmieć: „Kto bezprawnie włącza się do urządzeń użyteczności publicznej, dostarczających wody, światła, ciepła lub energii i bezprawnie te dobra pobiera, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny, lub więzienia do lat 2 i grzywny“.

258 k. k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu uważa, że przepis ten jest zredagowany niejasno, że nie uwydatnia, iż podstawowym przestępstwem jest kradzież, a nie np. rabunek, że zawiera właściwie tylko momenty kwalifikujące kradzież. Z tych względów projektodawca proponuje skreślenie tego przepisu, a zastąpienie go proponowanym przepisem art. 257 § 2.

Grupa prawników lubelskich proponuje zaostrzenie kar przez określenie minimum kary na lat 2. Podobnie Okr. Rada Adw. w Lublinie.

260 k. k.

Również i w tym przepisie sankcja wydaje się za łagodna, stąd wniosek o wprowadzenie minimalnej kary 2 lat więzienia.

261 k. k.

Prokurator S. Ap. w Poznaniu jest zdania, że przestępstwo to ze społecznego punktu widzenia jest równie szkodliwe, jak przestępstwo z art. 259 k. k. i dlatego zgłasza postulat połączenia obu tych przepisów z sankcją 15 lat więzienia.

Podobnie uważa Rada Adw. w Lublinie oraz grupa prawników z tego miasta, proponując określenie minimum kary na 2 lata.

262 k. k.

Prokurator S. Ap. we Wrocławiu uważa za celowe wprowadzenie przepisu o tzw. czynnym żalu zwłaszcza przy niektórych przestępstwach przeciw mieniu. Projektodawca uzasadnia to względami życiowymi, twierdzi mianowicie, iż przepis taki niewątpliwie przyczyni się niejedno-



krotnie do łatwiejszego odzyskania mienia, a nadto może mieć dobre skutki wychowawcze.

#### 263 k. k.

Jeden z prokuratorów S. N. zwraca uwagę, iż treść tego przepisu powinna zawierać wyraz: „niszczyć“, tak, iż przepis ten brzmiałby: „Kto cudze mienie niszczy, uszkadza, albo czyni niezdatnym do użytku...“.

Kierownik S. Gr. w Olsztynie uważa, iż należy wprowadzić karalność nieumyślnego uszkodzenia rzeczy i jako przykład podaje, iż „jadący samotnie szofer, który z winy nieumyślnej (w stanie pijanym) rozbija samochód, nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej z art. 263 k. k.“.

#### 269 k. k.

Prok. S. Ap. w Poznaniu podnosi, że ostatnio zachodzą częste przypadki, że pracownicy różnych firm prywatnych, nie będący urzędnikami w rozumieniu k. k. biorą udział w libacjach mając przy sobie pieniądze tych firm. Doprowadzeni do stanu nietrzeźwości bądź gubią powierzone im pieniądze, bądź dopuszczają do zabrania ich przez inną osobę.

Stosowanie w tych przypadkach przepisu art. 269 jest nieraz utrudnione, często bowiem trudno udowodnić winę umyślną, choćby typu dolus ewentualis. Z tych względów Prokurator ten wnosi o wprowadzenie § 2, w którym byłaby przewidziana odpowiedzialność za winę nieumyślną.

#### 271 k. k.

W razie przyjęcia koncepcji nowej redakcji art. 251 k. k., Prokurator S. O. w Oleśnicy wnosi o skreślenie art. 271 k. k., jako obejmującego zbyt wąski zakres.

Grupa prawników lubelskich wskazuje na rozbieżność pomiędzy treścią art. 271 k. k., a orzeczeniem S. N. w składzie 7 sędziów Nr Zb. Orz. 128/39. To samo podkreśla Okr. Rada Adw. w Lublinie.

### Rozdział XL.

#### Przestępstwa na szkodę wierzycieli.

Przepisy tego rozdziału nie wywołują w praktyce zastrzeżeń. Tylko adw. Marian Stefański uważa, iż są one zbyt karnistycznie rozbudowane.

### Rozdział XLI.

#### Przestępstwa urzędnicze.

#### 286 k. k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu proponuje przepis o treści następującej:

„Kto w związku ze swym urzędowaniem zabiera w celu przywłaszczenia lub przywłaszcza sobie mienie ruchome, pozostające w rozporządzeniu władzy, instytucji publicznej, spółdzielni, przedsiębiorstwa państwowego lub samorządowego, albo pozostającego pod nadzorem państwa lub samorządu, lub pracującego z udziałem kapitału państwowego lub samorządowego, albo powierzono

ne sprawcy w związku z urzędowaniem, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od jednego roku“.

Przepis art. 286 został uznany za zbyt szeroki.

Prezes S. O. w Jeleniej Górze uważa za konieczne takie ujęcie tego przepisu, aby wyraźnie rozgraniczył on pojęcie przestępstwa urzędniczego od występkę dyscyplinarnego.

Również Wiceprezes S. O. w Gdańsku dr Jarecki uważa ten przepis za zbyt ogólnikowy i nasuwający w praktyce wiele wątpliwości. Stąd wnioski o zwięźlenie zakresu tego przepisu.

Zgłoszono wnioski o przekazanie drobnych nadużyć władzy do postępowania dyscyplinarnego.

Bardzo ważny postulat w tej mierze stawia Okr. Rada Adw. w Gdańsku. Wzorując się na przepisie art. 7 K. K. W. P. — wnosi ona o wprowadzenie przepisu, iż w przypadkach mniejszej wagi, gdy zła wola sprawcy jest nieznaczna, skutki czynu mało ważne, albo też ściganie przestępstwa w drodze postępowania sądowego niecelowe — może być wymierzona kara dyscyplinarna.

W tym samym kierunku zmierza wniosek adw. Mogilnickiego, który proponuje skreślenie przepisów art. 286 § 3 i 289 § 3, a pozostawienie ukarania za te czyny postępowaniu dyscyplinarnemu.

W art. 286 proponuje adw. Mogilnicki zastąpienie wyrazów: „na szkodę interesu publicznego lub prywatnego“ wyrazami: „na czyjkolwiek szkodę“. Dotychczasowe sformułowanie uważa ten autor za zbyt obszerne i dające podstawę do zbyt szerokiej interpretacji.

Koło Z. P. D. w Toruniu proponuje wyrazi: „przekraczając swą władzę“ zastąpić wyrazami: „przekraczając swe uprawnienia“, uważając, iż za podstawę kwalifikacji należy obecnie brać udzielone urzędnikowi zaufanie społeczne.

Kary, przewidziane w § 1 i 2 art. 286 k. k. nie wywołały zastrzeżeń.

Natomiast sankcja karna, przewidziana w § 3 art. 286 razi wielu praktyków, którzy uważają, iż zdarzają się przypadki tak jaskrawego i tak poważnego w skutkach niedbalstwa w urzędowaniu, że sankcja 6 mies. więzienia jako maks. jest niewspółmiernie niska. Prok. S. Ap. w Poznaniu proponuje podwyższenie tej kary do lat 2 więzienia. Podnosi nadto, iż z uwagi na zawilgość tych spraw, bardziej uzasadniona byłaby właściwość sądu okręgowego.

Kierownik S. Gr. w Olsztynie proponuje jako sankcję:

„kara aresztu do lat 2 lub grzywna“.

Także prof. Świda proponuje podwyższenie kary w § 3 do dwóch lat aresztu. Podobnie Prezes S. O. w Jeleniej Górze.

Są także głosy (dr Zdanowicz, Z. P. D. Koło w Toruniu) za podwyższeniem sankcji karnej w tym paragrafie do 3 lat więzienia.



Okr. Rada Adw. w Warszawie zaś, podnosząc, iż realizacja nowych założeń gospodarczych zwiększyła poważnie rolę aparatu urzędniczego, wnosi o podwyższenie w § 3 kary 6 miesięcy aresztu do 5 lat aresztu. W uzasadnieniu projektodawcy wskazują, iż podwyższenie sankcji może dać w wyniku zwiększenie nadzoru w przedsiębiorstwach państwowych i w urzędach.

Sędzia Wł. Jurcewicz zaś proponuje podwyższenie sankcji w § 3 art. 286 k. k. do lat 10, o ile powstała szkoda przyczyniła interesom Państwa znaczny uszczerbek.

290 k. k.

Prok. S. Ap. we Wrocławiu proponuje uzupełnienie art. 290 k. k. przez dodanie § 3 w brzmieniu następującym:

„Dający korzyść majątkową lub osobistą, o ile działanie nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 134 k. k., — podlega karze aresztu do dwóch lat, choćby działał na żądanie urzędnika.

Nie będzie jednak podlegał karze, jeżeli powiadomi o przestępstwie władze powołane do ści-

gania przestępstw, zanim władza ta dowiedziała się o tym przestępstwie, lub najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu w toku postępowania karnego ujawni prawdę.

292 k. k.

Artykuł ten należy uzupełnić treścią przepisów art. 91 § 5 k. k. oraz art. 46 m. k. k. (Wniosek Okr. Rady Adw. w Warszawie, adw. Maślanko).

293 k. k.

Adw. Maślanko uważa, iż przepis ten powinien otrzymać brzmienie:

„Kto urzędnika lub inną osobę wymienioną w art. 292 nakłania do popełnienia przestępstw określonych w art. 286 — 289, podlega karze...“

Adw. Mogilnicki jest zdania, iż przepis art. 293 k. k. należy skreślić, gdyby zaś miał być utrzymany, to należy go ograniczyć tylko do przestępstw z art. 286—289.

Jeżeli zaś zostałaby utrzymana w pełni zasada wypowiedziana w art. 293, to należałoby przepis ten przenieść do części ogólnej k. k., jako przepis art. 16 § 2.

## ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO

w sprawach karnych

WYROK Z DNIA 12 LISTOPADA 1948 R.

(Tok. 482/48).

Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej dnia 12 listopada 1948 r. w sprawie S. Stefana, osk. z art. 5 dekr. z dn. 19 września 1946 r. po rozpoznaniu kasacji prokuratora od wyroku Sądu Okręgowego w Gdyni z dnia 9 marca 1948 r. Ka. 25/48 na mocy art. 529 i 532 k.p.k. zaskarżony wyrok uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania temuż Sądowi przekazuje.

uzasadnienia:

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Dekret z 19 września 1946 r., który obrót i gospodarowanie skórami na terenie Państwa Polskiego poddał reglamentacji i kontroli państwowej, w żadnym z przepisów swoich nie stanowi, jakoby wzmiankowana reglamentacja i kontrola miały być rozciągnięte tylko na skóry pochodzenia krajowego. Należy zatem lege non distinguente stosować przepisy Dekretu również do skór sprowadzonych z zagranicy, przy czym nie może dla nikogo stanowić tytułu do wprowadzenia skór do wolnego obrotu okoliczność, że skóry zagraniczne wprowadzone zostały do kraju jawnie i legalnie.

Na taką bowiem wykładnię przemawia sama ratio legis omawianego Dekretu, którego celem nie może być poddanie reglamentacji i kontroli tylko krajowych skór surowych i skór w kraju wygarbowanych bez

jakiegokolwiek ujęcia w karby kontroli państwowej skór importowanych.

Z ustalenia przez Sąd, że import skór przez marynarzy odbywał się na podstawie zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu — Podsekretariat Stanu dla spraw handlu zagranicznego z dnia 17.IV 1947 r. L. dz. I. E. IX 3593 do wolnego obrotu w kraju, nie wynika, że osobom, które nabyły skóry od marynarzy, służy prawo do wprowadzenia ich do obrotu niezależnie od przepisów dekretu z dnia 19 września 1946 r. W tej mierze Sąd niezbędnych ustaleń nie uczynił.

WYROK Z DNIA 10 GRUDNIA 1948 R.

(Tok. 673/48).

Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej dnia 10 grudnia 1948 r. w sprawie Czesławy P., zam. Wasiewiczowej, oskarżonej z art. 14 ust. 1 ustawy z 2 czerwca 1947 r. Dz. Ust., poz. 218, po rozpoznaniu kasacji Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Olsztynie od wyroku tegoż Sądu z dnia 5 maja 1948 r. KA. 140/48 na mocy art. 529 i 532 k.p.k. zaskarżony wyrok uchyla i sprawę do ponownego rozpoznania temuż Sądowi przekazuje.

Z uzasadnienia:

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Stosownie do zgodnych ustaleń obu instancji merytorycznych oskarżona odmówiła sprzedaży chustki



(lureckiej), która umieszczona była w oknie wystawowym jej sklepu i miała ujawnioną cenę sprzedaży.

Stanowisko kasacji, że przez tę odnowę sprzedaży posiadanego towaru wykroczyła oskarżona przeciwko przepisowi art. 3 ust. 2 ustawy z 2 czerwca 1947 r., jest słuszne.

Błędne są natomiast zawarte w zaskarżonym wyroku następujące zapatrywania prawne:

1-o jakoby obowiązek ujawniania cen towarów w cenniku, ustanowiony w punkcie 1-szym art. 3-go ustawy, dotyczył tylko towarów znajdujących się wewnątrz sklepu, gdy towary umieszczone w oknie wystawowym mogą w cenniku nie figurować, byleby tylko na nich samych, jako na eksponatach, były ceny uwidocznione;

2-o jakoby zakaz odmowy sprzedaży, o jakim mowa w punkcie 2-im tegoż art. 3-go, nie rozciągał się na towary umieszczone w oknie wystawowym.

Przeciwko powyższym tezom przemawia zarówno gramatyczna, jak logiczna i teleologiczna wykładnia obu wzmiankowanych przepisów art. 3-go Ustawy.

Błąd gramatyczny, jaki Sąd popełnia, polega na identyfikowaniu pojęcia „przedsiębiorstwa sprzedaży” z tą częścią przedsiębiorstwa, która przeznaczona jest na obsługiwanie klientów i zawieranie transakcji, a którą określa się w mowie potocznej jako wnętrze sklepu, z wyłączeniem witryny sklepowej. W istocie jednak jest okno wystawowe składową częścią „przedsiębiorstwa sprzedaży”. *Lege non distinguente* nie ma podstaw do traktowania towarów umieszczonych w oknie w sposób odmienny od reszty towarów danego przedsiębiorstwa, obowiązek zaopatrywania ich w kartki z cenami nie zwalnia kupca od obowiązku wymienienia ich w cenniku, gdyż przez to, że są eksponatami, nie przestają być towarami. Również zakaz odmowy sprzedaży odnosi się do wszystkich towarów, znajdujących się w „przedsiębiorstwie sprzedaży”, nie wyłączając tej ich części, którą sprzedawca umieścił w witrynie.

Takie stanowisko jest również logicznie uzasadnione.

W jakim bowiem celu miałyby figurować ceny na towarach wystawionych do okna, gdyby te towary wyłączone były z obrotu handlowego? Tylko w wypadku, gdy w oknie wystawione są towary identyczne ze znajdującymi się w sklepie, nie można kupca zmuszać złośliwie lub dla kaprysu do sprzedania sztuki, względnie egzemplarza z wystawy. Poszczególne bowiem sztuki w oknie zasadniczo reprezentują „rodzaj towaru”, jak to określa art. 3 p. 1 Ustawy. Gdy natomiast obiekty w witrynie nie mają odpowiedników w sklepie, kupiec obowiązany jest sprzedawać je reflektantom, chyba że chodzi o modele lub przedmioty służące do dekoracji wystawy, co w jednym i drugim wypadku powinno być wyraźnie oznaczone. W przeciwnym bowiem razie pozostawiono by kupcom swobodę zarówno w wyczekiwaniu z wybranymi towarami na korzystną koniunkturę, jak i w przeprowadzaniu selekcji wśród kupujących, co byłoby sprzeczne z intencjami Ustawy z 2.VI 1947 r., która wprowadza reglamentację obrotu handlowego wbrew przeżytkom liberalizmu gospodarczego, a zgodnie z zasadami równości demokratycznej i potrzebami szerokich rzesz konsumentów.

Zwyczajnie zaś handlowe, którymi broni się oskarżona, powołując się na opinię Izby Przemysłowo-Handlowej, tracą moc, ilekroć kolidują z nowymi przepisami prawnymi.

#### WYROK Z DNIA 10 GRUDNIA 1948 R.

(Tok. 1041/48).

Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej dnia 10 grudnia 1948 r. w sprawie Mariana M., osk. z art. 290 § 1 k. k. po rozpoznaniu kasacji oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Olsztynie z dnia 1 września 1948 r. (Sygn. akt KA. 319/48), na mocy art. 529

i 578 kpk. oraz art. 9 i 15 dekr. o o. s. k. kasację osk. Mariana M. oddała, kosztami postępowania kasacyjnego go obciążyła i od niego tytułem opłaty sądowej w Sądzie Najwyższym złożyła dziesięć tysięcy z a s a d z a.

#### Z uzasadnienia:

Kasacja oskarżonego zarzuca obrazę:

1) art. 290 § 1 k. k. przez skazanie oskarżonego pomimo braku w jego czynie znamion przestępstwa, gdyż:

a) Eugeniusz J., dając pieniądze Marianowi M., traktował to od pierwszej chwili jako pożyczkę i wierzył, że pieniądze będą mu zwrócone, wobec czego nie udzielił on oskarżonemu korzyści majątkowej;

b) J. wiedział, że o alienacji samochodu nie będzie decydował oskarżony, wszelkie bowiem sprzedaże w O.U.L. odbywają się komisyjnie, wobec czego udzielenie pożyczki, o jakiej wyżej była mowa, nie pozostawało w związku z urzędowaniem oskarżonego;

2) art. 54 k. k. przez uwzględnienie przy wymiarze kary opinii o oskarżonym funkcjonariusza urzędu bezpieczeństwa — świadka S., który przedstawiając oskarżonego jako skompromitowanego miał na myśli czyny, do jakich się oskarżony nie przyznał, jak również antycypował „wyrok, którego treści nikt w chwili (składania przezeń) zeznań nie znał”. Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Poza tym należy podzielić zapatrywanie prawne Sądu Apelacyjnego, że „gdyby nawet zostało wystarczająco ustalone, że omawiany fakt był rzeczywistą „pożyczką”, to i w tym razie postępowanie oskarżonego należałoby traktować jako przyjęcie przez niego korzyści majątkowej w związku ze swoim urzędowaniem k. k. należy rozumieć nie tylko wszelkiego rodzaju przez korzyść majątkową, o jakiej mowa w art. 290 k. k. należy rozumieć nie tylko wszelkiego rodzaju uzyskanie przyrostu majątku, jak podarunki w pieniądzu lub w przedmiotach wartościowych, cesje nieruchomości, ustąpienie praw majątkowych, skreślenia zobowiązań pieniężnych itp., lecz również korzystne dla danej osoby umowy, do których niewątpliwie należała dana osoba bezprocentowa, niezwiązana z żadnymi warunkami i nieograniczoną żadnym terminem zwrotu pożyczkę znacznej kwoty pieniężnej.

Ad 1 b) Zgodnie z dotychczasową judykaturą Sądu Najwyższego „karalne z § 1 art. 290 k. k. jest wszelkie przyjmowanie przez urzędnika korzyści majątkowej, o ile pozostaje w związku z urzędowaniem, niezależnie od tego, czy ostateczne załatwienie sprawy, wchodzącej w zakres tego urzędowania, należy do wyłącznej kompetencji przyjmującego korzyść” (por. orz. S. N. Zb. 40/37).

Sąd Najwyższy również wyjaśnił, że „związek” z urzędowaniem w rozumieniu art. 290 § 1 k. k. zachodzi zarówno w przypadku, gdy urzędnik przyjmuje korzyść za konkretną czynność urzędową, jak i wówczas, gdy ofiarowana korzyść ma na względzie całość jego działalności urzędowej, a mianowicie, gdy chodzi o przychylne usposobienie do siebie urzędnika, uniknięcie z jego strony przykreści, szykan itp. (S. N. Zb. 32/37).

#### WYROK Z DNIA 10 GRUDNIA 1948 R. Tok. 627/48).

Sąd Najwyższy na rozprawie kasacyjnej dnia 10 grudnia 1948 r. w sprawie Marii L., oskarżonej z art. 24 ni. k. k. po rozpoznaniu kasacji Prokuratora Sądu Okręgowego w Chojnicach od wyroku tegoż Sądu Okręgowego z dnia 30 kwietnia 1948 r. Ksn. 42/48 — na mocy art. 529 i 532 kpk. zaskarżony wyrok w części dotyczącej wymiaru kary uchyliła i sprawę do ponownego rozpoznania w uchylonej części temuż Sądowi przekazuje.

#### Z uzasadnienia.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:



Art. 20 § 2 k. k. pozwala uwzględnić nieświadomość bezprawności czynu w wypadkach wyjątkowych, jak nienormalne warunki bytowania, wyjątkowo niski poziom umysłowy oskarżonego itp. Nie można natomiast zgodzić się z zapatrywaniem prawnym Sądu, który orzekł w rozpoznawanej sprawie jakoby nieświadomość bezprawności czynu mogła być usprawiedliwiana wyjątkowością normy prawnej i niedawnym wprowadzeniem jej w życie. Pozwalałoby to bowiem na stosowanie § 2-go art. 20-go k. k. we wszystkich wypadkach naruszenia przepisów

nowych i od niedawna obowiązujących, a tym samym do powszechnego i częstego gwałcenia przez sądy kardynalnej zasady, że nieznanomością prawa tłumaczyć się nie można.

Należy poza tym mieć na względzie, że czyn, jakiego dopuściła się oskarżona, zakazany jest przez Dekret o „przestępstwach szczególnie niebezpiecznych” w obecnej fazie naszego życia państwowego i że — jak słusznie podnosi kasacja — szeroki ogół jest stale informowany o szkodliwości i karalności antyrządowej propagandy. Brak wobec tego podstaw do przyjęcia, jakoby oskarżona, urzędniczka państwowa z średnim wykształceniem, nie była świadoma, że przechowując paszkwil zohydzający Rząd, popełnia czyn karygodny.

## RUCH PRAWNICZY ZA GRANICĄ

### PIERWSZA SZKOŁA SĘDZIOW I PROKURATORÓW Z SZEREGÓW ROBOTNICZYCH W CZECHOSŁOWACJI.

Pod powyższym tytułem przynosi Czechosłowacki Biuletyn Informacyjny „Inpress” (Nr 73/48) wiadomość o uroczystej inauguracji wykładów w pierwszej prawniczej szkole pracujących w Czechosłowacji, utworzonej przy Ministerstwie Sprawiedliwości z inicjatywy Ministra Sprawiedliwości dra Al. Czepiczki. Szkoła powyższa umożliwi człowiekowi pracy przygotowanie się do pełnienia zadań sędziego i prokuratora, a tym samym umożliwi mu obronę interesów klasy robotniczej i całego narodu przed szkodnikami i zdrajcami.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił Minister Sprawiedliwości dr Al. Czepiczka, który podkreślił znaczenie i doniosłość szkoły. Podkreślił przede wszystkim różnicę pomiędzy sprawiedliwością przedmonachijską a tą, którą Czechosłowacja buduje od znanych wydarzeń w lutym 1948 r. W starym systemie kapitalistycznym burżuazja niemal nie pozwalała, aby syn z rodziny robotniczej stał się sędzią. Znaną jest rzeczą, że większość sędziów rekrutowała się z rodzin wyższych urzędników, a nawet obecnie zaledwie 4,7% sędziów rekrutuje się z klasy robotniczej. Jednak i ci byli przyjmowani pod warunkiem, że w zupełności oddadzą się na usługi burżuazji. Luty 1948 r. dał Czechosłowacji możliwość skończenia z tego rodzaju wykonywaniem sprawiedliwości i oddał władzę w ręce ludu. Od roku 1945 pracujący człowiek w wystarczającej mierze dowiódł, że nie ma dziedzin, w których nie potrafiłby działać. Także nasza sprawiedliwość — powiedział minister — musi być uzdrowioną i uludowioną. Wraz z nowymi ustawami wejdzie w życie także nowa organizacja sądownictwa i działać poczną nowi sędziowie. Zdobywcze socjalizmu muszą być zabezpieczone przez ludzi, oddanych socjalizmowi. Pierwsza ta szkoła jest częścią budowy nowego sądownictwa. Jeden rok bardzo twardej pracy da przyszłym sędziom i prokuratorom sposobność do przyswojenia sobie potrzebnych wiadomości, które dopelnione zostaną krótką praktyką.

Minister dr Al. Czepiczka następnie przyznał, że wzorem jest dla niego szkolnictwo prawnicze w Polsce. Zaznaczył, że w Polsce już od roku 1945 przystąpiono do szkolenia prawniczego pracujących, ponieważ odczuwany był brak sędziów. Wyniki potwierdzają, że jest to droga dobra. Kończąc swoje przemówienie, minister podkreślił, że tylko swoją pracą i wydajnością mogą uczniowie szkoły przelać przesady, z jakimi spotykają się, wykonując później swój urząd. „Dojrzewamy do socjalizmu i zależy nam na tym, abyśmy do dojrzenia w należyty sposób się przyczynili. Słuchaczy pierwszej szkoły prawniczej pracujących powitał również prezydent miasta Prazi dr W. Vacek.

### PRZED REFORMĄ ADWOKATURY W CZECHOSŁOWACJI.

Na jednym z ostatnich posiedzeń czechosłowackiej Rady Ministrów przyjęty został projekt ustawy, przedłożony przez Ministra Sprawiedliwości dra Al. Czepiczkę, która gruntownie zmienia stosunki, panujące obecnie w adwokaturze czechosłowackiej.

Adwokatura według tego projektu ustawy ma się stać przede wszystkim skutecznym składnikiem sprawiedliwości i pomocnikiem przy wykonywaniu prawa i czuwać ma wraz z innymi organami publicznymi nad dochowywaniem ludowo-demokratycznego porządku prawnego.

Nowa ustawa o adwokaturze w Czechosłowacji pojmowana powinna być jako dopełnienie nowej organizacji sądownictwa. Adwokatura wraz z sądownictwem staną się potężnym środkiem walki o rozwiniecie i umocnienie ludowo-demokratycznego ustroju prawnego. Projekt ustawy przewiduje wytworzenie krajowych zrzeszeń adwokackich. Tylko członkowie tych zrzeszeń uprawnieni będą do wykonywania zawodu adwokackiego. Zadaniem zrzeszenia jest przede wszystkim dbać o należyty dobór członków pod względem fachowym, jak również pod względem moralnym, organizować pracę adwokatów w terenie i starać się o ich wzajemną pomoc. Według projektu ustawy adwokaci zobowiązani będą oddawać przyjęte honoraria krajowemu zrzeszeniu, które rozdzielać je będzie pomiędzy adwokatów proporcjonalnie do pracy, jaką wykonali. Koncepcjenci adwokacy w przyszłości będą pracownikami zrzeszenia krajowego adwokatów, a nie poszczególnych jego członków; zrzeszenie też przydzielać będzie koncepcjentów na praktykę do adwokatów.

Krajowe zrzeszenia adwokatów utworzą w kraju poradnie prawne, w których stronom udzielane będą bezpłatne porady.

Projekt oznacza dalszy ważny krok na drodze do zupełnej przebudowy czechosłowackiego życia społecznego.

\*

Dziennik brytyjskiego zarządu wojskowego „Die Welt” publikuje wielki reportaż na temat powrotu do Niemiec 30 przestępców wojennych, którzy w 1945 r. zostali skazani przez sąd w Łodzi na 3 lata więzienia każdy, za znęcanie się nad polskimi jeńcami i robotnikami w czasie wojny. „Die Welt” podkreśla, że powracający „są dobrze ubrani i w doskonałym stanie fizycznym. Skarżą się na ogół, że w czasie śledztwa byli często bici, ale dodają, iż polscy strażnicy byli to po większej części dawni więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych lub też ludzie, którzy utracili rodziny w tych obozach. Powracający stwierdzili ponadto, iż obawiali się stronnictwo polskich sądów. Dlatego też dodają, że byli niesłychanie zaskoczeni obiektywizmem i spokojem, z jakim sędziowie polscy prowadzili ich proces”.



# KRONIKA

## POLSKO - CZECHOSŁOWACKA KONWENCJA O POMOCY PRAWNEJ.

Delegacja polska w składzie: dyr. Bancercz i prok. S. N. Bądkowski, która w drugiej połowie grudnia udała się do Czechosłowacji celem ułożenia tekstu umowy polsko-czechosłowackiej o pomocy prawnej — powróciła w tygodniu przedświątecznym do Warszawy.

Opracowana konwencja dotyczy pomocy prawnej pomiędzy obu krajami w sprawach zarówno cywilnych jak i karnych. Przyjęto jako zasadę, że sądy obu krajów porozumiewają się ze sobą bezpośrednio i że każda strona używa swego języka ojczystego. Z wyjątkiem nielicznych wypadków tłumaczenia nie są wymagane; nie są również wymagane uwierzytelnienia, tak że np. akt notarialny sporządzony w Polsce ma moc dokumentu publicznego w Czechosłowacji — i na odwrót. Strony obowiązują się traktować przed sądami obywateli drugiej strony tak, jak obywateli własnych. W sprawach cywilnych strony mogą dawać sobie akta do wglądu. Wyroki wydawane przez sąd jednej strony wykonalne są na obszarze drugiej strony. W sprawach karnych zakaz wydawania przestępców oraz pomocy wzajemnej został znacznie rozszerzony, a postępowanie uproszczone.

Podpisanie umowy nastąpi w Warszawie w drugiej połowie stycznia 1949 r. W związku z tym zapowiedziany jest przyjazd do Polski delegacji Rządu czechosłowackiego z Ministrem Sprawiedliwości p. dr Czepiczka na czele.

Zawarcie umowy o pomocy prawnej będzie poważnym krokiem naprzód na drodze zacieśnienia współpracy i przyjaźni pomiędzy bratnimi narodami polskim i czechosłowackim, które łączą wiekowe tradycje walki z najeźdźcą germańskim i wspólna ideologia walki o pokój i sprawiedliwość społeczną.

## ODSLONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ W NOWYM SĄCZU.

W dniu 18 grudnia 1948 r. odbyła się w gmachu Sądu Okręgowego w Nowym Sączu uroczystość: odsłonięcia tablicy pamiątkowej — ku czci 19 pracowników sądowych i prokuratorskich okręgu nowosądeckiego, zamordowanych przez Niemców.

W uroczystości wzięli udział: prezes S. N. dr Eimer, prezes S. A. w Krakowie ob. Rudnicki, prok. S. A. w Krakowie ob. Szymański, prezes S. O. w Krakowie prok. Pietruszka, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i zawodowych, sędziów i licznie zgromadzona publiczność nowosądecka.

## WOJEWODZKA KONFERENCJA POROZUMIEWAWCZA POPULARYZACJI PRAWA.

W dniu 4 stycznia 1949 r. odbyło się w sali Sądu Okręgowego w Warszawie trzecie posiedzenie Wojewódzkiej Konferencji Porozumiewawczej Popularyzacji Prawa — przy udziale przedstawicieli partii politycznych, Rad Narodowych, organizacji społecznych, związków zawodowych, sądownictwa, nauczycielstwa i prasy.

Konferencję zagał i przewodniczył jej Kierownik Sądu Grodzkiego w Warszawie ob. Feliks Szczepański. Sprawozdanie z działalności Komisji Popularyzacji Prawa, działających na terenie województwa warszawskiego odczytał mgr Stefan Festen.

Jak ze sprawozdania tego wynika — w ciągu 1948 r. na terenie województwa warszawskiego ogłoszono ogółem 760 pogadarek przy ogólnej frekwencji 63 tysięcy słuchaczy, co stanowi przeciętną 82 słuchaczy. Nadmienić należy iż ilość pogadarek, ogłoszonych na tym samym terenie w 1946 r. wy-

nosiła 39, a w 1947 — 371 prelekcyj. W roku ubiegłym duży nacisk położony został na popularyzację prawa wśród młodzieży szkolnej. W ramach tej akcji, na terenie jednego z liceum warszawskich — poza systematycznym wykładem z zakresu prawa — zorganizowane zostały dla najstarszych uczennic — dwie wycieczki — na specjalnie dobrane rozprawy sądowe.

W dalszym punkcie porządku dziennego — mgr Stefan Zgrzebmski, członek Komisji Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim w Warszawie — wygłosił obszerny referat nt. „Popularyzacja prawa w walce z przestępczością nieletnich”.

Nad sprawozdaniem i referatem toczyła się ożywiona dyskusja, świadcząca, iż szerokie warstwy społeczeństwa doceniają w pełni znaczenie akcji popularyzacji prawa.

## WYMIAR SPRAWIEDLIWOSCI CZCI ZJEDNOCZENIE RUCHU ROBOTNICZEGO.

Sądownictwo polskie na terenie całego kraju z radością i entuzjazmem powitało historyczną chwilę Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej. We wszystkich niemal ośrodkach sądowych odbyły się w ostatnich dniach uroczyste zebrania i akademie ku czci Zjednoczenia Partij Robotniczych.

Do Prezydium Kongresu — z różnych stron kraju — wpłynęły liczne depecze, zawierające wyrazy radości i zapewnienia, że sędziownicy polscy dotrzymują kroku w marszu ku socjalizmowi.

W dniu 11 grudnia odbyło się — ostatnie przed zjednoczeniem — zebranie Kół P.P.R. i P.P.S. w Ministerstwie Sprawiedliwości. Zebrani w wielkiej sali konferencyjnej, którą wypełnili po brzegi członkowie obu Partij Robotniczych — w podniosłym nastroju wysłuchali przemówień Poła Bancercza, sędz. Wasilkowskiej i prok. Iernella.

W dniu 15 grudnia o godz. 9,58 — wszyscy pracownicy Ministerstwa oraz stołecznych sądów i prokuratur — na dźwięk syren przerwali pracę, by wspólnie, uroczysto wysłuchać oświadczenia o zjednoczeniu Polskiej Klasy Robotniczej — po czym natychmiast powrócili do pracy.

W godzinach wieczornych w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości odbyła się zabawa taneczna.

## UDZIAŁ KOBIEC W WYMIARZE SPRAWIEDLIWOSCI.

W polskim wymiarze sprawiedliwości na odpowiedzialnych stanowiskach sędziów i prokuratorów pracuje 200 kobiet. Cyfra ta — jakkolwiek niezbyt wielka — ma jednak swą wymowę, gdy porównamy ją z cyfrą 11 kobiet-sędziów w Polsce dowrzesniowej. Przy 11 kobiet-sędziów wśród owych 11 kobiet było 7 pomniejszych asesorów i tylko 4 sędziów grodzkich — i to przeważnie w sądach dla nieletnich. Dziś — u nas, jedyna dotąd w Europie Zachodniej i Środkowej — kobieta — pełni funkcję sędziego Sądu Najwyższego. Mamy także jednego sędziego Sądu Apelacyjnego i 10 kobiet-sędziów Sądu Okręgowego. 117 kobiet pełni funkcje sędziowskie w Sądach Grodzkich. Jeśli chodzi o prokuraturę, gdzie do wojny nie pracowała ani jedna kobieta — to mamy 13 kobiet wiceprokuratorów, w tym 1 wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego oraz 58 podprokuratorów i asesorów.

Jak widzimy z powyższych danych — Rząd Polski Ludowej, realizując hasło pełnego równouprawnienia kobiet na wszystkich odcinkach życia państwowego i społecznego — otworzył przed kobietą polską drogę do sądownictwa, która w Polsce sanacyjnej była dla niej szansem nie do zdobycia.



# ŻYCIE SĄDOWNICTWA

(DZIAŁ POWIĘDZANY ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH)

## PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH

W dniu 8 stycznia 1949 r. odbyło się w Łodzi rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich z udziałem przedstawicieli prezydów Zarządów Okręgowych z terenu całej Polski. Obradom przewodniczył prezes Związku prok. Jackiewicz. Referat o znaczeniu Kongresu PZPR dla kształtowania się ideologii mas pracujących i znaczeniu uchwał Kongresu dla ruchu zawodowego wygłosił ob. Kryński.

Po referacie odbyła się dyskusja, która wykazała, że przedstawiciele pracowników sądowych i prokuratorskich w pełni doceniają znaczenie Kongresu, czym dali wyraz włączając się do ogólnego Czynu Przedkongresowego i usprawnieniem swojej pracy zawodowej dokumentując swą radość z historycznego zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

Referat organizacyjny wygłosił sekretarz generalny Związku prok. Jankowski, który zobrazował osiągnięcia i zdobycze socjalne Związku, które wyrażają się rozbudową akcji kolonii dziecięcych i akcji wczasów. Tak w referacie, jak i w dyskusji, podkreślona została mocno konieczność wzmocnienia przez Związek pracy na odcinku ideologicznym. Powzięto uchwałę w sprawie szkolenia ideologicznego w formie seminaryjnej, co da pracownikom naszego wymiaru sprawiedliwości możliwość zapoznania się i pogłębienia wiadomości z teorii marksizmu - leninizmu oraz wiadomości o Polsce Współczesnej. Mówcy podkreślali rosnący stale wzrost świadomości i aktywności członków Związku. Pracownicy sądowi i prokuratorscy w coraz większym stopniu doceniają znaczenie doniosłych rewolucyjnych przemian gospodarczo - społecznych, dokonanych w Polsce i coraz lepiej uświadamiają sobie swoją rolę obrońców interesów mas pracujących, rolę obrońców klasy robotniczej przed atakami ze strony jawnych i ukrytych wrogów. Znajduje to również wyraz w wyborach do instancji związkowych, do których w przeprowadzonej ostatnio akcji wyborczej wybrano 75% członków PZPR. Jest to dowodem rosnącego autorytetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w szeregach pracowników wymiaru sprawiedliwości.

Uczestnicy Plenarnego Posiedzenia zobowiązali się do dalszego auktywnienia mas członkowskich Związku i uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

### Re z o l u c j a:

„Rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich R. P. obradujące w dniu 8 stycznia 1949 r. w Łodzi z udziałem przedstawicieli Prezydów Zarządów Okręgowych tegoż Związku z radością stwierdza, że wielki Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych stworzył potężną partię — awangardę klasy robotniczej Polski, która w oparciu o masy pracujące gwarantuje zbudowanie lepszego ustroju — ustroju sprawiedliwości społecznej, wolnego od wyzysku człowieka przez człowieka.

Sądownicy polscy są głęboko przekonani, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, złączona proletariacką solidarnością z masami pracującymi całego świata, a zwłaszcza z klasą robotniczą Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i w oparciu o niezawodną przyjaźń wielkiego kraju zwycięskiego Socjalizmu — Związku Radzieckiego — przyczyni się do zapewnienia trwałego pokoju w świecie.

Sądownicy są głęboko przekonani, że 6-letni plan gospodarczy, którego wytyczne zostały przedstawione na Kongresie PZPR, zapewni mocne i trwałe podstawy gospodarcze ustrojowi socjalistycznemu — a klasie pracującej — wzrastający dobrobyt.

Pracownicy Wymiaru Sprawiedliwości wierzą głęboko, że uchwały Kongresu Zjednoczeniowego złączą inteligencję pracującą z klasą robotniczą i jednocześnie zobowiązują się na powierzonym im odcinku, w zaostrzającej się walce klasowej w okresie przebudowy ustroju, czujnie strzec interesów klasy robotniczej i tępić bezwzględnie wszelkie przejawy wrogiej działalności wobec ustroju i Państwa Polski Ludowej.

Ostatnie Plenum Zw. Zaw. Pracowników Sądowych i Prokuratorskich jest wyraźnym dowodem, że i na tym odcinku ruchu zawodowego Kongres PZPR zapoczątkował ogromny wzrost świadomości klasowej i aktywności.



# WARUNKI PRENUMERATY DEMOKRATYCZNEGO PRZEGLĄDU PRAWNICZEGO

na rok 1949

|             |           |             |
|-------------|-----------|-------------|
| Prenumerata | kwartalna | . 200 zł    |
| „           | półroczna | . . 400 „   |
| „           | roczna    | . . . 800 „ |

dla wszystkich prenumeratorów.

## BIBLIOTEKA ZRZESZENIA PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW

Pod redakcją  
STANISŁAWA EIRLICHA

1. HENRYK RAJZMAN – ZDRADA KRAJU . . . 300 zł
2. KONSTITUCJA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ  
w opracowaniu  
KONSTANTEGO GRZYBOWSKIEGO . . . . . 300 „
3. JULIAN MAKOWSKI – PODRĘCZNIK  
PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO . . . . . 1.400 „
4. M. BOGOLEPOW – SYSTEM FINANSOWY  
ZSRR . . . . . 250 „
5. MATERIAŁY NORYMBERSKIE w opracowaniu  
TADUSZA CYPRIANA  
i JERZEGO SAWICKIEGO . . . . . 600 „

W przygotowaniu:

ST. SRENIOWSKI – ZBIEGOSTWO CHŁOPÓW  
W DAWNEJ POLSCE,  
jako zagadnienie ustroju społecznego

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH

### — REDAKCJA I ADMINISTRACJA: —

Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podtytułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek technicznych oraz poprawek stylistyczno-językowych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Skróty w tekście: DPP – oznacza „Demokratyczny Przegląd Prawniczy”.

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): 200 zł  
K o n t o P. K. O.: Ministerstwo Sprawiedliwości – Demokratyczny Przegląd Prawniczy  
Nr I-655.

Cena numeru 100 zł



**Nakładem Ministerstwa Sprawiedliwości,**  
w opracowaniu  
Wydziału Popularyzacji Prawa, ukazały się następujące wydawnictwa:

| N a z w a                                                                      | C e n a    |
|--------------------------------------------------------------------------------|------------|
| <b>A. TEKSTY.</b>                                                              |            |
| Informator Sądowy na rok 1947/48                                               | 350        |
| Kodeks Postępowania Cyw. wraz z Kodeksem Post. Nieesp.                         | wyczerpany |
| Prawo cywilne cz. I (prawo rodzinne, przepisy proc., akta stanu cyw.)          | 300        |
| Prawo cywilne cz. II (prawo rzeczowe, prawo o księgach wiecz., przep. proced.) | 200        |
| Prawo cywilne cz. III (prawo spadkowe i przepisy proced.)                      | 200        |
| Kodeks handlowy                                                                | 400        |
| Kodeks zobowiązań                                                              | wyczerpany |
| Odtwarzanie i umiarzenie dokumentów utraconych, zniszczonych lub zagubionych   | 200        |
| Ochrona Wynalazków i Znaków Towarowych — Nieuczciwa Konkurencja                | 250        |
| Kodeks Karny, wydanie III                                                      | 260        |
| Kodeks postępowania karnego                                                    | 150        |
| Prawo karne skarbowe, wydanie II                                               | 130        |
| Prawo o Sądach Ubezpieczeń Społecznych                                         | 250        |
| Koszty sądowe                                                                  | 260        |
| Regulamin sądów i prokuratur                                                   | 350        |
| Przepisy o kasach sądowych                                                     | wyczerpane |
| Prawo o ustroju adwokatury                                                     | 150        |
| Prawo o notariacie                                                             | 360        |
| Prawo o ustroju sądów powszechnych                                             | 600        |
| Prawo wekslowe i czekowe                                                       | 250        |
| Przepisy dla komorników                                                        | 230        |
| <b>B. ZBIORY ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO.</b>                                    |            |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1945-1946, zeszyt I                         | 170        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1947, zeszyt I                              | 170        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt II                        | 170        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt III                       | 170        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt I                         | 120        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1945-1946, zeszyt I i II                 | 170        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt I                           | 100        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt II                          | 100        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt III                         | 100        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt IV                          | 100        |
| Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I                           | 90         |
| <b>C. BIBLIOTEKA POPULARYZACJI PRAWA.</b>                                      |            |
| Nr 1 Poradnik ławnika w sprawach karnych                                       | 200        |
| Nr 2 Litera Prawa Wyd. III                                                     | 80         |
| Nr 3 Co każdy obywatel wiedzieć powinien o administracji państwowej Wyd. II    | 100        |
| Nr 4 Sąd Obywatelski i jego czynność                                           | 260        |
| Nr 5 O testamentach i dziedziczeniu na wsi                                     | 65         |
| Nr 6 Polskie Prawo Małż. Majątk.                                               | 70         |
| Nr 7 Wymiar Kary                                                               | 70         |
| Nr 8 Nabycie i ochrona własności                                               | 45         |
| Nr 9 Jak sporządzić testament                                                  | 70         |
| Nr 10 Odpowiedzialność karna                                                   | 60         |

Wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości są do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka” Warszawa, ul. Śniadeckich 16.

Konto czekowe w P. K. O. Dziennika Ustaw R. P. Nr I — 1999.

Konto czekowe w P. K. O. Demokratycznego Przeglądu Prawniczego Nr I — 665.